Nakład i własność Towarzystwa Tatrzańskiego z siedzibą w Krakowie.





PAMIĘTNIK
TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

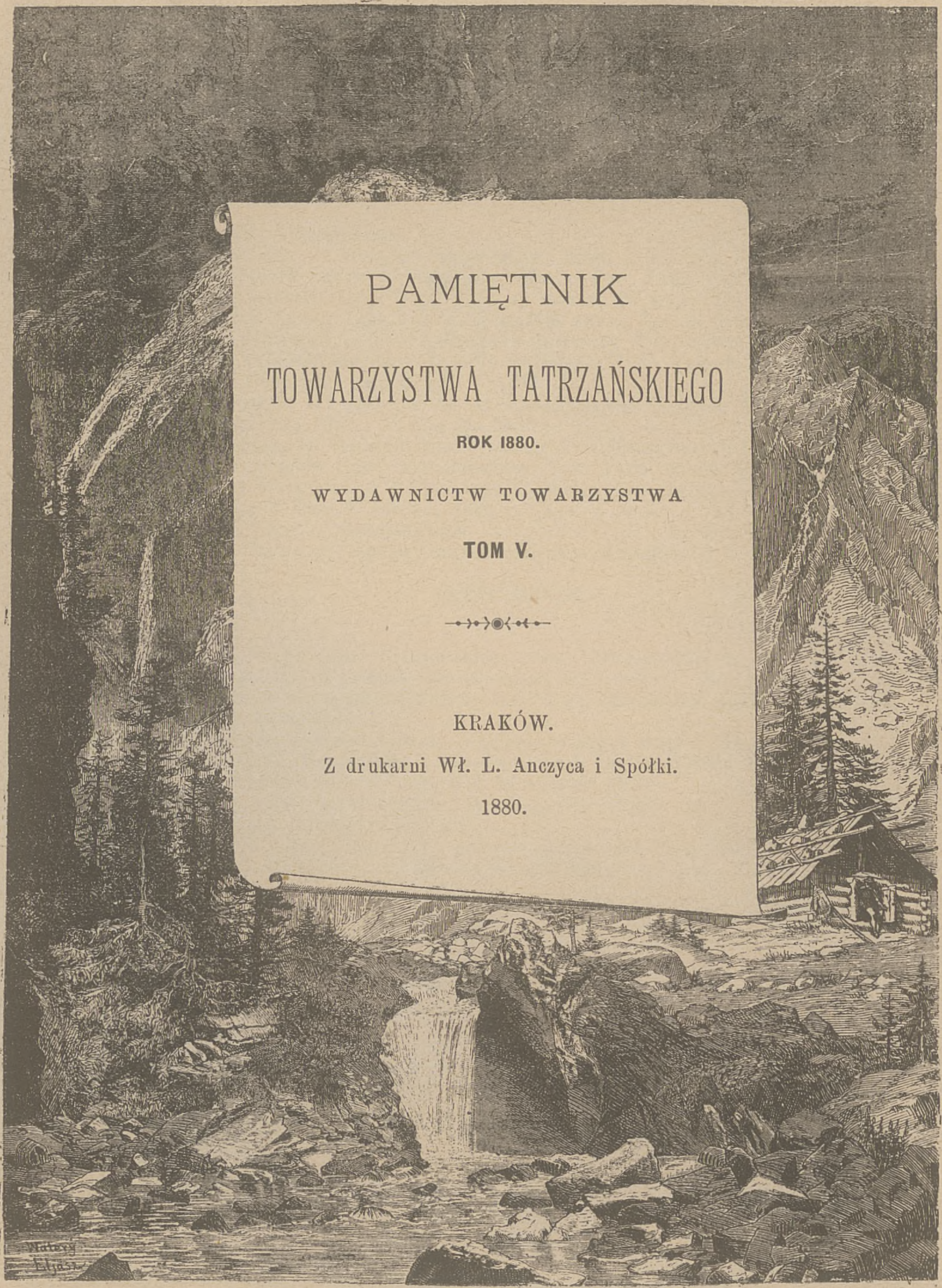
ROK 1880.

WYDAWNICTW TOWARZYSTWA

TOM V.

KRAKÓW.
Z drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.
1880.

Nakład i własność Towarzystwa Tatrzańskiego z siedzibą w Krakowie.



PAMIĘTNIK
TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ROK 1880.

WYDAWNICTW TOWARZYSTWA

TOM V.

KRAKÓW.
Z drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.
1880.

SPIS RZECZY

zawartych w Tomie Piątym.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

		Str.
1.	Statut Towarzystwa Tatrzańskiego	I
2.	A. Wyciąg z protokołu VI Walnego Zgrom. Tow. Tatrz. d. 25 maja 1879.	IX
3.	Wyciąg z protokołu IV nadzwyczajnego Wal. Zgrom. Tow. Tatrz. z d. 14 marca 1880.	X
4.	Sprawozdanie z czynności Wydz. Tow. Tatrz. za czas od 26 maja 1879 do 9 maja 1880.	XI
5.	Budżet Tow. Tatrz. na rok 1880 uchwalony na VII zwycz. Zgr. d. 9 maja 1880 r.	XV
6.	Zestawienie porównawcze przychodu i rozchodu funduszów Tow. Tatrz. w Krakowie	XVI
7.	B. Sprawozdanie Oddziału Stanisławowskiego nadesłane Wydz. Tow. d. 13 marca 1880.	XVIII
8.	Sprawozdanie ze stanu kasy za rok 1879	XX
9.	C. Wyciąg z protokołu III ogólnego Zgrom. Kołomyjskiego Oddziału Towarzystwa odbytego d. 28 grudnia 1879 i 11 stycznia 1880	XXI
10.	Sprawozdanie z czynności Oddziału kołomyjskiego Tow. Tatrz. za rok 1879.	XXII
11.	Sprawozdanie z funduszów Odd. Czarnohorskiego Tow. Tatrz. na rok 1879	XXIII
12.	Program wystawy etnograficznej Oddz. Czarnohorskiego Tow. Tatrz.	XXV
13.	Skład Tow. Tatrz. w dniu 30 czerwca 1880 r.	XXVII
14.	B. Oddział Tow. Tatrz. w Stanisławowie.	XLIV
15.	C. Oddział Tow. Tatrz. pod nazwą Czarnohorskiego w Kołomyi.	XLVII

CZĘŚĆ DRUGA.

1.	Noc pod Wysoką	1
2.	Wycieczka do Zielonego Stawu Kiezmarskiego przez Walerego Eljasza.	5
3.	Rośliny zebrane podczas Wycieczki Czarnohorskiej 1878 przez J. Wrońskiego.	15
4.	Mięczaki zebrane w 1878 w górach Mikuliczyńskich i na Czarnohorze podał J. Bąkowski.	23
5.	Słownik wyrazów huculskich	26
6.	Morskie Oko powyżej Rybiego Jeziora w Tatrach polskich przez E. Dziewulskiego.	36
7.	Meteorologia u Górali Tatrzańskich i sąsiednich przez Dr. D. Wierzbickiego	44
8.	Jubileusz J. I. Kraszewskiego w Tatrach d. 14 sierpnia 1879	53
9.	O Burkucie i Jeziorach Czarnohorskich przez Leopolda Wajgla	61
10.	Kilka wrażeń z Tatr, skreślił Walery Eljasz.	76
11.	Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych dokonanych staraniem Tow. Tatrz. w r. 1879/80 obliczone i zestawione przez dr. Daniela Wierzbickiego	81

STATUT
Towarzystwa Tatrzańskiego.

Cel.

§. 1.

Celem Towarzystwa jest:

1.) Umiejętne badanie Karpat i Tatr, oraz rozpowszechnianie zebranych o nich wiadomości;

2.) Zachęcanie do ich zwiedzania, tudzież ułatwianie przystępu do nich i pobytu tamże swoim członkom, oraz badaczom przyrody i artystom, udającym się do tych gór w celach naukowych lub artystycznych;

3.) Ochrona rzadszych gatunków zwierząt i roślin halskich (alpejskich), jak np. kozic, świstaków, limb, cisów, szarot *(gnaphalium leontopodium)*, różaneczników *(rhododendron)* itp.;

4.) Popieranie właściwych okolicom górskim gałęzi gospodarstwa i drobnego przemysłu górskiego.

Środki.

§. 2.

Środkami do osiągnięcia wymienionych celów są:

1.) Zebrania towarzyskie i wspólne wycieczki;

2.) Odczyty naukowe i turystyczne;

3.) Wydawanie rocznika Towarzystwa, jak niemniéj wydawanie lub wspieranie pism, a oraz publikacyj graficznych, odnoszących się do Karpat i Tatr;

4.) Zakładanie alpinariów i wszelkiego rodzaju zbiorów naukowych i turystycznych z celem Towarzystwa w związku będących;

5.) Starania o ułatwienie dla członków podróży w Karpaty i Tatry, jak niemniej o zniżenie opłat na kolejach do nich wiodących dla zbiorowych wycieczek;

6.) Budowanie i utrzymywanie schronisk w górach, ulepszanie dróg, ścieżek i dostępu, stawianie drogoskazów itp.;

7.) Budowanie domów na zebrania towarzyskie członków w Zakopanem i innych miejscach letniego pobytu w naszych górach;

8.) Urządzanie służby przewodników i utrzymywanie straży górskiej;

9.) Pomoc i poparcie dla przedsiębiorstw ułatwiających spełnienie zadań, będących celem Towarzystwa;

10.) Utrzymywanie stosunków z komisyą fizyograficzną Akademii Umiejętności w Krakowie, z węgierskiem Towarzystwem Karpackiem, z towarzystwami alpejskiemi, przyrodniczemi itp. w celu wymiany spostrzeżeń naukowych i zaprowadzenia możliwych ulepszeń na każdem polu działalności Towarzystwa.

Skład Towarzystwa.

§. 3.

Towarzystwo Tatrzańskie składa się:

a.) z Protektora Towarzystwa;

b.) z członków honorowych;

c.) z członków założycieli;

d.) z członków dożywotnich;

e.) z członków zwyczajnych.

§. 4.

Na Protektora Towarzystwa zaprasza Walne Zgromadzenie na wniosek Wydziału jedną z dostojnych osób, należących do Domu Cesarskiego.

Członków honorowych na przedstawienie Wydziału mianuje Walne Zgromadzenie z pośród osób, które położyły szczególne zasługi dla Towarzystwa Tatrzańskiego i jego celów, lub w ogóle dla umiejętności przyrodniczych.

Członkiem Towarzystwa może zostać każda osoba używająca dobrej sławy, jak niemniej wszelkie korporacye, towarzystwa i zakłady. O przyjęciu członka do grona Towarzystwa rozstrzyga Wydział i może takowego przyjęcia odmówić bez podania powodów. Za dowód należenia do Towarzystwa służy karta legitymacyjna, członkom honorowym, członkom założycielom i członkom dożywotnim raz na zawsze, zwyczajnym zaś co rok wydawana. Oprócz tego członkowie honorowi, założyciele i dożywotni otrzymują osobny dyplom, który członkom zwyczajnym na żądanie wydanym będzie.

Każdy członek może wystąpić z Towarzystwa za poprzedniem pisemnem uwiadomieniem Wydziału. Członkowie, którzy mimo wezwania po upływie roku nie zapłacili zaległej wkładki, uważani będą za występujących z Towarzystwa. Wystąpienie jednak z Towarzystwa nie uwalnia od opłacenia należytości za rok bieżący, lub zaległej wkładki.

O wykluczeniu członka z grona Towarzystwa rozstrzyga Wydział; wolno jednak wykluczonemu odwołać się do Walnego Zgromadzenia. Członek któryby z Towarzystwa wystąpił lub wykluczonym został, nie ma prawa domagać się zwrotu wniesionej wkładki.

Nazwa i siedziba Towarzystwa.

§. 5.

Towarzystwo przyjmuje nazwę „*Towarzystwa Tatrzańskiego*“. Siedzibą jego jest Kraków.

Towarzystwo używa pieczęci z wyobrażeniem kozicy i napisem wkoło: „*Towarzystwo Tatrzańskie.*“

Oddziały Towarzystwa.

§. 6.

Towarzystwo Tatrzańskie może ustanawiać oddziały albo sekcye w różnych miejscowościach naszego kraju, stosownie do uznanej potrzeby, na podstawie niniejszego statutu, z osobną reprezentacyą. Stosunek każdego Oddziału do ogółu Towarzystwa określa Walne Zgromadzenie na przedstawienie Wydziału, który zawiadamia o uchwale właściwą władzę.

Prawa członków.

§. 7.

Każdy członek Towarzystwa ma następujące prawa:

a.) bierze udział w obradach Walnego Zgromadzenia, ma prawo wyboru i wybieralności, prawo interpelowania Wydziału, stawiania wniosków i głosowania w sprawach Towarzystwa. Wstęp do sali obrad mają jednakże z pośród członków zwyczajnych tylko członkowie wykazujący się kartą legitymacyjną przynajmniej z roku ubiegłego;

b.) bierze udział w wycieczkach przez Towarzystwo urządzanych, w zebraniach towarzyskich, zabawach i odczytach, o ileby za wstęp na takowe nie oznaczył Wydział opłaty;

c.) ma prawo do opieki ze strony ustanowionych organów Towarzystwa w czasie pobytu w górach, zasięgania od nich potrzebnych rad i informacyj;

d.) ma prawo korzystania z urządzeń, ułatwień i dogodności przez Towarzystwo w górach zaprowadzonych, lub tegoż staraniem uzyskanych, jak niemniej prawo pierwszeństwa przed osobami nienależącemi do Towarzystwa w użytkowaniu schronisk, przyrządów turystycznych i naukowych, zbiorów, biblioteki;

e.) otrzymuje bezpłatnie Statut i *Pamiętnik* (t. j. rocznik) Towarzystwa a po zniżonej cenie inne tegoż publikacye;

f.) wolno mu nosić oznakę ustanowioną dla członków Towarzystwa.

Obowiązki członków.

§. 8.

Członek zwyczajny wnosi jednorazowo tytułem wpisowego jeden złr. w. a. i opłaca corocznie trzy złr. w. a. wkładki.

Kto złoży jednorazowo najmniej 100 złr. staje się członkiem założycielem.

Kto złoży jednorazowo 50 złr. w. a. staje się członkiem dożywotnim.

Członkowie honorowi, założyciele i dożywotni nieopłacając nadal żadnych wkładek, korzystają z wszystkich praw członków.

Każdy członek winien według możności przyczyniać się do osiągnienia celów Towarzystwa i zjednania temuż nowych członków.

Organa Towarzystwa.

§. 9.

Sprawy Towarzystwa załatwia Walne Zgromadzenie i Wydział, sprawy Oddziałów, Ogólne ich Zgromadzenia i Zarządy.

Zarządy Oddziałów są oraz organami Towarzystwa w określonych ich statutami czynnościach.

Rok administracyjny rozpoczyna się z dniem 1-go Stycznia.

Walne Zgromadzenie.

§. 10.

Walne Zgromadzenia odbywają się w Krakowie i są zwyczajne albo nadzwyczajne. Zwyczajne odbywają się corocznie w pierwszą niedzielę miesiąca lutego, nadzwyczajne stosownie do potrzeby odbywać się mogą w innej porze roku.

§. 11.

Do zakresu działania Walnego Zgromadzenia należą następujące sprawy:

a.) Wybór Prezesa, pierwszego i drugiego Wiceprezesa, oraz członków Wydziału;

b.) wybór rocznej komissyi kontrolującej;

c.) mianowanie członków honorowych na przedstawienie Wydziału;

d.) rozstrzyganie o przedstawionych wnioskach. Wnioski samoistne, aby były wzięte pod obrady, winny być przedłożone Wydziałowi z podpisem wnioskodawcy na miesiąc przed Walnem Zgromadzeniem. Każdy jednakże wniosek, przez dziesięciu członków obecnych na posiedzeniu poparty, a przez Walne Zgromadzenie uznany za nagły, będzie wzięty pod obrady na temże posiedzeniu;

e.) Obrady nad sprawozdaniem Wydziału o stanie Towarzystwa i czynnościach Wydziału z roku ubiegłego;

f.) roztrząsanie rachunków z roku ubiegłego, udzielanie absolutoryum i uchwalanie budżetu;

g.) ustanawianie płatnych lub bezpłatnych urzędów i orzekanie o wysokości wynagrodzenia;

h.) uchwalanie zmian statutu i regulaminu obrad Walnego Zgromadzenia;

i.) stanowienie o uznaniu jakiego czasopisma za organ Towarzystwa, lub wydawaniu osobnego pisma peryodycznego;

k.) ustanowienie lub rozwiązanie Oddziału Towarzystwa;

l.) rozwiązanie Towarzystwa.

§. 12.

Uchwały na walnem zgromadzeniu zapadają bezwzględną większością głosów członków obecnych. W razie równości głosów rozstrzyga Przewodniczący. Uchwały jednakże dotyczące zmiany statutu, użycia funduszu żelaznego, podwyższenia rocznej wkładki i rozwiązania Towarzystwa lub jego oddziału zapadają $^2/_3$ głosów obecnych. Uchwała orzekająca rozwiązanie Towarzystwa, wtenczas dopiero staje się prawomocną, jeżeli większość członków założycieli i członków dożywotnich na to rozwiązanie się zgodzi. W tym celu zawiadomi Prezes wszystkich członków założycieli i członków dożywotnich o treści zapadłej uchwały i zażąda od nich pisemnego w tej mierze oświadczenia; nie odpowiadający na to wezwanie w terminie przez Prezesa oznaczonym, uważani będą za zgadzających się z zapadłą uchwałą rozwiązania

Członkowie wykonywują prawo głosowania osobiście. Tylko przy wyborze Prezesa, Wiceprezesa i członków Wydziału, członkowie honorowi, członkowie założyciele członkowie dożywotni, tudzież ci z delegatów Towarzystwa, którzy zjednali temuż przeszło 25 członków, mają prawo głosowania na piśmie. Głosy ich jednak nadesłane być powinny Wydziałowi przed rozpoczęciem walnego zgromadzenia.

Do prawomocności uchwał Walnego Zgromadzenia potrzebna jest obecność przynajmniej 25 członków.

Gdyby 25 członków na zgromadzeniu walnem nie zebrało się, wtedy po upływie dni 14, należy zwołać i ogłosić nowe zgromadzenie walne z tym samym porządkiem dziennym, którego uchwały bez względu na liczbę członków są prawomocne.

§. 13.

Walne Zgromadzenie zwyczajne zwołuje Prezes, lub w zastępstwie tegoż Wiceprezes, w czasie postanowieniem statutu przepisanym. Ogłoszenie zawierać powinno porządek obrad i poprzedzać ma dzień posiedzenia co najmniej o dwa tygodnie. Przedmioty tem ogłoszeniem nieobjęte, tylko w razie uznania nagłości ich przez Walne Zgromadzenie, wzięte być mogą pod obrady.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Prezes lub jego zastępca z własnej inicjatywy lub też w wykonaniu uchwały Wydziału, lub poprzedniego Walnego Zgromadzenia, jakoteż w wypadkach statutem przewidzianych. Na żądanie pismienne 25 członków Towarzystwa obowiązanym jest również Prezes lub jego zastępca zwołać najdalej w dni 21 nadzwyczajne walne zgromadzenie. Zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia powinno być w dziennikach ogłoszone, na dni 14 przed zgromadzeniem; w ogłoszeniu wymienione mają być dokładnie przedmioty obrad; nieobjęte ogłoszeniem przedmioty nie mogą być wzięte pod obrady na nadzwyczajnem zgromadzeniu.

Walne Zgromadzenia mają być ogłaszane co najmniej w dwóch dziennikach, krakowskim i lwowskim, a oraz i w tem pismie, któreby za organ Towarzystwa uznanem było.

Uchwalanie budżetu nastąpić może tylko na zwyczajnem posiedzeniu.

Wiece.

§. 14.

W miejscach górskich więcej zwiedzanych, a pod opieką Towarzystwa Tatrzań-

skiego zostających, mogą się odbywać zgromadzenia członków tam obecnych, w celu uchwalenia rezolucyj, tyczących się potrzeb miejscowych Towarzystwa. Rezolucye takie, przez obecnych na zgromadzeniu członków podpisane, Wydział obowiązany będzie przedłożyć Zgromadzeniu Walnemu.

Wydział.

§. 15.

Wydział wybrany przez Walne Zgromadzenie składa się z Prezesa, dwóch Wiceprezesów, i 15 członków. Prawa członka Wydziału służą nadto przewodniczącym zarządów oddziałowych i każdemu delegatowi, który zjedna Towarzystwu przynajmniej stu członków. Oprócz tego należą do Wydziału reprezentanci Oddziałów, po jednym z każdego, wybrani przez Ogólne Zgromadzenia Oddziałów na lat trzy.

Wydział wybiera z grona swego Sekretarza i Podskarbiego, a w razie potrzeby także Bibliotekarza i Konserwatora zbiorów.

Członkowie Wydziału, nie wyłączając Prezesa i Wiceprezesów, wybierani być mają przez Walne Zgromadzenie w zasadzie na lat trzy, wybory jednak odbywać się mają w ten sposób, iż co roku trzecia część członków odnawiać się będzie. W pierwszym roku ustąpi pięciu członków Wydziału i drugi Wiceprezes, w drugim Prezes i dalszych pięciu członków, a w trzecim pierwszy Wiceprezes i pięciu członków pozostałych. Dla przeprowadzenia tego postanowienia, w pierwszych dwóch latach po zaprowadzeniu tego statutu, ustępujących członków oznaczy los, w następnych oznaczać ich będzie ustanowiona kolej. Ustępujący mogą być na powrót wybrani.

W miejscu zrzekającego się swego mandatu lub z innych powodów ubywającego w ciągu trzechlecia Prezesa, Wiceprezesa lub członka Wydziału wybierze najbliższe Walne Zgromadzenie jego zastępcę na resztę trzechlecia, przez którą ubywający miał jeszcze w Wydziale pozostać.

Posiedzenia zwyczajne Wydziału odbywają się stale raz na miesiąc w dniu i miejscu oznaczonem przez Wydział, nadzwyczajne zaś wedle potrzeby z własnej inicjatywy Prezesa, Wiceprezesa lub na żądanie przynajmniej trzech członków Wydziału. Uchwały Wydziału następują bezwzględną większością głosów obecnych, w razie równości rozstrzyga przewodniczący. Do ważności uchwał potrzebna jest prócz przewodniczącego obecność przynajmniej sześciu członków Wydziału przez Zgromadzenie Walne wybranych. W razie nieobecności na posiedzeniu Prezesa i obu Wiceprezesów, przewodniczy najstarszy wiekiem z członków obecnych.

Nieusprawiedliwiona należycie nieobecność na posiedzeniach Wydziału którego z jego członków na Walnem Zgromadzeniu wybranych przez trzy po sobie następujące miesiące uważaną być ma za złożenie mandatu członka Wydziału.

§. 16.

Do zakresu działania Wydziału należy:

a.) Wykonywanie uchwał Walnych Zgromadzeń zwyczajnych i nadzwyczajnych;

b.) Przygotowywanie spraw, których załatwienie należy do Walnego Zgromadzenia;

c.) Przyjmowanie i wykluczanie członków;

d.) Uchwalanie regulaminu swoich obrad i czynności;

e.) Wybór z swego grona sekretarza i podskarbiego, oraz uchwalenie dla nich instrukcyj;

f.) Ustanawianie i znoszenie komisyj wykonawczych, określanie zakresu ich działalności i mianowanie członków tychże komisyj;

g.) Mianowanie delegatów i zwalnianie ich obowiązku, tudzież wydawanie im instrukcyj;

h.) Mianowanie i usunięcie urzędników, których posady ustanowiło Walne Zgromadzenie, tudzież uchwalanie dla nich instrukcyj;

i.) Zorganizowanie służby przewodników i straży górskiej, jakoteż uchwalenie dla tychże regulaminu służbowego i wydawanie im szczegółowych poleceń;

k.) Utrzymywanie stałych stosunków z Oddziałami Towarzystwa i wydawanie poruczeń ich Zarządom;

l.) Udział w nadzorze szkoły snycerskiej, założonej przez Towarzystwo;

m.) Redakcya i wydawnictwo rocznika *(Pamiętnika)* Towarzystwa, obejmującego oprócz sprawozdania ze stanu i działalności Towarzystwa, artykuły naukowe, turystyczne i belletrystyczne, odnoszące się do zadań Towarzystwa, określonych w §. 1. Statutu;

n.) Załatwianie wszelkich spraw Towarzystwa nieobjętych §fem 11. i nienależących do zakresu działania Walnego Zgromadzenia. —

Wydział ma prawo uchwalać wydatki nadzwyczajne, niezamieszczone w budżecie, aż do wysokości 300 złr. w. a. rocznie.

Wydziałowi pozostawia się wolność w nadzwyczajnych wypadkach przenoszenia szczególnych pozycyj budżetu, zamieszczonych pod tym samym tytułem.

Prezes.

§. 17.

Prezes, lub w zastępstwie tegoż Wiceprezes reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz w obec władz rządowych i krajowych, jakoteż w obec obcych Towarzystw, podpisuje pisma i ogłoszenia wychodzące od Wydziału, zwołuje Walne Zgromadzenia i Wydział, kieruje obradami i przestrzega postanowień statutu i regulaminów, tudzież wykonania uchwał Walnego Zgromadzenia i Wydziału.

Towarzystwo przyjmuje za swoje, wszelkie umowy zawarte przez Prezesa lub Wiceprezesa w jego imieniu w myśl powziętych uchwał Walnego Zgromadzenia, a względnie Wydziału.

Prezesowi, a w jego zastępstwie Wiceprezesowi, służy prawo zawieszenia w urzędowaniu aż do najbliższego posiedzenia Wydziału, tak urzędników Towarzystwa, jakoteż delegatów i komisyj wykonawczych, oraz strażników górskich i wszelkiej służby Towarzystwa. W takim razie Wydział bezwłocznie zwołanym być winien.

Wiceprezes.

§. 18.

Pierwszy Wiceprezes zastępuje Prezesa we wszystkich jego czynnościach w razie tegoż nieobecności lub zachodzących innych przeszkód, jego zaś w razie przeszkody zastępuje drugi Wiceprezes.

Sekretarz.

§. 19.

Sekretarz prowadzi kancelaryę Towarzystwa, redaguje i podpisuje z Prezesem wszelkie pisma od Towarzystwa wychodzące, spisuje protokóły obrad Wydziału, utrzymuje ewidencyę wszystkich członków, załatwia sprawy administracyjne wedle poleceń Wydziału lub Prezesa i jest odpowiedzialnym za inwentarz sobie powierzony; przechowuje akta, księgi i t. p.

Podskarbi.

§. 20.

Podskarbi utrzymuje kasę, załatwia pod kontrolą Prezesa lub jego zastępcy

wszelkie sprawy pieniężne i składa rachunki. Wszystkie te czynności załatwia według instrukcyi Wydziału.

Bibliotekarz i Konserwator zbiorów.

§. 21.

Bibliotekarz zachowuje i utrzymuje w porządku bibliotekę Towarzystwa.

Konserwator czuwa nad całością i bezpieczeństwem wszelkich zbiorów, utrzymuje ich katalog, jak niemniej inwentarz ruchomości Towarzystwa.

Dopóki nie nastąpi potrzeba osobnego Bibliotekarza i Konserwatora zbiorów czynności te należą do Sekretarza.

Komisya kontrolująca.

§. 22.

Komisya kontrolująca składa się z trzech członków wybieranych co roku przez Walne Zgromadzenie, którzy z pomiędzy siebie obierają przewodniczącego. Komisya kontrolująca obowiązaną jest sprawdzać księgi rachunkowe, przychody i wydatki kasowe, oraz inwentarz ruchomy Towarzystwa, przynajmniej co pół roku. Z końcem roku sprawdza komisya kontrolująca bilans Towarzystwa, oraz stan jego czynny i dłużny i przedkłada wraz z odpowiednemi wnioskami w tej mierze Wydziałowi i Zgromadzeniu Walnemu sprawozdanie.

Komisye wykonawcze.

§. 23.

Komisye wykonawcze ustanawia wedle potrzeby Wydział, stale lub czasowo, określa ich skład i zakres czynności, wydaje im instrukcye i polecenia. Komisye te są organami wykonawczemi Wydziału. Obowiązane są składać w oznaczonych przez Wydział terminach sprawozdania i przedstawiać wnioski w poruczonych im sprawach.

Delegaci.

§. 24.

Delegaci Towarzystwa spełniają czynności poruczone im przez Wydział, stosując się do wydanej im instrukcyi. Są oni pośrednikami między członkami Towarzystwa a Wydziałem. Szczególnym ich obowiązkiem jest jednanie nowych członków Towarzystwu i przedstawianie Wydziałowi wniosków zmierzających do powiększenia ich liczby, oraz zachęcanie turystów do zwiedzania Tatr i Karpat i udzielanie im w tej mierze potrzebnych informacyj.

Straż górska.

§. 25.

Obowiązkiem straży górskiej jest śledzenie kłusowników i podawanie spostrzeżonych przestępstw ustawy z dnia 19. lipca 1869 do wiadomości władz publicznych i Towarzystwa, dalej doglądanie dróg, ścieżek, mostów, schronisk i t. d. przez Towarzystwo założonych i utrzymywanych, podawanie do jego wiadomości każdego spostrzeżonego uszkodzenia, w ogóle spełnianie wszelkich poleceń Wydziału a względnie Zarządów oddziałowych.

Liczbę strażników i płacę ich oznacza Wydział lub Zarząd Oddziału do wysokości sumy przyzwolonej przez Walne Zgromadzenie Towarzystwa a względnie przez Zarząd Oddziału.

Majątek Towarzystwa.

§. 26.

Majątek Towarzystwa składa się:

A.) z wszelkich ruchomości i nieruchomości, będących własnością Towarzystwa;

B.) z funduszu żelaznego;
C.) z funduszu zapasowego;
D.) z dochodów Towarzystwa.

Fundusz żelazny.

§. 27.

Fundusz żelazny Towarzystwa powstaje:

a.) z jednorazowych wkładek, przez członków założycieli i członków dożywotnich po zatwierdzeniu niniejszego statutu wnoszonych;

b.) z darów i zapisów uczynionych wyraźnie na rzecz tegoż funduszu.

Fundusz żelazny ma być umieszczony albo w nieruchomościach Towarzystwa, albo w sposób do lokacyi kapitałów pupilarnych ustawami przepisany. Umieszczenie tego funduszu w nieruchomościach wymaga uchwały Walnego Zgromadzenia.

Fundusz ten będzie osobno administrowany. Dochód z niego wpływa corocznie do bieżących funduszów Towarzystwa.

Fundusz zapasowy.

§. 28.

Fundusz zapasowy powstaje:

a.) z wpisowego nowych członków zwyczajnych;

b.) z pewnej części corocznej pozostałości kasowej, na ten cel przez Walne Zgromadzenie przeznaczonej;

c.) z nadzwyczajnych dochodów Towarzystwa, jak np. darów, zapisów i t. d.

Fundusz zapasowy służy na pokrycie nieprzewidzianych wydatków lub też możliwego niedoboru w budżecie.

Fundusz ten będzie osobno administrowany i może być użyty tylko za uchwałą Walnego Zgromadzenia.

Załatwianie sporów.

§. 29.

Spory między członkami, wynikające ze stosunków Towarzystwa, rozstrzyga bez odwołania sąd polubowny. W tym celu obiera każda strona z grona członków Towarzystwa jednego sędziego a ci wybierają trzeciego na superarbitra.

Rozwiązanie Towarzystwa.

§. 30.

W razie rozwiązania Towarzystwa, majątek tegoż po opłaceniu ciężących na niem długów, przechodzi na rzecz Akademii Umiejętności w Krakowie, z przeznaczeniem wyłącznem na popieranie i ogłaszanie prac i badań naukowych, mających za przedmiot fizyografię Karpat i Tatr. Ostatecznej likwidacyi majątku i oddania tegoż Akademii Umiejętności dokona ówczesny Wydział Towarzystwa.

Statut ten uchwalony na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Tow. Tatrzańskiego d. 14go marca 1880 r. zatwierdziło c. k. Namiestnictwo rozporządzeniem z d. 7 kwietnia 1880 r. L. 16822

A.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU

VI. zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Tatrzanskiego

odbytego w Krakowie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego

dnia 25 maja 1879 roku.

Członków Tow. Tatrz. obecnych z rozpoczęciem obrad 51.

Prezes Tow. hr. Rey zaprosiwszy na sekretarza Zgromadzenia p. Walerego Eljasza, zagaja posiedzenie przemową, w której kreśli obraz działalności Tow. w roku ubiegłym. Następnie odczytuje p. Eljasz protokół z V. zwyczajnego walnego Zgromadzenia, który przyjęto i podpisano. Odczytane z kolei sprawozdanie z czynności zeszłorocznych przez sekretarza prof. Świerza [1]), tudzież sprawozdanie ze stanu kasy przez podskarbiego p. Bondzewicza przyjmuje Zgromadzenie do wiadomości i na wniosek komisyi kontrolującej udziela wydziałowi absolutorium za rok ubiegły a na wniosek p. Ciechomskiego uchwala, aby w celu lepszego rozpatrzenia się w rachunkach takowe naprzód drukowano i udzielano do wiadomości członków.

Z porządku obrad wszczęła się dyskusya nad preliminarzem budżetu na rok 1879. Prof. Chyliński wnosi, aby na Pamiętnik nie wydawano więcej nad 800 złr. Prof. Świerz broni wniosku Wydziału, który Zgromadzenie przyjmuje. Następnie zamknięto dyskusyę nad tym przedmiotem i uchwalono budżet z całości według wniosku Wydziału.

Na wniosek Dra Kasparka wybrano komisyę kontrolującą z tych samych co dawniej osób złożoną tj. z pp. Podwina, Mrazka i Piekarskiego.

Imieniem Wydziału uzasadniali następnie wnioski tegoż, a mianowicie:

a) P. Anczyc wniosek względem dedykacyi IV. tomu Pam. na cześć Jubilata Kraszewskiego.

b) Dr. Czerny wniosek, aby Czcigodnemu Posłowi Kazimierzowi Kantakowi Zgromadzenie wynurzyło serdeczne podziękowanie za Jego niestrudzoną gorliwość około popierania celów Tow.

c) Prof. Świerz wniosek, aby walne zgromadzenie zezwoliło na utworzenie oddziału Tow. w Stryju.

Wszystkie te trzy wnioski uchwalono jednogłośnie.

Hr. M. Rey. *W. Eljasz.*

---

[1]) IV. str. XXXVII—XLIV.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU

IV. nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Tatrzańskiego

odbytego w Krakowie w Muzeum techniczno-przemysłowem

dnia 14 marca 1880 r.

Członków T. T. obecnych 32.

Prezes Tow. hr. M. Rey zaprosiwszy na sekretarzów Zgromadzenia pp. Walerego Eljasza i Leona Orzechowskiego, zagaja posiedzenie wyłuszczając powody, które skłoniły Wydział do zwołania Zgromadzenia i przedłożenia temuż projektu zmiany Statutu. Proponowane zmiany są oparte na doświadczeniu siedmioletniem Wydziału jak niemniej na uwagach nadesłanych przez Oddziały Towarzystwa, tudzież pojedynczych członków. Ostateczną redakcyą zajmował się Wydział d. 13. marca 1880. Następnie otwiera Przewodniczący ogólną dyskusyę, a ponieważ w takowej nikt nie zabrał głosu, przeto wzywa tenże p. Mieczysława Pawlikowskiego jako referenta Wydziału do odczytania i uzasadnienia projektu Statutu. Odczytany projekt w szczegółowej dyskusyi trwającej trzy godziny został przyjęty z małemi zmianami.

Na zgromadzeniu tem Oddział Stanisławowski Tow. był reprezentowany przez członka Wydziału Dra Altha.

W końcu posiedzenia składa hr. Rey serdeczne dzięki Dr. A. Baranieckiemu za użyczenie sali i zamyka Zgromadzenie.

Prezes Tow.: hr. M. Rey.

Sekretarze: Leon Orzechowski, Walery Eljasz.

SPRAWOZDANIE
z czynności Wydziału Tow. Tatrzańskiego

ZA CZAS

od dnia 26 maja 1879 do 9 maja 1880 r.

odczytane na VII zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu odbytem w Krakowie w Muzeum techniczno-przemysłowem d. 9 maja 1880 r.

Mając skreślić obraz działalności Tow. z ubiegłego roku na podstawie uchwalonego budżetu, zaznaczamy na wstępie, że przyznana Wydziałowi kwota na właściwe i najistotniejsze cele Tow., jakiemi są ułatwianie przystępu do gór, budowanie schronisk, nadzwyczaj była szczupłą. Z tem wszystkiem zdołano w tym kierunku znaczne uczynić postępy. Zaczynamy od ścieżek w głębi Tatr. I tak w dolinie Stawów Gąsienicowych począwszy od szałasów góralskich aż do samego Stawu Czarnego pod Kościelcem ulepszono tak dalece ścieżkę, że obecnie tamtędy do przerzeczonego Stawu dojechać można; nad Małołąką pod Czerwonym Wierchem wytyczono zupełnie nową ścieżkę, wskutek czego omija się zejście śród przepaścistych źlebów; aby się dostać popod Wołoszyn do schroniska Pola uprzątnięto r. z. z drogi lub poprzecinano drzewa zwalone i powywracane skutkiem wiatrów halnych. Oprócz naprawy drogi i mostków począwszy od schroniska Pola aż do Morskiego Oka rzucono w kilku miejscach kładki i zbudowano mostki, a mianowicie na Porońcu, pod Nieborakiem i Kozieńcem, do czego właściciel Poronina i Szaflar Wny Uznański dostarczył bezinteresownie drzewa i żerdek. W dolinie zaś Kościeliskiej ułatwił zadanie Towarzystwu Wny Raiser przechowując po skończonej porze kapielowej ławki i stoły z altany Goszczyńskiego, jak nie mniej i przez to, że darował kilka sztuk drzewa i żerdek na ławki i poręcze przy jamie Smoczej, na kładki pod Pisaną i przy bramie Kraszewskiego. Morskie Oko zaopatrzono w nową tratwę, która może objąć około 20 ludzi.

Sprawa drogi Nowotarsko-Zakopiańskiej posunęła się o krok naprzód. Wiadome są zabiegi i starania Tow. Tatrz. u W. Sejmu niejednokrotne, czynione wspólnie z gośćmi bawiącymi w Zakopanem. Nie odniosły one na razie skutku pomyślnego, ale przygotowały grunt do lepszej przyszłości. Towarzystwo Tatrzańskie uważając teraźniejszą klęskę głodową w Nowotarżczyźnie za porę stósowną do ponowienia starań, podjęło prawie równocześnie z Szanowną Radą powiatową Nowotarską rokowania z W. Wydziałem krajowym o radykalną naprawę drogi wymienionej. Owocem tych wspólnych usiłowań jest reskrypt W. Wydziału krajowego z d. 7. kwietnia 1880 r. L. 11055 do Szanownej Rady powiatowej w Nowym Targu, którego osnowa jest następująca: „W przypuszczeniu, że strony interesowane w urządzeniu drogi gminnej z Nowego Targu do Zakopanego, do których oprócz reprezentacyi tamtejszego powiatu zaliczamy przedewszystkiem właściciela obszaru dworskiego w Zakopanem, Towarzystwo Tatrzańskie i gminę miasta Nowego Targu, zechcą przyczynić się do urzeczywistnienia tego znaczniejszemi datkami bądź w pieniądzach, bądź też w materyale i robociznie i że tym sposobem powstanie zasób potrzebny do uporządkowania drogi rzeczonej przy pomocy prestacyj przepisanych §. 12. ustawy drogowej oraz bezzwrotnej subwencyi 1000 złr. udzielonej przez c. k. Prezydyum Namiestnictwa z funduszu zapomogi państwowej, poleca Wydział krajowy równocześnie swemu inżynierowi asystentowi p. Łuniewskiemu, ażeby się udał do Nowego Targu, zwiedził drogę ztamtąd do Zakopanego wiodącą i zbadał roboty do uporządkowania tej drogi niezbędnie potrzebne. Wydział powiatowy zechce udzielić p. Łuniewskiemu pomocy, przedsięwziąć niezwłocznie rokowania w celu uzyskania ofiar dobrowolnych na rzecz drogi Nowotarsko-Zakopiańskiej i porozumieć się z c. k. Starostą tamtejszym względem ustanowienia Komitetu budowy, do którego zdaniem Wydziału krajowego należałoby także zaprosić delegata Towarzystwa Tatrzańskiego.“ Na cele drogi tej wyznaczył Wydział Tow. Tatr. na mocy zeszłorocznej uchwały walnego zgromadzenia 100 złr., a na członka mającego się zawiązać Komitetu budowy drogi zaprosił Dra Stanisława Zawadzińskiego, delegata Tow. Tatrzańsk. w Nowym Targu.

Obok ułatwiania komunikacyj w górach do najważniejszych zadań Tow. należy budowanie schronisk. W tym względzie Wydział nie może się poszczycić jakąkolwiek zdobyczą z r. z. Jedynem w tej mierze staraniem było ulepszanie tego co istnieje. Wybudowane w latach 1874 i 1876 schroniska Staszica i Pola były dotąd bez okien; w roku ubiegłym postarano się o 10 okien, które wytrzymały próbę stawiając opór wichrom tatrzańskim; do obu schronisk zakupiono blaszane piecyki i 20 koców, które wyborne oddały usługi turystom. Z innych ulepszeń schronisk wymienić wypada zaopatrzenie takowych w rozmaitego rodzaju sprzęty, jak n. p. stoliki, ławki, półki, wieszadła, schody, wreszcie zrównanie placu około szopy przy schronisku Pola.

Umiejętne badanie Tatr i Karpat jest według Statutu na pierwszym planie. Ze względu jednak na szczupłe fundusze Tow. i hojnie uposażoną Komisyę fizyograficzną tutejszej Akademii umiejętności nie może Tow. Tatrz. wytrzymać współzawodnictwa z Komisyą przerzeczoną. Z tem wszystkiem jednak dokonano r. z. po raz pierwszy gruntownego pomiaru Czarnego Stawu (Morskiego Oka według Staszica). Na dokonanie tego dzieła złożyły się 3 czynniki: p. E. Dziewulski z Warszawy dając pracę, p. F. Pik optyk w Warszawie dostarczając bezinteresownie narzędzi mierniczych, wreszcie T. T., które zbudowało umyślnie w tym celu promik, którego, jak wiadomo, znakomity badacz Tatr Staszic nie posiadał, i pokryło niektóre koszta pomiarów.

Stacyj meteorologicznych w okolicach górskich posiada Tow. 14, a mianowicie w Zakopanem (we wsi i Kuźnicach) Białce, Poroninie, Czarnym Dunajcu, Nowym Targu, Maniowach, Makowie, Lubniu, Myślenicach, Stryju, Mikuliczynie, Żabiu i Nadwórnie.

Tow. Tatrz. zostaje w przyjacielskich stosunkach z następującemi Towarzystwami alpejskiemi, przyrodniczemi i zakładami naukowemi: 1) Club Alpino Italiano w Turynie, 2) Club Alpin Français w Paryżu, 3) Deutscher u. österreichischer Alpenverein w Wiedniu, 4) Węgierskie Towarzystwo Karpackie (Magyarországi Kárpátegylet) w Kiezmarku, 5) Steierischer Gebirgsverein w Grodzisku, 6) Società degli Alpinisti Tridentini w Riwie, 7) Alpenclub Österreich in Wien, 8) L'excursionista w Barcelonie, 9) Verein für Naturkunde w Kasselu, 10) Verein für Höhlenkunde w Wiedniu, 11) Komisya fizyograficzna Akademii Umiejętności w Krakowie, 12) Zakład narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie.

Oprócz Roczników otrzymywanych w zamian za publikacye Towarzystwa otrzymał Wydział od Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego piękne album widoków tatrzańskich zdjętych przez p. Divalda, a od Włoskiego Klubu Alpejskiego w Turynie widok litograficzny „Monte Bianco!“

K a s y n o w Zakopanem, w którem r. z. uciążliwe i kłopotliwe obowiązki gospodarza pełnił sekretarz Tow., wzbogacone zostało licznemi darami w książkach i mapach, których najwięcej dostarczyli pp. W. Anczyc, J. K. Żupański i Dr. Józef Stummer (za pośrednictwem Dra Chałubińskiego). Mężów wymienionych należy uważać za twórców C z y t e l n i kasyna Tow. Tatrz. w Zakopanem. Do wykonania budowy domu Towarzystwa w Zakopanem Wydział nie mógł do dnia dzisiejszego przystąpić, ponieważ wykończone plany i kosztorys otrzymał dopiero 10. lutego 1880 r. Przedłożony kosztorys przewyższał znacznie uchwaloną na walnem zgromadzeniu kwotę, a nawet pora ścinania drzewa była już spóźnioną.

Ruch turystyczny w Tatrach r. z. mimo pory deszczowej był znaczny. Urzędową wycieczkę zbiorową zrobiono jednę, ale za to tem milszą sercu polskiemu, bo na cześć Jubilata Kraszewskiego w 13 rocznicę jego pobytu w dolinie Kościeliskiej. Dnia 14 sierpnia 1879 r. odbyło się uroczyste poświęcenie Bramy Kraszewskiego, do której wryto tablicę marmurową (z Kardolina w Tatrach) z następującym napisem:

J. I. KRASZEWSKIEMU
NIESTRUDZONEMU PRACOWNIKOWI
NA POLU PIŚMIENNICTWA OJCZYSTEGO
W UCZCZENIU PÓŁWIEKOWEJ PRACY
TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE.

Również i w Krakowie wzięło Tow. Tatrz. udział w ogólnej uroczystości d. 3 października 1879 r. przez deputacyę wybraną na posiedzeniu Wydziału z d. 17 września r. 1879, która wręczyła Czcigodnemu Jubilatowi album widoków tatrzańskich.

Na mocy zeszłorocznej uchwały walnego zgromadzenia (z d. 25. Maja) poświęciło Tow. Tatrzańskie IV. tom Pamiętnika J. I. Kraszewskiemu, Członkowi honorowemu Towarzystwa.

S z k o ł a s n y c e r s k a w Z a k o p a n e m założona przez Tow. Tatrz. liczy obecnie 21 uczniów; z tych pobiera 3 zapomogi od Prezesa Tow. T., od W. Beneszka c. k. starosty w Jarosławiu i od Tow. Tatrzańskiego. Lustracyę tej szkoły

odbył r. z. radca rządowy Dr. Exner, który wydał chlubne świadectwo umiejętnemu kierownictwu szkoły, jako też Wydziałowi Tow. Tatrz. „za jego prawdziwie patryotyczne poświęcenie w sprawie szkoły snycerskiej.“ „Towarzystwo Tatrzańskie — mówi Dr. Exner — mogło ograniczyć swą działalność do założenia tej szkoły, aby się zasłużyć.“ (zob. Wiener Abendpost N. 291. 292 z r. 1879).

Z oddziałów Tow. rozwija się bardzo pomyślnie Czarnohorski. Oddział ten urządza w m. wrześniu b. r. wystawę etnograficzną w Kołomyi, która zjednała sobie powszechną sympatyę.

Chwalebne usiłowania oddziału tego podjęte u Władz w celu utrzymania faunie krajowej rasy koni huculskich poparło Towarzystwo Tatrzańskie u c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Rozliczne stósunki Tow. i kierunki pracy pochłaniały Wydziałowi wiele czasu. Dość wspomnieć, że oprócz licznych komisyj specyalnych odbyto od zeszłorocznego walnego zgromadzenia 19 posiedzeń wydziałowych.

Od ostatniego waln. zgr. wpisano do grona Tow. 307 osób (licząc w to i członków oddziałowych).

Gotówka Tow. wynosiła d. 31 grudnia 1879 r. 4168 złr. 68 cnt.

Na zaproszenie Węgierskiego Tow. Karpackiego na walne zgromadzenie, które się odbyło d. 3 sierpnia 1879 w Szczawach Sławkowskich (Szmeks) Wydział Tow. wydelegował ze swego grona Dra Altha, który Tow. Tatrz. na tem posiedzeniu reprezentował.

Oto w streszczeniu podany obraz działalności Tow. Tatrz. za rok ubiegły.

W Krakowie 9 maja 1879.

Prezes Tow.: *Sekretarz:*

hr. M. Rey. L. Świérz.

Z porządku dziennego przedstawił Podskarbi Tow. zestawienie porównawcze przychodu i rozchodu funduszów Tow. Tatrz. za czas od 1 stycznia 1879 r. do d. 31 grudnia 1879 r. Walne zgromadzenie przyjmuje zestawienie to sprawdzone we wszelkich szczegółach przez komisyę kontrolującą i znalezione zgodnie z księgą kasową i odpowiedniemi dowodami i udziela Wydziałowi absolutorium.

Przedłożony preliminarz budżetu na r. 1880 uchwala Walne Zgromadzenie z nieznaczną zmianą.

Budżet Tow. Tatrz. na rok 1880 uchwalony na VII zwyczajnem Zgromadzeniu d. 9 maja 1880 roku.

Przychód:	złr.	ct.	złr.	ct.
I. Wpisowe od 150 nowych członków			150	—
II. Wkładki 1200 członków			3600	—
III. Ze sprzedaży „Pamiętnika“			50	—
IV. Odsetki z funduszów lokowanych na %			150	—
V. Zapomoga Wys. Sejmu			400	—
VI. $^1/_3$ część wkładek z Oddz.: *a)* Stanisław.	48	66		
b) Czarnohor.	80	—	128	66
VII. Ze sprzedaży Albumów			80	—
VIII. Dochody różne: *a)* ze Schronisk	130	—		
b) z gruntu pod kas.	25	—		
c) z Kasyna	55	—	210	66
			4769	32
XI. Gotówka w kasie na d. 31 grudnia 1879			4168	68
			8938	—

Rozchód:	złr.	ct.	złr.	ct.
I. Wydanie 2000 egz. Pamiętnika			1000	—
II. Utrzymanie kasyna w Zakopanem:				
a) lokal, światło i obsługa	125	—		
b) gazety	45	—		
c) 3 siodła	75	—		
d) Czytelnia	25	—		
e) drobne wydatki	30	—	300	—
III. Schroniska w Tatrach:				
a) schronisko na Krzyżnem	300	—		
b) przybud. izby przy Morskiem Oku	100	—		
c) dach nad schroniskiem	150	—		
d) ganek nowy „	75	—		
e) urządzenie kuchni	25	—		
f) przepierzenie na strychu	40	—		
g) różne wydatki	60	—	750	—
IV. Drogi i ścieżki w górach			250	—
V. Stacye meteorologiczne			50	—
VI. Biblioteka Towarzystwa			50	—
VII. Cele naukowe (pomiary 5ciu stawów):			200	—
VIII. Druki: *a)* 200 dyplomów	30	—		
b) kaligraf	20	—		
c) 1500 kart legitymacyjnych	30	—		
d) statut i ogłoszenia	70	—	150	—
IX. Straż tatrzańska (2 strażników)			200	—
X. Koszta zarządu: *a)* lokal	160	—		
b) kursor	72	—		
c) porto od korespondencyi	15	—		
d) „ od dyplomów	10	—		
e) „ Pamiętników	70	—		
f) koszta ściągania wkładek	30	—		
g) potrzeby kancelaryjne	15	—		
h) wydatki delegatów	50	—	422	—
XI. wynagrodzenie Sekretarza	300	—		
„ Podskarbiego	150	—	450	—
XII. Wydatki nadzwyczajne:				
a) Zapomoga oddz. Stanisławow.	100	—		
b) „ „ Czarnohorskiemu	100	—		
c) „ na bud. drogi z N-Targu do Zakop.	100	—		
d) „ nieprzewidziane	200	—		
e) „ nadzwyczajny kredyt	400	—	900	—
Wydatki razem			4722	—
Nadwyżka dochodu z koń. 1880 na bud. domu			4216	—
			8938	—

ZESTAWIENIE PORÓWNAWCZE

Przychodu i rozchodu funduszów Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie za czas od d. 1 stycznia do d. 31 grudnia 1879.

Przychód:		Przychód w r. 1879		Preliminowano		Przychodu było więcej		Przychodu było mniej	
I. Wpisowe od 325 członków nowych		325	-.	300	—	25	—		
II. Wkładki „ 1248) „ za r. b.)	3744		—	3000	—				
„ „ 3) „ za r. 1880)	9		-						
III. „ „ 202 „ zaległe	606	4359	—			1359	—		
IV. Ze sprzedaży Pamiętników		61	62	50		11	62		
V. „ „ Albumów		93	60	120				26	40
VI. Odsetki z funduszów ulokow. na %		146	27	120		26	27		
VII. Dochody różne	26.76								
„ z Kasyna	82.13								
„ ze Schronisk	130.—								
a) zysk z wymiany	134.38								
b) Szkice, przewodnik	13.20	386	47	200	56	185	91		
VIII. Zapomoga Wysokiego Sejmu		400	—	400	—	—	—		
IX. ⅓ część z oddziałów, *a)* z oddz. Stanisławowskiego	67.33								
b) „ „ Czarnohorskiego	78.—	145	33	136	—	9	33		
		5917	29	4326	56	1617	13	26	40
Pozostałość kasowa z 1878		1833	44						
		7750	73						
Było zatém przychodu więcéj niż preliminowano złr.		....	..	....	..	1590	73		

Powyższe zestawienie porównano z księgą kasową i znaleziono takowe zgodne co do wszystkich szczegółów.

Członkowie komisyi
Adolf Podwin.

Rozchód:		Rozchód w r. 1879		Preliminowano		Wydano w r. 1879 więcej		Wydano w r. 1879 mniej	
I. Wydanie 2000 egz. Pamiętnika *a)* Druk	913 70								
b) broszurowanie	65.—								
c) Drzeworyty	143.43								
d) honoraryum	167.—	1289	13	1200	—	89	13	—	—
II. Utrzymanie Kasyna. *a)* lokal	100.—								
b) usługa	12.—								
c) światło	9.—								
d) gazety z posłańcem	42.74								
e) drobne, karty itp. trąbka, latarki, druki	30.44	194	18	200	—	—	—	5	82
III. Schroniska *a)* koce i sienniki	126.66								
b) ubezpieczenie	16.34								
c) okna	31.74								
d) piecyki, miednice	37.45								
e) lampy	8.47								
f) ulepszenia	118.99								
g) zwrot za noclegi	8.—	347	65	300	—	47	65		
IV. Drogi i ścieżki a) w Tatrach, b) w Zakopanem		97	85	200	–	—	—	102	15
V. Stacye meteorologiczne (narzędzia)		68	6	75	–	—	—	6	94
VI. Biblioteka		68	30	50	—	18	30		
VII. Cele naukowe (pomiary Rybiego)		50	80	55	–	—	—	4	20
VIII. Druki: *a)* dyplomy	60.—								
b) karty legitymacyjne	50.—								
c) druki różne	34.13								
d) ogłoszenia	10.20								
e) oprawa ksiąg	14.30								
f) pisanie dyplomów	30.60								
g) Porto od dyplomów	6.22	205	45	180	—	25	45	—	—
IX. Pensya 2ch Strażników Tatrzańskich		200	60	200	—	—	60	—	—
X. Utrzymanie Biura: *a)* lokal	160.—								
b) kursor	48.—								
c) potrzeby kancel.	12.86								
d) porto od dyplomów	17.36								
e) „ „ pamiętników	67.68								
f) „ „ korespondencyj	14.31								
g) „ „ ściągania wkładek.	44.37	364	58	350	—	14	58	—	—
XI. Wynagrodzenie za czynności Sekretarza	300.—								
„ „ „ Podskarbiego	150.—	450	—	450	—	—	—	—	—
XII. Wydatki różne: Koszta Jub. Kraszewskiego 1) brama	59.14								
2) Widoki do Albumu	39.—								
3) oprawa	25.—								
4) napisy	8.—								
	131.14								
b) Wydatki Delegatów	44.62								
c) oświetlenie Zakopanego	28.86								
d) drobne, stęple, wkładki, wędr.	40.83	245	45	150	–	95	45		
Razem .		3582	5	3410	—	291	16	119	11
Gotówka na d. 31go Grudnia 1879.		4168	68						
		7750	73						
Było zatem rozchodu więcej niż preliminowano o złr.		....	..	....	..	172	5		
W Preliminarzu przewidziano gotówkę z końcem r. 1879 na złr.		2750							

Zostało zaś z końcem r. 1879 4168·68, a zatem było przychodu więcej złr. 1418.68. czyli przychód powiększył się o 33%.

Kraków d. 3 Kwietnia 1880 r.

podskarbi Towarzystwa:
Aleksander Bondzewicz.

kontrolujcéj
Józef Mrazek.

B.

SPRAWOZDANIE

Oddziału Stanisławowskiego nadesłane Wydziałowi Tow. d. 13 marca 1880 r.

Świetny Wydziale!

Mamy zaszczyt przedłożyć następne sprawozdanie z czynności naszego zarządu w roku 1879.

W tym roku wystąpili członkowie: 1. p. Aleksander Hohn, 2. p. Szymon Łękawski, 3. p. Przemysław Niementowski, 4. p. Ferdynand Stecher, 5. p. Orest Szeparowicz, 6. p. Juljan Wang. Do oddziału Czarnohorskiego przeniósł się p. Aleksander Kęszycki.

Natomiast przyjęci: 1. p. Rudolf Gablenz, 2. p. Wincenty Grabowski, 3. p. Marya Grabowska, 4. p. Julian kniaź Puzyna 5. p. Michał Rembacz, 6. p. Edward Schaefer.

Ubyło 7, przybyło 6, pozostaje 81.

Zarząd odbył 6 posiedzeń i zwołał ogólne zgromadzenie członków oddziału na 13 Lipca 1879 r. w celu odbycia wyborów do zarządu — które jednak dla braku potrzebnego kompletu nie przyszło do skutku.

Wycieczki zbiorowéj w tym roku nie przedsiebraliśmy; w nadziei bowiem, że zdołamy już w tym roku wybudować schronisko pod Czarną Górą, oszczędzaliśmy szczupłe nasze fundusze.

Natomiast pragnęliśmy wybudować to schronisko już w r. 1879 i w tym kierunku pracowaliśmy.

Przy sposobności odbycia wycieczki Czarnohorskiego oddziału w Lipcu r. z. wybrał się członek nasz w okolicę Howerli, ażeby u jej stóp — a poniżéj źródeł Prutu wynaleść dogodne do budowy miejsce.

Zrazu chcieliśmy budować je na dość wyniosłéj połoninie Zaroślak,—ponieważ jednak ten grunt należy do małoletniego z Kosmacza, dzierżawca zaś nie dawał dostatecznéj rękojmi na czas dłuższy, więc wynaleźliśmy bardzo dogodny grunt stanowiący własność państwa Nadwórniańskiego, przy saméj drodze (płaju)

głównéj z Worochty do Howerli wiodącej, pomiędzy Koźmieską a Zaroślakiem o kilkadziesiąt kroków od Prutu położony, i udaliśmy się najprzód do Dyrekcyi dóbr w Nadwórnie z propozycyą, by w tém miejscu swoim kosztem wybudowała chatę dla gajowego, — my zaś mielibyśmy ją urządzić, utrzymywać i od ognia ubezpieczać, nadto przyczyniać się do utrzymania tego gajowego — któryby Towarzystwu naszemu zarazem służył za przewodnika i strażnika.

Natrafiliśmy tu jednak na przyjętą zasadę, że Dyrekcya żadnych wydatków ponosić nie może; trzeba było się więc zdecydować na budowanie naszym własnym kosztem. Żeby się zaś upewnić na czas dłuższy, postanowiliśmy zawrzeć z właścicielem formalną umowę.

Przedłożyliśmy tedy naprzód; wzór kontraktu Dyrekcyi, — a po niektórych zmianach a dłuższych namysłach z téj strony mogliśmy go zawrzeć dopiero dnia 10 Października 1879—poczem takowy 10 Października 1879 przez Generalną Dyrekcyę Austryackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego — jako właściciela Nadwórny zatwierdzony został.

Warunki główne są następne:

Budujemy schronisko własnym kosztem, urządzamy je, asekurujemy i utrzymujemy; właściciel dodaje do budowy materyał drzewny na pniu na miejscu się znajdujący i oszklenie, osadza tam na 5 letnich miesięcy i utrzymuje gajowego; za koszta budowy trzymamy schronisko w dzierżawie bezpłatnéj od 15 Lipca 1880 r. przez lat 10, z prawem używania gajowego jako straż i przewodnika, i koszenia siana do schroniska potrzebnego.

Równocześnie podczas przydługiego traktowania z Dyrekcyą, traktowaliśmy o wybudowanie schroniska,—i dnia 16 Września 1879 roku ułożyliśmy się z Mikuliczyńskim gospodarzem za cenę 200 złr.

Dyrekcya państwa Nadwórny była obok tego tyle grzeczną, że nam ustnie pozwoliła na Zawojeli, z ich materyału naszym kosztem zbudować obszerną szopę na słupach, dranicami krytą, ażebyśmy z jednéj strony nie ponosili znaczniejszych kosztów, jakich budowa schroniska wymaga, z drugiéj strony, ażeby i w tém miejscu, stanowiącém połowę drogi z Worochty do Howerli, mieć ochronę od słońca i słoty—bodaj chwilową.

Koszta szopy takiéj wyniosą około 30 złr.

Obydwie budowy mamy odebrać najpóźniéj do 15 Lipca 1880 r.

Miejscowe położenie naszego schroniska pod Howerlą, jest takie, że wyjechawszy wcześnie rano z Mikuliczyna lub téż późniéj z Tartarowa, przychodzi się wieczorem do schroniska, gdzie zanocowawszy przez dzień można zwiedzić Howerlę, Dańcierz i Szpyci, a wygodnie na noc spnście się do schroniska „Gregorowicza" przez oddział Czarnohorski na Gadżynie zbudowanego. Życzyćby należało, ażeby daléj na wschód położone partye Czarnych Gór w tych samych odstępach schroniskami opatrzone były, a wtedy będzie można zwiedzać całą okolicę Czarnohory wygodnie, gdyż bez potrzeby nocowania pod gołem niebem, ku czemu dążąc porozumiewamy się w zarządach obydwóch oddziałów.

W Maju minionego roku, oddział nasz wziął inicyatywę w przyjęciu profesora p. Maksymiliana Nowickiego i uczestniczył przy zarybieniu Bystrzycy łosiosami.

W Listopadzie wysłaliśmy delegata na Zgromadzenie Oddziału Czarnohorskiego do Kołomyi, na którego porządku dziennym była ważna sprawa wystawy etnograficznéj; a jakkolwiek w obec konieczności budowania nowych schronisk fundusze nasze bardzo szczupłe, to jednakowoż mamy nadzieję, że będziemy mogli wziąść czynny współudział w téj wystawie.

Trzeba wyznać, że w tym kierunku nasz oddział dotychczas prawie nic— a raczéj tyle tylko działał, ile się tem zajmował profesor M. Łomnicki przy sposobności swych naukowych wycieczek w dolinę Bystrzycy Sołotwińskiéj i Prutu; radzibyśmy więc, żeby nas przynajmniej konieczność obesłania wystawy Czarnohorskiéj do zwrócenia uwagi członków naszych także w tym kierunku niejako zmusiła.

Kończymy sprawozdanie uwagą, że w tym roku powiodło nam się przedostać w okolice Doliny i Bolechowa, i mamy nadzieję, że po zyskaniu dla naszego oddziału znaczniejszéj ilości członków tych stron, wkrótce uzupełniając nasz program zwiedzania dolin wszystkich naszych górskich rzek, zwiedzimy także dolinę Łomnicy, dotąd najmniej znaną.

W Stanisławowie 20 lutego 1880.

Za przewodniczącego:

Lewicka. *Eminowicz.*

SPRAWOZDANIE
ze stanu kasy za rok 1879.

Przychód:

Stan kasy z dniem 3 marca 1879	Złr.	298	ct.	95
Prowizya narosła w kasie oszczędności	„	19	„	08
Wkładki uiszczone prez członków	„	144	„	—
Wpisowe z roku 1879	„	3	„	—
Zaległość z roku 1878	„	2	„	—
W kasie podręcznéj gotówka	„	3	„	29
Przygodne	„	1	„	34
Razem...	„	471	„	66

Rozchód.

Na schronisko pod Howerlą	Złr.	50	ct.	—
Na podróż delegata do Kołomyi	„	10	„	—
Na wydatki administracyjne	„	8	„	96
$^1/_3$ od uiszczonych wkładek członków Wydziałowi	„	48	„	66
Razem.....	„	117	„	62
Pozostaje zwyżka....	„	354	„	04

W Stanisławowie 10 marca 1880 r.

Za przewodniczącego:

Lewicka. *Eminowicz.*

C.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU

III. ogólnego Zgromadzenia Kołomyjskiego Oddziału Towarzystwa

odbytego d. 28 grudnia 1879 i 11 stycznia 1880 r.

Przewodniczący oddziału p. Siwicki wita przemową zebranych członków, przedstawia w zarysie obraz działalności oddziału Tow., wzywa zgromadzenie, aby powstaniem uczciło pamięć 4 zmarłych członków (zob. sprawozdanie za rok 1879), odczytuje następnie telegram od Zarządu oddziału Stanisławowskiego, powierzający reprezentowanie oddziału p. Gregorowiczowi. W zastępstwie Sekretarza odczytał p. Wajgel protokół z II ogólnego zgromadzenia a potem sprawozdanie zarządu z czynności z r. 1879. Odczyt p. Wajgla o Burkucie i jeziorkach Czarnohorskich zakończył posiedzenie tego dnia. W dwa tygodnie późniéj (11 Stycznia 1880) nastąpiło dokończenie posiedzenia III ogólnego zgromadzenia. Delegat oddziału Stanisławowskiego, p. Miazga przedstawiony zgromadzeniu przez przewodniczącego wykazuje potrzebę łączności obu oddziałów.

Z porządku obrad X. Martini zdaje sprawę ze stanu kasy. Zgromadzenie udziela oddziałowi absolutoryum i wybiera komissyę kontrolującą z pp. Wajgla i X. Łabaya. Następują wnioski zarządu:

a) p. Wajgel przedstawia wniosek względem wybudowania 2 schronisk na Czarnohorze;

b) p. Matejko wnosi imieniem zarządu, aby od r. b. począwszy postawić corocznie do 60 drogoskazów, szczególnie na przecięciach płajów;

c) p. Kawecki przedstawia następujący wniosek zarządu, ,,wygotować prośbę do c. k. Dyrekcyi poczt galicyjskich o zaprowadzenie wózka pocztowego z Kossowa do Żabiego.'' Wniosek ten popiera referent datami statystycznemi co do ruchu pocztowego między Kossowem a Żabiem, dowodząc, że obecnie 3 dni trwa przesyłka zwykłego listu z Kołomyi do Żabiego.

Wszystkie te 3 wnioski przyjęto.

Poczem zdaje sprawę p. Schayer z czynności komitetu wystawy etnograficznéj, wzywając gorącemi słowy o gorliwe popieranie wystawy. W dyskusyi nad tą sprawę zabiera głos X. Martini, opierając się na piśmie p. Kęszyckiego, aby Zarząd za pośrednictwem Lwowskiego Tow. gospodarskiego starał się

o poprawę bydła górskiego; X. Szmerykowski zwraca uwagę, aby lud górski pouczyć zbierać rośliny lekarskie a przez to przysporzyć temuż niejaki dochód; pp. Miazga i Stenzel wyrażają życzenie względem dokładnego rozbioru chemicznego wód żelaznych (w Burkucie) i jodowych (w Riczce). Zgromadzenie uchwala zwiększyć kwotę na cele wystawy do 100 złr. i wybiera do zarządu pp. Juliusza Szumlańskiego, komisarza c. k. Starostwa z Kołomyi i Teodora Czuleńskiego, profesora gimnazyalnego.

W Kołomyi d. 6 marca 1880 r.

Za Przewodniczącego: L. Wajgel.

Sekretarz: T. Czuleński.

SPRAWOZDANIE

z czynności Zarządu Oddziału kołomyjskiego (czarnohorskiego) Towarzystwa Tatrzańskiego za rok 1879

(odczytane na posiedzeniu członków III Walnego Zgromadzenia Oddziału Czarnohorskiego dnia 28 grudnia 1870 r.

przez

Leopolda Wajgla.

Jak w poprzedzającym roku tak i dziś z przyjemnością zaznaczamy, iż oddział nasz coraz bardziéj się rozwija.

Działalność Zarządu w rozmaitych ujawniała się kierunkach:

1. Zarząd odbył w b. roku 8 zwyczajnych i 1 nadzwyczajne posiedzenie. Członkowie zarządu przejęci szlachetnemi celami Towarzystwa spełniali pilnie i sumiennie swe obowiązki. Ponieważ sekretarz oddziału p. Turkawski przeniósł się (ze względów służbowych) do Lwowa w Październiku b. r., przeto Zarząd poruczył p. Wajglowi sprawować czynności sekretarza do końca b. r.
2. Zarząd stosownie do polecenia II Walnego Zgromadzenia dał wydrukować 300 egzemplarzy „memorandum p. Gregorowicza w sprawie koni huculskich“ i rozesłał takowe pomiędzy członków dla większego zainteresowania się tą sprawą.
3. Zarząd wystosował stosownie do uchwały IIgo Walnego Zgromadzenia na podstawie wspomnianego „memorandum p. Gregorowicza“ prośby do Wysokiego c. k. Prezydium Namiestnictwa, do Wysokiego Wydziału krajowego i do Wydziału Tow. gospodarskiego we Lwowie, upraszając c. k. Namiestnictwa o doroczne wysyłanie na wiosnę stadników rządowych rasy arabskiej w góry a to do miejscowości Kossowa i Żabiego; Wydziału krajowego zaś

i Towarzystwa gospodarskiego o łaskawe poparcie naszéj prośby. Kopie prośby posłano do Wydziału Tow. Tatrzańskiego z prośbą, by tenże osobno poparł prośbę naszą w c. k. Namiestnictwie. Także ogłoszeniem stosownych artykułów w „Gazecie Narodowej i w Dzienniku Polskim" starał się Zarząd rozbudzić większe zainteresowanie się tą dla gór tutejszych żywotną sprawą.

4. Zarząd wysłał na Walne Zgromadzenie oddziału Stanisławowskiego delegata p. Turkawskiego.
5. Zarząd urządził dla przyspożenia funduszów Towarzystwu w czasie wielkiego postu 5 odczytów, w których brali udział pp. Wajgel profesor gim. w Kołomyi, Morgenbesser poeta i notaryusz z Czerniowiec, K. Maszkowski prof. politechniki we Lwowie, Dr. T. Ciesielski prof. uniwersytetu we Lwowie i Abakanowicz docent polit. we Lwowie.
6. Zarząd dał zrobić stosowne napisy nad gospodą towarzystwa w Żabiu i nad schroniskiem imienia Gregorowicza w Gadżynie.
7. Zarząd urządził b. r. dwie wspólne wycieczki. Pierwsza odbyła się 1 i 2 Czerwca przez Kossów i Kuty na górę Owidiusza, a ztąd pod Sokulskie nad Czeremoszem. Prócz 60 członków naszych, brało udział mnóstwo jeszcze osób prywatnych. Druga wycieczka wspólna odbyła się 18 Lipca na Czarnohorę i trwała przez 5 dni.
8. Zarząd postanowił urządzić w II połowie Września 1880 r. wystawę etnograficzną w Kołomyi.
9. Liczba, członków naszego oddziału wynosi 132. Umarli: ksiądz Udalryk Żyborski proboszcz ob. łac. w Jabłonowie, Zenon Krzeczunowicz właściciel dóbr Korszowa, Dr. Franciszek Urbański adwokat w Czerniowicach i ks. Sofron Witwicki proboszcz gr. kat. w Żabiu. Cześć ich pamięci!

L. Wajgel.

SPRAWOZDANIE

z funduszów Oddziału Czarnohorskiego Tow. Tatrz. na rok 1879.

Przychód:

a)	Wpisowe od 22 nowych członków	22 złr. — ct.
b)	Wkładki roczne uczyniły dotąd	240 „ 50 „
c)	Z urządzonych na cel Towarzystwa odczytów	86 „ 49 „
	Razem	348 złr. 99 ct.

Rozchód:

a)	Pożyczono tutejszemu Towarzystwu rybackiemu na ręce W-go p. Wajgla	30 złr. — ct.
b)	Tytułem zaliczki dano komitetowi wystawy etnograficznéj w Kołomyi na ręce W-go p. Szumlańskiego. . .	30 „ — „

c) Odesłano 1/3 wkładek zeszłorocznych do wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie w kwocie . . .	78	„ —	„
d) Wydatki różne jak: sprawienie tablic z napisami na schroniska i gospodę w Żabiu, korespondencye, portorya, materyały do pisania, wycieczki i inne drobne wydatki razem w kwocie	174	„ 79	„
Razem	312	„ 79	„

Zestawienie:

Przychód	348 złr. 99 ct.
Rozchód	312 „ 79 „
Pozostaje	36 złr. 20 ct.

Wypożyczone powyżéj wyliczone	60 złr.	—	ct.
Wraz z pozostałemi	36 „	20	„
Razem	96 złr.	20	ct.

Stanowią fundusz na rok 1879.

Z roku 1878 pozostało.

Z roku 1878 pozostało oddziałowi Czarnohorskiemu	274 złr.	92	ct.
Z tego odesłano wydziałowi Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie 78 złr., jako jednę trzecią z wkładek.			
Stan majątku Oddziału Czarnohorskiego z roku 1878	274 złr.	92	ct.
„ „ „ „ „ 1879	96 „	20	„
Razem	371 złr.	12	ct.
Te są umieszczone;			
a) w książeczce tutejszej kasy oszczędności na	250 złr.	—	ct.
b) w kwitach od oddziału Towarzystwa Rybackiego i komitetu wystawy etnograficznéj razem	60 „	—	„
c) w rękach skarbnika	61 „	12	„
Razem	371 złr.	12	ct.

Kołomyja dnia 28 Grudnia 1879 r.

X. Mikołaj Martini
Skarbnik.

NB. Za rok 1879 należy się wydziałowi. Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie od sumy 240 złr. wkładek jako 1/3 kwota 80 złr.

PROGRAM

wystawy etnograficznej Oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa Tatrzańskiego obejmującego powiaty: Kołomyjski, Śniatyński, Horodeński, Zaleszczycki i Borzczowski, połączonej z wystawą płodów górskich.

---

1. Wystawa odbyć się ma w Kołomyi w czasie od 15. do ostatniego Września 1880 r. i ma obejmować: A) Wyroby o ile takowe znajdują się w obrębie Oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, i o ile w zakres etnografii wchodzić mogą, oraz zabytki dawne i przedhistoryczne. B) Płody górskie.

A) Wyroby.

1. Wyroby z wełny, lnu i konopi: Koce, sukna, zapaski, besahy, obrusy, rękawice, dziobeńki, wstawki do koszul, sukna farbowane, sukna z szerści koziej, wełna biała i farbowana, przędza, płótna, sukna z warsztatu i z foluszu. Warsztaty tkackie i modele foluszów.
2. Wyroby toczone: Miski różnéj wielkości, baryłki, koneweczki, rakwy, łyżki, łyżeczki, chochle, warzechy, noże i widelce z drzewa, druszlaki, połonnyki, siodła, skrzynie, kufry i t. d. Tokarnie.
3. Kuśnierstwo: Kożuchy, kaptury, baranice, zarękawy, skóry wyprawne, smuszki, czapki, skóry niedzwiedzie, z wilków, kun, wiewiórek, rysiów, lisów i t. d.
4. Wyroby różne ozdoby: Toporki i laski, porosznice, torebki skórzane, toporki mosiężne, noże, fajki, siekierki żelazne, blachy do kapeluszy w miejsce galonów, łańcuszki z drutu żółtego jako naramienniki, łańcuszki do rzemieni, do fajek, zgardy, naczółka, kólczyki i t. d.
   Pisanki z oznaczeniem ich nazw, narzędzia do wypróżniania tychźe, dla latwiejszego konserwowania.
5. Bednarstwo: Konewki, cebrzyki, beczułki, berbenice, sagany, bodnie, faski, balie, wanny i t. d.
6. Narzędzia gospodarskie: Wozy, jarzma, pługi, brony, uprząż, żarna, warsztaty do bicia oleju, stępy, cepy, grabie, widły, kosy, sierpy, i t. d.
7. Narzędzia muzyczne: Trembity, kobzy, piszczałki, fujarki, skrzypce, drumle, liry, cymbały, basetle, reszota i t. d.

8. Wyroby serów i nabiał: Bryndza, bundze, wurda, wikar, huślanka, żętyca, przytem przyrządy, cedzidła, gleg, przyrząd do gotowania mleka i t. d.
9 Ubrania i stroje: Serdaki, bajdaraki, manty, gugle, nohawyci, kapice, postoły. Całe ubrania męczyzn, Kobiet i dziewcząt, codzienne, świąteczne, weselne i pogrzebowe.
10. Przedmioty i opisy: odnoszące się do przyjęć i zwyczajów świątecznych, zaręczynowych, godów weselnych, chrzcin i pogrzebów.
11. Ryby i narzędzia do rybołowstwa: Oście, saki, płoszydła, witery, wędki, łańcowanie, wersze i t. d.
12. Wyroby myśliwskie: Strzelby, strzelby stare, pistolety własnego wyrobu, pistolety mosiężne, torby i t. d.
13. Przyrządy na konia.
14. Wyroby ormiańskie z Kut: Wędzonki, salcesony, kozina, ozorki, horut, safian, buty i t. d.
15. Wyroby garncarskie.
16. Różne zabytki przedhistoryczne i dawne.
17. Rysunki, obrazy i fotografie okolic i typów ludowych.
18. Modele chat z obejściem i sprzęty domowe.
19. Mapy geograficzne odnoszące się do tego okręgu.
20. Wyroby cygańskie i narzędzia używane do takowych.

B) Płody górskie.

1. Konie, owce i bydło huculskie.
2. Drzewo: Drzewo szpilkowe jako materyałowe, drzewo kiedryny, cisu i jałowcu, do wyrobów i okazy ze szkółek modrzewiowych.
3. Okazy roślinności.
4. Mineralogia: mianowicie węgiel, nafta, sól, woda kwaśna (burkut) woda siarczana, gips, alabaster, fosforyty i t. d.

UWAGA do 2. Narzędzia i urządzenia przy robotach lasowych. Narzędzia przy robotach ciesielskich siekiery, drągi kute (gilhowe), hotłowe czyli łańcuchy do ściągania drzewa, topory, podkowy do nóg i t. d.
Okazy tarcic, gonty, dranice i t. d.
Wyroby z leszczyny w Pistyniu i Kniaždworze jako to: stoły, stoły pod kwiaty, krzesła fotele, kanapki, kosze, koszyki i t. d.

Dla nadesłania przedmiotów oznacza się ostateczny termin do 1. września 1880. — przedmioty wystawione a nieodebrane do dni 14. po zamknięciu wystawy przypadają na rzecz muzeum Odziału Czarnohorskiego.

Kołomyja dnia 1. Listopada 1879.

SKŁAD
TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
w dniu 30 czerwca 1880 roku.

A.

I.

Wydział Towarzystwa wybrany na VII. Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu
odbytem dnia 9. maja 1880 r.

Prezes:
Hr. Mieczysław Rey, poseł na sejm krajowy.

I. Wiceprezes:
Mieczysław Pawlikowski, wł. dóbr.

II. Wiceprezes:
Dr. Alojzy Alth, prof. uniw., Czł. A. U.

Członkowie:

Anczyc Władysław, literat.
Bondzewicz Aleksander, urz. kasy oszczędności
Eljasz Walery, artysta malarz.
Dr. Kasparek Franciszek, prof. uniw.
Dr. Kopernicki Izydor, docent uniwersytetu.
Dr. Markiewicz Władysław, adwokat.
Dr. Pieniążek Karol, adwokat.
Podwin Adolf, sekretarz sądu apelacyjnego.
X. Roszek Wojciech, proboszcz w Poroninie.
X. Sutor August, katecheta szzkoły żeńskiej.
Świérz Leopold, prof. gimnaz., sekr. Tow. tatrz.
Uznański Adam, wł. dóbr Poronina i Szaflar, marszałek Rady powiatowej Nowotarskiej.
Dr. Wierzbicki Daniel, c. k. adj. obs. astr., podsk.
Dr. Wierzejski Antoni, prof. szk. real, doc. uniw
Zaremba Szczęsny, inżynier.

Na mocy §. 15. stat. mają prawa czł. wydź.
Hr. Dzieduszycki Wojciech, przew. oddź. Stanis.
Siwicki Konstanty, przew. oddź. Kołomyjskiego.
Kantak Kazimierz, poseł i delegat Towarz.
Śniechowski Józef, delegat Towarzystwa.

II.

Delegaci mianowani na posiedzeniu wydziału z d. 7 Czerwca 1880 w myśl §. 16. g. statutu.

W Bochni: Michał Szklarz i Dr. Feliks Oświęcimski.
„ Brzeżanach: Franciszek Heller.
„ Czernichowie: X. Edward Królikowski.
„ Czerniowcach: Włodz. Hankiewicz.
„ Dreznie: Stefan Bohdanowicz.
„ Drohobyczu: Emeryk Turczyński.
„ Gorlicach: Stanisław Znamirowski.
„ Jaśle: Dr. Jan Biesiadecki.
„ „ Apolinary Przyłęcki.
„ Krościenku nad Dunajcem: Jan Trybulec.
„ Krynicy: Zygmunt Sokołowski.
We Lwowie: Gubrynowicz i Schmidt księgarze (p. ś. D).
Edward Heppé.
Feliks Pławicki.
Klemens Schnitzel (ul. Karmelicka 4).
Dr. Józef Żuliński (ul. Sobieskiego 34).
W Maryenbadzie: Dr. Izydor Kopernicki.
„ Nowym Sączu: Dr. Jan Jarosz.
„ N. Targu: Dr. Stan. Zawadziński.
„ Osieku: X. Jan Wirmański.
„ Poznaniu: Kaź. Kantak (Garbary 54).
„ Przemyślu: Dr. Józef Orłowski.
„ Ropczycach: X. Dr. Jan Krzysiak.
„ Rzeszowie: Ignacy Schaitter.
„ Sienkowie: Tadeusz Wasilewski.
„ Sieteszy (pod Kańczugą): Stanisław Rufin Zalasiński.
„ Skawinie: Dr. Tomasz Świérz.
„ Stryju: Czesław Pieniążek.
„ Suchy: Dr. Franc. Nowakowski.
„ Szczawnicach: Dr. Wł. Sciborowski.
„ Tarnopolu: Henryk Teisseyré.
„ Tarnowie: Jan Kornicki.
„ „ Antoni Nieduszyński.
„ Wadowicach: Lud. Krzyżanowski.
„ Warszawie: Księgarnia Gebethnera i Wolffa i Józef Drozdowski.
„ Wiedniu: Dr. br. Adam Budwiński.
„ „ Dr. Klemeus Raczyński.
„ Zakopanem: Dr. Wenanty Piasecki.
„ „ Gustaw Finger.
„ Złoczowie: Dr. Zygmunt Uranowicz.
„ Żegiestowie: Karol Medwecki.

III.

Poczet Członków.

a) Honorowych.

Arnese Wincenty, właściciel dóbr w Uścikowie.
Ball John, b. Prezes angielskiego Klubu alpejskiego, w Londynie.
Dr. Baretti Marcin, profesor.
Berzeviczy Egidyusz, Prezes węgierskiego Tow. Karpackiego, w Łomnicy.
Budden Ryszard Henryk, Prezes Oddziału włoskiego Klubu alpej., we Florencyi.
Br. Cesati Wincenty, prof., Prezes Oddziału włoskiego Klubu alp. w Neapolu.
Dr. Chałubiński Tytus, b. prof. uniwersytetu w Warszawie.
J. E. Chlumecky Jan, b. Minister handlu i przemysłu, w Wiedniu.
Dr. Désor E., prof. w Neuenburgu w Szwajcaryi.
Döller Antoni, major, Wiceprezes węgierskiego T. Karp., w Kiezmarku.
Hr. Dzieduszycki Włodzimierz, wł. dr., Członek Izby Panów.
Gal J. B, adwokat, Prezes Odd. włoskiego Kl. alp. w Aoście.
Kantak Kaźmirz, poseł w Poznaniu.
Kraszewski Józef Ignacy, Członek polskiéj Akademii Umiejętności, w Dreznie.
Dr. Lemercier Abel, zał. i jen. Sekretarz franc. Klubu alp., w Paryżu.
Dr. Majer Józef, b. Rektor Un. Jag., P. na sejm kraj., Pr. Ak. Um. w Krakowie.

Payer Juliusz w Wiedniu.
Dr. Peterson Teodor, b. Prezes niem. i austr. Tow. alp. w Frankfurcie n. M.
Anna z hr. Działyńskich hr. Potockich w Rymanowie.
J. E. hr. Potocki Alfred, Poseł na sejm kraj., c. k. Namiestnik we Lwowie.
J. E. Sella Kwintyn, b. Minister, założ. Klubu alp. w Rzymie.
Siemiradzki Henryk, artysta-malarz w Rzymie.
Dr. Spanna Horacy, b. Prezes włoskiego Klubu alp. w Turynie
Wittig August, b. Prezes Styryjskiego Tow. Górskiego, w Gradcu.
Zähringer Herman, b. Prezes szwaj. Kl. alp. w Lucernie.
J. E. Dr. Ziemiałkowski Floryan w Wiedniu.
Dr. Zyblikiewicz Mikołaj, adw., poseł na sejm kraj., Prez. m. Krakowa.

b) Założycieli.

Arnese Wincenty, właściciel dóbr w Uścikowie.
Hr. Branicki Konstanty, właściciel dóbr w Paryżu.
Ks. Czartoryski Marceli, właściciel dóbr w Krakowie.
Dobrzyński Adolf, właś. dóbr, p. na sejm kraj., pr. R. pow. w Nowym Sączu.
Hr. Dzieduszycki Włodzimierz, właść. dóbr. czł. Izby P., b. marszałek Sejmu krajowego we Lwowie
Br Eichborn Ludwik, właściciel dóbr w Zakopanem.
Homolacz Edward, właściciel dóbr w Gnojniku.
Hr. Husarzewska Helena w Krakowie.
Hr. Husarzewska Jadwiga w Krakowie
Kęszycki Nałęcz Marcin właściciel dóbr w Dźwiniaczce
Kluczycki Stanisław w Krzeszowicach
Dr. Lutostański Bolesław w Krakowie
Machnaur Jan Wacław.
Dr Madurowicz Maurycy, profesor uniwersytetu w Krakowie.
Marfiewicz Antoni, obywatel miasta Krakowa
Dr. Markiewicz Władysław, adwokat.
Michałowski Ludwik, właściciel dóbr, w Krakowie.
Emilia z hr. Bnińskich hrabina Józefowa Mielżyńska.
Dr. Nowicki Maksymilian, prof. U. J, członek Ak. U. w Krakowie.
Pawlikowski Mieczysław, właściciel dóbr w Krakowie.
Pławicki Feliks c. k. kapitan, poseł na sejm krajowy, w Czorsztynie.
Hr. Potocki Artur, właściciel dóbr w Krakowie.
Hr. Rey Mieczysław, właściciel dóbr, poseł na sejm krajowy w Przecławiu.
Hr. Reyowa w Przecławiu.
Richtmann Zygmunt, radca miejski we Lwowie.
Księżniczka Sanguszkówna Helena w Gumniskach.
Księżna Jadwiga z hr. Zamoyskich Sapieżyna we Lwowie.
X. Spithal Roman. prałat w Krakowie.
Uznański Adam, wł. d w Poroninie, pr Rady pow w Nowym Targu
J. E. Dr. Ziemiałkowski Floryan c. k. minister, poseł na sejm kraj., członek Rady państwa w Wiedniu.
X. (za pośrednictwem śp. Aleksandra Kurtza).

c) Zwyczajnych.

A.

Abrahamowicz Dawid, wł. dóbr i poseł na sejm kr
Adam Gustaw, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.
Adamowicz Stanisław.
Adamski Cyryl, kupiec.
Adamski Tadeusz, urzęd. Tow. kredytowego
Ajdukiewicz Tadeusz.
Albert Jerzy.

Aleksandrowicz Włodzimierz, naucz. gimn.
Dr. Alth Alojzy, prof. uniw., Czł. Akad. Umiej.
Ambros Rechtenberg Józef, prof. gimn.
Anczyc Władysław Ludwik, literat.
Andersch Paweł, kupiec.
X. Andrzejewicz Antoni regens sem. duchown.
Andrzejewski Franciszek.
Andrzejewski Franciszek Salezy, naucz. gimn.
Andruszewski Albin.
Andruszewski Maksymilian, powoźnik.
Antoniewicz Bołoz Antoni, właściciel dóbr.
Antoniewicz Bołoz Jan, akademik.
X. Antoniewicz Bolesław proboszcz.
Apfel Samuel, kasyer fabryki nafty.
Aret Stanisław.
X. Arendt Antoni, proboszcz.
Arendt Jan, obywatel
Armatowicz Feliks, obywatel.
Arnstein Feliks.
Dr. Asnyk Adam, literat.

B.

Babel Broni-ław, inżynier kol. K. L.
Babirecki Stanisław, urzędnik kasy oszczęd.
Baczyński Marceli.
Hr. Badeni Stanisław. · ł. dóbr.
Badowski Ignacy.
Bajer Karol, kupiec.
Bal Antoni, właściciel dóbr.
Balcerski Ludwik.
Ballenstedt Adolf, budowniczy.
Ballenstedt Ludwik, budowniczy.
Bandurski Józef.
Bańkowski Władysław.
Dr. Baraniecki Adryan, dyr. Muz. techn. przem.
Baranowski Kazimierz.
Baranowski Teodor, prezes Izby handlowo przem
Dr. Barański Ignacy.
Barcikowski Roman kupiec.
Bardzki Artur.
Bardzki Bole-ław, obywatel.
Bartoszewicz Kazimiérz.
Bartynowski Franciszek, c. k. adjunkt sądowy.
X. Basiński, dziekan.
Cadwallader John Bates.
Bauerertz Józef.
Baumann Roman, naczelnik stac. kol.
Baumann Teofil, kas. w dobrach Ks. Lubomirskich. bomirskich.
Bayer Karol, c. k. naczelnik sądu powiat.
Bąkowska Aleksandra.
Bąkowski Józef, nauczyciel.
X. Bejmanowski Melchior.
Below Fryderyk, rysownik.
Dr. Bendowski Julian, lekarz.
Dr. Benni Karol.
Dr. Benoni Karol, prof. szkoły realnej.
Berendes Henryk, obywatel.
Dr. Berggrün Alfred, asyst. sanit. w Żydaczowie.
Biasion August, kupiec.
Biba Jan.
Biegańska Eleonora, właścicielka dóbr.
Dr. Bielański Gustaw, asyst. sanit. w Brzozowie.
X. Bielawski Jan, proboszcz.
X. Bielewicz Józef, prof. gimn.
Bieliński Leon.
Dr. Bieliński Stanisław, adw., pos. na sejm kr.
Bielska Józefa.
Bielski Konstanty właściciel dóbr, prezes Rady pow. w Starem Mieście.
Bieniasz Franciszek, asyst. przy kat. mineralogii.
Bieńkowski Feliks inżynier wydziału krajowego.
Dr. Biesiadecki Alfred członek Akademii Umiejętności c. k. radca namiestnictwa.
Dr. Biesiadecki Jan, lekarz powiatowy.
Dr. Biesiadecki Stanisław, adwokat.
Biesiadzki Wojciech, dyrektor gimn.
X. Biliński Jan, marszałek powiatowy.
Billewicz Karol, właściciel dóbr.
Dr. Birkenmajer Ludwik, prof.
Birner Marya.
Birtus Ludwik.
Bisanz Gustaw, profesor szkoły politechnicznéj.
Blaschke Józef, nauczyciel muzyki.
Blum Fryderyk st. inspektor w Stryju.
Bniński Adolf obywatel.
Hr. Bniński Karol, obywatel.
Hr. Bniński Roman, właściciel dóbr.
Hr. Bniński Seweryn, obywatel.
Dr. Bobrzyński Michał. prof. uniw.
Dr. Boczkowski Juwenal, b. poseł na sejm krajowy
Bogdanowicz Zygmunt, wł. dóbr.
Bogdański Cezary, obywatel.
Boguliński Mikołaj obywatel.
Bogusławski Włodzimierz.
Bohdanowicz Stefan b. major.
Dr. Bojanowski Karol, lekarz.
Bojarski Jan, nauczyciel.
Bolcewicz Bronisław.
Bondzewicz Aleksander, kasyer kasy oszczęd.
Boreyko Józef kand. adw.
Hr. Borkowski Dunin Alfred, właś. dóbr.
Borkowski Rudolf.
Bornstein Maksymilian Samuel.
Brandt Antoni, rad. sądu koleg. burm. m. Bochni
Brandys Stanisław, właściciel dóbr.
Bredow Albert, obywatel.
Breitseer Jan. obywatel.
Breza Adam.
Brodel Maksymilian.
Dr. Broekere Antoni, lekarz.
Broeckere Kazimierz.
Bronikowski Telestor.
Dr. Browicz Tadeusz, prof. uniw.
Brûcknerowa Zofia.
Brudzewski Edward, obywatel.
Brudzicz Julian.
Brzeski Franciszek, obywatel.
Brzeski Leonard, Członek Izby Panów.
Brzeziński Dunin Karol.
Dr. Brzeziński Jan.

Brzeziński Karol, profesor gimnazyalny.
Brzeżek Jan.
Brzostowicz Remigiusz.
Brzozowski Walery, wł. dóbr, poseł na sejm kr.
X. Buchwald Feliks, kanonik, poseł na sejm kr.
Dr. br. Budwiński Adam, sekretarz nadworny.
Budzyński August.
X. Bukowiecki Maciej, proboszcz.
Bukowski Antoni, jen. plenip. dóbr.
X. Dr. Bukowski Julian, katecheta gimnazyalny.
X. Bulczyński, dziekan.
X. Bulmajer Albin, proboszcz.
X. Burzański Michał, kat. w. szkoły realn. w Stryju.
Dr. Buski Sylwester, dyrek. Tow. pożyczkowego przemysłowego miasta Poznania.
Busse Antoni.
Dr. Buszek Jan.
Bystrzyński Sobiesław.
Bzowski Adam.
Biegańska Antonina.
Buczyńska Felicya.
X. Błażowski Wiktor. c. k. not. i burmistrz.

C.

Cegielski Stefan, właściciel lejarni żelaza i fabryki maszyn rolniczych.
Dr. Celichowski Zygmunt bibliotekarz w Kurniku.
Chełkowski Franciszek.
Chełkowski Ildefons, obywatel w Kuklinowie.
X. Dr. Chełmecki Jan, kat. gimn. poseł na sejm krajowy i członek Rady państwa
Chełmicki Bolesław.
Chełmicki Floryan, obywatel.
Chełmicki Julian.
Chełmicki Kazimiérz, obywatel.
Chełmicki Wojciech, obywatel.
Chłapowska Helena.
Dr. Chłapowski Franciszek, poseł.
Chłapowski Józef, obywatel.
Chłapowski Kazimiérz obywatel.
Chłapowski Maciéj, obywatel.
Chłapowski Stanisław, obywatel, poseł.
Chłapowski Stefan.
Dr. Chmielewski Konrad.
X. Chmielewski Leopold, proboszcz.
Chomiński Michał.
X. Chorzemski Filip. kat. szk. etatowéj w Stryju.
Chosłowski Józef, obywatel.
Chosłowski Władysław, obywatel.
Chotecki Aleksander.
X. Chotkowski Władysław, licencyat w Poznaniu
Chowaniec Julian, inżynier w Stryju.
Chranicki Jan.
Dr. Chrapek Jan.
Christ Antoni, obywatel.
X. Chromecki Tadeusz.
Chromy Dyzma, pełn. dóbr hrab. Tenczyńskiego
Dr. Chrostowski Bronisław.
X Chrustowicz Wawrzyn, administr. probostwa.
Chrzanowski Leon, poseł na sejm krajowy i członek Rady państwa.
Chrzanowski Władysław, gospodarz.
Chwałkowski Franciszek, piekarz.
X. Chwistek Franciszek, proboszcz.
Chyliński Michał, naucz. gimn.
X. Dr. Cichowski Wincenty, proboszcz.
Ciechomski Wiktor, naucz. języka francuskiego.
Hr. Cieszkowski August.
Cieśliński Karol, prokurator p.
Dr. Csesznak Feliks, odwokat.
Cubernat Leopold, nauczyciel.
X. Cybichowski Józef, biskup.
Cybulski Adam, referendaryusz.
Dr. Cyfrowicz Leon, współredak. „Czasu“, radca miejski, doc. uniw.
Cywiński Jędrzej b. poseł na sejm krajowy.
Czajkowska Antonina.
Czajkowski Hipolit, wł. dóbr, poseł na sejm kr.
Czajkowski Marceli.
Czajkowski Waleryan, wł. dóbr.
Czapski Antoni, technik budowniczy.
Hr. Czapski Bogdan, obywatel.
Czapski Jan, obywatel.
Czapski Józef, obywatel.
Hr. Czapski Stanisław, członek Izby panów.
Czarkowski Antoni inspektor szk. gimn.
Hr. Czarnecki Jan, obywatel.
Hr. Czarnecki Antoni, obywatel.
Hr. Czarnecki Karol,
Hr. Czarnecki Stanisław, obywatel.
Hr. Czarnecki Zygmunt.
Czarliński Emil, właściciel dóbr, poseł.
Czarliński Leon, poseł parlamentu.
Czarnowski Karol.
Czarnowski Wicenty.
Książe Czartoryski Jerzy, wł. dóbr, poseł na sejm krajowy.
Książe Czartoryski Roman, poseł parlamentu.
Książe Czartoryski Władysław właś. dóbr.
Dr. Czerkawski Julian, człon. Rady państwa.
Dr. Czerny Franciszek, prof. uniwersytetu.
Czerny Maciéj.
Ks. Czetwertyński Włodzimierz.
Czochron Kazimiérz, obywatel.
Czubek Jan, profesor gimnazyalny.
Dr. Czyrniański Emil, prof. uniwersytetu.
Czyszczan Maciej, radca sądu wyższego.

D.

Dr. Daisenberg, Władysław, docent uniwersytetu.
Dalitz Władysław.
X. Dalkowski Maksymilian.
X. Dandelski Ignacy.
Danielewski Ignacy, redaktor Gazety Toruńskiéj.
Dr. Danysz Antoni, naucz. gimn.
Darowski Janusz, asyst. przy katedrze szk. polit.
Daum Konrad, naucz. szkoły etatowej w Stryju.
Hr. Dąmbrowski Stefan.
Dembowski Tadeusz.
Demianowski Stanisław, koncypient adwokacki
Diermajer Jan.
Dietrich Józef.
Dluchosz Karol, inspektor podatkowy.

Dobiecka Aniela.
Dobiński Gustaw.
Doboszyński Adam, naucz. gimn.
Dobrowolski Ksawery, radca miejski.
Dr. Dobrski Konrad.
Dobrucki Alfred, koncypient notat.
Dobrzelewski Jan.
Dobrzycki Henryk, obywatel.
Dobrzyński Kazimierz.
Doliński Kazimierz.
X. Domagalski Konstanty,
Dr. Domański Stanisław prof. uniw.
Donimirski Antoni, dyrektor banku.
Donimirski Edward, obywatel w Łysomicach.
Donimirski Jan,
Donimirski Ludwik, obywatel.
Downarowicz Medard.
Drenig Ignacy, sekr. sądu wyższego.
Drohojowski Marceli, właściciel dóbr.
Drozdowska Antonina.
Drozdowski Józef.
Drozdowski Szczęsny.
X. Drwęcki Ludwik, proboszcz.
Dubrawski Stefan prof. szk. realnej w Stryju.
Ducillowicz Hipolit, inżynier.
X. Dudziński Wojciech.
Dulińska Urszula, obywatelka.
Hr. Dunin Stanisław, obywatel.
X. Dutkiewicz Onufry, proboszcz wojskowy.
X. Dutkowski Wojciech.
Dr. Dworski Stanisław.
X. Dydyński Józef, dziekan.
Dydyński Maryan wł. dóbr., poseł na sejm kr.
Działowski Apolinary, wł. dóbr.
Działowski Eustachy.
Działowski Leon, wł. dóbr.
Hr. Dziaduszycka Mieczysławowa Paulina.
Hr. Dzieduszycki Izydor.
Dziedzicki Ludwik.
Hr. Dzieduszycki Tadeusz, c. k. starosta i poseł na sejm krajowy.
X. Dr. Dziedziński Aleksander prof. sem. duchown.
Dziewólski Apolinary, inżynier.
Dziewulski Adam.
Dziewulski Eugieniusz.
Dobrzyniecki Ludwik, aptekarz.

E.

Ebers Henryk, akademik.
X. Echaust.
Eiger Jakób.
Eisenbeisser Karol.
Eitner Antoni.
Dr. Ekielski Józef, urzęd. Wydz. kraj.
Eljasz Walery, artysta malarz
Elsner Alfred, inspektor kolei K.-Ludw.
Epstein Mikołaj, literat
Erlich Maurycy
Eminowicz Wincenty, nacz. str. poż.

F.

X. Falarz Jan.
Federowicz Alojzy, wł. dóbr, Pr. Rady powiatowej w Skałacie.
Dr. Federowicz Mikołaj, wł. kop. nafty.
Feldmanowski Hieronim, konserwator zbiorów Tow. Przyj. N. w Poznaniu.
Felerowicz Tomasz, krawiec.
Fibich Władysław.
Filipkowski Stanisław, inżynier.
Finger Gustaw, dyrektor lasowy.
Fischer Wład. kupiec.
Förster Otto, kupiec.
Fraksztein Franciszek.
Freudenreich Józef, kupiec
Froncz Władysław, naucz. gim.
Dr. Fruchtmann Filip, adw. Stryju, poseł na sejm krajowy.
Fuchs Aleksander.
Fuchs Julian.
Fenz Wilhelm.

G.

Gabryszewski Roman, c. k. st. pow.
X. Gajowiecki Leon, proboszcz.
Galle Franciszek.
X. Gałdyński Piotr.
Gałecki Jan.
Gałkiewicz Antoni.
X. Gantkowski Marceli, dziekan.
Garztecki Włodzimiérz.
Gaszczyński Stanisław.
Gawińska Julia.
Gawiński Romuald.
Gayczak Marcin, c. k. notaryusz.
Gazda Wilhelm, księgarz.
Gąsienica Jan Staszeczek, gospodarz.
Gąsiorowski Kazimierz, księgarz
Gebethner Gustaw.
Gebethner Wilhelm.
Geisler Jan, buchalter.
Gettlich Antoni, dyr. szkoły wydz. żeń.
X. Gieburowski Konstanty, prob.
Gileczek Leopold.
Ginsberg Karol.
X. Gintrowicz Mikołaj, brob.
Dr. Gladysz Józef.
X. Gliński Jan Nep.
Glixelli Władysław, złotnik.
Głębocki Wincenty.
X Głębocki Wład. kat. gimn.
Głębocki Zygmunt.
Głogowski Artur, wł. dóbr. p. na sejm krajowy, b. prezes R. p w Żółkwi.
X. Goczkowski Ignacy.
Goebel Zygmunt.
Golcz Gustaw, obywatel,
Goldfinger Izydor.

Goldfinger Jakób.
Goldhammer Hersch, fab. nafty wiceburmistrz Drohobycza.
Golski Teofil, obywatel.
Gołkowski Ignacy, urz. Tow. wz. ub.
Gościewski Antoni, jen. plenipotent.
Goździewska Helena.
X. Górecki Józef proboszcz.
Górecki Ludwik.
X. Górecki Stanisław. proboszcz.
Górecki Tadeusz.
Górski Czesław, akademik.
Górski Franciszek akademik.
Górski Konstanty właściciel dóbr.
Dr. Górski Leon, lekarz.
Górski Piotr, akademik.
Górski Stanisław właściciel dóbr.
Górski Władysław artysta-muzyk.
Grabiański Konstanty.
Grabowski Jan.
Grabowski Ignacy, obywatel.
Dr. Grabowski Kazimierz, docent uniw.
Grabowski Stefan, obywatel.
Grabski Józef, poseł.
Dr. Graczyński Adolf, prof. gimn.
Graeve Aleksander, obywatel.
Gralewski Fortunat, aptekarz.
Gralewski Ignacy.
Grąbczewski Adam.
Gregorowiczowa Marya, wł. dóbr.
Dr. Grobelny Piotr, lekarz.
Grodzicki-Łada Leopold.
Dr. Grodzki Wawrzyn, lekarz.
X. Grondkowski Feliks, proboszcz.
Gross Herman, obywatel.
Dr. Gross Piotr, właściciel dóbr, poseł na sejm krajowy.
Grosse Juliusz, kupiec.
Grossmann Rudolf, obywatel.
Grot Alojzy Wiktor.
Grudzielski Kazimiérz.
Dr. Grudziński August.
Gruszczyński Adam.
Grzybowski Grzegórz.
Grzybowski Stanisław c. k. ausk. sądowy.
Gubrynowicz Władysław, księgarz.
Gumiński Władysław, aptekarz.
Guńkiewicz Leon, prof. gimn.
Gustawicz Bronisław, nauczyciel gimn
Gustawski Stanisław,
Gutowski Ignacy, wł. dóbr.
Gutowski Władysław.
Guttry Leon, obywatel.
Gwiazdomorski Jan.

H.

Hahn Władysław, sędzia.
Dr. Hajdukiewicz Jan, adwokat.
Haller Cezary, poseł na sejm krajowy.
Handelsman Józef.
Hanicki Jan Nepomucen.
Hausner Otto, poseł na sejm krajowy i członek Rady państwa.
X. Hebanowski Jan, dziekan.
Hebanowski Stanisław, radca budowniczy.
Heger Rudolf, właściciel apteki.
Heinrich Bogumił.
Heintze Ludwik.
Heller Franciszek, c. k. kom. szacunkowy.
Heppé Edward, inżynier.
Heradin Antoni, burmistrz.
Hićkiewicz Feliks.
Hikel Jan, zarządca salinowy.
Dr. Hirschberg Aleksander, docent uniw.
Hochberger Juliusz, dyr. urzędu budow.
Hoffmau Leonard
Hoffmann Antonina, art. dram.
Hołowkiewicz Emil, kom. las
Hołubowicz Jan, dyr. szk. etat w Stryju.
Hr. Hompesch Ferdynand.
Hoppen Apolinary, wł. dóbr, pos. na sejm kr
Horbal Konstanty, naucz. szk. real. w Stryju
Hornowska Józefa.
Hordyński Bogusław.
Horodyski Antoni.
Horowitz Hersch., wł. dóbr.
Hosch Ferdynand, właściciel dóbr.
Dr. Hoszard Franciszek, członek wydziału krajowego i Rady państwa.
Hoszowski Leon, c. k. sędzia powiatowy.
Hoszowski Ludwik właściciel dóbr.
Dr. Hoyer Henryk.
Hulewicz Roman, kupiec.
Hulewicz Walery, obywatel.

I.

Janowski Jan.
Jażdżewski Władysław, rzecznik.
X. Dr. Jażdżewski Ludwik, prob., poseł.
Jaworski Stanisław, naucz. gimnazyalny.
Jaworski Ignacy.
Jaworski Apolinary, wł. dóbr., poseł na sejm krajowy i członek Rady państwa.
Jawornicki Józef.
X. Jaskulski Augustyn, proboszcz.
Jasiński Hieronim, aptekarz.
X. Jasiński Jan.
Jasiński Aleksander, c. k. notaryusz.
Dr. Jarosz Jan, adwokat.
Jarocki Maryan, inżynier kol. K. L.
Jarociński Feliks.
Jarochowski Joachim, obywatel.
Dr. Jarnatowski Bogdan, lekarz.
Jaraczewski Józef Kalasanty, obywatel.
Jaraczewski Jarosław, obywatel.
Janowski Józef, architekt.
Dr. Janikowski Stanisław, prof. uniw.
X. Janicki Jan Nep., proboszcz.
Janicki Ignacy.
X. Janer Cyryl, proboszcz.
X. Janas Jan.

Dr. Jakubowski Maciej Leon, prof. uniw.
Jakowicki Teodor, profesor.
Jakowicki Ludwik prof. gimn.
Jagielski Bolesław, aptekarz.
Jackowski Tytus, wł. domu.
Jackowski Maksymilian, wł. dóbr.
Jabłoński Wincenty, dyrektor seminaryum męskiego.
Jabłonowski Józef, wł. dóbr.
Jerzmanowski Konstanty.
Jerzykiewicz Bolesław.
Jerzykiewicz Władysław, kupiec.
Dr. Jerzykowski Stanisław.
X. Jezierski Józef.
Jezierski Karol.
Jeziorski Franciszek, naucz. gimn.
Jędrzejowicz Edward, wł. dóbr., poseł na sejm krajowy.
Dr. Ichheiser Michał, adwokat.
Jhnatowicz Jan, wł. zakładu kumys.
Jocz Jan, wł. dóbr., poseł na sejm kr.
Jodłowski Stanisław, inżynier wydz. kr.
Jordan Franciszek, obywatel.
Dr. Jordan Henryk.
X. Józefczyk Władysław, katecheta szkoły realnéj.
Dr. Jurkiewicz Karol.
Jwański Antoni, urzędnik podatkowy.
X. Jwicki Paweł, proboszcz.

K.

Kaczmarski Władysław, inżynier.
Dr. Kaczorowski Teofil, radca zdrowia.
Dr. Kadyi Henryk, docent uniwers.
Kajkowski Emil, tokarz.
X. Kaliniewicz Jan, kanonik.
Kalkstein Antoni, poseł parlamentu.
Kalkstein Kazimierz, obywatel.
Kalkstein Michał, obywatel.
Dr. Kalkstein Teodor.
Kamieński Adolf.
Dr. Kamieński Franciszek, docent botaniki.
Kamieński Władysław, wł. hotelu.
Kamiński Feliks.
Kamiński Ludwik, sekretarz Rady powiatowéj w Nowym Targu.
Kaniewski Stanisław, kupiec.
X. Kantecki Antoni, red. Kur. Pozn.
X. Kantorski Paweł, rządca kośc. podominik.
Kański Jordan.
Dr. Kapusciński Bolesław, lekarz.
X. Karasiewicz Jan, prob. w Stryju.
Karasiński Ksawery.
Karczewski Telesfor, obywatel.
Dr. Karczewski Wiktor, dyrektor zakładu obłąkanych.
Karłowski Leon.
Karłowski Władysław, obywatel.
X. Karnasiewicz Antoni, prof. gimn.
Hr. Karnicki Michał.
Karpiński Leopold, rzecznik.
X. Karpisz Marcin.
Karpow W. A., mechanik.
Karwowski Tadeusz, pełnom. d.
Dr. Kasparek Franciszek, prof. uniw.
Dr. Kaśliński Franciszek, lekarz.
Dr. Kasprowicz Stanisław, dentysta.
Dr. Kastory Władysław.
Kaucki Karol, c. k. starosta.
Kawelski Ludwik.
X. Kegel Edward, poseł parlamentu.
Kellermann Józef, wł. dóbr.
Kempner Władysław, naczelnik stacyi kolei Albrechta w Stryju.
Kierski Kazimierz.
Kierski Nepomucen, wł. domu handl.
Kiesel Antoni, zarządca dóbr.
Kieszkowski Czesław
Kieszkowski Henryk, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, poseł na sejm kr.
Kieslich Floryan.
Kirchmajer Jan Kanty, wł. dóbr.
Kirchner Ludwik, kupiec.
Klęsk Karol, prof. gimnazyalny.
X. Klimek Antoni.
Klimkowski Michał, rentier.
Klobasa Karol, wł. dóbr.
Klochowicz Leonard.
Klug Edward.
Kłodziński Zygmunt.
Kłosowski Władysław, st. insp. kol. Albr.
X. Knast Ignacy, dziekan.
Dr. Kniaziołucki Zbigniew, adj. arch.
Knoblauch Ignacy, naucz. szk. posp.
Knoblauch Julian.
Knoll Ignacy.
Kobyliński Jan, c. k. komisarz szacunkowy.
Kocyan Ludwik
Koczorowski Adolf, obywatel
Koczorowski Karol, wł. dóbr.
Koczorowski Kazimierz, wł. dóbr.
Dr. Koehler Klemens, lekarz.
Kolberg Oskar.
Kolitowski Szymon.
Kolski Alfons, kupiec.
Dr. Komierowski Roman, poseł.
Komierowski Władysław, obywatel.
Kondracki Edward.
Koniecki Andrzej, bednarz, wł. domu.
Hr. Konopacki Jerzy, właściciel firmy B. Weller fabryki papierosów.
Br. Konopka Henryk.
Dr. Kopernicki Izydor, docent uniw., członek akademii Umiejętności.
Dr. Korczyński Edward, prof. uniw.
Kornicki Jan, profesor gimn.
Korytowski Julian, wł. dóbr., poseł.

Kościałkowski Stefan.
Kosiewicz Benedykt, dyrektor banku ludowego.
Kosiński Kajetan, nauczyciel w. szkoły realnéj w Stryju.
Kosiński Witold, obywatel
Kossak Juliusz, arstysta malarz.
Kossowski Bolesław, obywatel.
Kostka Alfred, kontrolor ruchu kolei węg.-gal.
Kostka Edward c. k. adjunkt sądowy.
Kosz Jan, kupiec.
Koszutski Kazimierz, redaktor Ziemianina.
Kościelski Bolesław, właściciel dóbr.
Kościelski Józef, obywatel.
Kotiers Jan, mag. farm.
Kotliński Augustyn, prof. gimn.
Kotula Andrzej, c. k. notaryusz.
Kowalewski Jan, naucz. szk. wydz.
X. Kowalik Wojciech, dziekan.
Kowalski Jan.
X. Kowalski Tomasz, prob. i poseł na sejm krajowy.
Kowalski Wacław.
Kowalski Zygmunt, urzędnik kasy oszczęd.
Hr. Koziebrodzki Tadeusz.
Hr Koziebrodzki Władysław, wł. dóbr. poseł na sejm krajowy.
Kozłowska Bronisława.
Kozłowska Felicya.
Kozłowski Karol, literat.
Kozłowski Maksymilian, obywatel.
Kozłowski Tomasz, obywatel.
Kozłowski Władysław.
Kozubowski Karol
Dr. Kozubski Ludwik.
Dr. Koźmiński Leon, burmistrz tarnopolski.
Köffler Bernard, wł. realn.
Krajewski Wincenty.
Krajkowski Stanisław.
Krajowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie.
Krasińska Zofia, właścicielka dóbr.
Krasnosielski Teofil
Kraszewski Franciszek.
Kratochwill Antoni.
Kratochwill Karol, wł. młyna i gruntu.
Kratochwill Piotr, wł. młynów.
Dr. Kratter Ferdynand, adwokat.
Kratter Fryderyk.
Krautwurst Julian, kupiec.
X. Krawczyński Piotr.
Krbečsek Jan, dyrektor lasów.
X. Krementowski Karol, proboszcz.
Krins Karol.
Krokiewicz Teodor, inżynier.
X. Królikowski Edward, proboszcz.
Dr. Kruszewski Antoni.
Dr. Kruszka Tomasz, lekarz.
Krysiewicz Jan, wł. fabryki machin i wyrob. kotl.

Krywult Stanisław.
Dr. Kryże Władysław.
X. Dr. Krzysiak Jan, proboszcz.
Krzyszkowski Kazimierz.
Krzyżanowski Antoni, kupiec.
Krzyżanowski Kazimierz, naucz. gimn.
Krzyżanowski Ludwik, c. k. sędzia pow.
Krzyżanowski S. A., księgarz.
Krzyżanowski Tadeusz, kupiec.
X. Krzyżanowki Wrocisław, prob.
Kuczyński Leon, kupiec.
Dr. Kuczyński Stefan, prof. uniw., czł. Akad. Umiejętności.
Kugler Klemens, aptekarz.
Kugler Marceli, obywatel.
Kukuliński Władysław.
Kukurudza Tadeusz, naucz. w. szk. realn.
Kulczycki Michał.
Kulczyński Władysław, naucz. gimn.
X. Kuligowski Teofil.
Kułaczkowski Dyonizy, pos. na sejm kraj.
Kunze Henryk.
Kurakowski Rajmund.
X. Kurdyś Floryan.
Kurnatowski Stanisław, marsz. sejmu prowincyonalnego W. K. Poznańskiego.
Kusionowicz Adam, nauczyciel.
Dr. Kutzner Bronisław, lekarz.
Kübel Arnold, aptekarz.
Kwadyńska Stanisława.
Kwapniewski Aleksander, komis. szacun.
Kwieciński Michał, aptekarz.
Kwietniewski Władysław.
Hr. Kwilecki Franciszek.
Hr. Kwilecki Mieczysław, czł. Izby Panów.
Hr. Kwilecki Stefan.
Dr. Kulczyński Leon, prof. gim.

L.

X. Lambert Józef.
Langier Andrzej, inżynier kolei Kar. L.
Langner Edmund.
Langer Józef, nauczyciel muzyki.
Langie Karol.
Langie Tadeusz, właściciel dóbr.
X. Laskowski, profesor.
X. Laskowski Jakób, proboszcz.
Laskowski Stanisław, nauczyciel gimn.
Lassociński Maciej. kupiec.
Launer Jan, obywatel.
Laur Karol, właściciel handlu.
Lechicki Konstanty, kupiec.
Hr. Ledóchowski Ignacy.
Leiter Floryan, radca miejski.
Leitgeber Bolesław, kupiec.
Leitgeber Jarosław, drukarz.
Leitgeber Mieczysław, księgarz.
X. Leja Andrzej, proboszcz.
Leman Antoni.
X. Lemiesz Stanisław, proboszcz.

Lemoch Lew, naucz. w. szk. real. w Stryju.
Lempe Wilhelm.
Lenczowski Izydor.
Leo Edward, literat.
Leśnik Wacław, kupiec.
Leszczyński Franciszek, kupiec.
Leśniewski Józef.
Lewandowski Franciszek, obywatel.
X. Lewandowski Jan, dziekan.
Lewandowski Julian.
Dr. Lewandowski Ludomir.
Dr. Lewandowski Zygmunt.
Br. Lewartowski Franciszek.
Br. Lewartowski Włodzimierz, c. k. star.
Lewicki Rawicz Ignacy, c. k. starosta, honorowy obywatel miasta Stryja.
Libeltowa Franciszka, obywatelka.
Dr. Librowski Stanisław.
Lichański Jan.
X. Likowski Edward.
Lilpop Karol.
Lindner Karol, profesor.
Dr. Link Ignacy, lekarz wojskowy.
Lipka Jan, z. prokur. p.
Dr. Liske Xawery, profesor uniwersytetu
Dr. Lisowski Wład., adwokat, radca miej.
Liszkowski Kazimierz, kupiec.
Luziński Teodor, właściciel hotelu.
Lutostański Władysław, właściciel dóbr.
Lutomski Bolesław.
Książę Lubomirski Władysław.
Książę Lubomirski Tadeusz, wł. dóbr.
Książę Lubomirski Stefan.
Książę Lubecki Franciszek Ksawery.
Lossow Aleksander.
X. Loserez Telesfor, proboszcz.
Lorenz Franciszek, urz. Tow. wz. ub.
Lorenowicz Jan, art. mal.
Lityński Alojzy, c. k. inspektor pomiar.
Lindenbaum Maurycy, wł. dóbr.

Ł.

Łapczyński Kazimierz.
Łasiewicki Antoni.
Łastowiecka z Miłżeckich Marya.
Łastowiecki Piotr.
Łastowiecki Zygmunt, właściciel dóbr.
Łaszczyński Władysław, obywatel.
Łącki Władysław, obywatel.
Hr. Łączyński Henryk, wiceprezes galic. banku kredytowego.
Dr. Łebiński Władysław, właściciel druk.
Dr. Łepkowski Józef, prof. uniw. członek Akademii umiejętności.
Łowicki Władysław, j. pełnom. dóbr.
X. Łoziński Henryk, katecheta gimnaz.
Łoziński Władysław, literat.
Łubieński Witold, obywatel.
Dr. Łubiński Ludwik, adwokat.
Dr. Łuczkiewicz Kazimierz.
Łukasiewicz Ignacy, wł. d, p. na sejm.
Łukomski Ignacy, obywatel.
Łukomski Julian, inspek. budow. prow.
Łuszczkiewicz Antoni, inżynier.
Łyskowski Ignacy, właściciel dóbr, poseł.
Łyskowski Mieczysław, właściciel dóbr.

M.

Dr. Mach Sebastyan.
Dr. Machalski Maksymilian, adwokat.
Machwitz Ksawery.
X. Maćkiewicz Jan, katecheta.
Magdziński Teofil, poseł.
Magnuszewicz Stefania.
Majewski Floryan, obywatel.
Majewski Ignacy.
Majewski Józef, obywatel.
Makowiecki Aleksander.
Makowski Aleksander.
Maleszewski Ursyn.
Malewski Artur, burmistrz Stryjski.
Dr. Malinowski Lucyan, profesor uniw.
Małachowski Maksymilian.
Mann Teofil, kupiec.
Dr. Mars Antoni, asyst. klin. poł.
Masłowski Antoni, cukiernik.
Matecki Władysław, obywatel.
Matschcko Wiktoryna.
Matuszewski Karol.
Matyas Franciszek, c. k. radca sądowy.
Dr. Max Henryk., adw., poseł na sejm kr.
Mazaraki Eliasz.
Mazurkiewicz Jan, prof. szkoły real.
Mazurkiewicz Gustaw.
Medveczky Edward.
Medveczky Karol, właściciel dóbr.
Mehoffer Alfred.
X. Menzel Michał, proboszcz.
X. Merdas Bolesław.
Miaskowski Leopold, naucz. lud.
Michałowska Romanowa, wł. dóbr.
Michałowski Stanisław, mierniczy.
Michałowski Tadeusz, akademik.
Michelis Krystyan.
Michnikowski Stanisław.
Michnik Jakób, kupiec.
Dr. Mieczkowski August, prawnik.
Mieczkowski Józef, obywatel.
Dr. Mieczkowski Leon, obyw.
Mieczkowski Stanisław, obywatel.
Mielcarzewicz Aleksy, sędzia.
Hr. Mielżyński Józef, właściciel dóbr, czł. Izby Panów.
Hr. Mieroszowski Jan.
Hr. Mieroszowski Sobiesław.
Mierzejewski Wacław.
Mierzwiński Jędrzej.
Miklaszewski Juliusz, profesor gimn.
Dr. Milewski Ludwik, profesor gimn.
Misiągiewicz Paweł.
Missberger Michał.

X. Miś Jan, proboszcz.
Misiński Erazm, dyr. w. szk. real. w Stryju.
Mizes Ernestyna, właścicielka dóbr.
Młodnicki Karol, artysta malarz.
Młodowski Władysław.
Dr. Moczyński Michał, lekarz.
Modrzejewski Rudolf.
Mokrzycki Wit.
Molęcki Kasper.
Moniuszko Adolf, właściciel dóbr.
Morawski Aleksander, bankier.
Morawski Józef, obyw., b. dyr. ziemstwa.
X. Morawski Ksawery, proboszcz.
Morawski Wojciech, obywatel.
Morawski Zygmunt, nauczyciel gimn.
Morzycki Włodzimierz, obywatel.
Moszczeński Adolf, obywatel.
Moszczeński Bolesław, obywatel.
Moszczeński Bolesław, obywatel.
Moszczeński Ignacy, obywatel.
Moszczeński Jan, obywatel.
Moszczeński Władysław.
Motty Jan, sędzia.
Motty Stanisław, radca sądowy.
Motty Władysław, referend. sądu apel.
Mrazek Józef, naczelnik bióra przy Dyr. Towarzystwa wzaj. ubezp.
Mrowec Stanisław, c. k. st. zarz. górn.-hut.
Mrozowski Onufry.
Muczkowski Stefan, c. k. notar., rad. miej.
Müldner Wilhelm, właściciel handlu.
Müller Gustaw.
Münz Jerzy.
Hr. Mycielski Feliks, właściciel dóbr.
Hr. Mycielski Adam, akademik.
Hr. Mycielski Franciszek, właściciel dóbr, poseł na sejm krajowy.
Hr. Mycielski Ludwik.

N.

Naimski Józef Marcin.
X. Nalentz Stanisław, mansyonaryusz.
Nasierowski Witold, obywatel.
Nawrocki Michał, chodowca owiec.
Nawrocki Teofil, chodowca owiec.
Nycz Karol, rządca szpitala.
Nowosielecki Zdzisław, kand. not.
X. Nowiński Stanisław, katecheta gimn.
Nowiński Bronisław.
Nowakowski Julian, kupiec.
X. Nowakowski Jakób, proboszcz
Nowodworski Ignacy.
Dr. Nowakowski Fran., czł. hon. Tow. Ped.
Dr. Nowak Gustaw, adwokat.
Nowacki Floryan, burmistrz podgórski.
Niklewicz Ludwik, aptekarz.
X. Niezieliński Ignacy, proboszcz.
Niewiadomski Juliusz, c. k. kom. star.
Niewiadomski Henryk, inżynier.
Nieszczota Wacław, obywatel.
Niemojewski Wincenty, obywatel.
Niemojewski Ignacy, obywatel.
Niedźwiedzki Julian, prof. szk. politech.
Niedźwiedzki Józef, budowniczy.
Niedzielski Stanisław, dyrektor Tow. muz.
Niedzielski Paweł, kupiec.
Niedzielewski Franciszek, sędzia.
Niedziałkowski Jan.
Nieduszyński Antoni, kasyer.
Neymanowski Tadeusz, dzierżawca dóbr.
Dr. Neusser Gustaw, docent uniwersytetu.
Niewiadomski Jan, obywatel.

O.

Dr. Obaliński Alfred.
Oberfelt Dyonizy, kasyer.
Obertyński Antoni.
Oborski Antoni. delegat do Rady p.
Dr. Ochorowicz Juliusz, docent uniw.
Odrzywolski Sławomir, prof. architektury w instytucie techn.-przem.
Ogrodowicz Władysław, obywatel.
X. Okmiński Adam, proboszcz i kanonik.
Oleksiński Michał.
Olszewski Franciszek, c. k. starosta.
Olszewski Teodor.
X. Ołyński Józef, proboszcz.
Onyszkiewiczówna Cecylia, naucz.
Opatowicz Teodozyusz.
Dr. Opolski Wiktor.
Dr. Orłowski Józef.
Orłowski Ksawery.
Ornatowski Józef, starszy leśniczy.
Orzechowski Leon, prof. szk. realn.
Dr. Osowicki Antoni.
Ossowski Feliks, wł. dóbr.
Ossowski Władysław, poseł.
Ostaszewski Adam.
Ostaszewski Feliks.
Osten Longin, radca sądu.
Dr. Oświęcimski Szczęsny.

P.

X. Pachoński Józef.
Pacuła Jędrzej, weter. miej. w Krakowie.
Paczewski Aleksander. kand not.
Pająk Aleksander, nauczyciel lud.
Paliszewski Ignacy, obywatel.
Paliszewski Władysław, obywatel.
X. Pałżewicz Ignacy dziekan.
Parczewski Erazm, obywatel.
Parczewski Józef, obywatel.
Dr. Pareński Stanisław, docent uniw.
Parniewski Seweryn.
Paruszewski Michał, obywatel.
Paszkowski Leon.
Paten Konstanty, profesor.
Dr. Pawlas Teodor.
Pawlikowski Jan, akademik.

Pawłowicz Edward, kustosz zakładu nar. imienia Ossolińskich.
Pelar J. A., właś. księgarni i drukarni.
X. Perliński Michał, mansyonaryusz.
Dr. Pernaczyński Melchior, lekarz.
Perzyński Antoni, architekt.
Pestkowski Stanisław.
Petelenz Ignacy, profesor gimnazyalny.
Pędracki Józef, radca magistratu.
X. Pędziński Józef, proboszcz.
Pętkowski Zenon, obywatel.
Pfitzner Antoni, cukiernik.
Pflanzer Franciszek, właściciel realności.
Dr. Piasecki Wenanty.
Piccard Leon, profesor szk. realn.
Piekarski August, nacz. bióra przy Dyr. Tow. wzajemnych ubezpieczeń.
Dr. Piekosiński Franciszek.
Pieniążek Czesław, prof. szk. real. w Stryju.
Pieniążek Ignacy.
Dr. Pieniążek-Odrowąż Karol adwokat.
Dr. Pieniążek-Odrowąż Przem., doc. un. J.
Pierożyński Mieczysław, urzęd. wydz. k.
Pietnicki Jan, sekret. mag.
Pietraszkiewicz Ksawery.
Pietruski Oktaw., poseł na sejm kraj.
Dr. Pietrzycki Ludwik, adwokat.
Dr. Pilat Tadeusz, prof. uniwer., poseł.
Hr. Piniński Leonard, właśc. dóbr.
Pintnerowa Helena.
Piotrowski Jan Nepomucen, wł. domu.
Piotrowski Łukasz.
Piotrowski Stanisław.
Piotrowski Tomasz.
Pisz Władysław.
X. Piwowoński Adolf.
Hr. Plater-Broel Feliks.
Hr. Plater-Broel Wiktor.
Pluciński Józef.
Płachecki Antoni.
Płonczyński Zygmunt.
X Pobudkiewicz Franciszek, poddziek. k.
Podkański Bolesław.
Podlewski Waleryan, właś. dóbr, poseł na sejm kraj, członek wydziału kraj.
Podwin Adolf.
Podwiński Leon, c. k. starosta.
Pohorecki Stanisław, prawnik.
Pokorny Maksymilian.
Polanowski Stanisław, wł. dóbr, poseł na sejm kraj., prezes Rady pow. w Sokalu.
Połczyński Teofil.
Połkotycki Władysław.
Połomski Józef, rzecznik.
Pomorska Aniela, obywatelka.
Pomorski Roman.
Ponikiewski Stanisław.
X. Poniński Alfred, proboszcz.
Hr. Poniński Edward, dziedzic na Wrześni.
Poniński Julian, obywatel.
Popiel Paweł, poseł.
Dr. Popiel Seweryn, adwokat w Stryju.
Popow Michał.
Poradowski Aleksander.
Poraziński Roman
Postel Maurycy, radca salinarny.
X. Poszwiński Józef, proboszcz.
Hr. Potocki Bolesław, obywatel.
Hr. Potocki Jędrzej.
Hr. Potocki Karol.
Hr. Potocki Tomasz.
Hr. Potocki Władysław.
Potworowski Bronisław, obywatel.
Potworowski Gustaw.
Dr Powidzki Maciej, lekarz.
Pozniak Tadeusz, sekret. Rady sądu kr.
Półczyński Roman, obywatel.
Półczyński Władysław.
Preisendanz Franciszek Ksawery, wł. pens.
X. Prądzyński Julian, prałat.
Prądzyński Maksymilian.
Pruski Jan.
Pruszyński Bronisław.
Przesmycki Tomasz.
Przybylski Józef.
Przybylski Władysław.
X. Przybyś Jakób, proboszcz.
X. Przybyś Jędrzej, proboszcz.
Przyłęcki Apolinary, c. k. notaryusz.
Przyłuski Władysław, obywatel.
Dr. Przystański Stanisław.
Puffke Kamil, plenipotent dóbr.
Br. Puszet Konstanty.
X. Puszet Stanisław, katecheta gimnaz.
Kniaź Puzyna Włodzimierz, wł. dóbr.
Pytlik Jan, c. k. referent lasowy.

R.

X. Raatz Leon, proboszcz.
Rachalewski Józef.
Rachowczyński Jan, wł. młyna.
Raczyński Antoni obywatel.
Dr. Raczyński Klemens, adwokat i delegat do Rady Państwa.
Hr. Raczyński-Nałęcz Karol Edward.
Rada powiatowa w Nowym Targu.
X. Radecki Józef, proboszcz.
Radoński Leonard.
Radoński Piotr, obywatel.
Radoński Seweryn.
Dr. Radziszewski Bronisław, prof. uniwer. członek kor. Akad. Umiej. w Krakowie.
Książe Radziwiłł Edmund.
Książe Radziwiłł Ferdynand.
Raiser Edwin.
Rajtarski Tomasz.
Ramult Konstanty c k. notaryusz.
Dr. Rappaport Arnold, adwokat, poseł na sejm krajowy i czł. R. pań.
Raszewski Ignacy, obywatel, rad. ziemstwa

Regulski Kazimiérz.
Dr. Rehman Antoni, docent uniwersytetu.
Rehman Stanisław.
Reichstein Julian, kupiec.
Br. Reisky Artur.
Br. Reisky Artur (syn), akademik.
Br. Reisky Flora.
Dr. Rejewski Juliusz, dyr. Tow. zabezp. Westa.
Reut Gustaw, inżynier wydziału kraj.
Reuvers Gerhard, ajent handl.
Robiński Hieronim, kupiec.
X. Roehr Julian, dziekan.
Rogaliński Eustachy, poseł parlamentu.
Rogalski Antoni, akademik.
Rogawski Karol, wł. dóbr.
Rogoziński Kazimiérz.
Rogójski Witold.
Romański Władysław.
Br. Romaszkan August dyr. c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włosciańskiego.
Dr. Romer Gustaw, wł. dóbr, pos. na sejm kraj.
Romer Izydor.
Römer Michał.
Dr. Romer Zygmunt, prof. szk. las.
Dr. Rosé Konstanty.
Dr. Rosenblatt Józef, docent uniw.
Rosenstock Izajasz, wł. dóbr.
Rosenstock Bernard, wł. dóbr.
Rosenstock Jan, wł. dóbr.
Rosenstock Maurycy, wł. dóbr.
Dr. Rosner Antoni, profesor uniwersytetu
Dr. Rostafiński Józef, prof. uniw.
X. Roszek Wojciech, proboszcz.
Dr. Roth Alojzy, lekarz powiatowy.
Dr. Rother Stanisław, lekarz sztabowy.
Rozenfeld Henryk.
Rozwadowski Karol, c. k. star. leśniczy kamer.
Rożański Gustaw.
Rożański Stanisław, obywatel poseł.
Różycki Bolesław, obywatel.
Różycki Rudolf.
Dr. Rudnicki Bolesław.
X. Rudal Walenty, proboszcz.
Rudolphi Karol, c. k. notaryusz.
Rudziński Władysław.
Ruszczyński Jan, prof. gimn.
Russanowski Aleksander.
Ruszczyński Józef.
Rutkowski Napoleon.
Rutkowski Piotr.
Rutkowski Walery, obywatel.
Rutkowski Władysław.
Dr. Rutowski Tadeusz.
Dr. Rybczyński Aleksander.
Rybiński Leon, poseł parlamentu.
Rychlicki Karol.
Rychłowski Walery.
Rychłowski Zygmunt.
Rydzowski Ignacy.
Dr. Rydzowski Jedrzej, adw., pos. na sejm kr.
Rylska Józefa, obywatelka.
Dr. Jan Rymarkiewicz.
X. Rymarkiewicz Stanisław, proboszcz.
Rypel Wojciech, profesor gimnazyalny.
Ryx Bronisław.
Rząca Karol, kupiec.
Rzewuski Walery, radca miejski.
Rzyski Andrzej, obywatel.
Róża z hr. Potockich hr. Krasińska.

S.

Hr. Sadowski Piotr.
Dr. Salamon Febus.
Salamon Wilhelm, bankier.
Salb Marcin, litograf.
Samberger Edmund, kupiec.
Sampłowski Julian, wł. dóbr.
Samuely Mendel wł. dóbr.
Ks. Sanguszko Eustachy, wł. d., pos. na sejm krajowy, czł. Rady państwa.
Ks. Sapieha Adam, wł. d. prez. galic. Tow. gosp., prez. Rady pow. w Przemyślu.
Ks. Sapieha Leon.
Księżniczka Sapieżanka Helena.
Ks. Jadwiga z Sanguszków Sapieżyna.
Sare Jakób.
Sawczyński Zygmunt, dyr. sem. m. Radca szkolny, poseł na sejm krajowy.
Dr. Sawicki Edward.
Dr. Sawicki Jan Stella.
Sawicki Leon.
Schaitter Ignacy, kupiec.
Schaitter Ludwik, wł. handlu.
Schiffner Antoni, naczelny dyrek. poczt.
Schmidt Wincenty.
Schmidt Władysław, księgarz.
Schneider Jan, starszy rad. skarb. i dyr. Tarnopolskiego okręgu skarbowego.
Schnitzel Klemens, naucz. gimn.
Schwarc Henryk, kupiec.
Sczaniecki Konstanty, obywatel.
Sczaniecki Michał, obywatel, czł. parlamentu.
Dr. Ściborowski Władysław.
Dr. Serkowski Bolesław, lek. powiatowy.
X. Serwacki Michał, katecheta.
Dr. Sęcki Piotr.
Sidorski Edmund.
Siedlecki Stanisław, prof. gimnazyalny.
X. Siemieński Jan.
Hr. Siemieński Wilhelm, poseł na sejm krajowy, czł. Izby Panów.
Hr. Sierakowski Adam, poseł parlamentu.
Hr. Sierakowski Alfons, właśc. dóbr.
Sikorski Józef.
Simon Edward, dyr. banku kredyt.
Sittek Tomasz.
Skarzyński Antoni.
Skarżyński Dyonizy, dyrektor zakł. kred. ziemskiego w Krakowie.
Skarżyński Feliks.
Dr. Skarzyński Witold, docent.

Skoryna Edmund.
Skotnicki Saturnin.
Skórzewski Hipolit, obywatel.
Hr. Skórzewski Kazimierz, obywatel.
Hr. Skórzewski Leon, poseł parlamentu.
Hr. Skórzewski Zygmunt, czł. Izby Panów.
Hr. Skórzewski Włodzimierz, akademik.
Skrochowski Feliks, wł. dóbr.
Skrowaczewski Feliks, starosta emer.
Skrzeszewska Olga, naucz. szk. żeń.
Skrzydlewski Józef, obywatel.
Skrzyński Ludwik.
Ślaski Kazimierz, obywatel.
Ślaski Ludwik, obywatel, czł. Izby Panów.
Dr. Sliwicki Franciszek.
Śluzar Władysław, nauczyciel gimn.
Sławski Stanisław.
X. Słomka Michał, proboszcz.
Słonecki Zenon, poseł na sejm krajowy, prezes Rady pow. w Sanoku.
X. Słotwiński Adam, przeor O.O. Pijarów.
X. Słotwiński Stanisław, opat kanon. regular.
Śmiałowski Feliks.
Śmieszniewicz Władysław, nauczyciel.
Dr. Smolka Stanisław, prof. uniwersytetu.
Smoniewski Jan.
Śniechowski Józef.
Sobeski Dyonizy, obywatel.
Sobeski Stefan, cukiernik.
X. Sobierajski Jozefat, kat. semin. męs. i żeń.
Sobociński Tomasz, właśc. domu.
Sobolewski Mikołaj, właśc. dóbr.
Sobotkiewiczówna Marya.
Sochanik Juliusz.
Sokolnicki Bartłomiej, obywatel.
Sokołowski Antoni, prof. szkoły realnej.
Dr. Sokołowski August, prof. gimn., doc. uniw.
Dr. Sokołowski Maryan.
Sokołowski Władysław.
Sokołowski Zygmunt, rządca dóbr i zakładu zdroj. w Krynicy.
X. Solak Wawrzyniec, proboszcz.
Hr. Sołtan Michał.
Hr. Sołtyk Henryk.
Sommer Edward, c. k. radca sądu wyż. kraj.
Sowiński Roman.
Spausta Bolesław, literat.
Speichert Ksawery Franciszek, obywatel.
Spławiński Jan, c. k. radca sądu obwodowego, poseł na sejm krajowy.
Spławiński Maksymilian.
X. Stablewski Floryan, proboszcz, poseł.
Stablewski Stanisław.
Stablewski Stefan, obywatel.
Stabrowski Wiktor, budowniczy,
Hr. Stadnicki Edward, wł. dóbr., pos. na sejm kr.
Dr. Stanecki Tomasz, prof. uniwersytetu.
Stanisławski Teodor.
X. Stanko Leopold, proboszcz.
Stanowski Jakób, profesor zoobiotyki.
Stanowski Leon, kupiec.
Stark Antoni, złotnik.
Stark Władysław, kupiec.
Starkel Romuald, prof. szkoły realnej.
Starowieyski Biberstein Franciszek, wł. dóbr.
Starowieyski Biberstein Stanisław, właśc. dóbr, prezes Rady pow. w Krośnie.
Dr. Starzewski Rudolf, adwokat.
Dr. Stasiński Józef.
Stawarski Ignacy, dyr. gimnazyalny.
Stawski Leonard, obywatel.
X. Steffen Józef.
Stein Julian.
Steinicke Julian.
de Stelzer Jan, c. k. emeryt. zarządca.
Stephan Wilhelm.
Sternbach Józef.
Steuer Franciszek, c. k. starosta.
Stock Karol, obywatel.
Dr. Stodolak Stanisław, prof. gimn.
Stojałowski Aleksander, pocztmistrz.
X. Stolarczyk Józef, proboszcz.
Stołągiewicz Ignacy.
Strasburger Julian.
Dr. Strasburger Karol.
Dr. Straszewski Maurycy, prof. uniwers.
Straż Feliks.
Streit Ernest.
Dr. Stromenger Karol, adwokat.
Stromfeld Wilhelm.
Strumiłło Władysław.
Dr. Strzelecki Henryk, dyr. szk. gosp. lasow.
Studniarski Antoni, sędzia.
Dr. Studniarski Feliks, lekarz.
Studniarski Maksymilian.
X. Studniarski Wincenty, proboszcz.
Studziński Alojzy.
Studziński Marceli, dyr. szk. realn., radca szk.
X. Studziński Władysław, kanonik.
Dr. Styczeń Wawrzyniec, adwokat.
Suchowski Kazimierz, obywatel.
Sujecki Franciszek, restaurator.
Sujecki Władysław, kupiec.
Sulerzycki Stanisław, obywatel.
Suligowski Adolf.
Książę Sułkowski Antoni, obywatel.
Eugenia z Więckowskich Supińska, nauczycielka.
Surzycki Jan Alfons.
Surzycki Julian.
X. Sutor August.
Świderski Władysław, lekarz.
Świérz Leopold, profesor gimn. św. Anny.
Dr. Świérz Tomasz.
Świnarski Antoni, poseł.
Świstak Władysław.
Świtalski Feliks, właściciel apteki.
X. Sylwester Józef.
Sypniewski Anastazy, kupiec
Sypniewski Józef, obywatel.
Dr. Szafarkiewicz Józef.
Dr. Szafarkiewicz Julian.
Szaflarski Jan, inżynier.

Szaniawski Artur.
X. Szarzyński Chryzolog.
Szaszkiewicz Cezar.
Szaszkiewicz Józef, akademik.
Szczawiński Bolesław.
Szedler Aleksander.
Szeliski Kazimierz, właśc. dóbr.
Hr. Szeptycki Jan, wł. dóbr, c. k. szambelan
Szetkiewicz Kazimierz.
Szklarz Michał, profesor gimn.
Dr. Szlachtowski Feliks, adwokat.
Szlachtowski Stanisław.
Szlagowski Józef, obywatel.
Szmigielski Ryszard.
Szołdrski Jan, obywatel.
Szonert Józef.
Szopiński Baltazar, urzędnik sądowy.
Szpadkowski Ludomir.
Dr. Szrant Wiktor.
Szremer Kazimierz.
Szubert Awit, fotograf.
Dr. Szubert Romuald.
Szubert Władysław, obywatel
Dr. Szujski Józef, prof. uniw., czł. Akad. Umiej., poseł na sejm krajowy.
Szukiewicz Feliks, kupiec.
Szulc Józef, radca sądu.
Szulc Kazimierz, b. dyr. szk. Montparnasse, dyrektor zabezpieczeń Westa.
Szulczewski Pafancy.
Szułdrzyński Władysław, właśc. dóbr, poseł.
Szułdrzyński Zygmunt, właśc. dóbr.
Szuman Henryk, właśc dóbr, poseł.
Szuman Kazimierz, rzecznik.
Szumańczowski—Prus Ludwik, właściciel dóbr, poseł na sejm krajowy.
Szymański Kazimierz.
Dr. Szymański Roman, red. Orędownika.
Szymanowski Józef.
X. Szymański Władysław, proboszcz.
Szulc Oswald.
Szyszkowski Bolesław, c. k. starszy leśniczy.
Szyszyłowicz Ignacy, asyst. przy kat. anat. rośl.
Schreiber Ignacy, obywatel,

T.

Hr. Taczanowski Antoni, ord., czł. Izby P.
X. Taczanowski Bronisław, proboszcz.
Taczanowski Witold, obywatel.
Taczanowski Władysław, właściciel dóbr.
Tadrzyński Ignacy, obywatel.
Tarnasiewicz Franciszek.
Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska.
Dr. hr. Tarnowski Stanisław, prof. uniw., członek Akad. um., poseł na sejm kraj.
Hr. Tarnowski Szczepan.
Tatarkiewicz Ksawery.
Tatomir Lucyan, naucz. star. sem. męs., redaktor „Szkoły".
Dr. Taube Adam.
Dr. Teichmann Ludwik, prof. uniw., czł. Akad. umiejętn.
Teisseyre Henryk, star. inżynier kolei żel.
X. Terlecki Ignacy, prob. i kanonik.
Tetmajer Adolf, właściciel dóbr.
Thiel Kazimierz, radca sądu.
Thiel Stefan, rzecznik.
X. Tłoczyński Apolinary.
Tołłoczko Edward.
Tomaszewicz Czesław, nauczyciel szk. real.
Dr. Tomaszkiewicz Tadeusz, obywatel.
Tomecki Antoni.
Tonner Emanuel. dyr. czes. Akad. handl. w Pradze, delegat do Rady p.
Torosiewicz Mikołaj, właściciel dóbr.
X Towarnicki Wojciech, proboszcz.
Trauczyński Józef, aptekarz.
Trawiński Franciszek, prof. szk. realn.
Dr. Trembecki Onufry.
Trenner Józef.
Tretter Hilary, wł. dóbr, prezes Rady pow. w Przemyślanach.
Trybulec Jan, c. k. notaryusz.
Dr. Trybulec Józef, adwokat.
Trzciński Stanisław.
Trzebiński Erazm, obywatel.
Tuchołko Seweryn, dyrektor sądu.
Turczyński Emeryk, prof.
Turliński Ferdynand.
Turno Hipolit, obywatel, poseł.
Tuszyński Józef.
Tutakowski Władysław.
X. Twardowski Ignacy.
Tyrankiewicz Melchior, sędzia.
Tyszkowski Józef, poseł na sejm kraj.

U.

Ubysz Władysław.
Udrycki Jan, sędzia.
Ujejski Kornel poeta i gospodarz wiejski; b. członek Rady państwa.
Ulatowski Władysław, właściciel dóbr.
Unrug Wiktor, obywatel.
Dr. Uranowicz Zygmunt, prof. gimn.
Urbanowski Napoleon, wł. fabryki mach. i narz. rol.
Ursel Wilhelm, c. k. adj. sądowy.
Uznański Eustachy Henryk.
Uznańska Lucya.

V.

Vivien Jan, wł. dóbr.
Voss Konrad. dyrektor fabryki gazu.

W.

Waligórski Władysław.
Walter Roman, urzędnik kasy oszczędności.
Walter Witalis, obywatel.
Wachtel Henryk starosta c. k. górniczy.

Dr. Walczak Jan, profesor szkoły realnej.
X. Walczyński Franciszek, wikaryusz katedral.
X. Walczyński Stanisław, kanclerz biskupi.
Dr. Walewski Juliusz.
X. Walterbach Piotr, dziekan.
Wandelin Wodpol, obywatel.
Waręska Józefa.
Waręski Aleksander, Ludomir.
X. Dr. Wartenberg Szczęsny, proboszcz.
Wasilewski Tadeusz, wł. dóbr, poseł.
X. Wawrowski Franciszek, proboszcz.
Wawrowski Wojciech, naucz. gimn.
Wawrowski Wincenty, jen. rządca.
Wawrzycki Wincenty.
X. Wawrzyniak Piotr, mansyonarz.
Dr. Waygart Walery, adw., poseł na sejm kraj.
Dr. Weigel Ferdynand, adwokat, wiceprezydent miasta Krakowa, członek rady państwa.
Wende Ludwik.
Dr. Wereszczyński Józef poseł na sejm krajowy, członek wydz. kraj.
Werner Emil, aptekarz.
Dr. Wernicki Józef, wł. dóbr, pos. na sejm kr.
X. Weydmann August, proboszcz.
Wąclewski Józef.
Wędrychowski August.
Wędrychowski Inocenty.
Węgliński Leon, obywatel.
Węsierski Kazimierz, obywatel.
Węsierski Zygmunt obywatel.
Dr. Wężyk Feliks.
Wężyk Julian, obywatel.
Dr. Wicherkiewicz Bolesław, okulista.
Dr. Wicherkiewicz Władysław, naucz. szk. przem.
Dr. Wiediger Ksawery.
Wielogórski Władysław.
Dr. Wierzbicki Daniel, adjunkt obser. astronom.
Wierzbicki Władysław, kupiec.
Dr. Wierzejski Antoni. prof. szk. real., doc. uniw.
Więckowski Kazimierz.
X. Wilczewski Tertulian, proboszcz.
Wilk Andrzej.
Dr. Wilkosz Ferdynand, adwokat.
Winkler Oskar.
Winkowski Józef, naucz. gimn.
X. Wirmański Dominik.
X. Wirmański Jan.
X. Wiśniewski Jan, proboszcz.
Dr. Wiszniewski Ludwik.
Witaczek Jan.
Witkowski Edward.
Witkowski J. A.
Wittwer Paschalis, rządca dóbr.
Wizbek Aleksander.
Wize Filip, jen. rządca.
Wlazłowski Ludwik.
Włoszek Tadeusz.
Hr. Wodzicki Henryk prezes Tow. gosp. rolniczego w Krakowie, poseł na sejm krajowy.
Hr. Wodzicki Ludwik, wł. dóbr, marszałek sejmu krajowego i członek Izby Panów.
Wodziński Leon. wł. dóbr.
X. Wojakiewicz Jan.
Wojciechowski Aleksander.
X. Wojczyński Karol.
Hr. Wodzicki Kazimierz wł. dóbr, prezes Rady pow. w Złoczowie.
Wojnarski Wojciech. naucz. starszy semin. m.
Wolański Erazm, wł. dóbr, poseł na sejm kraj. deleg. do Rady p.
Wolański Jan, sekretarz c. k. starostwa w Stryju
Wolff Robert.
Wolska Karolina, obywatelka.
Wolski Franciszek, c. k. radca sądu kraj. i notar.
Wolski Maksymilian, c. k. zarządca żupy.
Wolski Wincenty, radca sądu.
Wolski Zdzisław wł. dóbr.
Wosiński Andrzej.
Woyde Aleksander.
Wójcicki Marcin, c. k. adjunkt sądowy
Wójtowski Teodor, radca sądu.
Wronowski Gustaw.
Wróblewski Witołd.
X. Wrzesinski Antoni, proboszcz.
Wszelaczyński Maciéj.
Wszelaczyński Władysław, wł. dóbr.
Wurst Edward.
Wybicki Michał, obywatel.
Wyleżyński Bronisław.
Wysocki Józef, inżynier.
Wyspiański Franciszek Michał, rzeźbiarz.
Wyttek Czesław.
Dr. Wohllerner Marek, adwokat.

Y.

York Wilhelm.

Z.

Zabierzewski Ignacy. c. k. kom. starostwa.
Zabierzowski—Ostoja Wiktor.
Zabłocki Erazm.
Zabłocki Stanisław.
Zacharyasiewicz Jan, literat.
Zagórski Franciszek, kupiec.
Zahorski Jakób.
Dr. Zaklika—Topor Władysław, zastępca c. k. prokur. p.
X. Zakowski Floryan, proboszcz.
Zakrzewicz Mikołaj, obywatel.
Dr. Zakrzewski Ferdynand, adwokat.
Zakrzewski Paweł, obywatel.
Zakrzewski Stanisław, obywatel.
Dr. Zakrzewski Wincenty, profesor uniwers.
Zalasiński Stanisław Kostka Rufin.
Zaleski Filip, wiceprezydent c. k. namiestnictwa.
Zaleski Jozafat.
Zalewski Stanisław.
Hr. Zamoyski Andrzey Przemysław.
Hr. Zamoyski Jan Floryan.
Hr. Zamoyski Stefan, wł. dr., poseł na sejm kraj., prezes Rady powiat. w Jarosławiu.

Zaremba Erazm, c. k. komis. pow. w Stryju.
Zaremba Karol.
Zaremba Szczęsny.
Dr. Zaremba Wacław, obywatel.
Dr. Zarewicz Aleksander.
Dr. Zaręczny Stanisław, prof. gim., sekr. sek. geol.
Zarzycki Andrzej, inżynier.
Dr. Zatorski Maxymilian, profesor uniwersytetu, poseł na sejm krajowy.
X. Zaus Marceli, proboszcz.
Zawadzki Antoni, radca sądu.
Dr. Zawadziński Stanisław, lekarz pow.
Zawistowski Lucyan.
Zborowski Aleksander, c. k. star., pos. na sejm kr.
Dr. Zbyszewski Wiktor, adwokat
Zehenter Teodor, skarbnik salin.
Zelt Józef.
Zembrzuski Jan.
X. Zenkteler Józef, proboszcz.
Zenkteler Wincenty naucz. gimn.
Zeyland, Józef, właśc. fabr. wyrobów stolarskich i budowlanych.
Dr. Zgorzalewicz Julian, naucz. star. sem. żeńsk.
Zgórek Ludwik, naucz. starszy sem. męskiego.
Zgórski Julian, aptekarz w Stryju.
Zharski Eugeniusz, prof. gimn.
X. Zieliński Ignacy, proboszcz.
Dr. Zielonacki Józafat, b. prof. uniw., c. A. U.
Zielonka Jan.
Ziembicki Mieczysław, inżynier.
Ziembiński Stanisław, dyrektor c. k. instytutu techniczno-przemysłowego.
Ziemiański Franciszek.
X. Ziętkiewicz Stanisław, proboszcz.
X. Ziętkiewicz Walenty, proboszcz.
Zima Franciszek, dyr. gal Kas. Oszcz. we Lwowie.
Zimaierowa Adolfina, art. dram.
Zimaier Gustaw, art. dram.
Ziołecki Roman, król. budowniczy.
Znamięcki Zefiryn, wł. dóbr ziemsk. w Stryju.
Znamirowski Józef.
Dr. Znamirowski Ignacy, prof. gimnazyalny.
Znamirowski Stanisław, c. k. notaryusz.
Dr. Zoll Fryderyk, prof. uniwers., czł. Ak. um.
Zontak Władysław, kustosz muzeum przyr. hr. W. Dzieduszyckiego.
Zubrzycki Piotr, sekr. Tow. zal.
Dr. Zucker Filip, poseł na sejm krajowy.

Ź.

Źralski Władysław.

Ż.

Dr. Żebrowski Maurycy.
Żłobikowska Otylia.
Żłowodzki Nestor.
Żóchowski . ózef, w Potulinie.
Marya z Sapiehów hr. Żółtowska.
Żółtowski Jgnacy.
Żółtowski Józef, poseł parlamentu.
Hr. Żółtowski Marceli.
Żółtowski Marceli, obywatel.
Hr. Żółtowski Stanisław.
Hr. Żółtowski Stefan, poseł parlamentu.
Dr. Żuliński Józef, naucz. starszy sem. żeńsk.
Żupański Jan Konstanty, księgarz.
Żuromski Aleksander Witani, cukiernik.
Żurowski Ignacy.
Żurowski Romuald.
Żychliński Józef, obywatel.
Żychliński Serafin, kupiec.

Zmarli w ubiegłym roku:

1. Brodczakowa Tekla.
2. Chłapowski Tadeusz.
3. X. Chmielewski Marceli.
4. Dąbrowska Amalia.
5. Drozdowski Julian.
6. Dr. Ganczarski Ludwik.
7. Georgeon Ludwik.
8. Gintrowicz Julian.
9. Jałowiecki Florentyn.
10. X. Jurgowski Tomasz.
11. Dr. Korczyński Adolf.
12. Klimecki Wincenty.
13. Lasocki Józef.
14. Lossow Dobrogost.
15. Łucki Jan.
16. generałowa Malletska.
17. Mierzyński Jan.
18. Dr. Mohr Michał.
19. Moszczyński Ignacy.
20. Dr. Niklaus Jan.
21. Plachetko Jeweryn.
22. Dr. Rettinger Antoni.
23. Raczyński Leopold.
24. X. Tałasiewicz Józef.
25. Żółtowski Adam.

Cześć ich pamięci!

B.

ODDZIAŁ
Towarzystwa Tatrzańskiego w Stanisławowie.

Zakres działania: powiaty Stanisławowski, Nadworniański, Bohorodczański, Tłumacki, Kałuski i Doliniański.

Zarząd:

Przewodniczący: Wojciech hr. Dzieduszycki. — Zastępca: Dr. Marceli Eminowicz.

Członkowie zarządu:

Dr. Ignacy Kamiński. — Dr. Walery Szydłowski.— Ludwik Kozakiewicz. — Zygmunt Święcicki. Antoni Libera. — Anna Lewicka (sekretarz). — Józef Gruenburg. — Bruno Langner. Szymon Łękawski. — Franciszek Miazga (konserwator zbiorów). —Dr. Zygmunt Mroczkowski. Dr. Franciszek Rojecki (podskarbi).

Komisya wykonawcza w Nadwórnie:

Brodowicz Józef. — Erazm Masłowski. — Julian Wilusz.

Delegaci Zarządu:

W Nadwórnie: Erazm Masłowski. — W Kałuszu: Kajetan Wolański.

Poczet Członków zwyczajnych:

Ambroziewicz August, sek. Rady pow. w Nadwórnie.
Bałaban Wincenty, sędzia w Delatynie.
Bielański Roman, c. k. inż. pow. w Stanisławowie.
Bodyński Józef, prof. inst. tech. przem. w Krakowie.
Bogdanowicz Michał, wł. d. w Stanisławowie.
Bohdan Józef, ks. prob. w Delatynie.
Borowiczka Karol, prof. szk. real. w Stanisławowie.
Brodowicz Józef, dyr. zarz. w Nadwórnie.
Brykczyński Józef, wł. dóbr w Pacykowie.
Brykczyński Stanisław „ „
Buszak Julian, c. k. adj. sąd. pow. w Bohorodczanach.
Chlibkiewiczówna Izabela, wł. d. w Ostrej.
Chlibkiewicz Witold, wł. d. w Ostrej.

Cieński Zbigniew, wł. dóbr w Stanisławowie.
Czołowski Aleksander, rządca dóbr w Uściu-Zielonem.
De Lavaux Ludwik, prof. szk. real. w Stanisławowie.
Dolleczek Wincenty w Pacykowie.
Hr. Dzieduszycki Wojciech, wł. dr. w Olszanicy, poseł.
Dr. Eminowicz Marceli, adw. w Stanisławowie.
Dr. Festenburg Gerard, wł. dóbr w Maryampolu.
Dr. Fischler Eliasz, kand. adw. w Stanisławowie.
Freund Szymon, wł. dóbr.
Dr. Fruchtmann Leon, c. k. notaryusz w Bolechowie.
Gablenz Rudolf, dyr. d. Nadworniańskich w Bolechowie.
Geyer Gustaw, inżynier w Stanisławowie.
Głuchowski Grzegórz, wł. d. w Kamiennej.
Gniewosz Włodzimierz, wł. dóbr w Złotym Potoku.
Grabowska Marya w Kończakach.
Grabowski Wincenty „
Gruenberg Józef, prof. gimn. w Stanisławowie.
Gryziecki Bronisław, w Stanisławowie.
Gryziecki Henryk, c. k. adj. sąd. w Tyśmienicy.
Harasimowiczówna Filipina, w Mikuliczynie.
Heck Walery, prof. gim. w Stanisławowie.
Janiszewski Mieczysław, dzierż. w Nadwórnie.
Jaroszyński Zygmunt, wł. dr. w Błudnikach.
Jastrzębski Rudolf, właściciel w Stanisławowie.
Dr. Kamiński Ignacy, bur. w Stanisławowie, poseł.
Karpiński Ignacy, sędz. pow. w Sołotwinie.
Kęplicz Sydon, wł. dóbr. w Wołosowie.
Kęplicz Walery, wł. „
Klimuntowski Jan, w Stanisławowie.
Klossówna Marya, dyr. szk. wydz. w Stanisławowie.
Kossowicz Władysław, wł. dóbr w Stanisławowie.
Kozakiewicz Ludwik, prof. gim. w „
Langner Bruno, kom. finan.
Lewicka Anna, prof. szk. wydz. w Stanisławowie.
Libera Antoni, prof. gimn. w Stanisławowie.
Łaguna Bronimir, przedsięb. kol. w Stanisławowie.
Ławrowski Włodzimierz, w Stanisławowie.
Dr. Łękawski Marceli, adwokat we Lwowie.
Łomnicki Maryan, prof. gimn. w Stanisławowie.
Łukasiewicz Dominik, w Ottynii.
Machniewicz Władysław, c. k. star. pow. w Stanisław.
Mandyczewski Jan, w Nadwórnie.
Dr. Masłowski Erazm, c. k. notar. w Nadwórnie.
Melbechowski Władysław, wł. d. w Horyhladach.
Mazaraki Maryan, wł. d. w Strutynie.
Meisels Chaim, wł. real. w Stanisławowie.
Dr. Merunowicz Józef, lekarz we Lwowie.
Miazga Franciszek, prof. szk. realn. w Stanisławowie.
Mochnacki Karol, wł. d. w Ottynii.
Morawski Włodzimierz, wł. d. w Oleszy.
Dr. Mroczkowski Zygmunt, lekarz w Stanisławowie.
Mühln Władysław, budowniczy miej. „
Nowogrodzki Roman, we Lwowie.
Orłowski Maryan, prawnik w Stanisławowie.
Ostrożyński Władysław, sł. praw. we Lwowie.
Parylak Piotr, prof. gim. w Stanisławowie.
Podlaszecki Adolf, c. k. sędzia w Nadwórnie.
Hr. Poniński Romuald, wł. dóbr w Kowalówce.
Puzyna Julian, kniaź, wł. dóbr w Czarnołozcach.
Rembacz Michał, prof. szk. realn. w Stanisławowie.
Dr. Rojecki Franciszek, lekarz w Stanisławowie.

Hr. Rozwadowski Ryszard. wł. dóbr w Zakrzewcach.
Rybczyński Maryan, c. k. adj. sąd. w Stanisławowie.
Schaefer Edward, c. k. sędzia pow. w Bolechowie.
Sedelmayer Piotr, wł. browaru w Stanisławowie.
Skupniewicz Józef, prof. gimn. „
Słonecki Bronisław, przedsięb. kol. w Stanisławowie.
X. Sumyk Adam, w Mikuliczynie.
Świderski Paweł prof. gim. w Stanisławowie.
Święcicki Zygmunt, sekret. r. pow. „
Szczurowski Kazimierz, radca sąd. „
Dr. Szydłowski Walery, adwokat „
Torosiewicz Edward, wł. dóbr w Turze.
Torosiewicz Emil, wł. dóbr, poseł.
Torosiewicz Izydor, wł. dóbr w Sopowie.
Torosiewicz Jan, wł. dóbr w Kujdańcach.
Dr. Tyralski Włodzimierz, lekarz w Zbarażu.
Urysz Michał, prof. gimn. w Stanisławowie.
Werchratski Jan, „ „ „
Wilusz Julian, urzęd. skarbu nadworniańskiego.
Dr. Wolański Kajetan, lekarz pow. w Kałuszu.
Wołoszyński Włodzimierz, czł. kom. szac. w Nadwórnie.
Wroński Jan, prof. szk. real. w Stanisławowie.
Dr. Zaleski Eustachy, lekarz pow. w „
Zdrassil Ferdynand, c. k. notaryusz w Stanisławowie
Żurawski Jan, dyr. szk. lud. w Nadwórnie.

†

Hr. Łoś Bronisław.

C.

ODDZIAŁ

Tow. Tatrzańskiego pod nazwą Czarnohorskiego w Kołomyi.

Zakres działania: Powiaty Kołomyjski, Kossowski, Śniatyński, Horodeński, Zaleszczycki i Borszczowski.

Zarząd.

Przewodniczący: Konstanty Siwicki. Zastępca Przewodniczącego: Leopold Wajgel.

Członkowie Zarządu:

Eugeniusz Kuczkowski. — Dr. Włodzimierz Głaczyński. — Wilhelm Schayer. — X. Mikołaj Martini (podskarbi).— Jan d'Entel. — Edward Berger. — Władysław Kawecki. Adolf Matejko. — Wicenty Stroka. — Teodor Czuleński (sekretarz). — Juliusz Szumlański. Dr. Michał Jakubowski.

Komisya wykonawcza Zarządu w Żabiu:

Jan Gregorowicz. — Franciszek Mathias. — Stanisław Przybyłowski.

Delegaci Zarządu:

W Czerniowcach: Włodzimierz Hankiewicz. — W Czortowcu: Władysław Przybysławski. — W Gwoździcu: Hr. Stanisław Dzieduszycki. — W Kossowie: Stanisław Bursa. — W Peczynizynie: Adolf Sokol. — W Śniatynie: Maurycy Niementowski. W Śniatynie: Teodor Załuski. — W Wiżnicy (n. Czeremoszem): Dr. Karol Kasprzycki. W Dźwinogrodzie: Aleksander Nałęcz Kęszycki. W Borszczowie: Izydor Szafel.

Poczet Członków Zwyczajnych.

Abgarowicz Józef, właściciel dóbr w Łuce.
Algierski Kasper, nauczyciel gimn. w Kołomyi.
Dr. Antoniewicz Włodzimierz, lekarz w Obertynie.
Antulski Józef, sekretarz starostwa w Kossowie.
Bensdorff Józef, właściciel realności w Jaworniku.

Berger Edward, profesor gimnazyalny w Kołomyi.
Bogdanowicz Antoni, właściciel dóbr w Matyowcach.
Hr. Borkowski Dunin Emanuel, właściciciel dóbr w Punikwie.
Burski Antoni, mierniczy w Horodence.
Burski Franciszek, c. k. starszy mierniczy w Czerniowcach.
Buszyński Ludwik, c. k. starosta powiatu w Nadwórnie, poseł.
Czechowicz Erazm, nauczyciel szkoły ludowej w Kołomyi.
Czuleński Teodor. prof gimnazyalny w Kołomyi.
Deputowicz Ignacy, rządca dóbr w Kamionce Wielkiej.
Dębicki Jan, c. k. notaryusz.
Doleżal Ottokar, c. k. zarządca lasów w Jaworniku.
Dom in Józef, adjunkt starostwa w Kołomyi.
Dzieduszycki Stanisław, hr., właściciel dóbr w Gwoździcu.
D'Eutel Jan, c. k. referent lasowy w Kołomyi.
Feyer Jan zarządca dóbr lasowych w Uścierykach.
X. Fiszer Jan, katecheta szkoły realnej w Czerniowcach.
Fritsch Ferdynand, aptekarz w Kimpolungu.
Fundacya dóbr hr. Stanisława Skarbka we Lwowie.
Dr. Głaczyński Włodzimierz, lekarz w Kołomyi.
Głowacki Maurycy, sekretarz Rady powiatowej w Kołomyi.
Głuchowski Karol, artysta malarz w Kołomyi.
X Górski Antoni, proboszcz w Zabłotowie.
Gregorowicz Jan, rządca dóbr Skarbkowskich w Żabiu.
J. E. Dr. Grocholski Kazimiérz, poseł i delegat do Rady państwa.
Grodki Karol, naczelnik banku włościańskiego w Czerniowcach.
Haczewski Ernest, c. k. komisarz starostwa w Kołomyi.
Hankiewicz Włodzimierz, c. k. inspektor szac. w Czerniowcach.
Hausser Mieczysław, urzędnik kolejowy we Lwowie.
Heimrich Józef, naczelnik poczty w Kołomyi.
Hetper Karol, zarządca dóbr lasowych w Kniaździworze.
Heyder Leonard, nauczyciel gimn. w Czerniowcach.
Heyn Wiktor, c. k. asystent lasowy w Hryniawie.
Hönigsberg Piotr, ajent banku w Zaleszczykach.
Hudczak Iluk Hryhor, gospodarz i właściciel realności w Żabiu.
Dr. Jakubowski Michał, lekarz w Kołomyi.
Jasiński Franciszek, wł. d. Żahajpola, prezes Rady pow. w Kołomyi.
Jasiński Marceli, „ „ „
Kapri Jan, bar., w Wołczkowcach, pr. Rady pow. w Śniatynie.
Dr. Karpiński Jan, lekarz w Kołomyi.
Dr. Kasprzycki Karol, lekarz w Wiżnicy nad Czeremoszem.
Dr. Kasprzycki Wojciech, radca zdrowia w Czerniowcach.
Kawecki Władysław, radca sądowy w Kołomyi.
Kęszycki Aleksander, wł. d. w Dźwinogrodzie.
Klatecki Karol, budowniczy miejski w Kołomyi.
Kniżaurek Jan, leśniczy w Burkucie.
Korytkowa Teofila, wł. dóbr w Piadykach.
Korzeniewicz Włodzimierz, nauczyciel szkoły ludowej w Kołomyi.
Kolassa Antoni, urzędnik salinarny w Kossowie.
Kozakiewicz Juliusz, poczmistrz w Kutach.
Hr. Koziebrodzki Feliks, właściciel dóbr w Chlebowie.
Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, wł. dóbr w Załuczu.
Krzysztofowicz Roman, wł. dóbr w Karapczyjowie.
Krzysztofowiczowa Wiktorya, wł. dóbr w Korniczu.
Kuczkowski Eugieniusz, star. pow. w Kołomyi, poseł.
Langer Ambroży, pomocnik lasowy w Peczyniżynie.
Lanikiewicz Józef, c. k. komisarz pow. w Kołomyi.
Leibschütz Antoni, c. k. lustrator lasów fund. rel. w Czerniowcach.
Lewicki Jan, wł. realn. w Rożniu Wielkim.
Linde Leon, wł. dóbr w Czeremchowie.
Lizak Jan, inspektor lasowy w Czerniowcach.
X. Łabay Ryszard Franciszek, katecheta w Kołomyi.
X. Łepki Mikołaj, kat. gimn. w Kołomyi.

Łukasiewicz Maryan wł. dóbr w Podwerbcu.
„ Zygmunt, „ „ „
Łukaszewicz Józef, wł. dóbr w Kadobestie.
Machnicki Henryk, prof. gimn. w Kołomyi.
Maciulski Ludwik, naucz. gimn. w Kołomyi.
Dr. Majerski Bronisław, lek. w Czerniowcach.
X. Majewski Ferdynand, proboszcz w Głęboczku.
Dr. Maramorosch Kajetan, adw. w Kołomyi.
X. Martini Mikołaj, kat. gimn. w Kołomyi.
Matejko Adolf, adjunkt inżyn. pow. „
Mathias Franciszek, rządca dóbr w Jasionowie Górnym.
Maubach Otto, dyrektor dóbr lasowych w Kutach.
Marquart Albin, poczmistrz w Żabiu.
Marquart Antoni, oficyał pocztowy w Kołomyi.
Mazacz Jan, lekarz w Peczyniżynie.
Meyer Frydryk, oficyał pocztowy w Kołomyi.
Modzelewski Narcyz, wł. domu we Lwowie.
Mojsa de Rosochacki Jędrzej; wł. dóbr. w Rosochaczu.
Mokłowski Mieczysław, sekretarz Rady pow. w Kossowie.
Moszoro Kajetan, sekretarz prywatny w Korszowie.
Niemczewski Marceli, aptek. w Śniatynie.
Niementowski Maurycy, burmistrz w Śniatynie.
Nowak Walenty, zarządca dóbr lasowych w Hryniawie.
Obst Karol, pensyon. zarząd. „ „ „ w Jaworniku.
Obst Seweryn, leśniczy w Żabiu.
Passakas Feliks, wł. dóbr w Kolankach.
Passakas Kajetan, „ „ „
Pauli Józef, c. k. starszy leśniczy w Tereblestie.
Pawlik Adam, urzędnik salinarny w Kossowie.
Pechnik Rudolf, c. k. starszy zarządca saliny w Kosowie.
Perfecki Romuald, prof. gimn. w Kołomyi.
X. Dr Pietrzycki Antoni, lekarz pow. w Kossowie.
Piwko Zygmunt, wł. dóbr w Słobódce Leśnej.
Placykiewicz Jan w Żabiu.
Polański Korneli, prof. gimn. w Kołomyi.
Przybyłowski Stanisław, wł. dóbr w Krzyworówni.
Przybyłowski Władysław, wł. dóbr w Czortowcu.
Pukanow Dymitr, nauczyciel szk. ludw. w Kossowie.
Puzyna Roman kniaź, wł. dóbr w Gwoździcu.
Rosenberg Alfred, rządca dóbr lasowych w Kossowie.
Dr. Rosner Maksymilian, lekarz w Kołomyi.
Rudnicki Stanisław, prof. gimn. w Kołomyi.
Rutkowski Józef, notaryusz w Wiźnicy (nad Czerem).
Sabath Hipolit, star. pow. w Kossowie.
Schayer Wilhelm, inżynier powiatowy w Kołomyi.
Szuster Antoni, komisarz szac. w Horodence.
Sidorowicz Antoni, w Kołomyi.
Sidorowicz Jan, aptekarz w Kołomyi.
Sidorowicz Władysław leśniczy w Żabiu.
Sielecki Franciszek Ksawery, komisarz pow. w Kossowie.
Sierzystie Ferdynand, star. pow. w Wiżnicy (nad Czerem.)
Siwicki Konstanty, wł. dóbr w Cieniawie.
Sławiński Marceli, oficyał urzędu telegr. w Kołomyi.
X. Smagowicz Jan, prob. w Kutach.
Sokol Adolf, zarządca dóbr lasowych w Peczyniżynie.
Soroczyński Józef, burmistrz w Kutach.
Hr. Starzeński Edward, wł. dóbr w Delatynie.
Stawiarski Waleryan w Kołomyi.
Stenzel Edward, aptek. „
Strasser Karol, wł. dóbr w Kujdańcach.
Stroka Wincenty, prof. gimn. w Kołomyi.

Strusiewicz Antoni, koncypient notar. w Kossowie.
Szafel Izydor, c k. referent lasowy w Romanowie.
X. Szmerykowski Jan, proboszcz w Peczeniżynie.
Szumlański Józef, komisarz powiatowy w Kossowie.
Teodorowicz Ignacy, dzierżawca dóbr w Tyszkowcach.
Terlecki Teodor, starszy inspektor podatkowy w Czerniowcach.
Tesarz Antoni, cukiernik w Czerniowcach.
Thürmann Adam, koncypient. c k. starostwa w Kołomyi.
Tokarski Stanisław, nauczyciel gimn. w Kołomyi.
Turkawski Marceli, „ „ we Lwowie.
Userdzuk Atanazy, w Żabiu.
Wajgel Leopold, dyr. wyż. szk. żeń., prof. gimn. w Kołomyi.
Werner Karol, poczmistrz w Peczeniżynie.
Wielowiejski Władysław, wł. dóbr w Olejowie Korniowie.
Wierzbiański Grzegórz, ofic, rachunk. w Czerniowcach.
Wilczyński Edmund, poborca podatkowy w Gura humora.
Witkowicki Karol, oficyał kasy oszcz. w Czerniowcach.
Dr. Wurst Karol, notar. i prezes Rady pow, w Kossowie.
Wysoczański Antoni w Jabłonowie.
Zacharyasiewicz Marceli, wł. dóbr w Woronowie.
Zademski Henryk, właściciel księgarni i druk. w Kołomyi.
Zagajewski Aleksander, aptek. w Kutach.
Załuski Teodor, kom. szac. w Śniatynie.
Zagórski Włodzimierz, wł, dóbr w Dzurowie.

Spis Członków zawiera:

	27	honorowych.
	31	założycieli.
	1488	zwyczajnych.
	99	„ Oddz. Stanisławskiego.
	152	„ „ Kołomyjskiego.
Razem .	1797	

†

Ks. Marceli Chmielewski.

Urodzony w r. 1835—wyświęcony na kapłana, był przez dłuższy czas Dyrektorem i Katechetą szkoły św. Andrzeja, którą znakomicie podniósł, dobrymi nauczycielami opatrzył i wzorowo prowadził, czem sobie wdzięczność, a szkole wziętość u rodziców pozyskał.

Jako Członek Towarzystwa Tatrzańskiego, był od samego jego założenia Członkiem Wydziału, bardzo gorliwym, a podczas corocznego pobytu w Zakopanem, zajmował się to gospodarstwem w Kasynie, to dozorowaniem robót przez Towarzystwo przedsiębranych; w ostatnich latach skołatany na zdrowiu, nie mogąc bywać w Tatrach, starał się przynajmniej o ile możności, uczęszczaniem na posiedzenia i doświadczoną, jako znający wybornie góry, radą dopomagać współkolegom. Klasztor św. Andrzeja pragnąc odwdzięczyć ks. Chmielewskiemu kilkunastoletnią, a tak pożyteczną pracę przy szkole, zamianował go proboszczem we wsi swej Regulicach. Nie długo jednak cieszył się tem spokojniejszem zajęciem, gdyż przybywszy do Krakowa, na zakończenie uroczystości Bożego ciała, umarł prawie nagle w dniu 6go czerwca 1880.

Pokój jego duszy.



Według fotografii Adama Szuberta.

Wielki Staw (1676. l m. nad. p. m.)
w Dolinie Pięciostawów.

Noc pod Wysoką.

Wieczór się zbliżał, a nad naszą głową
Wciąż wyrastały prostopadłe ściany,
I wciąż się zdawał oddalać na nowo
Wierzchołek w słońca promieniach kąpany:
Więc trzeba było myśleć o noclegu,
Zanim nas zdradne ciemności zaskoczą
Na skał urwanych przepaścistym brzegu.

Właśnie się naszym ukazała oczom,
Wciśnięta między dwa ramiona góry,
Kotlina, pełna granitowych łomów,
Które z daleka sterczały, jak mury
Zdobytej twierdzy, lub zburzonych domów.
Była to naga, posępna kotlina,
Cieniem dwóch groźnych wierzchołka piramid
Pokryta. — W głębi toń jeziorka sina
I mchu na głazach zielony aksamit....
Zresztą ni trawki, ni krzewu — jedynie
Woda, i głazy, i mchy w rozpadlinie.

Tu, na jeziora zeszliśmy wybrzeże,
Między zwalone bryły granitowe,

By obrać sobie ciche na noc leże,
I mech jedwabny podesłać pod głowę —
W miejscu, gdzie wielkie głazy pochylone
Od nocnych wichrów dawały osłonę.
Na niebie jeszcze dzień panował biały,
A słońce, góry zasłonięte grzbietem,
Barwiło w szczytach wyzębione skały
Złotem, purpurą albo fioletem....
Czasu dość było do zmierzchu. Usiadłem
Tuż nad zmrożonem jeziorka zwierciadłem,
Co z brzegów w śniegi oprawne i lody,
W dali marszczyło czerniejące wody.
Patrzałem: jako w pracy nieustannej
Fala srebrzystą powłokę podmywa;
Aż tafla lodu, dźwięk wydając szklanny,
Pęka i dalej z szelestem odpływa;
Patrzałem jako na posępnej toni
Kra oderwana krąży wkoło brzegu,
Jak jedna drugą potrąca i goni,
Na trud próżnego skazana obiegu....
I żałowałem, że się próżno kręci,
Przypominając sobie ludzką dolę,
W której, ach, nieraz wszystkie dobre chęci
W zaklętem muszą obracać się kole....
Tymczasem dołem gęstsze cienie rosły,
Bory zsiniały pod mgieł mleczną szatą,
I szczyt nad głową zagasnął wyniosły,
Pobladł i barwę przyjął popielatą.
Wraz z znikającą jasnością promienną
Ostatnie życia uchodziły ślady....
Mrok zwiększył martwość pustkowia kamienną,
I obszar zastygł, posępny i blady,
I swym straszliwym przytłoczył ogromem
Myśli zbłąkane w państwie nieruchomem.
Geniusz tych wyżyn, surowy i groźny,
Powstał z przepaści, mierząc mnie oczyma,
Swego oddechu słał mi powiew mroźny
I naprzód rękę wyciągnął olbrzyma,
Rozpościerając dokoła nademną
Milczenie pustyń, nieskończoność ciemną,
I tę samotność zamarłego świata,
Co dziwnym smutkiem ludzką pierś przygniata;

Samotność, w której milczącym ogromie
Człowiek swą słabość poznaje widomie,
I chce się cofać przed nieznaną mocą,
Przed rozesłaną na przepaściach nocą,
Przed skrytych potęg gwałtownym objawem,
Przed niezbłaganem, bezlitosnem prawem,
Przed rozpasanych żywiołów odmętem,
Przed nieświadomem... tajnem... nieujętem...

Uczuciem takiej grozy pokonany,
Między zaciszne powróciłem ściany,
Gdzie towarzysze legli już strudzeni
Na mchu, pod dachem gościnnych kamieni;
I sam złożyłem głowę na posłaniu
W półsennem teraz pogrążon dumaniu.

Noc gęste mroki zapuściła wszędzie;
Nawet błękity niebios przeźroczyste,
Oprawne dołem w czarnych skał krawędzie,
Stały się więcej ciemne, przepaściste,
I tylko ową błękitną ciemnotę
Gdzieniegdzie gwiazdy przetykały złote.
Ciemność rzuciła pomost przez otchłanie
I wyrównała wnętrza gór podarte,
Zostało jedno, wielkie rusztowanie,
Zbitych granitów grzbiety rozpostarte,
Ponad któremi dwie wierzchołka wieże,
Dwa wyniesione ostrokręgi cieniu,
Chwiać się zdawały w niebieskim eterze
Przy migotliwym drżących gwiazd promieniu.
Cisza — a jednak w tej pozornej ciszy
Wsłuchane ucho ciągłe wrzenie słyszy,
Szmer nieustanny, na który się składa
Wszystko, co głosem z życia się spowiada:
I woda, która gdzieś w szczelinie syczy,
I fal powietrza szelest tajemniczy,
I pękających głazów łoskot głuchy,
I wszystkie świata nawpółsenne ruchy.
Czasami skała, u szczytu wisząca,
Stoczy się na dół i z przeciągłym grzmotem,
O najeżone ściany się roztrąca,
Huk długo echa powtarzają potem....

Aż rozsypany głaz na drobne części
W wąwozie gradem kamieni zachrzęści.

I znowu wszystko wraca do spokoju;
Tylko, jak dawniej, szepczą z sobą góry
Podmuchem wiatru i szemraniem zdroju;
I znowu płynie cicha pieśń natury
W gwiaździste sfery, w przestrzeń nieskończoną,
Gdzie wszystkie pieśni zdążają i toną,
I tam się wiąże, i zlewa i brata
Z całą harmonią zaziemskiego świata.

Wślad za tą pieśnią myśli moje biegły,
Wyswobodzone z tłoczącej je grozy.
Wolny, choć prawom powszechnym podległy,
Duch mój wstępował na gwiaździste wozy
I tracił z oczu ludzkich istnień chwile
I wydeptany ślad na ziemskiej bryle,
I zapominał o swojej obroży,
I o boleści, co go we śnie trwoży.
On się zanurzył w źródle wiecznie żywem,
Poruszającem wielkie koło bytu;
Uczuł się jednem łańcucha ogniwem
Rozciągniętego przez otchłań błękitu;
On znalazł wspólne ognisko żywotów
I związek z całym ogromem stworzenia,
Z wieczystym duchem, co mu podać gotów
Rękę z ciemności, albo z gwiazd płomienia:
Więc w rozpostartej na przepaściach nocy
Już opuszczenia nie czuł i niemocy,
I mógł się poddać, jako drobny atom,
Tej twórczej myśli, co przewodzi światom,
I z nieodmiennym zgodzić się wyrokiem,
I odpoczywać, jak pod matki okiem.

El . . . y.

WYCIECZKA
DO
ZIELONEGO STAWU KIEZMARSKIEGO

PRZEZ

WALEREGO ELJASZA.

Gdy się przed człekiem świat ten rozłoży
I tak wesoło i tak szeroko,
Aż serce skacze, że też Bóg tworzy,
I góry takie i w głowie oko.

W. P.

Dotarłszy do stóp Tatr, jeźli z któregokolwiek wzniesienia po nad Zakopaném spojrzymy na wschodni kraniec Tatr, to po za Lodowym Szczytem uderzy nasz wzrok gromada turni jakby najeżonych ostremi wierzchołkami, z których trudno sobie zdać sprawę, dopóki się dobrze nie pozna ich głębi. Tamto na dnie doliny zamkniętéj niebotycznemi turniami mieści się szmaragdowej barwy staw, słusznie Zielonym nazwany. Otoczenie jego majestatyczne, chociaż strasznie dzikie, upięknia jeszcze podanie ludowe. Po nad stawem piętrzy się zuchwale w górę, jakby ku niebu wzlecieć chciała, olbrzymia skała, zkąd ją lud przezwał Jastrzębią. Przypomina ona Sokolicę w Pieninach. Powinowactwo w kształtach przeszło i do nazw. Na owej turni Jastrzębiej miał błyszczeć dyjament i to tak silnie, iż w całej okolicy Zielonego Stawu w nocy od blasku drogiego kamienia było widno. Jakiś młodzieniec zakochany postanowił zerwać ów dyjament dla swéj ukochanej. Czegoż młodość i miłość nie dokaże? Młodzieniec po wielkich trudach wdarł się na Jastrzębią turnię i już miał ująć drogi kamień, gdy piorun trzasł, wierzchołek skały strącił a z nim dyjament i młodzieńca zrzucił w przepaść. Zabitego śmiałka nakrył głaz urwany, a błyszczący kamień stoczył się do Stawu Zielonego, gdzie w głębi na dnie tkwić ma dotychczas. Od tego podania nazwali niemcy spiscy turnię Jastrzębią „Karfunkelthurm“ a Węgrzy „Rubinthorony.“

W tę to okolicę puściłem się z kilku towarzyszami p. K. Nyczem, p. prof. Świérzem, i ks. Aug. Sutorem d. 6 sierpnia 1878. Za punkt oparcia służyć nam miała Jaworzyna Spiska, ku niej więc wyruszyliśmy wózkiem o 12. godz. w południe ze Zakopanego przez Poronin, Mur Zasichłe na Bukowinę, gdzieśmy o 2 godz. stanęli. Sławny widok ztąd na całe Tatry zatrzymał nas najmniej pół godziny. Trudno się przychodzi od niego oderwać, dobrze nam znany, a przecież zawsze nowy, uroczy, niezgłębiony, mimowoli przykuwa do Tatr wzrok podróżnego. Kwadrans po 3 godz. przybyliśmy nad brzeg Białki koło tartaku naprzeciw Czarnej Góry. Dwoma korytami płyną tędy wody Białki, oprócz trzeciego strumienia na tracz odprowadzonego, po trzech tedy niestety mostach trzeba się przeprawiać na stronę przeciwną. A że już gorszych mostów trudno sobie wyobrazić, więc się wysiada z wozu, przechodzi je pieszo, gdy furman z wielką przezornością przeprowadza konie z wozem tak, aby na pierwszej lepszej dziórze koń nóg nie połamał, lub aby odskórki, z których mosty zrobione, pod ciężarem wozu się nie zawaliły. Nie znać tu nigdy żadnej władzy, któraby czuwała nad bezpieczeństwem publicznem. Przy brzegu na stronie węgierskiej mają chatkę cyganie, którym się już nieraz zdarzyło ratować nieszczęśliwych podróżnych przy przeprawie przez tutejsze mosty obok jakby na ironią obok istniejącego tracza, otoczonego zewsząd drzewem budowlanem, podczas gdy mosty cierpią na brak materyału drzewianego.

Przez Czarną Górę i Jurgów zła jest droga, kamienista dopiero od wjazdu w las, między łąkami gościniec przyzwoity jak na Tatry, ciągnie się miejscami nad brzegiem Białki szumiącej w głębi, widok otwarty ciągle na Tatry. Najbliżej ztąd wznosi się grupa wierchów Murania, Nowego i Hawraniów, u ich stóp nad Jaworowym potokiem jest osada Podspady, złożona z leśniczówki, tracza i karczmy, w której niczego nie dostanie oprócz ordynarnej gorzałki i piwa kwaśniejącego. Tuśmy stanęli o 5 godz. a za pół godziny ztąd jadąc uroczą drogą przez las pod liniją prostą wyprowadzoną, przybyliśmy przed karczmę w Jaworzynie Spiskiej. Są tu kuźnice żelaza i fabryka drzewnej masy papierowej, rezydencyja zarządcy dóbr Salomona, magnata węgierskiego. Karczma miejscowa ma trzy izby gościnne z pościelą i dostać w niej można po umiarkowanych cenach kawy, herbaty, wódki, wina, chleba i coś pieczonego z mięsa. Chociażeśmy wczas tu na nocleg stanęli, zastaliśmy już jednę izbę zajętą przez turystów z Węgier, a skorośmy z małej przechadzki później wrócili, już i trzecia izba roiła się gośćmi węgierskimi. Mieli z sobą niemieckich przewodników ze Spiża. Pogardliwe obchodzenie się turystów niemieckich z swymi przewodnikami nie miłe na nas sprawiło wrażenie, to nam poniekąd tłomaczy nieszczerą usłużność przewodników na południowej stronie Tatr. Traktowani jak nie ludzie, nie mogą się czułością odznaczać wobec swoich gości i nie troszczą się o nich tak, jakby należało, zbywają swoje usługi jak pańszczyznę, byle otrzymać zapłatę. Nasi górale oprócz tego, że znają góry bez porównania lepiej niż ich sąsiedzi południowi, ale jeszcze w obejściu się z gośćmi służyć mogą za wzór uprzejmości i troskliwości. Ludzie bez żadnej nauki, mało który umie z nich pisać i czytać, lecz przez obcowanie z osobami wykształconemi tak się otarli, iż miło z niemi o różnych rzeczach pogadać, a co nadewszystko nęci do nich zaufanie, jakie umieją polscy przewodniczący ku sobie wyrobić w podróżnych. W części to zasługa naszych turystów, iż ci obchodzą się z góralami po ludzku, uważając przewodnika za przyjaciela, któremu w drodze powierza się bezpieczeństwo swej osoby, przez to wyradza się stósunek przyjazny między obydwiema stronami.

Niejeden z polskich przewodników może się pochwalić pięknym podarkiem od gościa, od którego z wdzięczności za troskliwość w wodzeniu po Tatrach oprócz

zapłaty otrzymał na pamiątkę, to doborowy scyzoryk, to zégarek, to jakiś inny przyrząd do użytku.

Bywał w Tatrach, wielki tych gór wielbiciel Ksiądz Pleszowski, proboszcz z Bielan (koło Oświęcima), lecz będąc bardzo otyłym i chorym na nogi, skoro się wybrał gdzie na wycieczkę, ustawał w drodze. Jędrzej Wala jego przewodnik, wyprzedzał go wtedy, a o kawał drogi oddalony nawoływał go do zobaczenia jakiejś niby osobliwości. Ksiądz Pl. dobywał jeszcze sił reszty, posuwał się dalej mimowoli, a góral ciekawość jego zasycał to jak ś szczególną rośliną, to kamy· kiem osobliwym, lub nowym widokiem, aż wreszcie takiemi fortelami wiedziony, dosięgał brzegu którego ze stawów tatrzańskich, lub grzbietu gór, zkąd mu się roztaczał widok wspaniały i rozległy na różne strony. Wówczas Ksiądz Pl. spiewał „Te Deum laudamus“ i wracał uszczęśliwiony z udanej wyprawy. Przez wdzięczność dla Wali posyłał mu corocznie na imieniny 5 gld. w podarunku, dopokąd żył. Więcej podałbym przykładów podobnych i o innych przewodnikach polskich, któreby dowiodły, iż się w ludzie naszym górskim napotyka objawy uczucia, jakiego się i za pieniądze u niemieckich przewodników na Spiżu nie znajdzie.

Ponieważ głównym celem naszej wycieczki było zbadanie wschodniego zakątka Tatr co do nazw, gdzie panuje pod tym względem największy zamęt, przybraliśmy sobie miejscowego górala Macieja Chowańca, uchodzącego w Jaworzynie Spiskiej za najlepszego przewodnika w tej okolicy.

Tatry odwieczna dziedzina Słowiańska, ma na swych stokach północnych lud polski, na południowych słowacki, co więc tu posiada nazwę, imię dzierży słowiańskie. Lecz jak wiadomo, dużo było na Podhalu tatrzańskiem z obydwóch stron osad niemieckich. Te, co były w granicach dawnej Polski spolszczyły się ze szczętem, ale kolonie szwabskie pod rządem węgierskim przechowały się do dziś dnia. Ludność Słowiańska prześladowana przez Madziarów musi walczyć o prawa narodowe, Niemcy zaś na Spiżu mając swobodę i równouprawnienie swego języka w urzędzie z madziarskim, starają się chrzcić wszystko po swojemu. I nie robią sobie w tym względzie żadnych skrupułów, dają nazwę szczytom, stawom, przełęczom, dolinom tatrzańskim jak się im żywnie podoba, Niemcy po swojemu, Madziarzy znów po swojemu i z tego powstaje chaos który się na mapy przenosi, bo te wykonywują inżynierzy z ramienia rządu Niemieccy. Towarzystwo Tatrzańskie trwa ciągle w zamiarze wydania doborowej mapy całych Tatr, z zachowaniem nazw Słowiańskich, i w tym celu delegowani członkowie tegoż Towarzystwa studyjują nomenklaturę miejscową ludową, i już wiele się im udało odszukać narodowych nazw, jak np. co dopiero wyżej wspomnianej turni Jastrzębiej.

Wracając do opisu naszej wycieczki można wspomnieć o pogodzie, bo to w górach rzecz ważna. Noc piękna, jasna, z błyszczącym księżycem pozwalała nam karmić się nadziejami pomyślnej wycieczki i zasnąć z dobremi myślami. Przed wschodem słońca o 4 godz. 30 minut wynieśliśmy się z karczmy cichaczem, by nie budzić sąsiadów ze Spiża. Po błocie w lesie musieliśmy okrążać zwierzyniec dworski, niedawno założony powyżej kuźnic Jaworzyńskich nad potokiem Jaworowym. Gromadka jeleni przemknęła się nam koło oczów po za ogrodzeniem.

Nim się wejdzie na most, widać drogi dwie dzielące się, z których ta, co wiedzie na wschód po lewym brzegu wspaniałego potoku zaprowadzi przez las na polanę Gałejdówkę (1097 mtr. 3470 stp.). Stanęliśmy na niej o 5 godz. 10 minut, nie znalazłszy szałasów, w których nocowaliśmy dążąc na Lodowy szczyt przed kilku laty. Wskutek bowiem wygrania procesu przez dziedzica dóbr z gó-

ralami o pastwiska, stała się polana Gałejdowa obszarem dworskim; budynki zaś na niej będące zabrali jako swoją własność Gałejdowie, gazdowie z Jurgowa, od których tej polanie nazwa na zawsze pozostała.

Rosa była tak wielka wszędzie, zwłaszcza na trawie, że brnęliśmy jakby po wodzie. Słońce złociło już szczyty gór, gdy w dolinach panował jeszcze cień i chłód. Z Gałejdowki na lewo po pod Murań idzie się dróżyną kamienistą ciągle pod górę lasem; mija się potoczek z hali rozłożonej na południowem zboczu Murania, zkąd dolatywało nas szczekanie psów owczarskich. Właśnie w tem miejscu trzeba się dobrze pilnować, aby drogi nie zmylić. Coraz stromsza ścieżka między drzewami zbacza od drożyny ku południowi, grzbiet łysieje i odsłania ładny widok na całą dolinę Jaworową po pod Sady Jaworowe. W głębi huczy potok. Miejsce to zwią Upłazem Stefana węglarza. Wierzch tego Upłazu Stefanowego wznosi się 1494 mtr. (4726 stp.). Była godzina 6. Dążąc odtąd już na wschód lasem przez 20 minut przyszliśmy na Skoruszy Upłaz, zkąd zachwycający widok zatrzymał nas dla rozpatrzenia się w okolicy. Głównym przedmiotem obrazu jest szczyt Kołowy (2424,7 mtr. 7671 stp.) z rozpadliną na przodzie zdradzającą w sobie istnienie stawu Kołowego. Z po za grzbietu od południa sterczy wierzchołek Lodowego (2629,2 mtr. 8318 stp.), dalej na zachód wznosi się Szeroka Jaworzyńska (2215 mtr. 7007 stp.), za nią Wołoszyn i Koszysta; na wschód od Kołowego Jagnięcy Wierch (2235,2 mtr. 7071 stp.) z rozpadliną na przodzie, zwaną Piekłem. Od Jagnięcego widać przełęcz Kopę najniższą wzdłuż Tatr (1773·3 mtr. 5610 stp.) łączącą rdzeń tego pasma z odosobnionym grzbietem Murania, Hawrania i ich sąsiadów. Pod stopami gdzieś w głębi szumi potok uchodzący razem z całą doliną Koperszadów Jaworzyńskich do doliny Jaworowej. Pogoda była prześliczna, Tatry w godowej szacie, nie mogliśmy się dosyć nasycić wspaniałością widoku.

Podążyliśmy dalej ścieżką po nagłem zboczu trawiastem, potem przez las kawałek pod Széroki Źleb o godz. 7. którędy prosto wchodzi się na Hawrania. Turnie od zachodu Źlebu nazywają Rzędami. Wkrótce stanęliśmy nad potokiem z pod Trystarskiej Turni (2061 mtr. 6520 stp.) by śniadanie spożyć i herbatę zgotować. Zimna była woda, tylko 7,2^0 Cel. liczyła i płynęła obficie, a skorośmy koło tego potoczku wracali przed wieczorem, koryto było suche, woda gdzieś się podziała. Nie uwierzylibyśmy oczom własnym, gdyby nie resztki po nas pozostałego jedzenia nie były nas przekonały, żeśmy z tego potoku, a nie innego rano wodę czerpali. Ruszyliśmy w pochód po wpół do 9. godziny po bujnem pastwisku koło kępy świerków i jodeł, mając przed sobą dobrze widną przełęcz Kopę. Pasło się tu kilkaset wołów siwych, i kilkadziesiąt koni. Znać było wszędzie paszę wyborną.

O 9 godz. zaczęło się wchodzenie nasze pod górę po ścieżce krętej wśród różnobarwnym kwiatem strojnej roślinności. Dla botaników o każdym czasie dolina Koperszadów pożądanego dostarcza obficie materyjału.

Nimeśmy jednak z doliny w górę postępować zaczęli, z poza przełęczy chmury się wysunęły i zasłoniły nam wierzchołki gór niektórych od wschodu, podczas gdy od zachodu i południa trwała śliczna pogoda w całej pełni. Na grzbiet przełęczy o trzy kwadranse na 10 godz. dostaliśmy się już we mgle. Przed nami sterczała Kopa (1818 mtr. 5751 stp.) od której przełęcz nazwę dostała; ku wschodowi widać było dolinę zasłonioną grzbietem od północy i zachodzącą po za Kopę, tą są Koperszady Bialskie, od południa rozciągała się szeroka trawiasta rowienka. Nie mając się czemu przypatrywać, skoro mgła zasłoniła widnokrąg, spieszyliśmy się na krawędź grzbietu, zkąd nowy się nam roztworzył widok na dolinę Białego

Stawu. Turnie Jagnięcego Wierchu są dla niej dziką ścianą, śniegiem ubraną, ramię jego łączy się za pomocą przełęczy z Kopą i dalszemi wierchami od północy do niej przypierającemi. Ramię wschodnie schodzi w dolinę Kiezmarską, z nad której piętrzą się ogromne szczyty Kiezmarskiego Wierchu (2559 mtr. 8096 stp.). Łomnicy (2634 mtr. 8333 stp.) i Dumnej Góry (2618 mtr. 8282 stp.). Na wschód jest wyłom zaparty niby czubą w dali, Przysłopem, którego Niemcy nazwali Stösschen (1531,5 mtr. 4845 stp.). W głębi widać równinę Spiską z różnemi miastami i wsiami, z pomiędzy których Kiezmark się wyraźnie odznacza. Właśnie tu po nad stopami Rakuszańskiego Wierchu (2039,6 mtr. 6452 stp.), będącego odnogą Kiezmarskiego zbierała się ciemna chmura ze smugami na dół, zdradzającemi ulewę w niedalekiej od nas okolicy. Pod nami rozścielała się równinka porosła trawą i kosodrzewiną, a na niej błyszczała powierzchnia podłużnego stawku Białego. Wzniesienie jego 1613 mtr. (5103 stp.), a powierzchnia 0,105 hektara. Po śliskiem, trawiastem a spadzistem zboczu w zakosy schodząc dotarliśmy w kwadrans do brzegu owego Białego Stawu, do którego płyną dwa strumyki z pod Jagnięcego Szczytu. Mierzył ich ciepłotę prof. Świerz i pokazało się, że jeden z nich liczy $+8^0 2$ Cel. a drugi $+4^0 6$ Cel.

Trochęśmy tu odpoczęli i koło drugiego niby stawku, a raczej jakiegoś moczaru, jaki młaką zwykle górale zwią, dostaliśmy się na ścieżkę świeżo wyrobioną między kosodrzewem ku dolinie Stawu Zielonego. Tu o wpół do 11 godz. mijając stopy Jagnięcego Wierchu, na przechyleniu grzbietu ku południowi wstrzymał nas majestatyczny widok, który powinien być celem wycieczki do Zielonego Stawu. Szczyty jeszcze wolne były od mgły, grożącej lada chwila zakryciem czarującego widnokręgu. Rzec można, pożeraliśmy chciwie wźrokiem to, co pod oczy podpadało, nauczeni doświadczeniem, aby w górach żadnej do patrzenia sposobnej chwili nie zmarnować. Mgła czasem lubi się uczepić jakiegoś szczytu na dłuższy czas i na nic się nie przyda wyczekiwanie jego wyswobodzenia. Obraz składał się z grupy niebotycznych turni z sobą zrosłych w jednę niby całość, a przecież porozdzieraną kotlinami strojną w płaty wiecznego śniegu.

Rozpoczynał od wschodu szereg Kiezmarski Szczyt, ścięty prostopadle na 1021 mtr. (3230 stp. w.) tak, że trawki na nim trudno się dopatrzeć. Goła ta tu straszna ściana należy do najbardziej stromych przepaści w całych Tatrach. Z po za Wierchu Kiezmarskiego wyziera tępy czub skalisty, to szczyt Łomnicy, którego od zachodu czepiają się dzikie, ślicznie potargane Dumnej Góry turnie, Grań urwista idzie dalej na zachód, z pośród której wznosi się jakby piramida, wierzchołek Baranich Rogów (2535 mtr. 8020 stp.). Grzbiet Tatr główny gubi się potem po za turnię do głowy cukru podobną, zuchwale się piętrzącą, tak zwaną Jastrzębią (2131 mtr. 6752 stp.), do której stosuje się podanie opowiedziane na początku niniejszego opisu. Jest ona ramieniem Kołowego Wierchu, który ją sobą zasłania i nie pozwala z dala zobaczyć.

W głębi na stokach wymienionego szeregu szczytów usypiska rozległe każą się domyślać istnienia stawu, którego powierzchni nie daje widzieć wzgórze porosłe kosodrzewem, tworzące właśnie groblę do utrzymania wód Zielonego Stawu. Dno całej u stóp naszych rozwiniętej doliny Kiezmarskiej zarasta bujna kosodzewina, miejscami limby się pojawiają, środkiem wije się potok, jakby srebrzysta wstęga, na około nigdzie nie ma ani śladu żyjących istot.

Dolina Zielonego Stawu Kiezmarskiego wydaje się osobnym światem, tworzącym w sobie całość zewsząd obwarowaną szczytami i grzbietami, z jednym tylko wyłomem w dolinę Kiezmarską po nad Biały potok, lecz i to ujście gubi się przed okiem patrzącego po za stopy Rakuszańskiego Wierchu.

Kiedyśmy się zachwycali wspaniałością widoku, rozległ się grzmot pioruna i ulewa zdawała się ku nam przybliżać. Czytałem w rocznikach Tow. węgier. Karpackiego o kosztach na budowę schroniska przy Zielonym Stawie, a nawet świeżo w rachunkach stała kwota za wystawienie w niem komina. Z tej przyczyny obiecywałem moim towarzyszom pewną ochronę pod dachem w szałasie i sam się na to cieszyłem. Dążąc do celu, zabłądziliśmy tymczasem w kosodrzewinie, tak, iż z biedą udało nam się przedostać na otwarte miejsce ku ścieżce. Zwykłe złudzenie odległości w górach tu się nam przypomniało. Zdawało się, że za lada kępą kosodrzewu ukaże się nam staw pożądany, a przy ńiem w tej chwili pożądańsze jeszcze schronisko. Tymczasem drożyna wiła się w różnym kierunku bez końca. Już nas krople deszczu dosięgały, szczyty w mgle utonęły, wzgórze jakieś drogę nam zalegało, gdy naprzód biegnący ks. Sutor zawołał: „Jest Staw Zielony.“ Za chwilę znaleźliśmy się wszyscy nad brzegiem małego stawu ciemno-zielonej barwy. Było wpół do 12 godziny.

Burza się zbliżała, echo gromów dolatywało coraz głośniej, każdy śledził okiem za spodziewaną chatą, lecz napróżno, ani śladu nie było schroniska. Dowiedzieliśmy się później, że leży ono na niższym tarasie doliny Kiezmarskiej o 2 godziny drogi od Stawu Zielonego, chociaż nosi miano, jakoby nad jego brzegiem było zbudowane. Przewodnicy w tem przykrem położeniu zawiedli nas do koléby, po pod wielki złom granitu, oderwany kiedyś od Kiezmarskiego szczytu. Koléba ta miała niby obdasznice, że pod niemi pokładłszy się na ziemi, można się było przed deszczem schronić. Górale rozpalili ogień, a z nas kilku poszło wyżej w górę do wodospadów z dala widocznych, mając nadzieję, że burza pohuczy nam nad głowami, ale w inną okolicę z ulewą się przeniesie. Napotkaliśmy zaraz ciekawe zjawisko, tylko górom właściwe. Silny potok unoszący wodę z topniejących pól śnieżnych na połnocnych ścianach Łomnicy i Dumnego Szczytu zaledwie że się stoczył dwoma strumieniami ze skały, ginie wnet pod kamieniami i płynąc niewidzialnie wynurza się dopiero w głębi Stawu Zielonego. Chłód przejmujący na wskróś nas ogarnął, gdyśmy do tych wodospadów dotarli po gruzach rożnej wielkości. Łoskot rozbijającej się o skały wody i zamieniającej w parę, zagłuszył nam mowę; kłęby mgły tłoczyły się z górych kotlin ku nam w dolinę, grom powtarzał się kilkokrotnym odgłosem i tęgi deszcz zaczął padać. Nie było nic innego lepszego do roboty, jak uciec do koléby nad Stawem. Z rezygnacyją filozofa godzącego się ze spokojem na każdy los natrafiony, musieliśmy moknąć, dopóki nas poddasze granitowe nie osłoniło przed deszczem. Jeszcze kilka grzmotów, z pół godziny deszczu, poczem z pośród chmur wyjrzało słońce, i oświeciło skąpane turnie. Przyroda zajaśniała nowym blaskiem. Przed chwilą groźna, strachem przejmująca, w pomroce szarej, kazała marzyć o cichym kątku pod dachem, teraz uśmiechnięta czarowała, nęciła ku sobie, napawała chęcią pięcia się w górę, choćby po najstromszych urwiskach.

Zielony Staw nie ma sam w sobie nic wspaniałego, jest mały, brzegi ma połogie, płytkie, daleko widne pod wodą, dopiero środkiem dna nie widać. Powierzchnia jego liczy 0,51 hekt. (blisko 1 mórg kw.). Ciepłota wody bywa równocześnie rozmaita, zależnie od przypływów z pod gruzu i złomów granitowych wytryskających pod powierzchnią wody, przeciętnie +4⁰4 Cel., źródełko zaś wydobywające się koło skały miało +2⁰8 Cel. w samo południe. Równia pochyła powyżej Stawu Zielonego daje wyobrażenie o zniszczeniach na wiosnę się tu odbywających. Leży ona jeszcze w krainie kosodrzewu i limby na wzniesieniu 1538 mtr. (4865 stp.) a mimo to gruzy tylko płaszczyznę zaścielają. Na nich odosobnione tu i owdzie sterczą ogromne głazy, znać, z okolicznych turni oderwane.

Kiedy deszcze wiosenne śniegom wojnę wypowiedzą, wtedy źlebami z pod Łomnicy, Dumnej Góry, Baranich Rogów, i Kołowego, muszą spadać olbrzymie siklawy. Widać to po wygładzonych ścianach. Wezbrane wody dążą wówczas wprost do Stawu Zielonego i jego ujściem przedostają się na dolinę.

Ale pominąwszy staw, który także, choć w części przyczynia się do upięknienia okolicy, otoczenie jego jest majestatyczne, wywierające olbrzymie wrażenie na widza, co się tu wdarł do głębi czarów tatrzańskich. Przepaście kolosalne, turnie dzikością przerażające, stoki ich do spodu ścięte ostro niweczą nawet myśl dostania się tędy gdzieś na grzbiet lub wierzchołek, a jednak polscy górale zdołali w tej otchłani strachem przejmującej wynaleść dwa przejścia dla odważnych turystów: na Baranie Rogi jak i na Łomnicę. Nęcące tędy na szczyty przechadzki nie są, i dlatego zostaną torem rzadkich lubowników niebezpieczeństw górskich.

Pod ścianą Kiezmarskiego Szczytu jest tu jeszcze Czarny Staw, bardzo małych rozmiarów (0,26 hekt. koło pół morga) na wzniesieniu 1556 metr. (4922 stp.). Minął już kwadrans na drugą, gdy się nas dwóch od towarzystwa odłączyło dla zwiedzenia Czerwonego Stawu położonego wyżej o 150 mtr. (475 stp.) w kotlinie zwartej między Kołowym a Jagnięcym Wierchem. Ściana, którą się miało przebyć, aby się dostać na taras z Czerwonym Stawem jest spadzista, porosła bujną trawą i kosodrzewem; ma kilka źlebów, z których tylko jeden dość przystępny. Godzina przeszła nam na ciężkiej, pot obficie wyciskającej pracy, nim drapiąc się po spadzistem bezdrożu, potem przeciskając się po złomach różnego kształtu, stanęliśmy na brzegu nowej doliny. Obejrzawszy się w około, pomimo wesołego nieba lazurowego i żywych promieni słońca, jakiś tęskny ogarnął nas nastrój ducha. Uczuliśmy się całkiem odcięci od swojego świata, dolina Zielonego Stawu utonęła nam w głębi tak, że o jej istnieniu powątpiewaćby przychodziło, gdyby się jej własnemi nie zmierzyło nogami. Grobowa cisza dokoła panująca dodawała wrażenia. Wierzchołki gór wyraźnie się narysowały na tle nieba. Na Łomnicy tryjanguł mierniczy łatwo było dostrzedz. Kiezmarski Szczyt sprezentował dobrze swój ostry wązki wierzchołek i całą grań potarganą, za pośrednictwem której łączy się z Łomnicą. Dumna Góra przypiera od zachodu do swej sąsiadki i broni śmiało przystępu do siebie. Był tam już ktoś na jej wierzchołku z południowej strony, od północy bowiem najśmielsi nawet polscy górale zwątpili, aby się na Dumny Szczyt, wleść kiedy dało. Zwią go oni Durną Górą, bo w ich mowie „durny“ znaczy tyle co hardy, dumny.

Źleb między Łomnicą a Dumnym Wierchem zaściela śnieg wieczny, brudny porysowany zsuwającemi się po nim odłamami granitu. Od południa piętrzyła się tuż przed nami Jastrzębia Turnia, a na jej stoku północnym między wielkiemi złomami szklił się stawek Czerwony, ze skałą sterczącą w środku nad powierzchnią wody. Wzniesienie jego 1688 mtr. (5340 stp.) a obszerność powierzchni 0,18 hektara.

O ile mogłem wnosić z otoczenia, to wydała mi się kotlina ta zamkniętą zupełnie naokoło grzbietem Kołowego Wierchu i Jagnięcego, z wyłomem na wschód ku Kiezmarskiemu Szczytowi. Powyżej w tej kotlinie są jeszcze stawki: Żółty, nie zasługujący nawet na wspomnienie i Niebieski (0,17 hekt. powierzchnia) na wzniesieniu 1805 mtr. (5710 stp.).

Warto tu nadmienić, jak Niemcy pochrzcili okoliczne szczyty. Baranie Rogi zwią Grüne-See-Spitze, — Kołowy, Rothe-See-Spitze, — Jagnięcy, Weisse See-Spitze, — Dumną Górę, Lomnitzer Nord-Trabant, itp.

Za nami podążył wedle zlecenia Maciej Chowaniec, przewodnik z Jaworzyny, aby nas od Czerwonego Stawku, zawieść na drogę krótszą wprost na dolinę Białego Stawu. Ale, jak się pokazało, była to dla niego kraina nieznana.

Zabrnęliśmy między złomy skał, jakby w zwaliska zamku, przez które przełażąc możebyśmy i na noc nie dotarli do miejsca zbornego z resztą naszego towarzystwa. Więc opuszczamy głazy, aby na prost przebrnąć przez kosodrzew na jakąś trawiastą równinkę, zkąd obiecowaliśmy sobie dostać się wnet na grzbiet doliny Jagnięcego Wierchu do miejsca, z którego rano ujrzeliśmy naraz widok wspaniały na całą dolinę Zielonego Stawu. Walczymy uparcie z kosodrzewem, przedzieramy się przez jej gąszcz, zapadamy się raz wraz między jej korzenie i trafiamy na trawiastą łączkę zewsząd zamkniętą kosodrzewiną. Obieramy znów liniją w wytkniętym kierunku do przebycia zapory i brniemy na nowo kosodrzewem. W tem kolega mój woła: „stój, bo przepaść pod nogami.“ Rzeczywiście znaleźliśmy się na krawędzi skały ściętej, nad którą zwieszały się gałęzie kosodrzewiny. A więc odwrót konieczny. Kto nie przechodził podobnych tarapatów, ten nie nabierze o nich wyobrażenia z opowiadania.

Przedzieranie się przez kosodrzew w górę jest to walka o życie. Kto nie ma dostatecznych sił fizycznych do pokonania trudów z tą plagą połączonych, zginąć może bez nadziei odszukania nawet jego szczątek. Każda gałąź jest wrogiem człowieka, zapiera mu drogę wszędzie. Nogi nie ma na czem postawić, bo gałęź się ugina i zsuwa stopę gdzieś w dziórę bez dna, łapiesz się ręką, gałąź się także ugina i pozbawia ciało równowagi. Wreszcie z nadludzkiem wysileniem stopa się gdzieś oparła i ręka trzyma się niewzruszenie, chcesz się usunąć naprzód w górę, a tu ci jedna gałąź zdziera kapelusz z głowy, druga rwie odzienie, zadzierzga się o dziurkę od guzika, za kieszeń, za połę, trzecia orze ci twarz. Chcesz się uwolnić od zapory tej lub owej, puścić się musisz ręką, przez to zapadasz się głębiej, zamiast postępować naprzód.

Rozpacz obejmuje człowieka w bezskutecznej walce, w której ci nikt pomódz nie potrafi, ani nawet miejsca twego istnienia nie dostrzeże, bo gałęzie kosodrzewu przewyższają o wiele przedzierającego się przez jej gąszcze podróżnika. Z kosodrzewiną nie ma żadnej ugody, kto ją chce przebyć, musi siekierą wyciąć ją ze szczętem do dna z korzeniem.

Już czasami strach nas opanowywał, czy zdołamy pokonać te dzikie zapory, lecz wiele ten może, co musi. Zginąć nie mieliśmy ochoty, więc trzeba było toczyć bój dalej. Po przebyciu pierwszego stajania kosodzewiny całe ubranie na nas było mokre na wskróś od potu. Na trawie odetchnęliśmy chwilę, aby nabrać na nowo sił do dalszej walki. Trzecie stajanie kosodrzewu już nie w górę, lecz w bok wypadało przechodzić. Wreszcie dotarliśmy do jakiegoś przepaścistego, mokrego żlebu, którym niepodobna było się puszczać na dół, zatem jeszcze dalej brnąć musieliśmy przez kosodrzew, lecz już młody, niski, to była z nim rzecz łatwiejsza, aż napotkaliśmy wypalony ogniem płat tych krzewów, zkąd ujrzeliśmy Staw Zielony z góry i żleb ku niemu spadający. Płożąc się ostrożnie przebyliśmy go szczęśliwie. Dopadłszy brzegu tego stawu zdało się nam, iż na nowo się narodziliśmy, chociaż czuliśmy zmęczenie wielkie tak fizyczne jak moralne. Postanowiliśmy sobie z księdzem Sutorem w życiu już nigdy nie ufać kosodrzewinie, lecz zdala ją omijać, jako groźne niebezpieczeństwo.

Przewodnik nasz przybrany z Jaworzyny przebywać musiał tę nieszczęsną wyprawę jeszcze z torbą naładowaną na plecach i milczeć, bo jego niezdarności i nieświadomości drogi zawdzięczaliśmy dzisiejszą naszą fatalną przeprawę. Przez całe życie pamiętać będziemy wycieczkę naszą do Czerwonego Stawu, podczas

gdy nasi towarzysze dobrą dróżyną przed dwiema godzinami podążyli sobie od Zielonego Stawu z powrotem na przełęcz pod Kopę.

Drożyna ku Białemu Stawu wydała się nam teraz dywanem usłaną ścieżką, biegliśmy prawie po niej, jakby po alei ogrodowej. Kilka minut po 4 godź. doszliśmy do Białego Stawu, wołając głośno napróżno na wyprzedzających nas towarzyszów, lecz zamiast nich, zobaczyliśmy znowu w głębi doliny Kiezmarskiej ulewę, w tem samem miejscu, co przed południem. Wnet pioruny dały się słyszeć. Zrobiło się ponuro, smutno, ale przynajmniej kosodrzew nam pochodu nie zagradzał.

Na przełęcz pod Kopą doszliśmy o 4 godz. 40 minut, z drobnym już deszczem. Wyjście na nią po śliskim trawniku dokuczyły nam trochę dlatego, żeśmy się spieszyli, by burzy zejść z drogi. Skorośmy się mieli spuszczać w dolinę Koperszadów Jaworzyńskich lub Polskich, zwanych tak dla odróżnienia od Koperszadów Bialskich lub Węgierskich, deszcz nas porządny przywitał. To było jednak szczególne, że mgły szczytów nie zasłaniały, tylko o tyle niewyraźnie się góry pokazywały, o ile je warstwa spadającego deszczu od nas przedzielała. Z przełęczy zobaczyliśmy, jak całe Tatry kąpały się w wodzie. Na dół w dolinę darliśmy, jakby nas kto gonił, bo człowiekowi zdaje się, iż go wtedy mniej deszcz moczy, gdy ucieka, niż gdy stoi. O kwadrans na 6 godz. dotarłszy do kawałka lasu u stóp Trystarskiej Turni zatrzymaliśmy się pod gęstem drzewem, gdzieby się dało było schronić wygodnie przed deszczem, ale nam już przemokniętym na mało się zdać mogło. Puściliśmy się dalej, zazdroszcząc pasącym się wołom, iż te sobie wcale nic z deszczu nie robiły, bo nie miały sukni ani obówia do przemoczenia. Przed Upłazem Skoruszym w lesie znaleźliśmy naszych towarzyszów trochę tylko pomokniętych, bo wcześnie od Zielonego Stawu odszedłszy, mieli czas przed deszczem schronić się w gęstym lesie. Opowiadali nam o dziwnem zachowaniu się całej gromady wołów, które spostrzegłszy ich idących, towarzyszyły im przez całe pastwisko postępując w całej masie tuż za niemi, aż do lasu. Nie pojmując zamiarów wolich, miało trochę obawy nasze towazystwo na widok kilkuset rogatych bydląt, by nie paść przypadkiem ofiarą ich złego humoru. Bo i któż mógł być pewnym, że to tłumne zgromadzenie wołów i postępowanie za gronem ludzi ze zwróconą na nich uwagą, jest objawem przyjaznym?

O trzy kwadranse na 7 godz. stanęliśmy na Gałejdówce, do reszty przemoczeni, gdyż ścieżkami przez las płynęły strumyki, a gałęzie za dotknięciem oblewały nas niemiłosiernie wodą. O wpół do 8ej zajęliśmy napowrót rezydencyą swoją w karczmie w Jaworzynie Spiskiej.

Cel był osiągniętym, więc chociaż przypadło suszyć całe odzienie, wesoło nam było gwarzyć o tem i owem, a zwłaszcza o wrażeniach tego, co się widziało.

Na drugi dzień (8 sierpnia) wyruszyliśmy przed 8 godz. tą samą drogą wózkiem przez Podspady, Jurgów, Czarną Horę i o 2 godz. stanęliśmy w Zakopanem chwilę przed oberwaniem się chmury na równinie przed Strążyskami. Przez całą dobę lał deszcz w całych Tatrach, tak, że podróżni zaskoczeni słotą wśród gór, mieli drogę przeciętą do powrotu przez wezbrane potoki. Dopiero trzeciego dnia popołudniu mogli z swych kryjówek, głównie w schroniskach Towarz. Tatrzańskiego, wyruszyć z powrotem do wsi. Po drodze górale ścinali im drzewa na ławy do przejścia huczących jeszcze strumieni, bo wszelkie kładki woda wezbrana pounosiła ze sobą.

Każdemu, a tem samem i płci pięknej, mogę zalecić wycieczkę do Zielonego Stawu Kiezmarskiego. Żadnych trudów nadzwyczajnych nie ma w niej do pokonania. Do Czerwonego Stawu nie potrzebuje się nikt drapać, bo nie ma po co.

Nocleg jest wygodny w karczmie Jaworzyńskiej, a to, co się zwiedzi, należy do najwpanialszych zakątków Tatr. Gdyby nawet kogo wielka słota na miejscu złapała, odwrót ma zapewniony, gdyż nie przebywa się w tej drodze nigdzie wielkich potoków. Pobłądzić także nie można, choćby w największą mgłę, skoro ścieżka na przełęcz wzdłuż całych Koperszadów prowadząca jest znacznie udeptaną. Tylko koniecznie trzeba wyruszyć przed świtem z Jaworzyny, by na południe zdążyć nad Zielony Staw, tam zabawić dwie godziny, i wrócić za dnia do Jaworzyny, gdyż przez las na Gałejdówkę źleby było iść po ciemku w nocy.

ROŚLINY

zebrane podczas

WYCIECZKI CZARNOHORSKIEJ

od d. 24 do 30 lipca 1878 roku

PRZEZ

J. Wrońskiego.

Okolice od Stanisławowa do Nadwórny nie wiele ciekawego przedstawiają. Ciągnie się droga wśród łąk i łanów, między chatami i błoniem — błądzi oko po falistych kłosach i gubi się w tłumie pstrego kwiecia, lub znudzone jednostajnością odwraca się od brudnych chwastów przydroża i podpłoci wiejskich. Niekiedy zatrzyma się na szydełkowatych — w kształcie sturamiennych pająków w lekkiej fali odlewiska huśtających się listkach odwłocznika i na walczącej z nimi o światło rzęsie, spoglądnie na wyniosłe wierzby i topole i na wychylające się z pośród nich nędzne i zaniedbane sady. Po ugorach dryakiew, bławaty, dzwonki i goździki z całą rzeszą baldachowych rosną otoczone kolczystym płotem rzepieniowym, który się niestety coraz bardziej w okolicy rozplenia i już po Nadwórnę sięga. Odtąd pojawiają się, niby straż przednia poważniejszych szpilkowców, drobne krzaki jałowcowe; roślinność oblicze zmienia, bo czuć chłodne tchnienie kopców, których szczyty coraz wyraźniej z horyzontu wypływają. Koralina i znacznej wysokości dochodzący tu rozchodnik bulwiasty, szałwia żółta i Eupatorium cannabinuum zapowiadają świat inny. Wkrótce pojawi się jodła i wstąpi po rośnie Karpackich głazów i po zaścielonych mchem stopniach kamiennych na swobodę wiatrów, wkrótce ustroi ściany prutowe ponurą palisadą, która podmywana nurtami wiosennymi runie w nie kiedyś spróchniała, bo i śmiałek z toporem do niej nie przebrnie. Na mniej stromych załomach przypomni wnet biała olsza, że mokrawiny, które olsza czarna porasta, już za nami. Coraz częstsze kępiny borówek wyprą drobną roślinność ze stoków i będą nadal tłem, na którem przyroda nie tak pstre, ale śmielsze zakreśli figury. Pewnie, że w ciemnym borze świerkowym, który ziemię

szpilkami zasypuje i użyźnia ją zwalonemi przez okiść pniami pod młode pokolenie, marniejące w cieniu, zniknie i borówka, lecz zobaczymy ją zawsze świeżą, zawsze w kwiecie i jagodach tam, gdzie świerk nie wystrzela wysoko, lecz okrywając rozetą dolnych gałęzi miejsce, na którem rośnie, wspólnie z karłowatą jarzębiną sąsiedztwo kosodrzewu zapowiada. Do tej wysokości, w świat połonin, zapędza się prócz gruszyczki, poziómki, niezapominajek, dzwonków i rdestów, mało która z roślin na nizinie pospolitszych.

Posępne skały wynagradzają jednak widokiem dolin, które w niczem nie ustępują, a pod względem rozmaitości roślin i żywości ubarwia kwiatów przewyższają łąki nizin i podgórza. Mieczyk, wspaniałe dzwonki i storczyki, konicze, fiołki, mnóstwo koszyczkowatych, okółkowych, kuklików, jaskrów, traw i turzyc, posuwają się wysoko w pasmie czarnogórskiem, chociaż granicy po przelotnej wycieczce wytyczyć niepodobna. Wężymord purpurowy na stoczystościach Chomiaka i na połoninach zaroślakowych w najróżniejszem przebywa towarzystwie. Tu na wysokości 1400 m. ustaje. Tak samo poziómka jadalna i uderzające pięknością swoją niektóre jaskry. Natomiast po raz pierwszy zjawia się liczniej kuklik alpejski, fiołek dwulistny, olsza zielona, śledziennica przeciwlistna, a wyżej różanecznik, dzwonek i jaślik alpejski.

200 mniej więcej roślin, które spis niżej umieszczony obejmuje, zebrano prawie dorywczo, w czasie krótkich przestanków i w chwilach nieco pogodniejszych w Chomiakowie, Cucyłowie, Mikuliczynie, Tartarowie, na Chomiaku, w Worochcie, Zawojeli, na Zaroślaku i Howerli. Ustawiczna mgła i deszcze, a ztąd pośpiech z jakim okolicę przebiegano, niedozwoliły niestety na zebranie jakichkolwiek materyałów do nakreślenia wyraźniejszego obrazu tej pod względem szaty roślinnej tak czarownej krainy.

Equisetum silvaticum *L.* na brzegach lasów Worochty i Zawojeli.

Polypodium Phegopteris *L.* w lasach i na zarosłych stokach kamienistych Tartarowa i Worochty.

Polypodium Filix mas *L.* jak poprzednia ale zauważyłem ją także na Zawojeli.

Athyrium Filix femina *Döll.* wszędzie obok poprzednich — zbierałem ją także na Zaroślaku.

Struthiopteris germanica *W.* obok tamtych — pospolita w Worochcie, Tartarowie, Zawojeli.

Cystopteris fragilis *Brhd.* na ocienionych skałach Worochty, Tartarowa i koło Mikuliczyna nad Prutem nierzadka.

Blechnum Spicant *Rth.* pospolita w lasach Worochty i Tartarowa, na Zaroślaku w wielu miejscach pod krzakami.

Lycopodium Seldago *L.* w lasach czarnohorskich i na stokach Howerli.

Lycopodium alpinum. *L.* Licznie na Howerli.

Abies excelsa. *D. C.* W całem pasmie czarnohorskiem do wysokości 1500 m.

Abies alba *Poir.* ustaje wcześniej i nie tak rozpowszechniona jak gatunek poprzedni.

Pinus silvestris *L.* pojedynczo rozrzucona brzegami lasów między Dorą i Mikuliczynem.

Pinus Mughus *Scop.* na szczycie Chomiaka i najwynioślejszych miejscach Czarnohory lecz nie wyżej 1700 m.

Juniperus communis *L.* od Nadwórny, w Delatynie, Jamnie, Mikuliczynie na suchych miejscach nierzadki.

Juniperus nana *Willd.* na Chomiaku i Czarnohorze w rozrzuconych krzakach.

Bromus mollis *L.* na suchych łąkach Worochty obficie.

Briza media *L.* jak poprzednia.

Koeleria cristata *P.* Na suchych miejscach i kamienistych stokach w Tartarowie, Worochcie i Zawojeli.

Agrostis vulgaris *With.* na łąkach i w lasach obok poprzednich pospolita.

Agrostis stolonifera *L.* na połoninach Zaroślaka.

Alopecurus pratensis *L.* po żyznych łąkach Worochty i Tartarowa.

Phleum alpinum *L.* na połoninach Zaroślaku obficie.

Anthoxanthum odoratum *L.* pospolite po łąkach wspina się pod stoki Howerli.

Eriophorum vaginatum *L.* pospolite na wilgotnych łąkach Worochty.

Gladiolus communis *L.* bardzo pospolity u podnóża Chomiaka a w Worochcie całe łąki porasta.

Orchis globosa *L.* obficie nad Prutem w Zawojeli.

Orchis incarnata *L.* rozrzucona na podmokłej łące obok mieszkania leśnego w Worochcie.

Orchis latifolia. *L.* Liczniejsza w towarzystwie poprzedniej i na stokach Chomiaka.

Orchis conopsea. *L.* Nierzadka na niższych pochyłościach Chomiaka i na łąkach Zawojeli.

Epipactis palustris *Crantz.* na wilgotnych łąkach Worochty.

Luzula pilosa *W.* pod krzakami na Zaroślaku.

Luzula maxima *DC.* w towarzystwie tamtej na Zaroślaku wszędzie.

Luzula albida *DC.* obok tamtych. Zbierałem ją i na stokach Howerli.

Juncus glaucus *Ehrbg.* pospolity na wilgotniejszych miejscach Zaroślaka.

Veratrum album *L.* obficie na podmokłych łąkach Chomiakowa.

Convallaria polygonatum *L.* na kamienistych urwiskach w Worochcie i Tartarowie.

Allium fallax *Schult.* w kotlinie pod Zaroślakiem rozrzucone tu i owdzie.

Lilium Martagon *L.* pospolite w dolnym pasie stoków Chomiaka.

Salix alba *L.* wzdłuż drogi do Nadwórny nierzadka.

Salix fragilis *L.* nad wodami po wsiach koło zagród.

Populus alba *L.* pojedynczo, lub po kilka i kilkanaście rzędem wzdłuż parkanów i płotów drogi prywatnej wiodącej do Nadwórny.

Populus tremula *L.* jak poprzednia.

Alnus viridis *DC.* dość obficie na Zaroślaku w krainie kosodrzewu.

Alnus glutinosa *Gärtn.* pospolita na wilgotnych łąkach przed Nadwórną, rzadsza i miejscami tylko aż do Mikuliczyna.

Alnus incana *D. C.* na kamiennych bryłach nad Prutem przed Mikuliczynem, w Worochcie i Tartarowie po łąkach dość obficie.

Betula verrucosa *Ehrh.* Jawna nad Prutem między głazami — nierzadka w Mikuliczynie.

Carpinus Betulus *L.* na pochyłościach gór często.

Fagus silvatica *L.* tworzy lasy mieszane na Chomiaku, wznosi się 1200 m.

Urtica urens *L.* wszędzie koło mieszkań ludzkich aż do Worochty.

Urtica dioica *L.* pospolita po lasach aż do Zawojeli.

Rumex alpinus *L.* W wielkiej obfitości koło sałaszów ua stokach Czarnohory.

Polygonum convolvulus *L.* na miejscach uprawnych Mikuliczyna, Tartarowa i Worochty pospolicie.

Polygonum aviculare *L.* wszędzie do Worochty pospolity.

Polygonum Bistorta *L.* obficie na stokach Chomiaka, na Zaroślaku i torfowiskach podnóża Howerli.

Valeriana dioica *L.* na torfowiskach u podnóża Howerli.

Dipsacus silvestris *L.* przy drodze nad rowami w Chomiakowie, Cucyłowie, Nadwórnie pospolity.

Knautia arvensis *Duby.* Wszędzie na łąkach i miedzach po Delatyn i wyżej.

Eupatorium cannabinum *L.* nad rowami, po wilgotnych kamienistych miejscach wzdłuż Prutu od Nadwórny po Mikuliczyń.

Homogyne alpina *Cass.* na wilgotnych łąkach górskich i brzegach lasów na Chomiaku, Zaroślaku i poniżej Howerli.

Tussilago Farfara *L.* wszędzie nad Prutem aż pod granicę lasów.

Xanthum spinosum *L.* na pustych miejscach, nad rowami i po miedzach aż do Nadwórny pospolicie.

Anthemis vulgaris *L.* po polach między zasiewami pospolita. Chomiaków, Cucyłów, Nadwórna, Delatyn, Mikuliczyn.

Achillea millefolium *L.* na łąkach i polanach do Worochty i Zawojeli pospolita.

Achillea millefolium v. cristata *Rochel.* na wilgotnych połoninach Zaroślaka nielicznie.

Tripleurospermum inodorum *Schultz.* przy drogach, po polach, ugorach i nad rowami do Delatyna pospolita.

Chrysanthemum Leucanthemum *L.* wszędzie nad rowami, po łąkach i polanach Nadwórny, Mikuliczyna, Tartarowa, Worochty, Zawojeli i Zaroślaka.

Gnaphalium silvaticum *L.* nierzadko na kamienistych stokach w Tartarowie i Worochcie.

Gnaphalium dioicum *L.* licznie aż do połoniny Chomiaka — w Mikuliczynie, Tartarowie.

Arnica montana *L.* pospolita na Zaroślaku po polanach i łąkach.

Senecio nemorensis *L.* wszędzie po lasach Chomiaka, Worochty, Tartarowa, Zawojeli — zarasta często całe świetliny.

Senecio subalpinus *Koch.* w wielkiej ilości na łąkach Zawojeli.

Carlina acaulis *L.* na suchych kamienistych miejscach Tartarowa i wyżej w pasmie czarnohorskiem.

Carlina caulescens *L.* w towarzystwie poprzedniej.

Centaurea Jacea *L.* po łąkach, ugorach i miedzach i przy drogach leśnych nierzadka w Cucyłowie, Nadwórnie, Delatynie, Tartarowie.

Centaurea phrygia *L.* licznie po łąkach i na brzegach lasu Tartarowa i Worochty.

Centaurea montana *L.* var. viridis *Neilr.* rozrzucona po brzegach lasów Zawojeli.

Centaurea Cyanus *L.* wszędzie na podgorzu między zbożem, na łąkach i po ugorach w Chomiakowie, Cucyłowie, koło Nadwórny i Delatyna.

Onopordon acanthium *L.* po wsiach, na suchych pustkowiach, przy drodze, w Chomiakowie, Nadwórnie.

Carduus crispus *L.* przy drogach i na łąkach do Nadwórny miejscami.

Cirsium lanceolatum *Scop.* na pustych suchych miejscach w Cucyłowie, Chomiakowie, koło Nadwórny obficie.

Cirsium heterophyllum *All.* brzegami lasów Tartarowa i Worochty pojedynczo lub gromadkami.

Cirsium oleraceum *Scop.* po wilgotnych łąkach od Stanisławowa do Zawojeli pospolite.

Lappa communis *Coss. et Germ.* pospolita na miejscach pustych, łąkach, ugorach i miedzach od Stanisławowa do Worochty.

Aposeris foetida *Less.* w lasach całego pasma czarnohorskiego, na Chomiaku do górnej granicy buka.

Cichorium Intibus *L.* na łąkach, przy drogach w Chomiakowie, Cucyłowie, koło Nadwórny pospolicie.

Leontodon hastile *Koch.* po łąkach, przy drogach, na krawędziach lasu od Nadwórny do Worochty nie rzadko.

Scorzonera purpurea *L.* rosea *WK.* na Chomiaku po łąkach międzyleśnych bardzo pospolita. Nie tak liczna na Zaroślaku — posuwa się do podnóża Howerli.

Sonchus arvensis *L.* po polach między zasiewami, po łąkach w Chomiakowie, Cucyłowie, koło Nadwórny i Delatyna pospolity.

Taraxacum officinale *G. H. Web.* pospolicie na łąkach do Nadwórny.

Crepis biennis *L.* po brzegach lasów, miedzach i łąkach okolic od Stanisławowa do Worochty.

Crepis grandiflora *Tausch.* często na brzegu lasu i polanach w Worochcie i Zawojeli.

Hieracium Pilosella *L.* wszędzie na suchych miejscach jak łąkach, miedzach, drogach od Stanisławowa i Nadwórny aż do wysokości 1400 m. na Zaroślaku, na Chomiaku w środkowym pasie.

Hieracium Auricula *L.* nierzadka na brzegu lasów Zawojeli (900 m.).

Hieracium praealtoal—Pilosella *Wimm.* obok poprzedniego w Zawojeli.

Hieracium aurantiacum *L.* na stokach Chomiaka, łąkach leśnych pasma czarnohorskiego, w Zawojeli, obficie.

Hieracium murorum *L.* pospolite na łąkach leśnych Chomiaka w dolnej i średniej krainie lasu.

Mulgedium alpinum *Less.* w lasach począwszy od Worochty w górę często chociaż nielicznie, Zawojela ku Zaroślakowi.

Mulgedium Plumiéri *DC.* obok poprzedniego w Zawojeli, lecz jeden tylko okaz, być może, że jaka odmiana M. alp. o zielonej, nagiej łodydze.

Phyteuma spicatum *L.* na Chomiaku do połonin.

Phyteuma Michelii *Bert.* nierzadka w sąsiedztwie połonin na Chomiaku.

Phyteuma nigrum *Schmidt.* rozrzucone na stokach Howerli.

Campanula rotundifolia *L.* obficie na połoninach Zaroślaka.

Campanula Trachelium *L* pospolita w lasach czarnohorskich, w Worochcie, Zawojeli, Tartarowie.

Campanula patula *L.* pospolita po łąkach i na brzegach lasu. Wznosi się na połoniny Zaroślaka.

Campanula glomerata *L.* wszędzie od Mikuliczyna, w Tartarowie, Worochcie, Zawojeli pospolita.

Campanula alpina *Jacqu.* na Howerli.

Galium verum *L.* na suchych łąkach Worochty i Tartarowa.

Asperula odorata *L.* na stokach lesistych Chomiaka tworzy murawy.

Sambucus Ebulus *L.* nad rowami do Delatyna.

Sambucus nigra *L.* koło pomieszkań i na brzegu lasu w Worochcie i Tartarowie.

Sambucus racemosa *L.* obficie nad Prutem w Mikuliczynie, Tartarowie i Worochcie.

Gentiana germanica *L.* na łąkach międzyleśnych Chomiaka, Tartarowa, Worochty i na Zaroślaku Lierzadka.

Menyanthes trifoliata *L.* na wilgotnych łąkach w Mikuliczynie.

Salvia glutinosa *L.* wzdłuż drogi od Nodwórny do Zawojeli bardzo licznie.

Salvia verticillata *L.* często na łąkach Tartarowa i Worochty, niemniej od Stanisławowa do Mikuliczyna.

Origanum vulgare *L.* po brzegach lasu i w zaroślach nad Prutem, w Mikuliczynie pospolita.

Prunella vulgaris *L.* wszędzie po łąkach, nad rowami, wśród lasów, w Jamnie, Tartarowie, Worochcie i Zawojeli.

Leonurus Cardiaca *L.* pospolicie na miejscach nieuprawnych od Stanisławowa do Nadwórny.

Galeopsis Tetrahit *L.* wszędzie po ugorach i brzegach lasu od Stanisławowa do Worochty.

Galeopsis speciosa *Mill.* często gromadkami w lasach na Chomiaku, w Tartarowie, Worochcie.

Stachys silvatica *L.* rozrzucona między głazami nad Prutem w Tartarowie.

Galeopsis pubescens *Bess.* na brzegu lasu w Worochcie licznie.

Betonica officinalis *L.* pospolita po lasach i na łąkach Worochty, Zawojeli Zaroślaka.

Thymus Serpyllum *L.* wszędzie na pochyłościach i suchych łąkach Mikuliczyna, Tartarowa, Zaroślaka i Howerli.

Verbena officinalis *L.* na miejscach nieuprawnych, przy drogach od Staninisławowa do Mikuliczyna.

Pulmonaria mollis *Wolf.* pojedynczo w lasach na Zaroślaku.

Myosotis palustris *Roth.* na wilgotnych łąkach, nad rowami od Stanisławowa do Delatyna pospolita.

Myosotis silvatica *Hoff.* na Chomiaku, Zaroślaku i stokach Howerli.

Myosotis variabilis *Angelis* obficie na stokach Howerli.

Cuscuta racemosa *Mart.* licznie na krzakach jeżynowych koło Mikuliczyna nad Prutem.

Solanum Dulcamara *L.* na stokach Chomiaka pojedyńczo.

Datura Stramonium *L.* Często po miejscach nieuprawnych do Nadwórny.

Hyoscyamus niger *L.* również.

Verbascum nigrum *L.* pospolite nad rowami i potokami w Chomiakowie Mikuliczynie.

Verbascum Blattaria *L.* z poprzednim obficie w Mikuliczynie.

Veronica Chamaedris *L.* pospolita na łąkach i brzegach lasów Mikuliczyna, Chomiaka, Tartarowa i Worochty.

Veronica aphylla *L.* licznie na połoninach Zaroślaka.

Veronica serpyllifolia *L.* Połoniny Zaroślaka i stoki Howerli.

Veronica alpina *L.* w gromadkach na stokach Howerli.

Euphrasia officinalis *L.* po łąkach i lasach od Stanisławowa, w Mikuliczynie, Tartarowie i na Zaroślaku.

Pedicularis verticillata *L.* na połoninach Zaroślaka dość obficie.

Rhinathus major *Döll.* pospolity na łąkach Chomiaka i Worochty.

Melampyrum silvaticum *L.* tworzy murawy na Chomiaku w wys. 1500 m.

Tozzia alpina *L.* gromadkami na wilgotnych połoninach Zaroślaka.

Primula elatior *Jacq.* rozrzucona po stokach Howerli.

Soldanella alpina *L.* bardzo licznie u podnóża Howerli.

Lysimachia Nummularia *L.* w lasach Worochty i Tartarowa pospolita.

Vaccinium Myrtillus *L.* po stoczystościach gór i na połoninach Chomiaka, Zaroślaka, Howerli.

Vaccininm Vitis idaea *L.* podobnie.

Rhododendron ferrugineum *L.* bardzo obficie na stokach Howerli nad brzegiem źródeł Prutowych.

Pirola uniflora *L.* na Chomiaku do krainy kosodrzewu.

Astrantia major *L.* pospolita po lasach i pod zaroślami w Mikuliczynie, Tartarowie, Worochcie.

Pimpinella saxifraga *L.* obficie na łąkach Worochty.

Angelica silvestris *L.* gromadnie w Zawojeli.

Heracleum Sphondylium *L.* również.

Chaerophyllum aromaticum *L.* licznie na łąkach w Tartarowie.

Sedum Telephium *L.* nad rowami i brzegiem lasów częste od Nadwórny, Delatyn, Jamna, Mikuliczyn.

Sedum Fabaria *Koch.* obficie na stokach Howerli.

Sedum repens *Schleich.* często na Zaroślaku.

Chrysosplenium oppositifolium *L.* nad brzegami źródeł Prutu na stokach Czarnohory pospolite.

Ribes petraeum *Wolf* w lasach czarnohorskich nie rzadko.

Atragene alpina *L.* po skalistych miejscach lasów Mikuliczyńskich, Żawojeli i pod Zaroślakiem.

Ranunculus montanus *Willd.* na Chomiaku, połoninach Zaroślaka i Howerli.

Ranunculus acris *L.* pospolity po łąkach Worochty, Tartarowa i Zawojeli.

Ranunculus repens *L.* pospolity na wilgotnych łąkach Worochty, Zawojeli, Zaroślaka.

Ranunculus carpaticus *Herb.* z rzadka na Zaroślaku i Howerli.

Ranunculus aureus *Schleich.* koło drogi lasem od Zawojeli ku Zaroślakowi.

Caltha pa'ustris *L.* obficie na torfowisku pod Howerlą.

Trollius europaeus *L.* na stokach Chomiaka aż do połonin pospolity. Nadto na łąkach Tartarowa i Worochty.

Aconitum Lycoctonum *L.* wszędzie nad Prutem. Mikuliczyn, Tartarów, brzegi lasów w Worochcie.

Cardamine alpina *L.* obficie na Zaroślaku i stokach Howerli.

Cardamine pratensis *L.* na torfowisku u stóp Howerli.

Synapis arvensis *L.* na łąkach leśnych Worochty i Tartarowa.

Parnassia palustris *L.* pospolita w lasach Chomiaka aż do połonin, tudzież w Zawojeli.

Viola biflora *L.* pojedynczo między głazami nad Prutem w Tartarowie i Worochcie. Obficie nad brzegami źródeł Prutowych na Czarnohorze.

Viola tricolor *L.* po łąkach Zawojeli pospolita.

Viola heterophylla *Bertol.* obok tamtej bardzo licznie w Zawojeli.

Alsine laricifolia *Wahlbg.* murawkami na Zaroślaku.

Stellaria nemorum *L.* na pochyłościach Zaroślaka często.

Cerastium vulgare *L.* obficie na pochyłościach Zaroślaka.

Dianthus delthoides *L.* na suchych łąkach Chomiakowa obficie.

Lychnis Flos Cuculi *L.* po wilgotnych łąkach Tartarowa i Worochty.

Malva silvestris *L.* przy drodze w Chomiakowie i Cucyłowie.

Hypericum perforatum *L.* często na łąkach Mikuliczyna i Zaroślaka.

Polygala vulgaris *L* pospolita po łąkach i pochyłościach Chomiaka, w Tararowie i Worochcie.

Geranium robertianum *L.* pospolite w lasach na Chomiaku.

Geranium phaeum *L.* obok tamtego równie częste.

Impatien noli tangere *L.* w wilgotnych szczelinach głazów rozrzuconych nad Prutem pod Mikuliczynem.

Epilobium angustifolium *L.* pospolite na brzegu lasów Worochty i Zawojeli.

Epilobium montanum *L.* na Chomiaku, w Tartarowie i Worochcie.

Epilobium collinum *Gmel.* obok poprzedniej w Worochcie.

Oenothera biennis *L.* w Mikuliczynie koło domów.

Circaea alpina *L.* dość często w lasach czarnohorskich.

Myriophyllum verticillatum *L.* w wodach Chomiakowa i Cucyłowa obficie.

Lythrum salicaria *L.* na wilgotnych łąkach miejsc poprzednich.

Sorbus aucuparia *L.* wzdłuż drogi z Jamny do Mikuliczyna — skarłowaciała na Hrebetach z Chomiaka do Tartarowa.

Rubus idaeus *L.* nad Prutem koło Mikuliczyna między głazami.

Rubus fruticosus *L.* tamże równie obficie.

Fragaria vesca *L.* wszędzie po lasach, na połoninach Chomiaka i Zaroślaka.

Potentilla aurea *L.* Często na Zaroślaku i pod Howerlą.

Potentilla collina *Wild.* var. *Güntheri Willk.* częsta na Chomiaku.

Alchemilla vulgaris *L.* obficie na Zaroślaku.

Sanguisorba officinalis *L.* na łąkach w Chomiakowie i Cucyłowie.

Geum montanum *L.* na Zaroślaku bardzo pospolita.

Spiraea aruncus *L.* w cienistych lasach i na wilgotnych miejscach w Worochcie i Zawojeli.

Spiraea ulmifolia *Scop.* na błoniach koło Bohorodczan.

Ononis hircina *Jacq.* pospolita po polach, łąkach w Worochcie, Tartarowie indziej.

Trifolium pratense *L.* pospolite po łąkach w Worochcie i Tartarowie.

Trifolium medium *L.* na suchych łąkach w Mikuliczynie i Worochcie.

Trifolium montanum *L.* na wzgórzystościach Mikuliczyna i Worochty.

Trifolium ochroleucum *Huds.* pospolite na łąkach w Worochcie.

Trifolium pannonicum *Jacq.* obficie na łąkach Chomiaka.

Trifolium repens *L.* obficie na Zaroślaku i Howerli.

Trifolium agrarium *L.* pospolite na łąkach w Worochcie.

Lotus corniculatus *L.* wszędzie po łąkach w Worochcie.

Vicia cracca *L.* w Worochcie i Tartarowie na brzegach lasów i po łąkach często.

MIĘCZAKI

zebrane w r. 1878 w górach Mikuliczyńskich i na Czarnohorze

PODAŁ

Józef Bąkowski.

Fauna mięczaków z Czarnohory jest dotąd prawie nieznaną. Spis mięczaków zebranych podczas wycieczki kilkudniowej na Zaroślaku i u podnóża Howerli, umieszczony poniżej, nie może jeszcze posłużyć za podstawę do ogólniejszych wniosków co do rozsiedlenia ich pionowego na Czarnohorze i porównania z tatrzańskiemi, znanemi z prac prof. Dra Nowickiego; pozwala wszelako wnosić, że fauna mięczaków pasma Czarnohorskiego będzie dosyć bogatą zwłaszcza w gatunki, których inne okolice kraju nie posiadają. Odmienna zaś budowa geologiczna Czarnohory aniżeli Tatr każe się spodziewać, że mięczaki dwu tych najwyższych wydźwignień w łańcuchu Karpat odmienne przedstawiają postaci nawet tych samych gatunków, których pilne zebranie z dokładnem zanotowaniem tak wzniesienia nad poziom morza, jako też gatunku skały na której żyją byłoby bardzo pożądanem.

Turyści drapiący się po najwyższych szczytach Tatr i Czarnohory mogliby nauce nie małą oddać przysługę, gdyby sumiennie zajęli się według podanych wskazówek takiem zbieraniem, które jest bardzo łatwe, bo nie potrzebuje wiele przyborów; wystarczy bowiem w tym celu kilka pudełek i zanotowanie koniecznych dat.

1. *Arion empiricorum* Fer. i 2. *Ar. subfuscus* Drp. żyją licznie w lasach począwszy od Dory i Mikuliczyna aż po granicę kosodrzewu. Pionowe rozsiedlenie tych dwu gatunków sięga przeszło 1400 m. n. p. m.

3. *Ar. hortensis* Fer. nie posuwa się już tak wysoko jak poprzednie gatunki. w Tartarowie 571 m. n. p. m. widziałem go tylko miejscami.

4. *Limax cinereoniger* Wolf. pospolity wszędzie po lasach, zwłaszcza nad potokami. Napotykałem go w Mikuliczynie, Tartarowie i na Zawojeli (przeszło

900 m.), dokąd jak się zdaje sięga granica jego rozsiedlania, nigdzie go już bowiem wyżéj nie widziałem.

5. *L. Schwabii* Fld. w lasach Tartarowa, Worochty, Zawojeli i Czarnohory jest najpospolitszym z nagich ślimaków. Na „Zaroślaku" przeszło (1400 m.) pojawia się tak licznie jak nigdzie indziej. Młode tu znajdowane nie różnią się prawie ubarwieniem od wyrosłych okazów.

6. *L. agrestis* L. napotykany po otwartych miejscach począwszy od nizin aż po granicę kosodrzewu.

7. *L. laevis* Müll. kilka okazów znalazłem pod kawałkami gnijącego drzewa w Mikuliczynie, a potem jeszcze pod kamieniami nad Prutem w Tartarowie (571 m. n. p. m.)

8. *Daudebardia Langi* Pffer. żyje nad potokami w Tartarowie.

9. *Vitrina pellucida* Müll. dość rzadki w Tartarowie.

10. *V. elongata* Drp. Pierwsze okazy zbierałem nad potokami w Tartarowie, dalej napotykałem 'go na „Zaroślaku," w krainie olszy alpejskiej i pod szczytem „Danczysza" przy leżącym jeszcze podówczas śniegu, przeszło 1700 m. n. p. m. Z tej samej wysokości podają go z Alp.

11. *Hyalina cellaria* Müll. zbierałem go w licznych okazach nad potokami koło Tartarowa. Rzadko pojawia się w Worochcie, a rzadziej na Zawojeli.

12. *H. nitens* Mich. Koło Tartarowa pospolity, a okazy dochodzą tu do niezwykłej wielkości i mają skręt ostatni i otwór nader rozszerzony.

13. *H. pura* Ald. pospolity w Tartarowie. Żyje razem z H. cellaria i H. nitens.

14. *H. pura var. viridula,* Menke. Odmianę tę zbierałem w pojedynczych okazach w Tartarowie.

15. *H. alliaria* Müll. (?) w lasach nad potokami koło Tartarowa.

16. *H. crystallina* Müll. począwszy od Dory żyje w lasach pojedynczo aż po za granicę kosodrzewu.

17. *H. diaphana* Stud. nierzadki koło Mikuliczyna i Tartarowa. Posuwa się aż w krainę kosodrzewu.

18. *H. fulva* Müll. W pojedynczych okazach zbierałem go aż po krainę kosodrzewu.

19. *Patula ruderata* Stud. Kilka okazów znalazłem pod korą drzew nad Prutem koło „Hawrylca" 845 m. n. p. m., tudzież za „Zawojelą" na wysokości 925 metrów.

20. *Vallonia pulchella* Müll. pospolity w Mikuliczynie przy drogach nad Prutem pod kamieniami.

21. *V. costata* Müll. razem z poprzedzającym gatunkiem.

22. *Triodopsis personata* Lm. Przebywa w Tartarowie nad potokami pod mchem i kamieniami.

23. *Petasia bidens var. major* Rossm. Pospolity aż po kosodrzewinę.

24. *Fruticicola edentula* Drp. znalazłem go tylko w Tartarowie nad potokiem i to tylko 2 okazy.

25. *Fr. carpatica* Friv. w Tartarowie dość rzadki i po największej części o niewykształconych jeszcze skorupkach.

26. *Campylea faustina* Zgl. w lasach nad potokami w Tartarowie i Worochcie (776 m. n. p. m.)

27. *Arionta aethiops* M. Bielz. Żyje na stokach Howerli i posuwa się niemal pod sam jej szczyt.

28. *Helicogena pomatia* L. w Tartarowie rzadki.

29. *Napaeus montanus* Drp. od Tartarowa aż prawie do samych szczytów Czarnohory nierzadki. Granica jego pionowego rozsiedlenia sięga tu do 1750 m. n. p. m.

30. *Cochlicopa lubrica* Müll. w Dorze koło wodospadu Prutu, a w Mikuliczynie i Tartarowie po otwartych miejscach.

31. *Pupa biplicata* Mich. pięknego tego ślimaka zbierałem tylko koło Tartarowa w lasach nad potokami.

32. *P. muscorum* L. koło Delatyna i w Dorze, wyżej nigdzie go nie widziałem.

33. *P. pygmaea* Drp. zbierałem go w Dorze koło wodospadu i w Mikuliczynie pod kawałkami gnijącego drzewa.

34. *P. pusilla* Müll. w Mikuliczynie i Tartarowie.

35. *Clausilia laminata* Montagu. Nielicznie w Tartarowie nad potokami.

36. *Cl. orthostoma* Mke. Napotykałem go pojedynczo od Dory i Tartarowa aż do krainy olszy alpejskiej.

37. *Cl. elata* Zgl. najpospolitszy z rodzaju *Clausilia*. Żyje licznie nad potokami w Tartarowie, nierzadki także na Zawojeli i na połoninach „Zaroślaka.“

38. *Cl. tumida* Zgl. w Tartarowie i Worochcie prawie wszędzie nad potokami zbierałem go tylko w pojedynczych okazach.

39. *Cl. filograna* Zgl. koło Tartarowa bardzo rzadki; znalazłem tam tylko dwa okazy.

40. *Cl. cruciata* Studer. Nowy dla fauny krajowej gatunek. Żyje nielicznie od Tartarowa po granicę kosodrzewu. Prof. M. Łomnicki znalazł go także pod szczytem „Sywuli“ w górach Sołotwińskich.

41. *Cl. latestriata* Bielz. na Zawojeli nad Prutem żyje licznie.

42. *Cl. stabilis* Zgl. w lasach koło Tartarowa.

43. *Cl. cana* Held. zbierałem go w Tartarowie i na Zawojeli nad potokami.

44. *Succinea Pfeiferi* Rossm. w lasach po mokradlinach, a miejscami dość licznie. Napotykałem go jeszcze na wysokości 1000 m.

45. *Carychium minimum* Müll. w Dorze koło wodospadu Prutu, w Mikuliczynie, Tartarowie i Worochcie. Po raz ostatni widziałem go na wysokości 800 m.

46. *Limnaea peregra* Müll. przebywa w wodach stojących koło Delatyna, Mikuliczyna i Tartarowa.

47. *L. truncatula* Müll. w Tartarowie żyje pojedynczo w wodach stojących, pod Howerlą na torfowiskach między kosodrzewiną i źródłach Prutu pod szczytami czarnohorskimi. Prawdopodobnie będzie to jedyny gatunek z rodzaju *Limnaea* posuwający się tak wysoko w góry.

48. *Planorbis rotundatus* Poiret. Zbierałem go tylko koło Delatyna w wodach stojących.

49. *Ancylus fluviatilis* Müll. w potokach między Mikuliczynem a Tartarowem. W Worochcie znalazłem 2 okazy w Prucie.

50. *Pisidium fossarinum* Cless. przebywa w wodach stojących koło Zawojeli, nareszcie w potokach i źródłach Prutu, na połoninach Zaroślaka i Danczysza.

SŁOWNIK

WYRAZÓW HUCULSKICH

zebranych przez

Jana Gregorowicza.

A.

Abomownia, echo, odgłos.
Adunkat, adwokat.
Afyny, jagody czarne (drobne).
Akuratestwo, pełnomocnictwo.
Arkusz, artos, pascha cerkiewna.
Asiek, podobno.

B.

Bajbarak, siermięga (krótka).
Bajur, sznur u zapasek(z wełny pleciony).
Bałta, bagno.
Banoczka, banknot na 1 złr.
Banosz, kulesza z mąki kukurudzianéj, gotowana na śmietanie.
Baryty sia, spóźnić się.
Basamany, galony.
Baszta, jodła gruba.
Bat'ko, ojciec chrzestny.
Bażyty, chcieć.
Bdżoły, pszczoły.
Beczka, palma wielkanocna.
Bełkotycia, blekot (zioło).
Bendiuk, trzmiel.
Ber, kładka.
Berdo, przepaść.
Berest, brzost.
Berfeła, kij (na którym się wiesza kocioł nad ogniem do gotowania mleka na sery).
Berweno, sztuka drzewa długiego krągłego
Besahy, worek (np. zboża) zawieszony przez konia.
Bezczesne derewo, topola.
Bezsebyły, bezprzytomny.
Biłen, lipiec.
Biłycia, wiewiórka (w górach zwykle siwa).
Birowaty, nie zrobić zawodu.
Bitka, bieda.
Biziwny, pewny.
Bizowaty, czuć się na siłach.
Blijty, beczenie owiec (wiwcia blije).
Błenda, wysypka na ciele.
Błoszczycia, pluskwa.
Błyskawka, dziesięciocentówka.
Bohatyr, bogacz.
Bokury, rzemyk do opasywania się.
Boła, zaraza.
Bołoz, wąż duży.
Bordiuch, skóra z kozy.
Borszewka, roślina.
Borta, smerek wewnątrz spruchniały.
Bouhar, pasterz.

Boutyci, muszelki drobne.
Bożka, post.
Braj, kij (u spodu gruby, do nabijania bryndzy.)
Branec, rekrut.
Breskły, drzewo surowe.
Brustornyk, roślina.
Brynyt, brzęczy.
Bubka, pryszcz.
Buchnia, chata bez sieni.
Buduławka, faska.
Bukata, kawał.
Bukłak, dzbanek.
Bułkoty, bełkotać, mówić niewyraźnie.
Burłak, włóczęga.
Buryszka, ziemniak.
Buszderewo, wiklina.
Butyn, zrąb w lesie.
Bużynycia, wędzonka.

C.

Caryna, sianożęć.
Cągle, obcęgi.
Charcz, potrawa.
Charny, czysty.
Cherity, leniuchować.
Chitar, scieżka w górach.
Chobza, roślina.
Choromy, sień.
Chram, odpust.
Chrusteli, truskawki.
Ciwka, lufa strzelby.
Corkot, brzęk.
Cwejka, użwa do przymocowania tratwy do brzegu.
Czahun, garnek spiżowy.
Czebryk, roślina używana do farbowawania wełny.
Czeledyna, białogłowa.
Czemny, gładki człowiek.
Czeprucha, sprzączka do rzemienia.
Czerczyk, farba czerwona.
Czerewec, mokrzyc.
Czerewni, zęby trzonowe.
Czersak, ganek.
Czestny, szanowny.
Cziberkaty, szczebiotać.
Cziczka, kwiatek.
Cziłce, ubranie na czoło u niewiast.
Czortopołuch, roślina.
Czuberka, dojnica.
Czuha, znak geometryczny (tryanguł).
Czurkało, źródło.
Czwały, zuch.
Czwonka, mała żołna.
Czybuk, cybuch.
Czyty, robić na warstacie tkackim.

D.

Dabyło, podatek.
Dachera, brzydząca się.
Daczka, dodatek do podatku.
Danec, taniec.
Daraba, tratwa.
Darmowys kutas.
Dawi, rano.
Derewij, roślina.
Deszewo, tanio.
Diedia, ojciec.
Dieka, wdzięczność.
Dietus, żołna,
Diždaty, doczekać się.
Doga, klepka do beczki.
Doktorszczyzna, lekarstwo.
Domar, gospodarz domu.
Domowyna, lekarstwo.
Dopust, przeznaczenie.
Dora, kawałki święconego.
Dory, pozostałości z święconego, rozdawane między lud w niedzielę po wielkanocy.
Dostijny, wytrwały, pilny.
Drapakie, (czornyci), ożyny, czernice.
Dreworób, drewutnia.
Drobieta, owce.
Drugar, wiosło.
Drukarnyk, hulaka.
Drymiuch, roślina.
Dubłeny, rudy.
Durec, stokłosa.
Durnieczka, gorączka tyfusowa.
Dużyj, silny.
Dychanyje, stworzenie żyjące.
Dymało, pęcherz.
Dywohlany, dziwy.
Dziobnia, torebka.
Dziworon, kraska.
Dzugas, biga żelazna.

Dżega, przesada.
Dżorny, skwarki.
Dżurha, stado bydła.

E.

Emszynie, mech.
Engerasz, przekupstwo, kuban.
Erszczenie, chrzciny.
Etna, żona niegospodarna.

F.

Facarny, dowcipny.
Fantie, ubranie, suknie.
Farion, intrygant.
Fełega, stara siermięga.
Fełełuju, zapewniam.
(Ferek) do fereku, doszczętu.
Ficigorna, zalotnica.
Ficigorny, chytry.
Figlawy, podstępny.
Fijuka, córka chrzestna.
Fijnok, syn chrzestny.
Firas, tartak.
Firma, forma.
Firmak, placek z sera owczego.
Fłek, czapka z czerwonego sukna okrągła, barankiem czarnym obszyta.
Fłekiej, laska.
Fłon, wilk.
Foja, gałązka smerekowa.
Foszkawka, grzyb siwy.
Fufunycia, zamieć śniegowa.
Fujera, piszczałka (sopiałka) z drzewa.
Furasz, niedobór bryndzy.

G.

Gajda, pies wałęsający się.
Gałagan, czterocentówka (miedziana).
Gaławan, garnek wielki.
Giełtunok, staranie.
Gogodzy, jagody czerwone bez pestek.
Golfa, rana.
Gotka, głuszec (samica).
Graszpan, siny kamień.
Grażda, klatka.
Grehit, goła góra skalista.
Groń, pagórek.
Gudzułeju, mucha duża polna.
Gugla, bunda z białego sukna z kapiszonem bez rękawów, używana pod czas deszczu przez kobiety.
Guszkir, katar.
Gutur, głuszec (samiec).

H.

Haba, fala.
Hadzuga, młoda smereczka.
Hajno, gniazdo.
Hajtowa, polowanie.
Hałajkaty, spiewać
Hamiszny, łakomy.
Hat', wodozbiór.
Hau-kie! mówi Hucuł cofając woły.
Hawiecz, korzeń rośliny.
Hełkij, parobek.
Hentyna, drzewo na klepki.
Hetaż, czeladnik przy tartaku.
Heu, co?
Hija, strach.
Hijkaty, wykrzykiwać publicznie na drugiego.
Hlaba, trudno.
Hłembiza, zabawa przy umarłych, gdzie jeden chodzi z prętem, a drudzy strzegą się, aby ich nie uderzył.
Hłezień, roślina.
Hłumyty, przedrzemać się.
Hod', rok.
Hodi, nie sposób dokonać czego.
Hodowanec, wychowanek.
Hodyna, słota.
Hołosyty, płakać za pogrzebach.
Hołowacz, głowacica (Lachsforelle).
Hołowka, owca, baran lub krowa—dane księdzu za pogrzeb i pędzone za trumną.
Hominka, piszczel nogi.
Honorny, dumny.
Horodnyk, rys .al.
Hostec, reumatyzm (gościec).
Hotłowa, łańcuch.
Howija, post.
Hrań, porost (mech islandzki).
Hrudka, ser z jednego udoju owiec w połoninie.

Hruszka, zabawa nocna przy umarłych, pytka.
Hruź, błoto głębokie.
Hrydkie, żerdki w chacie do wieszania koców.
Hukaty, strzelać na wiatr.
Huławy, niespełna rozumu.
Hułyty, zwodzić.
Hupało, wrzaskliwy.
Huslenka, mleko słodkie ugotowane i kiszone.
Huszma, w kupie.
Huzier, drzewo z grubego końca.

J.

Jednanka, zapłata pokrzywdzonemu.
Jełycia, jodła.
Jeterno, kosz na wodzie zastawiony do łowienia ryb.
Jewir, ogier.
Jezwir, parów głęboki.
Jida, potrawa.
Juszka, rosół z mięsa.

K.

Kabzowaty, lżyć kogo słowami.
Kalman, posługacz.
Kaluch, wnętrzności z bydła.
Kałabaryty, pleść duby.
Kałusz, powróz, którym opryszki wiążą ręce swej ofiary.
Kapci, szkarpetki sukienne.
Kapczor, szkarpetka wełniana.
Kapestra, uzda na konie.
Kapka, zarobnica.
Kapowa, pies gończy.
Kapust, brukiew.
Karłusz, muszla.
Karuca, skrzynia do wożenia gnoju na dwóch kołach.
Katrafij, gatunek drzewa używany na laski.
Kieczera, skalisty wierzchołek góry.
Kiełef, toporek zagięty.
Kiemyty, pamiętać.
Kieptar, kożuszek krótki bez rękawów.
Kierma, wiosło.
Kierynia, niechlujstwo.
Kietycia, pióro pawie u kapelusza.
Kikitenie, chochotanie.
Kilci, guziki, kołki, gwoździe mosiężne na torebkach nabijane.
Kip sia, przeląkł się.
Kipno, błotno
Kisznia, czas koszenia trawy.
Klit, spiżarnia.
Kluka, kołek krzywy do przybijania (tratew użwą).
Kłenycia, klon.
Kłepało, toczki, gdzie się wabią głuszce i cietrzewie.
Knież, nowożeniec.
Knyhynia, panna młoda.
Kobyłycia, konik polny.
Kochitnyk, (od koha, kaszel; odwartéj rośliny dają koniom dychawicznym) Różanecznik (Rhododendron ferrugineum.)
Koczowaty, przeprowadzić.
Kolesznia, poddasze dla bydła.
Kołokił, dzwonek blaszany u bydła.
Kołyba, poddasze w lasach kryte korą.
Konopelnyk, wróbel.
Kopeń sierpień.
Komasznia, stypa pogrzebowa.
Korec, grajec (owad).
Korniety, ze snu budzić.
Koroda, kłoda drzewa spruchniałego.
Korpaty, zbierać.
Korsan, chodak podarty.
Kortieczka, zachcenie.
Korż, placek kukurudziany.
Kosen, pożytek.
Kossyci, kwiaty ogrodowe.
Kotiuha, pies domowy.
Kotyt sia, zawiązuje się ziemniak pod krzakiem.
Koubok, kloc na tarcice.
Koutkie, kulczyki.
Kowacowaty, zgniatać.
Kramnycia, sklep.
Kraszennyk, siermięga z czerwonego sukna.
Kremenycia, roślina.
Kresania, kapelusz.
Kretycia, kret.
Kripka, koropatwa.
Kryrwaty, ciężko.
Kris, strzelba.
Kritko, cicho!

Krutyż, wir (na wodzie).
Kryszyty, krajać na drobne kawałki.
Krywe zile, roślina.
Kuczeri, kędziory włosów.
Kulbaki, kwiatki żółte.
Kukuc, placek mały pieczony.
Kurbak, rodzaj ryby drobnéj.
Kurmej, sznur.
Kutaty, zapłacić, zaspokoić.
Kuziuka, kądziel.

L.

Lafa, pensya.
Lela, ojciec.
Lerderewo, modrzew.
Linowysko, łuska z gadziny, którą podczas lenienia się zrzuca.
Litowyszcze, przebyć lato z bydłem w połoninie.
Liwak, mańkut.
Lubas, kochanek.
Lubaska, kochanka.
Lubystok, lubistyk.
Lutyj, ostry.

Ł.

Łabuz, kukurudzianka.
Łabusztan, roślina jadowita.
Łapatacze, szmatki niepotrzebne.
Łasy, łakomy.
Łegin, parobek.
Łoj, gadzina jadowita (samiec).
Łojka, „ „ (samica).
Łotoszyty, marnować.
Łub, kora.
Łudynie, odzież.
Łunczenie, siano stare.
Łuplinie, rąbanie drzewa kiedy kora odstaje.
Łusznycia, pochodnia z drzewa suchego wierzbowego.
Łycze, rzecz mało znacząca.
Łypsa, procent od srebra.
Łysycia, lis.
Łysyczkie, grzyby (jadalne).
Łyżnyk, koc wełniany.

M.

Maczkowaty, przebierać.
Magistrat boży, cerkiew.
Małygarnia, rozsadnik.
Mandzioch, turysta, badacz natury.
Marzyna, bydło rogate.
Masłowaty, ostatnie pomazanie.
Matrygan, roślina (Atropa belladonra).
Me, będzie.
Megła, drzewo rozgatunkowane, złożone w kupy.
Merendzia, fasunek mąki, sera robotników przy robotach w lasach.
Mersza, padlina, ścierwo.
Mertwec trup.
Metaty, rzucać.
Micka, wełna z jagnięcia.
Miniety, obiecać.
Mirynnyk, geometra.
Mirtuk, miara na mléko w połoninie. (1 $^1/_2$ kwarty).
Miszenie, owce różnych właścicieli spędzone na lato w połoninę na paszę.
Mizeria, więzienie.
Molnycia, bagnisko rzadkie.
Moszia, akuszerka.
Motaty, przeprowadzać.
Motyl, znak geometryczny.
Mucholap, zoolog.
Muchorycia, pokrzywka na ciele.
Mudrowyna, młode pędy na drzewach szpilkowych.
Mudryj, ładny.
Mudyna, hordowina (roślina).
Musak, sztylet.
Muszczen, męczyzna.
Myr, *myrno*, lud, ludno.
Myrno, myrom? szczęśliwie, czy szczęśliwie?

N.

Nałyczman, maska skórzana, którą huculi podczas rabunku zakrywają sobie twarz.
Nahnany, durnowaty.
Natyna, łoboda (roślina)
Natynyna, wełna z owcy rocznej.
Natra, koniec płótna urobionego (troki).
Nechar, niechlujnik.
Nechrest, żyd, poganin.
Neumny, głupi.
Newistka, bratki.

Newola, kryminał.
Nimycia, bodiak duży.

O.

Obchid, ceremonie obrzędowe podczas uroczystości.
Oberka, znak u owcy na uchu.
Obłaz, skała popod którą droga prowadzi.
Obory, dziury robione w skórce, do szycia chodaków.
Obrubyna, płatwa ociosana do budowy
Ochabłeny, brzydki.
Odełyn, roślina.
Odenok, stóg siana.
Oharczyk, zabawa wieczorna przy nieboszczykach.
Ohidny, porządny.
Okeon, luneta.
Okłepaty sia, przyczepić się.
Okił, koszara.
Okolon, galon u kapelusza.
Okominok, kominek u strzelby.
Okrasyty sia, uniewinnić się, a drugiego oczernić.
Okromszny, *okromyty sia*, osobny, odosobnić się.
Okruha, chorągiew.
Oliwnyk, korzeń.
Onematy sia, nieśmiałym być.
Onym, żal.
Opad', śnieg nawalny.
Oplid, zagrodzenie stogów siana.
Oprowid, obrzęd przy pogrzebach.
Oribok, jarząbek.
Oruda, interes.
Osedok, posiadlość w kupie.
Ost, widełka żelazna do łowienia ryby w nocy.
Osuda, zła kobieta.
Osypnyk. roślina.
Otieknuty sia, zostać.

P.

Pacelny, sprytny.
Paczok, tytuń w paczkach.
Pahuba, przypadek.
Pajka, część.
Panczowaty, brakować.
Panyt, służy.
Parsuna, szczęście.
Pasemok, pasierb.
Paskar, faseczka do składania pieczywa wielkanocnego.
Pawuk, pająk.
Pażyty, spieszyć.
Perczyt sia koza, koza się odleca.
Perewałyty sia, przewrócić się.
Petecze, sukno niestępione.
Pid, strych.
Pidbijak, sierak futrem podszyty.
Pidkładki, jaja.
Pidkukundaty, podmówić.
Pidojma, roślina.
Pilcha, podkłady pod drzewa przy składaniu.
Pimze, późniéj.
Pitma, ciemna noc.
Pizma, złość.
Piżda, procent od pożyczki.
Pluski, niski.
Płasaty, tańczyć.
Płasmo, stopa u nogi.
Płesaty, zbierać pieniądze na cerkiew.
Płeso, miejsce, gdzie woda spokojnie płynie.
Płowa, nawalnica.
Pobij, dach.
Pobratym, przyjaciel.
Pochoron, pogrzeb.
Poharec, ptak (zwany „żandarek“ z dużym czubem.
Pokojnyk, nieboszczyk.
Politki, dzierzawa.
Połen, piołun.
Połonnyk, łyżka duża do czerpania mleka z kotła—w połoninie.
Połowyk, jastrząb.
Poływałnycia, zolnica.
Pomana, obiecanka.
Pomist, podłoga.
Poraity sia, porządek robić w domu.
Porcya, kieliszek.
Porekło, imiję.
Poridkowaty, spowiadać się.
Porniała, paszenie owiec po wydojeniu wieczór.
Porosznycia, rożek na proch.
Poroweń, na równi.

Portaż, miejsce na skład drzewa.
Portaty, zbierać.
Posedżenie, odwiedzanie umarłych wieczór.
Posestra, przyjaciołka.
Poślidny, ostatni.
Postel, łóżko.
Postoły, chodaki skórzane.
Poszepki, szeptać.
Posznepyty, zwąchać.
Poszpaj, ponówka śniegowa.
Powiń, powódź.
Pownycia, podarunek młodym podczas wesela.
Preris, trębólka.
Proszcza, mowa pogrzebowa.
Prosylnyć, druga połowa grudnia.
Prud, parna kąpiel ziołowa.
Prudyty, kurzyć.
Prybij, roślina.
Pryczka, zaczepka.
Pryczyknuty, przysiąść nisko.
Prypowidaty, wygłaszać podczas pogrzebu zasługi nieboszczyka.
Prymir, przykład.
Prywyl, pożytek.
Psowaty, hańbić.
Ptycia, drobne ptactwo.
Pudyty, *pudno*, straszyć, straszno.
Puha, batog.
Puhar, szklanka do picia.
Puhawycia, gózik metalowy
" zabka mała, kijanka.
Punt, figiel.
Puszkar, strzelba.
Puszka, hajduk zbrojny.
Puterny, zdatny, silny.
Putyna, kadź na mleko.
Pyłowaty, spieszyć.
Pyrha, pies zjadliwy.
Pyskawec, roślina.
Pyszczyty, ryż.

R.

Rachmanyn, bardzo uczciwy człowiek.
Ragasz, wąwóz, którym się drzewo spuszcza z góry, także ścieżka na pastwisku bydłem wydeptana.
Ragieska, łańcuszek z drutu żółtego.
Rakwa, pudełko toczone z drzewa na masło.
Rakwycia, narękawek z włóczki od zimna.
Rannyk, ziele (podróżnik).
Rast, pierwiosnik.
Rawasz, rachunek karbowany na kiju.
Reczinec, termin.
Rejwach, rewolucya.
Reparacya, operacya.
Repuchata, brzuchaty.
Rewny, sprawiedliwy.
Ried, siodło.
Ripa, grunt goły, skalisty.
Ripiek, bodiak.
Ripyeią, rodzaj bodiaka.
Ropa, nafta.
Rosiewy, blondyn.
Rosiwnycia, kwas kapuściany.
Rot, gęba, pysk.
Rozbolikaty, rozebrać się.
Rozczemeryty, rozkrwawić.
Rozihry, święto w tydzień po Ziel. Św.
Ruda, dyszel i stelwaga z łańcuchem do wyciągania końmi drzewa z lasu.
Ruty, płakać.
Rwaty, ryczeć.
Ryndza, gleg do mleka, aby się zsiadło.
Ryza, żłoby z drzewa zbijane do spuszczania z lasów z góry ściętych materyałów.

S.

Sadzer, kominiarz.
Samotoka, zwijaczka na przędzę.
Sarako, pożałowania godny.
Sarsama, narzędza rzemieślnicze.
Sekmanycz, starszy w zrębach.
Sembryla, płaca służbowa.
Senyczka, sikora.
Serdyty, gniewliwy.
Serny, łagodny.
Skatyr, obrus.
Skażeny, zepsuty.
Sklenka, okno.
Skołotyny, maślanka.
Skorniety, zbudzić.
Skoron, omasta.
Skotyna, noga bydlęcia.
Skrótencya, krętanina, zawikłanie.

Skrypycznyk, grający na skrzypcach.
Skumpija, farba amarant.
Słymusz, ślimak.
Smaha, nieszczęście.
Smarzyty, rosić len na trawnikach.
Smijny, pierwsze odwiedziny córki po ślubie u rodziców.
Snoczy, wczoraj popołudniu.
Sofija, gadzina.
Sochranno, ostrożnie.
Sokotyty, strzedz.
Sołotwyna, bagnisko.
Sołukwa, słomka.
Sopuch, zapach.
Sosokało, zabawa przy nieboszczykach.
Sowało, spusczać drzewo z góry na dół.
Speniety, zatrzymać w biegu.
Spir, dychawica.
Spir, lody na wodzie popękane.
Spizma, zawziętość.
Spoczen, umarł.
Staja, poddasze ze ścianami, gdzie w połoninie huculi na środku stai ogień kładą i bryndzę robią.
Starec, żebrak.
Starynia, rodzice.
Statny, majętny.
Storia, historya.
Storoz, pies, stróż domowy.
Striła, czyrak.
Strityty, spotkać się w drodze.
Stypenyty, ochronić powstrzymać od marnotrawstwa.
Sucze, sęki, gałęzie drzew.
Sudnyk, naczynie drewniane np. beczki, konewki.
Suknia, spodnica z niebieskiego sukna, z galonem żółtym u spodu.
Sutka, ulica po obu stronach wygrodzona.
Sykało, sok z drzewa.
Sypaty, wylewać z mosiądzu lub cyny.
Świczka, śnieżyca.
Switacz, lichtarz.
Switylka, dziewczyna trzymającą swiecę przy splataniu wianka.
Szałas, dom mieszkalny.
Szaratura, korczunek.
Szanka, jedwab.
Szczipar, doktor.
Szénka, dostatek żywności.
Szewa, szczaw.
Szkedyna, drzewo gęste w słojach.
Szłyk, czapka sukienna czerwona z barankiem.
Szkoruch, jarzębina.
Szkapie, klacz.
Szperla, całoletnie palowisko w stai na połoninach, podte składają mięso do pieczenia.
Sztuka, mięso.
Sztryk, skok.
Szurenec, szwagier.

T.

Tajstra, torba skórzana wybijana guzikami mosiężnemi.
Talba, pół tratwy.
Tałhar. złodziej.
Taszka, torebka mała.
Telma, umyślnie.
Temny, ślepy.
Temriawa, mgła gęsta.
Terch, pakunek na koniu.
Terkiło torba wełniana z narzędziem rzemieślniczem.
Termit, termin.
Terpitnyk, terpentyna.
Teteriew, cietrzew.
Tiehaty, procesować.
Tieklo mene, tknęło mnie.
Tiskaty, czyścić z pod bydła.
Titin, tytuń w liściach.
Tokma, ugoda.
Tołkowaty, tłumaczyć.
Topirczyki, fiołki.
Touty, kupcy (chrześcijanie) na konie.
Trebowaty, potrzebować.
Trembita, trąba z drzewa brzozowego dł. 1 sążnia korą brzozową okręcona, wewnątrz wylana smołą; grają na niéj w połoninach przy owcach przy pogrzebach, przy kolędach.
Trepa, śmierć.
Troiło, trucizna..
Trunok, żołądek.
Tuho, ciężko.
Turaty, uważać.
Turycia, lep ogrodowy bodiakowy.

Turszuk, kapciuch.
Tusok, tęsknota.
Tuszur, wełna z barana, drugi raz strzyżonego w wrześniu.
Tyczka, przyczyna, zaczepka.
Tyłynka, fujarka (sopiałka) z kory wierzbowej.
Tyrba, jucha, krew.

U.

Ubranie, galowy strój z czerwonego lub niebieskiego sukna.
Uczutka, rozgłos.
Uczynyn sia, urodził się.
Udaty, dobrze zrobić.
Ukij, uczony.
Ukłepaty sia, zabałamucić się.
Ukro, ciężko (w znaczeniu niedostatku).
Ułej, ul.
Unija, nijaki.
Upremyj, uparty.
Urda, ser owczy z żentycy wygotowany.
Urytny, dokuczliwy.

W.

Walety, konie czyścić.
Wałyło, folusze.
Warki, ostrożny.
Warko, ostrożnie.
Wasyl, nowy rok.
Watah, gospodarz w połoninie (najstarszy godnością).
Watra, ogień.
Watujka, koza roczna.
Wekiełyja, hupka.
Were, czy prawda?
Weremie, pogoda.
Werhła się, zlękła się.
Werszak, drzewo w cieńszym końcu.
Wesełycia, tęcza.
Wibłak, drzewo krągłe.
Wibły, krągły.
Wicha, płaneta (meteor).
Wichoła, burza.
Widwołoda, odelga po mrozach.
Wiezil, roślina.
Wijela, uschłe drzewo na pniu.
Wiji, rzęsy.
Wijnyk, miotła.
Wikar, placek z sera owczego.
Winczenie, zaślubiny.
Wołoczno, tak być powinno.
Wołoki, sznurki wełniane do wiązania chodaków u nóg.
Woron, krok.
Worośki, zbyteczny.
Worośkij, dokuczliwy.
Worynie, kłute drzewo na płot składany.
Wozyło, suszarnia na konopie podczas tarcia.
Wuhołow, szemyk do wiązania cepa.
Wyfatnycia, bułka z pozostałego ciasta z paski.
Wyhadływy, wybredny.
Wyridzety, wyprawić w drogę.
W worosi, w kupie.

Z.

Zabahaty, zachciewać się.
Zabory, hafty u rańtuchów.
Zabyhacz, nożyk składany.
Zahadaty sia, zadumać się.
Zaiczny chleb, chleb jęczmienny.
Zajda, obcy człowiek.
Zakoniety, komunię przyjąć.
Zalamyrty, zapobiegliwy.
Zamitałka, miotła.
Zamrekotny, zachłanny.
Zanoga, zakąt.
Zapamiętaty, zapomnąć.
Zara, ziele
Zatinok, zegar słoneczny.
Zawerba, łęgowina.
Zawerneny, powołany do wojska.
Zawież, ziemia usuwająca się na uboczach.
Zażeryrty, zażarty.
Zbahaty sia, wzmódz się.
Zgarda, napierśnik z monet srebrnych u kobiet.
Zgoja, żołna.
Ziczu zrobyty, zejść z oczu.
Ziebryj, roślina.
Zlisny, leśniczy.
Zmaza, pertraktacya masy.
Zmijowon, roślina.

Znachor, ten co grady odwraca.
Zubeło, wędzidło.
Zumity, zwaryować.
Zuzy, gzy.
Zyma, śnieg.
Zwid, łapka na zwierzę z drzewa, zastawiona w lesie na przesmykach.
Zwirak, wilk.
Zwizdy, gwiazdy.
Zwizdzie, gwozdzie.

Ź.

Źełce, żądło.
Źełoba, skarga.
Żemeri, gąszcz w lesie.
Żenechaty, kochać się.
Żenepiń, jałowiec.
Żerep, kosodrzew.
Żerwa, pies zjadliwy.
Żisnyj brzydki.
Żołna, skrofuły
Żołtoczerewka, sikora.
Żouten, wrzesień.
Żyrawycia, mucha na którą łowią pstrągi.
Żyrowaty, wyrabiać deseń na toporkach.
Żywkij, gorzki.

Morskie Oko

POWYŻEJ RYBIEGO JEZIORA W TATRACH POLSKICH

PRZEZ

Eugieniusza Dziewulskiego.

POWIERZCHNIA 18 HEKTOMETRÓW KW. — NAJWIĘKSZA GŁĘBOKOŚĆ 77 METR. — WYNIESIENIE NAD POZIOM MORZA 1553 METR.

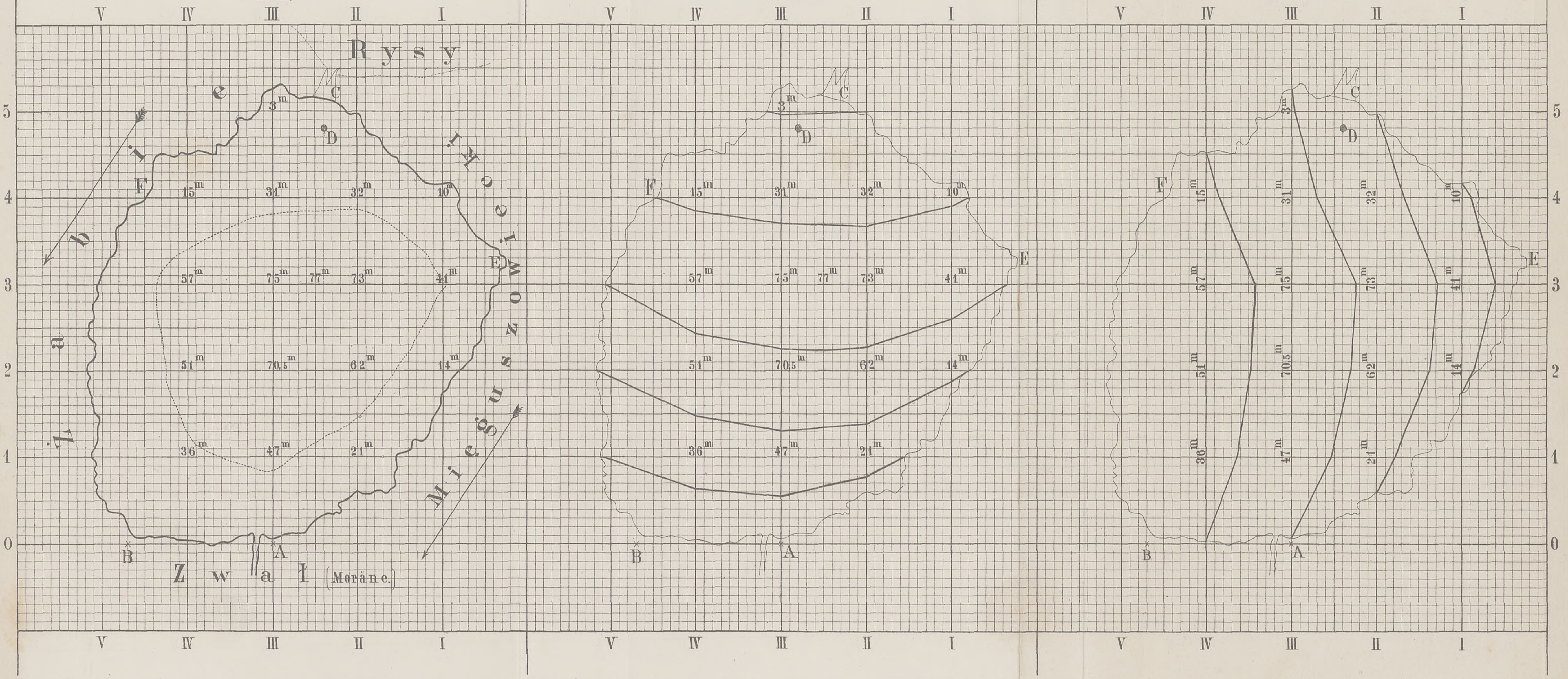
Morskie Oko i Rybie Jezioro niektórzy biorą za jedno. W pracy mojéj umieszczonéj w Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego, tom IV, 1879 r. na stronicy 115 p. n. „Rybie Jezioro w Tatrach polskich“ szczegółowo wykazałem różnicę, jaka zachodzi pomiędzy temi dwiema nazwami. Staszic w swojem dziele „O ziemiorodztwie Karpatów i innych równin Polskich“ górne jezioro leżące powyżéj Rybiego nazywa Morskiem Okiem; wyznając zasadę, że w rzeczach nauki należy zachowywać nazwy, wprowadzone przez pierwszych autorów w danym przedmiocie, o ile tylko postępy nauki na to pozwalają, wygłosiłem zdanie, że dla jeziora dolnego należy zachować nazwę Rybie, dla górnego dziś powszechnie nazywanego Czarnym Stawem, przywrócić miano Morskie Oko, do dnia dzisiejszego używane po stronie węgierskiéj, a za czasów Staszica istniejące i po stronie polskiéj. Czarnym Stawem nazywa Staszic zbiornik wody powyżéj Rybiego lecz położony po stronie przeciwnéj od Morskiego Oka. Staszic powiada, że pod Liptowskiemi mury znajduje się Czarny Staw. Streściwszy w kilku słowach rzecz wyłożoną w artykule powyżéj wzmiankowanym, uważam za obowiązek nadmienić, że w okolicy Mnicha dnisiaj można widzieć wał (groblę) na wysokości znacznie większéj niż ta, na któréj znajduje się Morskie Oko, z którego spływają wody do Rybiego w postaci wodospadu (siklawy)—po za tym wałem znajdują się w dolinie dosyć obszernéj trzy małe stawki, które należy uważać jako pozostałość po Czarnym Stawie zasypanym w przeciągu czasu, jaki nas oddziela od chwili, w któréj Staszic nawiedzał te góry.

Jeżeli niektórzy autorowie używają nazwy Czarny Staw dla jeziora górnego, powinni zawsze przynajmniéj zaznaczyć, że Staszic to jezioro nazywał Morskiem Okiem. Literatura nasza, odnosząca się do jezior tatrzańskich, jest niezmiernie

Rysunek Morskiego Oka

dokonany przez E. Dziewulskiego.

brzegów	dna na kierunkach poprzecznic.	dna na kierunkach podłużnic.
№ 1.	№ 2.	№ 3.



Litogr. M. Salba w Krakowie.

Skala 1: 5000. Każda mała podziałka na rysunku równa 2 millimetrom odpowiada 10 metrom w naturze.

uboga; gdybyśmy chcieli wyliczyć prace, odnoszące się do tego przedmiotu, zawsze Staszic zajmie najpoważniejsze miejsce a co najważniejsza, jest on pierwszym, który ten przedmiot opracował w mowie ojczystej — jestem przekonany że nie prędko znajdzie się drugi Staszic, któryby dokonał pracy w Tatrach, dającéj się porównać z dziełem tego obywatela naszego. Z tychto powodów w pracach naukowych, odnoszących się do Tatr, obowiązkiem jest mieć zawsze na względzie nazwy używane przez Staszica, używać ich o ile możność na to pozwala, a przy wprowadzeniu nowych będących w powszechnem użyciu, Staszicowskie przytaczać. Dlatego-to przemawiam usilnie za nazywaniem jeziora górnego „Morskiem Okiem".

Morskie Oko leży powyżéj Rybiego Jeziora w zagłębieniu pomiędzy Mięguszowieckim i Żabim szczytami. Wszystkie jeziora tatrzańskie, znajdujące się na początku dolin przy głównym szczycie, są oddzielone od doliny wałem (groblą),— przy Morskiem Oku ten wał występuje bardzo wyraźnie. Po nim-to należy wspinać się od Rybiego do góry ponad strumieniem wód płynących z górnego jeziora do dolnego w postaci licznych wodospadów. Po wyjściu na wał spostrzegamy jezioro otoczone z trzech stron granitowemi skałami o stromych ścianach, których wysokość podają około 2300 metrów nad poziom morza.

Dnia 23 Sierpnia r. b. odczytywałem wysokość barometru rtęciowego rano i wieczorem w szałasie (Staszica) przy Rybiem Jeziorze w temsamem miejscu, w którem przed rokiem robiłem oznaczenia, a nadto przy Morskiem Oku barometr był czytany dwa razy. Różnica pomiędzy dwoma odczytaniami przy Rybiem wynosiła 1,3 mm., kiedy przy Morskiem Oku 0,7 mm.; ruch barometru w ciągu dnia był mały, a tem samem średnie odczytań mogły być z sobą porównane jakby odczytane jednocześnie. Barometru używałem tego samego co w poprzednim roku. Wysokości średnie baiometru po zredukowaniu do zera były następujące:

przy Rybiem Jeziorze w szałasie 648,05 mm. temp. powietrza 15°,5 C.
przy Morskiem Oku 635,75 . . . . „ „ „ 14°,5 C.

Różnica ciśnienia 12,30 mm.

Na zasadzie téj liczby za pomocą tablic Jelinka obliczyłem, że Morskie Oko jest wyżéj od szałasu przy Rybiem o 161,5 metra. Zeszłoroczne dane barometryczne mówią, że szałas przy Rybiem jest wyżéj nad poziomem morza 1391,4 metra—a zatem Morskie Oko jest wzniesione nad poziom morza o:

1552,9 metrów.

Wysokość szczytów otaczających Morskie Oko podają około 2300 metrów, przeto ściany granitów otaczające to jezioro po nad poziomem jego wód wznoszą się około 800 metrów.

Morskie Oko jest zamknięte na północ wałem, przez który przelewają się wody zdążające do Rybiego, na wschód Żabim, na południe Rysami, na zachód Mięguszowieckim szczytem.

Promik zbudowany kosztem Towarzystwa Tatrzańskiego na Morskiem Oku, pozwolił mi podczas mojéj bytności w sierpniu zrobić pomiary tego jeziora. Plan jeziora zdjąłem stolikiem. Za podstawę wziąłem liniją prostą A B (rysunek M. O., Fig. 3 która idzie wzdłuż wału, długość téj linii wynosiła 170 metrów. Na brzegach jeziora zostały co 100 m. (odmierzanych sznurem) zatknięte białe chorągiewki; liczba tak oznaczonych punktów była 16, a obwód jeziora, a raczéj wielokąta przybliżenie posiadającego kształt jeziora, równał się 1540 metrom. Z końców linii A B wyznaczyłem punkty oznaczone tyczkami stojącemi w odległościach 100 metrów. Tak wyznaczone na rysunku punkty utworzyły wielokąt, którego wierzchołki powinny być odległe na 100 metrów; suma różnic, jakie miały miej-

sce, wynosi 10 metrów na całkowitym obwodzie 1540 metrów — a zatem średni błąd z tego powodu nie przechodzi $^1/_{10}$ hektometra kwadr.; gdyby jeszcze mieć wzgląd na niedokładność pomiarów dokonanych sznurem, błąd może powiększyć się do $^1/_5$ lub $^1/_3$ hektometra kw. Wydatniejsze zagięcia brzegów, których Morskie Oko posiada mało, były wytyczone chorągiewkami białoczerwonemi. Mając tak oznaczone punkty narysowałem plan Morskiego Oka na stoliku według skali 1:2000.

Tak przygotowany plan pozwolił mi obliczyć powierzchnię Morskiego Oka, która wynosi

18 hektometrów kw.

Następnie wytyczyłem na brzegach jeziora pięć linij do siebie równoległych, w odstępach 100 m.; na rysunku są one oznaczone liczbami 1, 2, 3, 4, 5. Linije tę dla krótkości będziemy nazywali poprzecznicami; pięć linii prostopadłych do pierwszych a równoległych względem siebie, w odstępach 100-metrowych jedna do drugiéj, równie były wytyczone na miejscu; są one na rysunku oznaczone liczbami: I, II, III, IV, V. Nazwiemy je linijami podłużnemi. Tu linijami V przypada już na brzegi.

Pięć poprzecznic przecinają się z pięcioma linijami długości w 25 punktach, z których 16 przypada na powierzchnię jeziora, pozostałe zaś 9 leżą na lądzie lub też na samym brzegu jeziora. W tych 16 punktach mierzyłem głębokość i otrzymałem wypadki następujące:

	IV	III		II	I	
5	0	3 m.	—	0	0	5
4	15 m.	31 m.	—	32 m.	10 m.	4
3	57 m.	75 m.	77 m.	73 m.	41 m.	3
2	51 m.	70,5 m.	—	62 m.	14 m.	2
1	36 m.	47 m.	—	21 m.	0	1
	IV	III		II	I	

Do zmierzenia głębokości używałem ołowianki, która była szczegółowo opisana w moim artykule, „Rybie Jezioro". Tak otrzymane wypadki pokazały, że dno Morskiego Oka od brzegów ku środkowi stromo spada a temsamem, że w kwadracie 75, 73, 70,5, 62 należy szukać największéj głębokości.

Oprócz pomiarów dokonywanych na przecięciach poprzecznic z linijami długości, robiłem około 10 pomiarów w okolicach znaczniejszych głębokości w odstępach przybliżenia 50 metrów wynoszących. W środku kwadratu wzmiankowanego, znalazłem 76 m. na jednym z jego boków czyli na 3 poprzecznicy; w środku pomiędzy liniami długości II i III znalazłem głębokość 77 m. W tabliczce powyższéj umieściłem znalezioną największą głębokość: 77 metrów.

Powierzchnia Morskiego Oka (18 hek. kwadr.) jest znacznie mniejsza, niż Rybiego Jeziora (30 hek. kwadr.), stosunek powierzchniowy zatem jest następujący 18 i 30 czyli 3 i 5. Przeciwnie głębokość pierwszego (największa 77 m.) jest więcéj niż o połowę większa od głębokości drugiego (największa 49,5 metr.) zmniejszając głębokość Morskiego Oka z 77 m. na 75 m., a powiększając Rybiego z 49,5 m. na 50 m., otrzymujemy stosunek głębokości 75 i 50 czyli 3 i 2. Przeto linije spadku dna są więcéj nachylone w Morskiem Oku: wielkość spadków w kierunkach podłużnic i poprzecznic jest oceniona graficznie na rysunku fig. 2 i 3— linije łamane oznaczają prawdopodobny kształt dna na obu kierunkach. Pilnie śledząc kształty linii łamanych widzimy, że na kierunkach poprzecznic wielkości spadków ku środkowi maleją, słowem że na środku część dna jest prawie płaska; tak rzecz się ma na kierunkach linii idących wyględem siebie równolegle a opierających się swemi przeciwnemi końcami o szczyty Żabi i Mięguszowiecki. Linije łamane przedstawiają kształt nieco odmienny od pierwszych na kierunkach podłużnic, które jednemi końcami opierają się o wał (nasypisko) a z drugiéj strony zdążają ku Rysom. Szczególniéj da się to powiedzieć o linii łamanéj przy podłużnicy III (rysunek 2). Dno na kierunku podłużnicy II przy Rysach wolno spada, tak że w odległości przeszło 100 metrów od brzegu dosięga zaledwie 31 m., kiedy w odległości 200 metrów dosięga już 75 m.; od tego punktu zdążając do brzegu przeciwległego dno zwolna się podnosi, tak że w odstępach 100 m. napotykamy głębokości 70,5 m., 47 m. i 0; tym sposobem najbardziéj nagły spadek przypada blisko środka przy przejściu od głębokości 31 m. do 75 m. — linija przedstawiająca przybliżony kształt dna na tym kierunku w punkcie z głębokością 31 m. jest wypukła ku powierzchni wody w jeziorze. Mówiąc o kierunku podłużnic w stosunku do otaczających szczytów jeziora, powiedziałem, że one drugiemi końcami zdążają ku Rysom. Szczyty Mięguszowiecki i Żabi są od siebie w znacznéj odległości, lecz ich boki w stromych lub łagodnych spadkach obniżając się ciągną się na znacznéj przestrzeni, aż nakoniec ich usypiska istniejące u ich podstaw zwolna spadając kąpią się w wodach samego jeziora. Strome spadki obu powyższych szczytów stanowiące ściany wschodnią i zachodnią jeziora mają kształt łuków wklęsłościami zwróconych do siebie — przestrzeń objęta temi szczytami posiada różną szerokość: przy największéj szerokości usypiska najgłębiej spadają ze ścian i z sobą łączą się aby utworzyć dno jeziora. Tem to objaśnia się, że na poprzecznicy 3 napotykamy największą głębokość.

Na poprzecznicy 5 usypiska tych dwu szczytów są od siebie w odległości około 59 metrów, przedzielone usypiskiem Rysów, które wchodzi klinem. Szczyt Rysów umieszczony pomiędzy szczytami Żabim i Mięguszowieckim jest odnośnie do jeziora bardziéj oddalony, niż dwa pozostałe. Z tego to powodu, kiedy patrzymy z jeziora, szczyt ten nie wydaje się nam od tamtych wyższym, co w rzeczywistości ma miejsce. Na usypisku Rysów w punkcie C (rysunek fig. 1) przy brzegu jeziora znajduje się płat odwiecznego śniegu, który razem z wygładzonemi ścianami Rysów świadczy o olbrzymim, w dalszéj przeszłości istniejącym w tem miejscu, lodniku. Wiadomą jest rzeczą, że masa lodników zwolna posuwa się naprzód, chociaż wymiary lodnika nie zmieniają się; wszystko co na ich powierzchni spoczywa, przyjmuje udział w tym powolnym ruchu; tak np. odłamy skał posuwają się razem; tym sposobem odłamy skał z Rysów po spadnięciu zaryte w masę lodnika zwolna mogły dostawać się do Morskiego Oka, a tam składane przy brzegu utworzyły dno zawalone skałami o nieznacznéj głębokości. Niedaleko od brzegu jeziora (20 m.) przykrytego płatem śniegu sterczy nad powierzchnią wody odłam skały (D), około tego kamienia płynąc można widzieć mnóstwo innych, które

jednakże nie zdołały wyjrzyć nad powierzchnie. Fakt ten tłomaczy dlaczego dno jeziora w téj okolicy jest dosyć płytkie, a następnie pogłębia się nagle.

W Rybiem Jeziorze przy nieznacznych głębokościach napotykał się kamień, w miarę powiększania się głębokości występuje piasek i zwolna przechodzi w muł; przy głębokościach większych niż 40 m. zawsze znajduje się obfity muł. Téj prawidłowości w Morskiem Oku nie daje się uchwycić; na środku jeziora w miejscach posiadających głębokość większą niż 70 m. znajduje się muł szary (mika), gliniasty, zbity; jako szczątki organiczne występują trawy. W głębokościach pośrednich pomiędzy 40 m. a 70 m. występują muły z piaskiem, posiadające barwę żółto-czerwonawą niezbite i niezmiernie łatwo w płynie rozdzielające się. Wyjątek od tego prawidła stanowi przecięcie się podłużnicy II z poprzecznicą 4 przy głębokości 32 m.; w tem miejscu zaczerpnąłem muł, mający wiele podobieństwa do mułów, zalegających sam środek jeziora. Z tego ostatniego faktu możnaby wnosić, że muły, zalegające środek, są dostarczane przez usypisko Mięguszowieckiego, leżące przy Rysach, które przez punkt o głębokości 32 m. zdążają do środka;— usypisko, o którem mowa, jest rzeczywiście barwy szaro-białéj; na oko kamienie zalegające to usypisko i muły zalegające środek są bardzo do siebie podobne.

Linija kropkowana obejmująca głębokości więcéj niż 40 m. zamyka przestrzeń 8$^1/_2$ hek. kw., csyli połowę prawie całéj powierzchni jeziora (18 hek. kw.). W Rybiem Jeziorze powierzchnia dna mulastego przy głębokościach większych niż 40 m. wynosiła 9 hek. kw., czyli mniéj niż trzecią część całéj powierzchni Jeziora (30 hek. kw.

Staszic rzucając kulę ołowianą na sznurze, utrzymuje, że najgłębiéj spadła do pięćset osiemdziesiąt trzech stóp (czyli około 190 m.).

Liczba wyznaczona przez Staszica nie może być dokładna. Sam on wspomina, że nie posiadał czółna a pomimo to starał się zmierzyć głębokość; w jaki sposób dokonywał rzucania kuli do dna — o tem w swéj pracy nie mówi.

Lecz z drugiéj strony należy przypuszczać, że głębokość Morskiego Oka za czasów Staszica była daleko znaczniejsza niż dzisiaj. Strome brzegi Morskiego Oka, jak również nagły spadek dna, sprzyjają widocznie zasypywaniu się tego jeziora odłamami skał—inne jeziora pod tym względem znajdują się w dogodniejszych warunkach. Jeziora, położone wysoko w Tatrach, są otoczone wierzchołkami szczytów posiadających strome ściany—przeciwnie jeziora leżące dosyć nizko, jak np. Rybie Jezioro, swemi wodami obmywają podstawy szczytów, które są usypiskami o daleko łagodniejszych spadkach. Fakt ten zestawiony ze zjawiskiem zasypania się stawu Czarnego, istniejącego za czasów Staszica w miejscowości położonéj około Mnicha pod Liptowskiemi mury, na wysokości jeszcze znaczniejszéj niż Morskie Oko, pozwala wnosić, że w tym samym czasie głębokość Morskiego Oka pozwolą przyszłym pokolcniom ściślej zbadać, czy głębokość maleje w kolei czasu i o ile?

Co do samych pomiarów głębokości winienem nadmienić, że obfitość olbrzymich kamieni, znajdujących się na dnie Morskiego Oka, niezawsze pozwalała mi zebrać próbkę dna w miejscu, w którem dokonywałem pomiaru. Niekiedy, przy pociąganiu sznura w celu wyciągnięcia ołowianki, rura kauczukowa niepomiernie wyciągała się, dając znak niemylny, że ołowianka na dnie zaczepiła się, potrzeba było kręcić promikiem w różne strony przy lekkiem pociąganiu sznura, aby ołowiankę odczepić i nieprzeciąć sznura o ostry brzeg skały, spoczywającej na dnie. Nie we wszystkich punktach udało mi się zaczerpnąć próbki dna, dlatego też przy oznaczeniu granic mułów i piasków niekiedy brakowało mi odpowiednich danych; przypadki te miały miejsce przy mniejszych głębokościach sięgających

do 40 m. Przy głębokościach większych niekiedy wyciągałem ołowiankę zrysowaną a w pułapce małą ilość piasku i kamyczki. Miało to miejsce np. przy głębokości 67 m., co wskazuje, że ołowianka trafiła na powierzchnię płaską dużego kamienia. Nakoniec niekiedy pułapka wychodziła z wody otwarta, czyli że języczek nie dotknął dna, np. przy głębokości 70,5 m.; ten wypadek pozwala wnosić, że w téj głębokości znajdują się kamienie, o które łuki pułapki wsparły się, kiedy języczek przypadał pomiędzy kamieniami i niedoznał uderzenia z dołu do góry w chwili oparcia się ołowianki na dnie.

Podczas pobytu mego przy Morskiem Oku (w dniach 21, 22, 23 i 24 sierpnia 1880) panowała prześliczna pogoda—promienie słoneczne dosięgają powierzchni wody Morskiego Oka tylko przez kilka godzin w ciągu dnia: od 10-téj rano do 4-téj po południu; około godziny 6-téj wieczorem panuje zupełny zmrok w tem zagłębieniu wśród skał granitowych. Podczas oświetlenia wód promieniami słońca mogłem widzieć ołowiankę do 10 m. głębokości, nigdy do 15, jak to miało miejsce na Rybiem Jeziorze. Otoczenie tych jezior jest różne—dolne jezioro (Rybie) ma brzegi nie tak strome czyli bardziéj położyste, a nadto pokryte zielonością właściwą téj wysokości, same szczyty są bardziéj oddalone od jeziora, słowem dolina, w któréj mieści się jezioro, stosunkowo dosyć obszerna. Z tego powodu ilość światła, przenikająca do głębi wód — znaczna. Jezioro górne znajduje się jakby w kotle śród stromych skał niepokrytych roślinnością z wyjątkiem skąpéj ilości mchów — ilość światła prznikająca do masy wód w porównaniu z Rybiem Jeziorem jest bardzo mała. Wody Morskiego Oka są daleko ciemniejsze od wód Rybiego. Lud miejscowy ze stopnia ciemności wód jezior sądzi o ich głębokości— w części ma słuszność. Pilne i umiejętne patrzenie na zjawiska napotykane w ich górach doprowadziły górali do tego wniosku. W jednem i temsamem jeziorze stopień ciemności wody przy równem oświetlnniu jeziora jest niezaprzeczoną cechą głębokości wód: z grubością warstwy wody, przez którą przechodzą promienie słońca, siła tych ostatnich maleje.

W Morskiem Oku znaczna jego głębokość i otoczenie ciemnemi skałami są dwiema przyczynami, które na wzajem sumując się dają wodom Morskiego Oka nadzwyczajną ciemność. Niepomierna ciemność wód Morskiego Oka dała prawdopodobnie ludowi motyw do legiend o niezmiernéj jego głębokości, którą nawet porównano z głębokością mórz, w formie niezmiernie grubéj, to jest że poprostu wody tego jeziora łączą się bezpośrednio z morzem.

W nauce jest rzeczą dowiedzioną, że warstwa czystéj wody przepuszcza niewszystkie promienie światła. Bunsen, przepuszczając promień światła białego przez rurę napełnioną czystą wodą a długą na 5 m., otrzymał światło zielone, co służy za dowód, że barwa wód w zbiornikach jest zjawiskiem czysto fizycznem, zależnem od niejednakiéj przezroczystości wody dla różnych barw światła.

Minionéj zimy doświadczenia te powtarzałem w pracowni fizycznéj Uniw. Warsz. Promień światła białego przepuszczony przez rurę na 5 m. długą napełnioną czystą wodą, a dający wrażenie zielonego światła badałem zapomocą spektroskopu i przekonałem się, że część czerwona prawie gaśnie pomiędzy linijami Fraunhofera C i D w jednéj piątéj téj odległości od D ukazuje się czarna smuga; część pozostała promieni żółtych, promienie zielone i początek barwy niebieskiéj występują dosyć wyraźnie, pozostała zaś część widma gaśnie. Przy użyciu rury dłuższéj dochodzącéj do 10 m., promienie żółte i początek zielonych gasną, pozostają zatem tylko krańcowe zielone i początkowe niebieskie.

Doświadczenia te objaśniają dlaczego przy brzegach jezior woda jest jasnozielona, kiedy około środka ma ciemną niebieską barwę. Promienie światła prze-

nikając do masy i odbijając się w części od niéj a w części od dna, jeżeli przechodzą przez grube warstwy wody są zabarwione na jasno-zielono (mięszanina barw żółtéj, zielonéj i niebieskiéj), przy głębokościach znacznych promienie światła wychodzące z masy wody po przebyciu słupa wody znacznych wymiarów, są barwy ciemno-niebieskiéj. W tem miejscu należałoby uwzględnić poszukiwania Tyndalla odnoszące się do barwy wód morskich (1871 r.).— Lecz doświadczeń tych niezdążyłem w całości powtórzyć mając na względzie wody zbiorników Tatrzańskich. Z tych to powodów czuję się zmuszonym przedmiot ten odłożyć na późniéj.

Jeziora tatrzańskie, widziane ze znacznéj wysokości, są przy brzegach zabarwione na kolor jasno-zielony a na środku na ciemno-niebiesko—z tego to powodu porównywają je z okami, jakie istnieją na pawich piórach, z tego to powodu nazywają niektóre z nich „Oko.“

Z wału, przez który przelewają się wody Morskiego Oka do Rybiego, wstępując aż pod szczyty Żabie, można widzieć jednocześnie oba wzmiankowane jeziora. Przejście od barwy jasno-zielonéj do ciemno-niebieskiéj w Rybiem Jeziorze jest powolne, kiedy w Morskiem Oku następuje to niezmiernie szybko — wyróżnienie się tych dwu barw w Morskiem Oku tłomaczy się szybkością spadków dna czyli nagłem przejściem od małych głębokości do znacznych i stosunkowo wielką głębokością tego ostatniego.

Rybie Jezioro ma kształt owalu przegiętego, azatem rysunek jego brzegów przy najbardziéj bujnej fantazyi nie przypomina kształtu oka, prędzéj dałby się porównać z rogalem, serdelem lub czemś podobnem. Rysunek Morskiego Oka nie tworzy ani koła, ani owalu, największy wymiar szerokości w kierunku średnicy wynosi 500 metrów, najmniejszy około 430 metrów— małe nierówności występujące nie pozwalają nazwać kształtu owalnym. Fantazyja ludowa poupatrywała podobieństwo pomiędzy skałami a np. mnichami i skały, przypominające te postaci zwie mnichami—kształt Morskiego Oka przedstawia pewne podobieństwo z rysunkiem Oka, kierunek B E odpowiada osi oka, kiedy zagięcie F C naśladuje powiekę górną; przy sprzeczności barw jasno-zielonéj przy brzegach i ciemno-niebieskiéj na środku, podobieństwo to małe nabiera prawa bytu przynajmniej dla wyobraźni górala.

Słowem ciemność wód górnego jeziora prawdopodobnie jest przyczyną legiendy o jego połączeniu z morzem i stąd nazwa Morskie, a z drugiéj strony dowolnie upatrzone podobieństwa pomiędzy kształtem tego zbiornika wód a okiem, upoważniło do nadania mu miana „Oko“ tym sposobem mojem zdaniem powstała dosyć nieuzasadniona napozór nazwa „Morskie Oko“.

Szczyt Mięguszowiecki stanowiący ścianę zachodnią usypiskami spada do Morskiego Oka, jak to niejednokrotnie zauważyliśmy—stanowią wyjątek jednakże małe jego części: przy zagłębieniu E (rysunek fig. 1) skala idąca wprost do szczytu kąpie się swoją podstawą w wodach jeziora; przy zagłębieniu tem jest zaledwie ścieżka około 1 m., po któréj przejść można swobodnie, oddzielająca brzeg od stroméj skały—cowięcéj z tegu punktu spojrzawszy w górę spostrzegamy, że ściana ta jest niepionowa, lecz nachylona ponad jezioro, tak że pion spuszczony z tego szczytu spadłby nie u jéj podnóża lecz daleko sięgnął w samo jezioro. Na fakt ten zwracam uwagę, ponieważ w Tatrach jest on dosyć rzadki. Dotąd mniemano, że obejść jeziora dokoła niemożna, sądzono że pod tym szczytem niema przejścia, jak mówią górale „niepuści“ — patrząc na ten szczyt od upustu (A), jak to zazwyczaj bywa oko nie widzi téj pochyłości skały, o któréj mówię.

Temperatura wody Morskiego Oka, w dniu 23 sierpnia 1880 przy powierzchni na środku jeziora średnio była

8°,6 C.

kiedy temperatura powietrza w południe 16° C., o 6-éj wieczorem 13° C.

Przy oznaczeniu temperatury wody tego jeziora przy powierzchni potrzeba zachować pewne ostrożności. Termometer przy upuście wskazywał 10°,2 C., kiedy temperatura ku środkowi była stopniowo 9,6° C., 9,4° C. i. t. d. na środku 8,6°— na środku w stronie szczytu Mięguszowieckiego 8,4°C. Ze szczytu Mięguszowieckiego w stronie południowéj płynie woda w kształcie wodospadu (siklawy) i spada na usypisko, w którem pozornie ginie; wodospad ten jest zasilany wodą powstałą z topniejących śniegów w szczelinach szczytu—wody pozornie ginące płyną pośród kamieni usypiska na pewnéj głębokości i zdążają do Morskiego Oka, oprócz tego jest jeszcze kilka mniejszych dopływów wód podobnych do opisanego. W odległości nieznacznéj poza zagięciem E idąc w stronę Rysów napotykamy usypisko białawéj barwy, z pośrodka kamieni którego ciągnie zimne powietrze, w tem miejscu na chwilę usiadłem przy obchodzeniu jeziora w celu zrobienia rysunku brzegów, w krótkim czasie zmarzłem i musiałem zmienić stanowisko. Prawdopodobnie pod temi kamienami płyną wody zimne spływające z Mięguszowieckiego. Fakt ten tłomaczy nam dlaczego temperatura wody jeziora postępując od upustu do szczytu Mięguszowieckiego ciągle maleje.

METEOROLOGIA

U GÓRALI TATRZAŃSKICH I SĄSIEDNICH

PRZEZ

Dr. D. Wierzbickiego.

Ścisły związek, w jakim stan pogody zostaje z materyalnemi a nawet duchowemi interesami i potrzebami człowieka, te tak rozliczne a pozornie chimeryczne zmiany zjawisk atmosferycznych, wspaniała walka elementów, która jużto w postaci szalejącego huraganu, już też w towarzystwie grzmotów i piorunów niosąc częstokroć zagładę i zniszczenie ludziom, strach obok podziwu zawsze w nich wzbudzała, ten związek więc i te groźne pojawy były pierwszą pobudką do ich pilnego obserwowania i podwaliną meteorologii empirycznej, a właściwie meteoromancyi w ścisłem słowa znaczeniu. Badanie to, skierowane przeważnie do praktycznych celów, tworzy od tysięcy lat otwartą księgę, której wypełnieniem zajmował się duch ludzki. Pierwsze ślady jej zapisania znajdujemy już u starożytnych pisarzy tak greckich jak rzymskich; w ciągu tych wieków u wszystkich prawie narodów księga ta mniéj lub więcéj, a to zależnie od ich fantazyi, oświaty i mniejszej lub większej na to potrzeby, zapisaną została, tworząc w ten sposób zbiór przypowieści ludowych, których pierwiastki wyrosłe w ciemnej starożytności gałęziami swemi aż do oświeconych czasów naszego wieku sięgły, i tworząc trwałe pomniki naiwnego bo umiejętnej podstawy pozbawionego empiryzmu.

Jakie pod względem meteoromancyi zajęło stanowisko kalendarzo-pisarstwo w czasach ostatnich, to wszystkim znajome. Lecz i nic dziwnego, że w tak liche szmaty wzięte w spuściźnie po starych astrologicznych wysiłkach stroi się ono, i że dziś jeszcze na wabika, z reguł ludowych nie wybierając samych ziarn zdrowych, bo ich zbyt mało, meteorologii jako umiejętności daje ono astrologiczną albo alchemiczną powłokę; upadłoby było do dziś może zupełnie, gdyby w dziecinny sposób biorąc na lep czytelników swoich nie posługiwało się ono, skądinąd pożyteczne a nawet zasłużone, duchem proroczym, głosząc przepowiednie zjawisk powietrznych już lata naprzód, i trzymając się pilnie zasady, że lepiéj o całym roku źle przepowiedzieć, aniżeli nic.

Potrzeba wrzekomego po długie, bo aż po najnowsze czasy badania zjawisk powietrznych a z niego wyciągania wniosków przyszłości się tyczących, więcéj aniżeli u mieszkańców miast, uwydatnić się musiała u ludu z naturą ciągle w styczności będącego, a więc jak w kraju naszym w pierwszym rzędzie u rolnika lub pasterza; u niego też prawie tylko i to wszędzie, znajdujemy w składne, jędrne i treściwe formy, osnute, tradycyjnie od pokolenia do pokolenia podawane przepowiednie. A dumnym z nich jest nasz lud, i niezbyt chętnie nawet między sobą dzieli się niemi; jak na dumkę bolesną trzeba się na nie podkraść i podsłuchać. Przyczyną tego jest prawdopodobnie obawa małego poszanowania tej ich ojcowizny, i lekceważenie tego, co on sobie ceni, bo drażliwym jest on na słowo niewiary i szyderstwa, jakby znał słowa jednego z naszych pisarzy [1]:

Nie gardź przodków podaniem, owszem za ich torem
Zbogacaj dostrzeżenia nowych przestróg zbiorem,
A przez nich nauczony, ucz następne plemię.
Wprzód pasterz zliczył gwiazdy, rolnik poznał ziemię,
Niźli mędrzec oznaczył brył ognistych szlaki,
Słońce osadził, ziemi wytknął bieg trojaki.

. . . .

Zważaj słońce i księżyc, zważaj drobną mrówkę,
A znajdziesz wróżbę plonów, i trudów wskazówkę;
I łatwowiernie słuchać nie będziesz w potrzebie,
Co ci prawi astrolog o ziemi i niebie.

I słusznie, bo też lud nasz w pieśni, przysłowiach i przypowieściach skrystalizował owoc swoich skromnych ale długoletnich dumań i badań, wypiastował w nich wspomnienie dobrych i złych dlań czasów, spostrzeżeń z wpatrywania się przez długie lata w przyrodę, co go otaczała, — w tę ziemię, co uprawiana w czoła pocie błogosławionym darzyła go plonem i przechowywała prochy ojców jego wiernie, i w to, jego sposobem w czystej i nieskalanej wierze ujęte niebo, które nań rozgniewane ciężkim go często a boleśniejszym niż bogaczy dotykało krzyżem.

I słusznie, bo nie bez zasługi dla oświaty ludzkości jest ta ich spuścizna. W rozwoju historyi duchowej oświaty człowieka jako kamień fundamentalny spotykamy prawie wszędzie empiryę a nie teoryę; pierwsza wywoływała potrzebę drugiej i do niej pobudzała, faktami w prostocie doświadczonemi warowała od zboczeń i nie dozwalała na wycieczki, któreby śmiałością swoją ludzkiej przebrały miary; ta zaś wzmacniając pochód tamtej naukowemi zasadami, rozwijała jej szlaki i tworzyła z niej dla wszystkich dostępną umiejętność. Wiele sztuk i nauk, które nam z ubiegłych stuleci zostały, przyoblekły się tylko w nowe formy, a gdzie okiem rzucimy, wszędzie napotykamy pamiątki przypominające nam, że rozwój umysłowy ludzkości był nader powolnym, szczególniej zaś tam, gdzie szło o rozwój myśli wolnej od przesądu, i szczególniej w naukach doświadczalnych, w których na odkrycie niejednej jeszcze wątpliwości brakuje nam i dziś jeszcze środków, a nawet może i zawsze brakować ich będzie, i gdzie duch ludzki nie zdolen będąc nawet do najprostszych dotrżeć źródeł, zadowalniać się musi albo samém zbieraniem i porządkowaniem faktów, lub też kłaść tylko swoje domysły w miejsce przekonywujących dowodów.

---

1) Kajetan Koźmian.

Tak się też działo i z meteorologią, która długie czasy w skromnych i prostaczych przechowywana szatach, kultywowana pierwotnie przez rolnika, pasterza lub żeglarza, od niedawna dopiero w rząd umiejętności wliczoną została. Ta młoda stosunkowo nauka ma dopiero zakreślone tory, których jeszcze nie przeszła ani się do ogółu spółeczeństwa dostała; to też nic dziwnego, że zabytki przeszłości do dziś ją u ogółu zastępujące, plączą się ciągle jeszcze, i to jako reguły, któremi się nawet oświecone klasy kierują, i choć z niedowierzaniem, przecież się za niemi obzierają.

Między temi regułami i przepowiedniami, najwięcéj dobrej renomy używają u nas przepowiednie, tyczące się pogody, urodzajów, dobrych lub złych pór roku, wychodzące od ludu górskiego. Zaciekawiony tą dobrą o nich opinią, starałem się je zebrać, jużto osobiście, jużteż za pośrednictwem osób życzliwych a miejscowych; niniejszem zaś podając je do użytku czytelników, zwłaszcza tych, którzy pełną wiarę w nich pokładają, im zostawiam także jakość i wartość ich do oceny.

Aby zaś rzecz jakoś uporządkować, zestawioną ona tu została porami roku według pytań, na które poniżej z ust ludu górskiego wzięte, dajemy odpowiedzi. I tak:

1) Jaki będzie cały rok w ogólności?
2) Czy będą śniegi wielkie w zimie?
3) Czy cała zima będzie mroźną, lub też tylko częściowo?
4) Czy cała zima będzie lekką, lub też w niektórych tylko swych częściach?
5) Czy będzie wczesna wiosna?
6) Czy lato będzie suche lub mokre?
7) Czy będą piękne lub kiepskie urodzaje?
8) Czy będzie lato burzliwe?
9) Czy żniwa będą pogodne?
10) Jaka będzie jesień?
11) Czy drzewa obrodzą?
12) Jak poznać, że w najbliższych dniach będzie burza?
13) Po czém poznać, że jutro będzie mróz, odwilż, deszcz lub pogoda?
14) Jak poznać, czy dziś lub nazajutrz będzie pogoda?
15) Jak poznać, że cały przyszły tydzień będzie mróz, odwilż, deszcz, pogoda i t. p.?
16) Jak się poznaje w zimie, kiedy sadzić ziemniaki?

Wreszcie:

17) Różne okolicznościowe przepowiednie.

1. *a)* W wigilią Bożego Narodzenia zaraz po obiedzie, układa się na tym samym stole, nadkrytym obrusem, 12 listków białych i mięsistych, rozebranej cebuli, w około dwóch kawałków chleba, pszenicznego i żytniego, między któremi znów wkłada się czysty nóż stołowy. Do każdego listka, niby miseczki, sypie się szczyptę soli miałkiej, uważając, któren listek zajmuje pierwsze miejsce, drugie i t. d., albowiem tenże pierwszy odpowiada styczniowi roku przyszłego, drugi lutemu, i t. p. Po Pasterskiej mszy, zważać należy po soli, który miesiąc będzie mokry lub suchy; i tak, w którym listku jest sól mokra, ten miesiąc mu odpowiedni będzie mokrym i słotnym, lub przeciwnie, a stosunkowo do większej lub mniejszej wilgoci na soli. Z ktorej wreszcie zaś strony nóż zardzewieje, t. j. od jakiego chleba, to zboże chybi.

b) W nowotargskiém tak tożsamo opisują:

Wziąwszy we Wigilią dwanaście skorupek,
Do których trochę soli, albo drobnych krupek,
I ustawiwszy rzędem na jakiej deszczułce,
Kładziemy ostrożnie na suchutkiej półce.
Gdy już się opłatkiem wszyscy połamiemy,
Wtedy na skorupki ciekawie wglądniemy.—
Na każdziutką skorupkę, jak z miesięcy wiemy.
Potem uważamy, w których sól wilgotna,
I od której strony, byśmy nie zmylili,
Która część miesiąca tego będzie słotna.
Ostrożnie! abyśmy półki nie schylili.
Jeśli z lewej strony sól stopniałą będzie,
To pierwsza część miesiąca słotną;
A to mocno należy mieć przytem na względzie,
Że jeżeli w kilku skorupkach pokaże się potną,
To ta pora roku mokrą, niepogodną,
Według tych spostrzeżeń, pewnie będzie zgodną.
I tak oznaczymy na każdy czas w roku
Pogodę, deszcz lub słotę, w naturalnym toku.

c) Stan pogody dwunastu dni przed Bożém Narodzeniem, t. j. licząc od św. Łucyi, uważa się pilnie. Dzień św. Łucyi, czyli 13 grudnia, wskazuje na styczeń roku następnego, dzień 14ty na luty i t. d., t. j. pogoda lub słota w tych dniach ozkuje takiż stan dla odpowiednich tym dniom miesięcy.

Rozdrabniają ten prognostyk jeszcze w sposób następujący:

Pierwsze sześć godzin liczone w dzień św. Łucyi, a więc od 12 w nocy do 6. rano, odpowiadają pierwszemu tygodniowi stycznia, drugie sześć godzin, t. j. od 6 rano do 12 w południe drugiemu tygodniowi, trzecie od 12 w południe do 6tej wieczorem, trzeciemu i t. p., t. j. ze stanu pogody w tych godzinach wnioskują o tejże dla wszystkich mniej więcej tygodni roku przyszłego. Albo też inaczej: jeżeli w św. Łucyę od 12 w nocy do pierwszej jest pięknie, to wróżą pierwszy tydzień stycznia pogodny, następna godzina odpowiada drugiemu tygodniowi, trzecia trzeciemu i t. p.

d) Gdy jutrzenka przed gody długo świeci,
Chleba mają dosyć boże dzieci;
Ale gdy zniknie w zasłonie,
Nastąpią lata płone.

2. *a)* Jeżeli podczas lata jest dużo grzybów, niechybnie wielkie śniegi będą w zimie, i to: 1) jeżeli zaraz po wiośnie jest dużo grzybów po lasach, borach, krzakach, to znaczy, że zaraz na początku zimy, t. j. w grudniu lub na początku stycznia, będą śniegi wielkie; 2) wśród lata dużo grzybów, znaczy śnieg duży wśród zimy; 3) podczas jesieni, już pod śnieg, jeżeli jest dużo grzybów, znak pewny, że do marca śniegi wielkie pociągną.

b) Jeżeli w dzień św. Jakóba (25 lipca), grube chmury na niebie, to znak wielkich śniegów w zimie.

c) Ile tygodni przed św. Michałem śnieg Babią górę pokryje, za tyle tygodni po św. Wojciechu śnieg jeszcze spadnie.

d) Ile tygodni przed św. Michałem spadnie śnieg na hale,
Tyle tygodni pogoda po św. Michale.

e) Ile tygodni zimy przed Bożém Narodzeniem, tyleż dwa razy po Bożém Narodzeniu.

3. *a)* Jeżeli w jesieni po pierwszym mrozie deszcz nie pada, będzie zima mroźna i sucha.

b) Jeżeli w lecie budują osy gniazda (baniami zwane), w ziemi a nie na drzewach lub wysokich przedmiotach, zima będzie sucha i mroźna, i również,

c) Jeżeli lato było pogodne i suche, to i zima takaż.

Bliżej zaś określają w sposób:

d) Jeżeli kłos żyta zakwita najpierw od nasady źdźbła, to pierwsza połowa zimy będzie mroźną, a druga łagodną; jeżeli naraz cały kłos zakwitnie. będzie cała zima tęga, a jeżeli tylko od wierzchołka, to oznaką, że koniec zimy mroźny. I podobnież znów:

e) Jeżeli lato z początku suche, będzie zima w początku sucha i mroźna, jeżeli pół na pół suche, zima w połowie będzie sucha i mroźna, a jeżeli tylko koniec lata suchy, będzie takiż koniec zimy, a przytem mroźny.

f) Kiedy lato puści, to marzec wypiecze.

g) Jeżeli drzewa mają dużo szyszek u samego wierzchołka, to początek zimy bardzo ostry; jeżeli w środku, to środek, a jeżeli u dołu drzewa, to koniec zimy ciężki.

4. *a)* Jeżeli po pierwszym mrozie w jesieni wkrótce deszcz pada, zima będzie łagodna.

b) Jeżeli w ostatniej kwadrze czyli wiotku, któregobądź jesiennego miesiąca, (t. j. księżyca), pierwszy śnieg upadnie, także zimę łagodną znaczy.

c) Jeżeli pierwszy śnieg spokojnie pada, będzie zima łagodną, a jeżeli z wichrem, zima będzie niestałą.

d) Jeżeli lato było mokre, to i zima będzie dżdżystą, niestałą i łagodną.

Zaś w bliższych szczegółach:

e) Jeżeli po pierwszym mrozie w jesieni deszcz pada, początek zimy będzie łagodny; jeżeli deszcz padał po drugim przymrozku jesiennym, środek zimy łagodny, a jeżeli po trzecim, koniec zimy lekki; i przeciwnie, jeżeli te pierwsze trzy przymrozki wytrzymujące i suche, będzie odpowiednio początek, środek lub koniec zimy mroźny i ostry.

f) Ile dni przed św. Wojciechem (23 kwietnia), okaże się na trawie rosa, tyle będzie mrozów przed św. Michałem; ile dni przed św. Wojciechem zagrzmi, za tyle dni po św. Wojciechu jeszcze śnieg spadnie; ile tygodni przed św. Wojciechem żaby się odezwą, tyle tygodni po św. Wojciechu jeszcze rzeki zamarzną.

g) Ile tygodni przed Bożém Narodzeniem zamarzną kałuże,
Tyle tygodni po Bożém Narodzeniu bydło zimuje w oborze.

h) Jeśli na Matkę Boską Gromniczną mróz, niedźwiedź budę wali; gdy odwilż, to ją poprawi.

5. *a)* Wczesną wiosnę wróżą górale z przebiegu jesieni. Jesień długa, a pogodna, oznacza wiosnę wczesną, t. j. gdy jesień długa, ciepła i pogodliwa (pogodna), będzie wiosna takaż i wczesna; jeżeli zaś zaraz na początku jesieni bywa

słota i częste deszcze, a po nich wnet śnieg spadnie, wiosna będzie brzydka i późna. Mocne tu przeświadczenie, że im wcześniej spadnie śnieg w jesieni, tém późniejsza wiosna, a dłuższa zima.

b) Jeżeli w 40tu Męczenników psota, będzie mokra wiosna.

c) Skoro Czarny potok puści w Rogoźniku (koło Ludźmirza), za cztery tygodnie wiosna.

d) Jeżeli drożdże śpiewają na wierzchołkach drzew, będzie wiosna wnet, a jeżeli między gałęziami, wiosna późna.

e) Jeżeli ryby idą na dół wody na wiosnę, dużo jeszcze będzie śniegu z deszczem.

f) Na Matkę Boską Gromniczną chmury, znaczy wczesną ale brzydką wiosnę.

g) Jak pszczółki na wiosnę z uli wcześnie wylatują,
Pewny mróz na drzewa w maju nam zwiastują.

a) Jeżeli w zimie nie ma wiele śniegów, tylko ziemia goła, omarznięta, znak pewny, że lato będzie suche. A mianowicie: jeżeli w początku jest zima mroźna, to początek lata suchy; jeżeli w połowie, t. j. w mięsopusty zima tęga i pogodna, lato w środku, t. j. na koszeniu siana będzie pogodne i piękne; jeżeli w poście są mrozy, i śnieg rzadko spada, w lecie na żniwa i suszenie zboża, piękna pogoda.

b) Jeżeli w Wielki Piątek deszcz pada, znak pewny, że lato będzie całkiem suche, i to znów: deszcz przed południem znaczy, że lato będzie suche i pogodne aż do św. Jana, zaś popołudniu deszcz, rokuje suche lato po św. Janie. Jeżeli zaś w Wielki Piątek jest mróz z nocy, a potem przez cały dzień pogoda i sucho, to znaczy, że całe lato będzie mokre. Krótki deszcz rano lub wieczorem dnia tego, wskazuje, że tylko początek lub koniec lata będzie piękny i suchy.

c) Jeżeli w styczniu i lutym śnieg lub deszcz często pada, i w ogóle jest niestała pogoda, trzeba się z pewnością spodziewać lata słotnego, obfitującego w częste deszcze i słoty.

a) Jeżeli śnieg w zimie spokojnie pada, a przytem owiśnie na gałęziach drzew w lasach i ogrodach, tak iż gałęzie gną się pod jego ciężarem, znak, iż zboża będą piękne. I tu znów bliższa wskazówka: jeżeli pierwszy śnieg z początkiem zimy pięknie spadnie na drzewa i przyczepi się do gałęzi, wówczas pierwszy czyli wczesny siew plenny będzie; jeżeli późniejszy śnieg miernie uwiśnie na drzewach, średni siew zboża będzie dobry, a jeżeli ostatni śnieg pięknie ugnie gałęzie, późny siew korzystny.

b) Jeżeli w zimie nie leży śnieg gruby, lub przez zimę ziemia goła, t. j. wolna od leżącego śniegu, pewna oznaka, że wcale nie będzie pięknej urody na zboża i jarzyny.

c) Jeżeli w zimie częste wiatry panują i lasy lub ogrody ze śniegów wyczyszczają, tak, że śnieg nie ugina drzew i gałęzi, tylko na ziemię opada, znak, że będą wielkie zboża, ale płone, t. j. nie będzie ziarn w kłosie, kłosy będą prosto do góry stały jak gałęzie drzew w zimie.

d) Okiść śniegowa po drzewach na Trzech Króli, wróży na dobry, urodzajny rok.

e) Jeżeli w maju grzmi często, rok dobry wróży.

f) Gdy szyszek na smrekach obficie,
Grul nie starczy na wyżycie.

8. *a)* Jeżeli w styczniu i lutym śnieg nagle z burzami i wichrem spadnie, a potem wnet taje i zginie, oznaką jest, że lato będzie burzliwe, z grzmotami i słotą.

b) Jaki mięsopust, takie i lato, a mianowicie: jeżeli początek mięsopustu zaraz po godach jest burzliwy i wichrowaty, będzie początek lata takiż; jeżeli w środku mięsopustu zamieci i zawieje, środek lata w burze obfity, a jeżeli ku zapustom panują zadymki, koniec lata, czyli pora żniw, będzie burzliwą i słotną.

c) Jaki post Wielki, taka wiosna, — t.j. gdy post Wielki piękny, to i wiosna pogodna, a gdy post słotny lub mglisty, wiosna będzie niestała i brzydka.

9. *a)* Jeżeli w dzień Bożego Ciała jest deszcz, znaczy, że pierwsze lub wczesne żniwa będą deszczowne, a jeżeli w oktawę deszcz, będą z deszczem późniejsze żniwa; jeżeli zaś przez całą oktawę, t. j. przez cały tydzień deszcz lub pogoda, całe żniwa będą także słotne lub pogodne.

b) Jeżeli w Zielone Świątki deszcz, będzie żniwo mokre, zboże odgnije na pokosach, i nie będzie plenne, a trzech młocków nie będzie miało co młócić, bo dwóch wymłóci.

10. Jeżeli zaraz na początku jesieni lasy lub drzewa po ogrodach pięknie żółkną, a liście spokojnie pod drzewo oblatują, znak to pewny długiej a pogodnej jesieni; gdy zaś lasy i ogrody są długo zielone, a wiatry obdzierają gwałtem liście i roznoszą je po polach, znak wczesnej zimy.

11. *a)* Jeżeli na wiosnę drzewa pięknie zakwitną, a grzmoty i błyskawice na nie uderzą i ogłuszą kwiat, to nie będzie na nich wcale owocu; dotyczy to i roślin strączkowych, jak bobu, grochu, itp.

b) Jeżeli wiosna gorąca i parna, mały urodzaj na owoce, bo wszystek kwiat gorącem spalony opadnie.

12. *a)* Jeżeli w rzekach płynących lub potokach pojawia się glon zielony, znak pewny, że wkrótce będzie burza, a deszcz z niej zabierze z sobą ten glon i oczyści z niego rzeki.

b) Jeżeli kamienie we wodzie glonem się powleką, spodziewać się trzeba powodzi.

c) Gdy z południa posuwa się mgła wałami przez Tatry ku północy, będzie wicher, a w zimie zawierucha.

13. *a)* Jeżeli z palącego się na ognisku drzewa wytryska płomyk niebiesko-zielony, znak pewny, że jutro będzie mróz i pogoda; jeżeli zaś bucha dym kłębami jakby z rury lub komina, znaczy, że z pewnością w krótkim czasie będzie deszcz lub odwilż, jeżeli to pora zimowa.

b) Jeżeli w lecie wicher w kółko zabiera proch, siano, w ogóle lekkie przedmioty, na drugi dzień lub noc, a najdalej w trzeci dzień pewny deszcz.

c) Gdy księżyc lub słońce w kole, znak pewny, że na drugi a najdalej na trzeci dzień deszcz.

d) Gdy mgła z Giewontu wali ku północy, będzie deszcz w tym samym dniu i niezadługo.

e) Babia góra gdy w czepku (zamglona), nie będzie pogody na drugi dzień.

f) Jeżeli gwiazdy migoczą a wody huczą, na trzeci dzień wielka burza.

g) Wiatr północno-wschodni wróży na drugi dzień deszcz.

h) Jak listki ziemniaków w górę spoglądają,
To nam na pogodę znak pewny dawają;

A jak obwiśnięte spaść mają ochotę,
To nam pewnie wróżą kilkudniową słotę.

14. *a)* Jeżeli słońce wschodzi rzetelnie i wraz oświeca góry, a za chmury się nie kryje, będzie cały dzień pogoda; jeżeli na wschodzie są rzadkie obłoki i drobne chmurki, ale przez nie słońce prześwieca, znak, że deszczu w ten dzień nie będzie, a jeżeli słońce wczas oświeci góry jaskrawo i zaraz się schowa, znak deszczu w ten dzień.

b) Jeżeli słońce zachodzi jasno za góry lub też za chmury ale rzadkie, tudzież, jeżeli się na zachodzie czerwieni po zajściu słońca, z pewnością nazajutrz pogoda; jeżeli zaś podczas zachodu słońca odbijają się chmury czerwono na wschodzie, nazajutrz pewny deszcz.

c) Jeżeli słońce po zachodzie się obziera, to jest niby już zajdzie, a potem znowu promienie jego zaświecą, w trzecim dniu pewny deszcz.

d) Jeżeli dym z ogniska na polu rozłożonego prosto w górę idzie, znaczy rychłą pogodę, jeżeli zaś po ziemi się ściele, deszcz i słota wkrótce.

e) Jeżeli pająki snują sieć czyli pajęczynę po ziemi, będzie wkrótce deszcz, a gdy snują po roślinach, krzakach lub gałązkach, to i podczas słoty można się spodziewać rychłej pogody.

f) Gdy pstrągi ponad wodę pluskiem wyskakują,
To nam długą słotę, najmniej deszcz zwiastują.

g) Jeśli dudek krzykając w dal na las ucieka,
To w drodze będącego deszcz zmoczy człowieka.

h) Gdy jaszczurki karpackie pod skały się kryją
A dzikie kaczki w potokach się myją,
To pewna powódź! biedę ludziom sprawi
I niejednego chałupy pozbawi.

i) Jeżeli kury wieczorem długo się bawią i za pożywieniem uganiają, następny dzień z pewnością niepogodny.

k) Jeżeli na św. Michała wiatr północny wieje
To na pogodę nie miejmy nadzieję.

15. Według zdania górali, jaka sobota, taki następny tydzień. Jeżeli w sobotę do południa pogoda a popołudniu deszcz, to zaraz z niedzieli deszcz a ku końcu tygodnia pogoda, i odwrotnie, jeżeli w sobotę przedpołudniem deszcz a popołudniu pogoda, to znów początek tygodnia pogodny a reszta z deszczem.

16. *a)* Jeżeli kamienie z rzek sterczące omarzną i szklą się, to znak, że ziemniaki będą piękne tego roku i udadzą się.

b) Jeżeli lód na kamieniach omarza przed Nowym Rokiem, będą ziemniaki wczesne i piękne, jeżeli dopiero w styczniu i lutym, to średnie sadzenie ziemniaków się uda, a jeżeli w poście kamienie omarznięte z wody sterczą, to późno sadzone ziemniaki udadzą się najlepiej.

c) Jeżeli dużo maików (kwiecia) na smrekach, będzie urodzaj na ziemniaki i sady.

17. *a)* Gdy mgła o Babią górę podczas żniw zaczepi,
Uciekajmy z sianem, zbożem, bo się wszystko zlepi.

b) Jeśli boćki w jesieni lecąc nisko spoczywają,
To się słoty, fujawice zaraz poczynają;

A jak boćki lecąc wznoszą się wysoko,
To pogoda będzie daleko, szeroko.

c) Gdy bydło w polu rycząc biegnie ku oborze,
To grad gwałtowny plony zniszczyć może.

d) Jakie Ostatki, taka i Wielkanoc.

e) Jeżeli na Agnieszkę (20 kwietnia) pochmurno, to o len nie trudno;
A jeżeli jasno, to o len ciasno.

f) Jeżeli na św. Sebastyana mgła po górach, to na panów śmiertelność; jeżeli niziną, to na chudzinę.

g) W dzień św. Sebastyana pożogi czerwone na niebie, wróżą śmiertelność i mór.

h) Na św. Małgorzatę (10 czerwca) gdy wiatr dmie z gór na dół, będą dobre czasy; gdy przeciwnie, drogość.

i) Na św. Małgorzatę (13 lipca) jeżeli wiatr, będzie drożyzna i przednowek ciężki.

j) W św. Małgorzatę skąd wiater duje,
Drogę po zbożе w te strony toruje.

k) Przed Maciejem jak połamie lody,
Po Macieju szukaj pod lodem wody.

l) Na św. Józef koplina, — Na św. Wojciech trawina.

m) Na św. Józef gdy płyną wody
Na św. Wojciech rznij trawę dla trzody.

JUBILEUSZ
J. I. KRASZEWSKIEGO
w Tatrach dnia 14. sierpnia 1879.

Jeszcze w r. 1877 nazwało Towarzystwo Tatrzańskie dwie skały wysokie, przedzielone wązką drożyną i bystrym Dunajcem, stojące niby na straży wnijścia do Doliny Kościeliskiéj, najpiękniejszéj w całych Tatrach, „Bramą Kraszewskiego.*) Uroczystość zaś właściwą postanowiono w r. b. jubileuszowym obchodzić i to w dzień kiedy Kraszewski przed 13 laty (14 sierpnia 1866) zwiedzał tę uroczą dolinę. W tym celu sprowadziło Towarzystwo Tatrzańskie płytę marmurową z Kardolina w Tatrach, na któréj z polecenia tegoż krakowski rzeźbiarz Wyspiański wyrył napis złotem powleczony:

J. I KRASZEWSKIEMU
NIESTRUDZONEMU PRACOWNIKOWI
NA POLU PIŚMIENNICTWA OJCZYSTEGO
W UCZCZENIU PÓŁWIEKOWÉJ PRACY
TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
D. 30 WRZEŚNIA 1879.

Otóż skromną tę pomiątkę wkutą w „Bramę Kraszewskiego“ zamierzyło Towarzystwo Tatrzańskie dnia 14 sierpnia 1879 uroczyście poświęcić. O godzinie 7 rano moździerze, ustawione około kasyna Towarzystwa, dały sygnał, że tegoż dnia uroczystość się odbędzie. — Ruch w całem Zakopaném rozpoczyna się wielki wozy zjeżdżają z wszystkich stron — muzyka sprowadzona z Kuźnic zjawia się o godzinie 9 — następnie o godzinie 10 wzywają wszystkie dzwony w tutejszym parafialnym kościele do wzniesienia modłów za czcigodnego jubilata. Wkrótce zapełnia się kościół licznymi gośćmi, bawiącymi tutaj, jak niemniéj góralami. Proboszcz miejscowy, ks. kan. Stolarczyk, odprawia mszą św. w asystencyi dwóch księży, podczas któréj na chórze pod kierownictwem p. Czubskiego ze Lwowa miły i dźwięczny śpiew pp. Kopytowskiéj i Neronowiczównej i artystycznie wykonana gra skrzypcach przez pana Śmietańskiego, wielce się przyczyniły do podniesienia téj uroczystości. Po ukończeniu nabożeństwa wyruszają o godzinie 11 i pół liczne wozy przybrane w zieleń do Doliny Kościeliskiéj. Tutaj przy udziale

---

[1]) Myśl tę podniósł prof. Leopold Świerz sekretarz Tow. Tatrz.

licznych gości, uczniów szkoły snycerskiéj zgromadzonych pod kierunkiem p. Neużila, tudzież górali z rozmaitych stron Podhala Tatrzańskiego rozpoczyna się właściwa uroczystość o godz. 1. Wiceprezes Tow. p. Wł. L. Anczyc zagaja uroczystość przemową prosząc księdza kanonika kapituły katedralnéj Józefa Martusiewicza, profesora teologii w Tarnowie i delegata do rady państwa, aby rozpoczął akt uroczysty przez poświęcenie pomnika „gdyż każda sprawa w Polsce poczyna się od Boga“. Po dokonaniu tego straż tatrzańska, uzbrojona w karabinki, daje wystrzałem znak strzelcom ustawionym z moździerzami na jedném skrzydle „Bramą Kraszewskiego“. Moździerze zajękły strasznym hukiem, rozlegającym się w obszernéj dolinie — muzyka zagrała „mazurka Dąbrowskiego“. Poczém wstępuje ksiądz Martusiewicz na wzniesieniu pod „Bramą Kraszewskiego“ i przemawia uroczystym głosem, jak następuje:

„Dwanaście kamieni postawił Jozue w Gilgal na pamiątkę przejścia Izraelitów suchą nogą (przez Jordan), aby się uczyli historyi swojéj i chwalili Boga.“

Joz. 4. 21.

Powszechnym jest to zwyczajem, że pamiątkę ważnych zdarzeń, czy to pomyślnych czy smutnych, obchodzi pojedyńczy człowiek, obchodzi rodzina, obchodzi cały naród. Budującym jest to objawem, że rodacy znakomitym współrodakom, którzy się wsławili czy to orężem, czy piórem, czy poświęceniem się dla braci, czy bohaterstwem cnót, czy téż zasłynęli w literaturze lub sztukach pięknych, w dowód czci, uszanowania lub wdzięczności stawiają pomniki, aby ich imię podać potomności, aby im okazać miłość lub wdzięczność narodu, a następne pokolenia do wstępowania w ich ślady zachęcić. Jednym stawiają pomniki, innym budują świątynie, innym sypią mogiły, inni znów uwieczniają ich imię arcydziełami sztuk pięknych. Tak np. wiemy z historyi biblijnéj, iż gdy Judyt pobiła Holofernesa — a naród swój wybawiła od sromu, ustanowiono na pamiątkę tego zdarzenia święto uroczyste a żydzi je święcą od owego czasu aż do dnia dzisiejszego. Gdy Judasz Machabejczyk walną stoczył bitwę, w któréj wódz Nikanor poległ a potęga syryjska pokonaną została, lud postanowił obchodzić pamiątkę tego zwycięztwa uroczyście 13. marca i tak pozostało aż do dziś dnia. Rycerzom machabejskim Matatyaszowi i jego synom zbudowali Izraelici piękny w Modynie grobowiec dla wykazania, że naród czci swych bohaterów. W téj myśli Jozue, wódz Izraelitów do ziemi Kanaan, wzniósł pomnik, kazał postawić 12 kamieni w Gilgal na pamiątkę przejścia suchą nogą, aby się uczyli historyi swojéj i chwalili Boga, i rzekł:

„Kiedy spytają synowie wasi jutro ojców swoich i rzekną: Co znaczą te kamienie? Nauczysz ich i rzeczesz: Przez suche łoże przeszedł Izrael Jordan ten, gdy osuszył Pan Bóg wasz wody jego przed oczyma waszemi, ażeście przeszli.“ Joz. 4, 21.

Podobne zdarzenie obchodzące cały naród polski gromadziło nas, panowie słuchacze — za inicjatiwą Towarzystwa Tatrzańskiego w to ciche ustronie ukochanéj naszéj ojczyzny, do tego zakątka miłego sercu każdego Polaka do zakątka zwiedzanego przez miłośników przyrody—i zebraliśmy się tutaj w tym celu, aby tutaj szanownemu i czcigodnemu jubilatowi Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, który dnia 14 sierpnia w roku 1866 ten zakątek zwiedził, skromną postawić pamiątkę. Naród cały obchodzić postanowił uroczystość jubileuszu literackiego Józefa Kraszewskiego na dniu 30 września [1]) w Krakowie i nader

[1]) Jubileusz odbył się 3 października 1879.

słusznie, bo Kraków to dawny gród królewski, to źrenica oka, serce i dusza każdego Polaka, Kraków to polski Rzym a obecnie siedziba Akademii umiejętności. My zaś rodacy, zgromadzeni w Zakopaném z rozmaitych stron ojczyzny naszéj, postanowiliśmy uprzedzić tę uroczystość i w pobliżu tego miejsca, w którém nasz wieszcz i piewca o ziemi naszéj, zwiedzając te wspaniałe pomniki ręką Boską utworzone, ukorzył się przod majestatem Boga i wyrył na krzyżu godne wielkiego męża i poety słowa: „I nic nad Boga"; w pobliżu mówię tego miejsca postanowiliśmy uczcić zasłużonego męża i objawić uczucia czci i uwielbienia dla tego, który przez 50 letnią pracą literacką w dziedzinie naszego piśmienictwa i literatury tak znakomite zajął miejsce.

Urodzony 27. lipca 1812 w Warszawie, dokąd się rodzice jego, zamieszkali w Grodzieńskiém, unikając ustawicznych przechodów wojska podówczas schronili, wychowany został w Romanowie na Podlasiu, w roku 1825 oddany do szkół obwodowych w Białej; po ukończeniu ich przeniósł się w roku 1827 do szkoły wojewódzkiéj lubelskiéj; skończywszy gimnazyum w Swisłoczy w Grodzieńskiém, wstąpił w r. 1829 na wydział literacki do uniwersytetu wileńskiego. Odtąd rozpoczyna się jego praca literacka. Od dzieciństwa rozbudzone w nim zamiłowanie do literatury ciągłą pracą i zgłębieniem pisarzy epoki zygmuntowskiéj, coraz poważniejszego nabierało kierunku.

Uczniem jeszcze uniwersytetu będąc, napisał w roku 1830 historyą języka polskiego, która aczkolwiek drukiem ogłoszoną nie została, podała mu atoli myśl do ubiegania się o katedrę języka polskiego w uniwersytecie kijowskim; został też wkrótce po przyjęciu przedłożonéj rozprawy mianowany lektorem tego uniwersytetu. Jednocześnie, pod pseudoninem Kleofasa Fakunda Pasternaka, rozpoczął działalność powieściopisarską. Od roku 1835 zaczyna się najgorliwsze jego współpracownictwa w kwitnącym podówczas „Tygodniku Petersburgskim" oraz wydanie poezyi, Wędrówek literackich i najwdzięczniéj obrobionych powieści: Świat i Poeta i Ulana. Napisał również Witoloraudę, poemat bohaterski z czasów bajecznych Litwy, i już wtenczas naród uznał ogromną jego zasługę i odpłacał się szczerą sympatyą. Zaślubiony w roku 1833 z Zofią Woroniczówną, synowicą arcybiskupa-prymasa, osiadł w nabytéj majętności Gródku, i począł sypać jakby z rogu obfitosci jednę powieść po drugiej i to najrozmaitszego rodzaju: historyczne, obyczajowe, współczesne, humorystyczne, tendencyjno-szlacheckie i ludowe, sypał potém poezye, tragedye i komedye prozą i wierszem; opisy podróży, prace etnograficzne, ikonograficzne i archeologiczne, niemniéj także większego rozmiaru dzieła pragmatyczno-dziejowe. Jeżeli nie był jeszcze w tych pracach mistrzem, wznosił się jednak daleko nad poziom pospolitości. Od r. 1841—1852 wydawał czasopismo zbiorowe „Atheneum", w którém prócz wielu innych własnych artykułów zamieszczał swoją Ikonotekę polską. W Żytomierzu jako honorowy kurator miejscowego gimnazyum nie ustawał w różnorodnéj i zdumiewającéj zarówno mnogością jak wewnętrzną wartością pracy. Pisma jego były w rękach wszystkich czytelników polskich, one też najwięcéj przyczyniły się do wyrugowania z rąk publiczności owéj lawiny romansów francuzkich, która od lat wielu stale nas zalewała. — Przyjął także współzawodnictwo w „Gazecie Warszawskiéj" i zasilał ją swojemi znakomitemi listami, traktującemi o literaturze i sztukach pięknych, a w odcinku swemi powieściami jak: Powieść bez tytułu, Dwa światy i innemi. W. r. 1859 objął główną redakcyą „Gazety codziennéj" a zmieniwszy zdanie swoje wysnute w powieści: Choroby wieku, popierał silnie dwie wielkie dźwignie ekonomiczne: handel i przemysł.

Lecz nie jest moim zamiarem rozbierać dzieła tego najpłodniejszego pisarza pod względem wartości literackiéj lub, co ważniejsza, dogmatyczno-moralnéj; —

opieram się na tym objawic, że naród cały uznaje znakomite jego prace, ocenia jego zasługi, ze wszystkich stron naszéj ojczyzny płyną dary, upominki, adresy dla jubilata, aby mu wyrazić cześć a skroń jego srebrnym okolić wieńcem.

Kościół nasz, który zawsze dzielił z narodem smutne i wesołe jego chwile i zdarzenia, który swoje aczby nieco swawolne dzieci przytula do swego łona i ciepłem miłości swéj odgrzewa, nie mąci téj radości, ale ją podziela, a ja jako sługa jego, jako członek kapituły katedralnéj dyecezyi tarnowskiéj, do której duchownego zarządu te góry należą, łącząc się duszą i sercem z wami, szanowni słuchacze, poświęciłem ten skromny, a jestem pewny, szanownemu jubilatowi najmilszy kamień.

Życzenia nasze Najwyższemu kornie przy nabożeństwie dzisiejszém przedłożone powtarzam, aby Bóg użyczał zdrowia sędziwemu jubilatowi w długie jeszcze lata, aby jako wierny syn Kościoła, jakim zaczepiony uroczyście się być wyznał, łączył mądrość swoją z bojaźnią Bożą, albowiem według wyroku Mędrca Pańskiego (Ekl. 1, 16) początek mądrości jest bojaźń Boża, a mądrość świata, według apostoła narodów, nadyma, a głupią uczynił Bóg mądrość świata tego, Kor. 1, 20., życzę, aby mu nieustannie brzmiały w duszy i sercu słowa wielkiego wieszcza naszego: „I nic nad Boga!“

Niechajże tedy żyje długo ku sławie narodu swego, niechaj odbiera zewsząd należne mu hołdy czci i uszanowania, a pomnik ten skromny, umieszczony w odwiecznym pomniku palcem Boga osadzonym, niechaj tu istnieje aż do owéj chwili w któréj na trąbę Archanioła wzruszą się te głazy i poruszą się fundamenta ziemi, niechaj się uczą wszyscy, którzy te miejsca zwiedzać a słowa te czytać będą, historyi swego narodu i niechaj uznają, że wielki to naród, który tak czci zacne męże swoje, a ja jako kapłan Boga żywego dodaję jeszcze to najszczersze kapłańskie życzenie, aby imię czcigodnego jubilata jak tutaj jest wyryte, było wyryte i w księdze żywota wiecznego.“

Następnie zbiera głos p. Motty obywatel z Wielkopolski i przemawia w ten mniéj więcéj sposób:

„Nie pierwsza to i nie ostatnia uroczystość, do której daje w tym roku powód imię Kraszewskiego. Gdziekolwiek myśl polska ubiera się w polskie słowa a serce polskie drży pragnieniem swobody, tam pamięć pięćdziesięcioletniego działania Kraszewskiego na niwie literatury ojczystej znajduje wyraz w obchodach zbiorowych i uroczystych. Nie mojém zadaniem i nie miejsce, ani czas po temu, ażeby szczegółowo rozbierać i oceniać pracę i zasługi naszego ulubionego pisarza. Lecz w każdej, a zwłaszcza w takiej chwili nasuwa się mimowoli myśl i pytanie, co jest powodem tak niesłychanej popularności Kraszewskiego, czém sobie zasłużył na powszechną cześć i uznanie w naszem społeczeństwie?

Łatwą jest odpowiedź na to pytanie. Nie wystarczałaby olbrzymia pracowitość autora, prawie niepojęta i przechodząca zwyczajne siły człowieka; nie geniusz niezaprzeczony, tryskający z każdego niemal zdania, nakreślonego jego ręką, nie ilość niezliczona ksiąg, które napisał, nie wszechstronność jego wiadomości. Te wszystkie przymioty pozyskały Kraszewskiemu chyba sławę i nieśmiertelność. Cześć i uwielbienie zaś, jakiem go otacza cały naród, wywołać jedynie mogła wewnętrzna istota dzieł jego, zrozumienie właściwości i ducha narodu, wcielenie się weń całkowite i oddanie takowego w przystępnej, a dla każdego zrozumiałej, bo sercem poczutej formie. Innemi słowy Kraszewski jest popularnym, czczonym i wielbionym przez naród, bo jest jego najprawdziwszem i najwierniejszem odźwierciedleniem, bo jest pisarzem wyłącznie i na wskroś narodowym.

Pojęło to i odczuło społeczeństwo nasze, a liczne uroczystości, obchody i podarki, jakiemi w tym roku uczczono i obsypano Kraszewskiego, są tylko wypływem wdzięczności dla tego, który stał się niejako chorągwią narodowości naszej. W tej też myśli i Towarzystwo Tatrzańskte, jedno ogniwo w łańcuchu narodowym, postanowiło przyczynić się, ile sił starczy, do uświetnienia imienia naszego pisarza przez tablicę pamiątkową. Brama, ręką przyrody w skałach wykuta, odtąd jego imię nosić i wprowadzać nas będzie do uroczej a najwspanialszej w Tatrach doliny.

Oby również wiekopomne dzieła wielkiego mistrza, duchem jego owiane, otwierały nam zawsze przystęp do cudownej krainy wiedzy, poezyi i miłości ojczyzny!"

Z kolei wystąpił na miejsce podwyższone — służące za mownicę — jako przedstawiciel trzeciej dzielnicy Polski p. S. i w te odezwał się słowa.

„Minęło lat 50 od chwili, kiedy Kraszewski w „Kuryerze Wileńskim", tym znanym organie Litwy, drukował pierwszą swą pracę literacką. Po tym występie, który miał miejsce w miesiącu lipcu 1829 r., zwolna ukazywały się nowe prace, z których zdolność autora, ukrytego pod przybraném nazwiskiem Kleofasa Pasternaka, coraz bliżej uwydatniać się zaczęła. W tym czasie nastały ciężkie chwile dla literatury krajowej. Po smutnej pamięci wypadkach 1830 roku prawie cała inteligencya narodu rozproszyła się po różnych stronach świata, uniwersytet warszawski upadł, wileński z kolei został zamknięty, dwa poważne ogniska duchowego życia Warszawa i Wilno zamierały, a w tych zwłaszcza częściach kraju, które dotknięte były wspownianemi wyżej wypadkami, zapanowała ponura cisza, przerywana zaledwie kiedy niekiedy głosami geniuszów poetyckich, które w oddali krzesały iskry narodowego talentu.

Na miejscu pod posępném niebem, ogół więcej wykształcony szuka strawy w zagranicznej literaturze, — lgnie do ponętnej, a od dawna zagnieżdżającej się francuszczyzny, a romans francuzki wytrąca do reszty książkę polską z rąk czytającej publiczności.

Dla odwrócenia tego fatalnego kierunku, dla obudzenia zamiłowania do ojczystego języka, wśród tłumów trzeba było wyrobić w literaturze własnej to, czego jej brakowało, trzeba było dostarczyć ogółowi tego, bez czego w obec postępów, gdzieindziej dokonanych, obyć się nie mógł, — trzeba było między innemi stworzyć co prędzej literaturę powieściową, która tak bardzo stała się poszukiwaną.

Kraszewski, ów Kleofas Pasternak, wprawdzie nie bez pomocy innych, choć nielicznych pracowników danej epoki, bierze się żywo do dzieła. Bez względu na trudność zadania, bez względu na przeszkody natury politycznej rozwija energiczną działalność, nie zrażając się przeciwnościami. Wszystkie działy literatury zostają przez niego poruszone: poezya, dramat, komedya, historya, filozofia, krytyka, powieść, wszystko wytryska z pod jego pióra, a ostatnia zarówno obyczajowa, jak historyczna, zyskuje w nim dzielnego przedstawiciela. Książki drukują się jedna po drugiéj w Warszawie i Wilnie i z nieporównaną prędkością rośnie materyał biblioteczny.

W krótkim czasie Kraszewski zyskuje powszechne uznanie, przyjazd zaś jego i pobyt w Warszawie w roku 1846 jest szeregiem owacyi i uniesień. Nie ustaje jednak w pracy, przeciwnie zdawałoby się, że w miarę lat przybywa mu sił, coraz więcej pisze, coraz więcej wydaje, a to bez względu na przeciwności losu, bez przerwy aż do ostatniej chwili, która obdarza nas ciągle nowemi dziełami. Ba, przed kilku laty zamierzył wyśpiewać dzieje ojczyste w romansie historycznym, i z dziwną energią myśl tę w życie wprowadza.

Tą pracą Kraszewski wśród trudnej epoki, pomiędzy 1840 a 1860 r., rozdmuchał trwający ciągle ruch umysłowy i obudził zamiłowanie do swojskich rzeczy, przyczyniając się jednocześnie niepomału do wykształcenia zaniedbanego języka.

Słusznie też powiedziano, że Kraszewski nauczył nas czytać po polsku, a równie dobrze możnaby dodać, że i dał nam na czém czytać po polsku. Do skutku tego przyczynił się zarówno jego talent, jak i niepomierna twórczość literacka. Robię nacisk, że w tej płodności, której towarzyszyć mogła nieraz zbyt pospieszna robota, widzę rzeczywistą zasługę, bo ta twórczość Kraszewskiego przy współudziale innym w niedługim czasie zdołała zadość uczynić pilnej potrzebie chwili. Ogół dzieł Kraszewskiego obejmuje cyfrę mniej więcej 500 tomów, nie licząc wszelkich korespondencyi, listów i prac ulotnych, rozrzuconych po czasopismach, które po zebraniu w całość pokaźne przedstawiałyby foliały. W szeregach literatury powszechnej, pod względem twórczości z Kraszewskim wytrzymać mogą porównanie dwaj tylko pisarze, a mianowicie hiszpański dramaturg Lopez de Vega i francuzki powieściopisarz Aleksander Dumas (ojciec), z których pierwszy wydał 1400 utworów scenicznych i poetyckich, oprócz pozostawionych w rękopiśmie, drugi zaś puścił w świat około 500 tomów zajmujących powieści. Z uwagi jednak na drobne ramy wielu dzieł Lopez'a de Vega, oraz na to, że z liczby książek, wydanych pod imieniem Dumas'a, liczne nosi, jak wiadomo, tylko jego etykietę, zdaje się, że Kraszewski może być uważanym za najpłodniejszego pisarza epoki.

Taki pisarz, stwarzający własną pracą całą, że tak powiem, bibliotekę, stanowi postać wyjątkową, godną podziwu, szczególniej gdy ta praca przyczynia się głównie do zapełnienia luk i szczerb w literaturze, których pozostawienie grozić mogło zrysowaniem całego gmachu.

Nie umiem sobie wystawić, coby było, gdyby Opatrzność była nam poskąpiła tego wyjątkowego pracownika; nie możem sobie zdać sprawy, coby zaszło, gdyby społeczeństwo nasze było pozbawione tych licznych dzieł jego, — tych zacnych myśli, tak hojnie wszędzie rozsianych, tego wspomnianego powyżej ruchu, który jego pracy najwięcej należy zawdzięczać, — gdyby było pozbawione tych pożywczych soków, jakie ręką tego męża zostały w nasz organizm wlane, jakie w nas się przyjęły, przerobiły, przetworzyły, budząc siły coraz to nowsze!

Nie dziw też, że w dowód uznania ze wszystkich stron, jak daleko serce polskie bije, z nad brzegów Dźwiny zachodniej, z pod gór Karpackich i z doliny Warty, zewsząd rozlegają się okrzyki czci, zlewające się w jeden hymn uwielbienia. Są to upusty, spowodowane wylewem wezbranego uczucia. Cześć Kraszewskiemu!"

Przy końcu uroczystości dziękuje imieniem Tow. Tatrzańskiego sekretarz Towarzystwa Świerz nasamprzód ks. Martusiewiczowi, jako przedstawicielowi duchowieństwa, że się nie wahał wziąć udziału w tym uroczystym akcie narodowym, chcąc zamanifestować łączność duchowieństwa z narodem w każdej jego doli, czy smutnej, czy wesołej; następnie reprezentantom i uczestnikom z różnych stron dzielnic Polski, którzy tutaj zawitali pod hasłem solidarności narodowej, reprezentowanej najwybitniej przez samego Jubilata, który, zwiedziwszy całą Polskę wzdłuż i wszerz — i tam, gdzie prastara siedziba Giedymina, i kędy miecz Bolesława wyszczerbiony, i tutaj przy turniach tatrzańskich, granicach odwiecznych naszej ziemicy — chciał swym przykładem zachęcić ziomków, obojętnych na wdzięki przyrody ojczystej, do zwiedzania i pokochania ziemi rodzinnej, dla której dobra pół wieku niestrudzenie pracuje; złożył wreszcie podziękowanie góralom, najmłodszej braci po duchu, że się tak licznie zgromadzili, wzywając ich, aby odtąd te urocze skały nazywali Bramą Kraszewskiego, i wyrażając serdeczne

życzenie, aby ich synowie i wnukowie mogli się rozczytywać i rozumieć liczne dzieła sławnego męża, którego uroczystość dzisiaj się obchodzi.

Wystrzały moździerzowe, powtarzające się po każdej mowie, którym wtorowała muzyka, przygrywająca pieśni narodowe, zakończyły uroczystość, po któréj zgromadzeni goście udali się do sąsiedniej altany Goszczyńskiego, gdzie pierwszy toast na cześć Jubilata wzniósł ksiądz Martusiewicz. Przyniesiony wkrótce arkusz papieru z pobliskiej leśniczówki, zapełnił się wnet podpisami uczestników uroczystości. Zebrano 143 podpisów z wszelkich warstw społeczeństwa, które przesłało Towarzystwo Tatrzańskie szanownemu Jubilatowi wraz z jednym z wieńców, uwitych z szarotek alpejskich, zerwanych z Bramy Kraszewskiego, przystrojonej kwiatami o barwach białej, szafirowej i różowej.

Wieczorem około godz. 6 wracał cały szereg wozów, uwieńczonych zielenią do Zakopanego, z muzyką na czele, która się przed domem, gdzie przed 13 laty mieszkał Kraszewski, zatrzymała, zagrawszy mazurka Dąbrowskiego. Przed kasynem Tow. Tatrzańskiego wydały huk moździerze i zakończyły tę wspaniałą uroczystość, odbytą śród najpiękniejszej pogody.

W Zakopanem, 18 sierpnia 1879 r. *L. S.*

O BURKUCIE

I JEZIORACH CZARNOHORSKICH

(Opis wycieczki odbytej w r. 1879)

przez

Leopolda Wajgla.

Zarząd oddziału kołomyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego uchwalił odbyć wspólną wycieczkę pod kierownictwem mojem d. 18 lipca 1879. Ponieważ atoli przed dniem wyjazdu dość silnie zaniemogłem, więc towarzystwo złożone z członków Zarządu, mianowicie pp. Siwickiego, Kaweckiego z 3 synami, Czuleńskiego, ks. Martiniego, Maciulskiego i Turkawskiego po porozumieniu ze mną co do planu wycieczki wyruszyło w oznaczonym dniu do Żabiego. Dnia 20 Lipca zrana, wybrałem się wózkiem z Kołomyi i stanąłem wpół do pierwszej w południe w Kossowie. (Furmanka jednokonna kosztuje 3 złr., fiakier dwukonny 5 złr). Stanąwszy tu w domu zajezdnym Koflera, gdzie jest sala i 3 pokoiki dla podróżnych i posiliwszy się, ruszyłem również jednokonką najętą w Kossowie o g. 3 popołudniu, wziąwszy ze sobą dwóch uczniów na wycieczkę do Żabiego. Jechaliśmy na Sokołówkę i Jaworów a jest jeszcze do Żabiego druga droga przez Kuty wzdłuż Czeremoszu [1]). Po wyjeździe z Kossowa, gdzie po prawej stronie jest wieś Monasterska a po lewej Moskalówka [2]) idzie droga w kierunku południowo-zachodnim. Od północy widać długie pasmo gór ciągnące się aż do wsi Horod. Z Horodu przyjeżdża się do wsi Sokołówki. Tu ukazuje się ogromny wał utworzony z nagich piaskowych głazów, zwany przez lud „Cerkowci“[3]). Przed Jaworowem wpada do Rybnicy przy drodze rzeczka górska „Riczka“ wypływająca ze wsi tej samej nazwy; kierunek gościńca zwraca się ku południowi wzdłuż prawego wybrzeża niedaleko góry Woronicz. Wieś Jaworów posiada piękną cerkiew i sławną jest ze swych wyrobów tokarskich a mianowicie z rzeźb w drzewie, w czem celuje tu Hucuł Skryblak. Koło godziny 5 popołudniu napadła nas burza. Skrywszy się tu w chałupie u diaka, po jednogodzinnym wypoczynku, ruszyliśmy dalej drogą przez górę Bukowiec stanowiącą tu dział wodny. Z jednej bowiem strony wypływają tu źródła Rybnicy

zdążającej wzdłuż drogi ku Kossowi a z drugiej zdążają potoki (z tych Waratyn najważniejszy) ku Czarnemu Czeremoszowi. Droga nowa przeprowadzona o wiele niżej wierzchołka jest dość dobrą, mniej wygodną jest ona z góry do Jasienowa, gdzie pełno po drodze kamieni sterczących i wody zalewającej drogę w czasie dżdżystym. W Jasienowie górnym własności towarzystwa pp. Götza i Spółki mieszka przy drodze rządca a członek i delegat nasz p. Mathias. Opodal znajduje się budynek gdzie Huculi w czasie zimy kręcą wici do wiązania tratew z młodych smereków zmiękczając je przedtem w ciepłej parze. Od Jasienowa prowadzi dalej droga przez Krzyworównię wijąc się tędy ponad Czeremoszem odznacza się miejscami pięknemi, wybrzeżami skalistemi i dzikiemi urwiskami, tuż nad drogą sterczącemi. Od Krzyworówni, prowadzi droga już wprost do Żabiego, gdzieśmy zdążyli o pół do 12 godziny w nocy do naszego schroniska Czarnohorskiego.

Cały ten obszar od Kossowa do Żabiego pod względem geologicznym należy do utworów kredowych i starszych trzeciorzędnych [4]). Od Kossowa bowiem koło Monastyru w kierunku południowo zachodnim przytyka do iłów solnych pas łupku menilitowego, który jest dalszym ciągiem eocenicznego łupku Szeszorowskiego. Przed samą wsią Horod występuje po lewym boku malownicza skała piaskowa kilkakrotnie poszarpana i bardzo spadzista od strony południowo zachodniej. Później pojawia się znowu łupek menilitowy. Przed Sokołówką występuje wał piaskowca po obu bokach doliny, który widocznie jest dalszym ciągiem skał znajdujących się między Szeszorami a Prokurawą. Należy on do średniego ogniwa piaskowców karpackich.

Nazajutrz oczekiwałem na naszych turystów. Rano wyszedłem na balkon naszej gospody, która jest piętrowa z pysznym widokiem na górę „Kostrycę“ i „Czarnohorę“. U podnóża tego budynku z hukiem i szumem rozbija się po kamieniach wartki Czeremosz Czarny. Dokoła strzelają pomniejsze góry wielki i mały Puhar [5]), Hrabowec (915 m.), Magura (1024 m.), Synyci (1156 m.), Krenta (1024 m.) i Kostryca (1500 m.). W dali stoi niby wał „Czarnohora“ z śnieżnemi płatami przy wierzchołkach, przedstawiając w miniaturze obraz lodowców a środkiem zalega piękna kotlina, po której niby wąż wije się bystry Czeremosz unosząc na swych barkach falistych śmiałego kiermanicza, (flisaka). Przytomność i swoboda maluje się mu na twarzy, gdy stoi na darabie (tratwa).

Gdy przed 6 laty bo w r. 1874 odbywałem wycieczkę na „Szpyci“ i gdyśmy z powrotem z Żabiego spuścili się umyślnie przyrządzoną dla nas darabą do Kut, niezapomnę nigdy wrażenia odniesionego z tej prawdziwie poetycznej na wodzie podróży, kędy co chwila inny przed nami po obu stronach Czeremoszu rozwijał się obraz. Niemało też dziwił mnie wówczas ten spryt kiermanicza kierującego spławem zapomocą kermy to na wołoszynu to na polszczynu, co miało znaczyć w prawą to w lewą stronę [6]), wymijając zręcznie wszelkie zawady i spuszczając tratwę zwolna przy znaczniejszych spadach.

Nasyciwszy się widokiem śnieżnéj Czarnohory, pojechałem popołudniu na koniu do ks. Sofrona Witwickiego proboszcza w „Żabiu Ilci“, aby go poznać osobiście. Podwugodzinnéj miłéj wizycie powróciwszy wieczorem do domu, zastałem już w gospodzie znużonych turystów, udaliśmy się po wieczerzy na spoczynek. Na drugi dzień rano t. j. d. 22. lipca odjechało całe towarzystwo o 3 kwadranse na 10 przedpołudniem spławami do Kut. Dzień ten był prześliczny a ciepłota o 11. godzinie przed południem wynosiła 24·5° R. Ja tylko z dwoma uczniami pozostaliśmy w Żabiu przygotowując się do podróży na następny dzień.

Nazajutrz (d. 23. lipca.) ujrzeliśmy mgły zakrywające Czarnohorę, co zapowiadało słotę, ale nie tracąc nadziei rychłej pogody zacząłem dopytywać się

o znakach przepowiadających niepogodę. Mówiono mi tu, gdy „Magórka“ (góra po lewym boku Żabiego) kurzy się, gdy wieczorem wrony siadają na dachach chałup, lub jeżeli od Czarnohory zimny wiatr dmie, a szczyty gór pokryją się mroką będzie deszcz. Nadto zapowiadają słotę jeżeli „czorniwyj ptaha krzyczy pihi — pihi. Jeżeli zaś puhacz krzyczy puchu ma być (pogoda). Daléj gdy „szwerszczok“ (świerszcz) w nocy się odzywa. Prawie każdy gazda ma pewne znaki na swojéj zagrodzie i pewne szczyty gór, po których poznaje jakby z barometru słotę lub pogodę. Wogóle uczy doświadczenie, że w Żabiu wiatry zachodnie i południowo-zachodnie jeżeli są silne i dłużéj trwają, zapowiadają słotę, wiatry zaś wschodnie, dosyć rzadkie i nie zbyt silne, zapewniają pogodę. Wskutek ciągłego dészczu temperatura powietrza znacznie się oziębiła (bo wynosiła, tylko o 8 god. rano 11·5⁰ C.) przy wietrze północno-zachodnim, ruszyliśmy na koniach przecież o godzinie kwadrans na 9. przed południem w drogę, mając prócz 2 uczniów i 3 przewodników jeszcze w swém gronie p. Siedorowicza, leśniczego dóbr Skarbkowskich i artystę malarza p. Jaroszyńskiego. Deszczyk ciągle rosił, my jednak pocieszając się nadzieją, że kiedyś przecież lepiej będzie, wyszliśmy o godzinie 1. popołudniu na „Kostrycę“, gdzieśmy dla wypoczynku i dla posilenia się przeszło godzinę pozostali. Stąd przeszliśmy przez „Młaki i Maryszewską“ [8], spuściliśmy się celem przemocowania do dość wygodnéj stai tu znajdującéj się nad dopływami „Bystrzca“ o pół do 6. wieczorem.

Kotlina wsi Żabiego nad Czeremoszem Czarnym odpowiada prawie zupełnie dolinie Prutowéj od strony Worochty. Obie te doliny łączy pasmo lesistych pagorów. Ciemne piaskowce i łupki piaskowe tworzą główną masę warstw tu rozwiniętych. Piaskowce są białawe zawierają miejscami wypukłości hieroglifom podobne. Łupki zaś piaskowe są szare i obfitują w łyszczyk, także iłowate ciemne łupki znachodzą się tu miejscami. Nachylenie warstw jest w ogóle południowo-zachodnie, chociaż warstwy pojedyncze są kilkakrotnie poburzone a gdzie niegdzie nagle spadziste. Warstwy te zaliczają się do górnego piętra piaskowców karpackich. Przy górnym końcu doliny Żabiego wznosi się między potokiem „Ilcia“ a Kraśniki góra złożona z cienko uwarstwowanych ławic piaskowych; miejscami znajdują się warstwy wapienia dające materyał do wytworzania się tufu wapiennego, który jest bardzo poszukiwany w téj okolicy w wapno tak ubogiéj.

Tuf ten wapienny łączy wszelaki zwir i kamienie piaskowe a niekiedy zawiera skorupy ślimacze (Clausilia). Miejscami powleka téż powierzchnie kamieni przy brzegach potoków. Niektóre wreszcie piaskowce zabarwia żelazo na czerwono. Cały ten kompleks warstw zaliczają do utworu kredowego dolno karpackiego. Na całej przestrzeni między potokiem „Ilcią“ a „Bystrycem“ częstokroć powtarzają się warstwy ciągnące się od Sokołówki do Żabiego i należące do starszych, średnich i młodszych ogniw piaskowców karpackich.

Wieczór przeszedł nam w kolibie w miłem towarzystwie i przy licznym udziale Hucułów i Hucułek na rozmowie przy ciepłej herbacie bardzo przyjemnie. Jedna hucułka więcéj śmiała pokazywała nam rozmaite zasuszone zioła, tłómacząc przytem do czego to lub owo służy. Pokazywała ona korzenie i liście „pidojmy“, (Sempervivum); „kuczerewo“ (Arabis pumila Jacq?), o którem mówią huculi, że to „dobre diło“ dla krów, „matrygan“ (Atropa Belladona L.) „żywokist“ (Symphytum) i „nytotę“ (Lycopodium Selago).

Huculi na pewno wróżyli na jutro słotę. I rzeczywiście rano dnia 25. lipca wiatr północno-zachodni ciągle dął silnie i dészcz padał z małemi tylko przestankami. Zimno było przenikliwe. Ciepłota powietrza koło koliby o pół do 9. godziny przed południem wynosiła zaledwie + 9⁰ C! — Dwaj mili towarzysze pp. S i J.

wrócili do domu, ja tylko z uczniami wyczekiwałem pogody do dalszéj wycieczki, o wygodach, jakich w kolibie doznać można, niebędę się rozwodzić. — Tylko silna wola zwiedzenia tych okolic może dodać otuchy do wspólnego z pastuchami noclegu. Przez cały dzień 25. lipca robiłem rozmaite spostrzeżenia a wdawszy się ze starym watahą (bacą) w rozhowor, dowiedziałem się, że ogień utrzymywany ciągle w kołybie (szałasie) nazywa się „watra“ ognisko zwią „waternyk“, łańcuch na którym kocioł wisi, „duha“, drąg zaś poziomy, do którego łańcuch lub jego braku pionowy drąg z haczkiem (berfeta) zwie się ohniwo. Czasami wieszają kocioł na ukośnych laskach na sposób cygański i te zwią „Kużba“. Kocioł, w którym warzą mléko lub kuleszę (lemiszka z mąki kukurydzanéj) a która z bundzem i żentycą lub wurdą (skisłe mléko kwaśne) stanowi codzienne huculła jadło, zowią „kitłyk“. Łyżkę drewnianą służącą do nabijania bryndzy w berbenicę (faseczka), zowią „braje“, drugą zaś łyżkę z długą rękojeścią „połonnyk“ łopatką do mieszania wody „wiszką“, naczynie zaś drewniane służące do mierzenia mléka „mirtuk berbenyczny;“ wreszcie półka w kolibie, gdzie składają bryndzę, zowią „podry“. Daléj opowiadał wataha, że na górze „Dancerzu“ jest wielkie jezioro. Jeżeli w nie kto rzuci kamień natychmiast wychodzi wielka burza z gradem i piorunami. Skąd baśń ta mogła powstać, wytłumaczę przy opisie Dancerzu i jeziora jego. Widzieliśmy w kolibie téj oryginalny sposób robienia masła w berbenicy. Hucułka nalawszy śmietanę w berbenicę i zatkawszy ją wieczkiem, wiesza ją na sznurze poziomo wzdłuż i tak kołysze do póki się masło nie ubije.

Ponieważ jeszcze 26. lipca wiatr i zimno (+ 10°C) nie ustawały, wyruszyliśmy o godz. 9 tej z powrotem do Żabiego inną drogą to jest po nad rzeczką Bystrzcem (Bystrec), który wypływa z pod „Gadżyny“. Droga ta bardzo przyjemna, niedaleko Gadżyny nawet dla wózków dostępna, a po obu stronach drogi znajdują się osady huculskie to znów gaiki drzew. Tu przeszedłszy przez „Młaki“ przyszliśmy nad Bystrec o 2. godzinie popołudniu. Pod Czarnohorą ciągnie się pasmo niższych gór bądź tylko trawą i kosodrzewiną pokrytych, bądź też porosłych lasami. I tak po prawym brzegu Bystrzca począwszy od jego źródeł leży Gadżyna ze schroniskiem imienia Gregorowicza. Potém następuje górzyste miejsce zwane „Kidrowaty“. Miejsce to proste jest lasem kidrowym czyli limbą (Pinus Cembra L.) W tym lesie będącym własnością p. Przybyłowskiego, właściciela Krzyworówni, znajduje się „Doboszowe Krisło“ czyli „Doboszczowy stołek“. Jest to skała naśladująca krzesło, skąd piękny na Gadżynę i tę część Czarnohory roztacza się widok. Po „Widrowatym“ następuje las pagórkowaty mający kształt łuku zwany téż „Pretuch“ (Przełęcz). Daléj następuje miejscowość „Koszery“ a potem gruń (pagórek), za którym leży Dzembronia jeden ze spadzistych szczytów Czarnohory, o czém jeszcze późniéj wspomnimy. Flora tędy obfita: pełno niezapominajek (Myosotis alpestris) tojadu (Aconitum Napellus) dziurawców (Hypericum), gnidoszów (Pedicularis), przenców (Melampyrum) licznych dzwonków (Campanula) kozłkowatych (Valerianeae) jaskrowatych (Ranunculaceae). Z tych oplata w gęstwinach zacienionych olchy i inne drzewka, powojnik (Atragene alpina). Pomiędzy zaroślami leszczyny nadybaliśmy też czarną żmiję.

Na drugi dzień rano dnia 27. lipca w niedzielę wyprawiłem o godzinie pół do 9. rano moich uczniów spławami do Kut a sam postanowiłem pójść do Burkutu i przejść wszystkie szczyty Czarnohory. W niedzielę poszedłem do cerkwi przyglądnąć się ciekawym strojom huculów i hucułek, a potem przechadzałem się po wsi. Przy niektórych domach rosną śliwy — lecz owoce niedojrzewają, a jeśli czasami są nawet w jesieni słodkie to nie czernieją, zatrzymując więcej barwę

czerwoniawą. Skarzą się tu na brak bliskiej paszy dla bydła w czasie lata i dlatego sieją chociaż jeszcze rzadko koło chat koniczynę lub płacą za użycie pastwiska od 1 sztuki bydła za lato do 8 złr. Wreszcie opowiadano mi, że buk wypiera świerczynę gdzie bowiem wytną świerk, rzuca się buk. Miejscowi Huculi mają być z tego nawet zadowoleni (gdyż buczyna daje im dobry opał) niepomni jednak że ubytek jedliny grozi upadkiem ich wyrobom drewnianym.

Nazajutrz w poniedziałek dnia 28 lipca, przy pięknym poranku wyruszyłem w towarzystwie dwóch przewodników (jednego hucuła leśnego ze skarbu hr. Skarbka, i ormianina M.) na Czarnohorę ale tym razem w przeciwnym kierunku. Z Żabiego postanowiliśmy pierwszego dnia zajść do Burkutu a na drugi dzień puścić się przez „Szybeny“ na Czarnohorę. Około godziny 10. przedpołudniem zaczął padać dészczek i kropił nas od „Bystrzca“ aż do „Zełenego“. Gdyśmy doszli do tartaku lunął dészcz ogromny tak, iż blisko dwie godziny musieliśmy przesiedzieć w pobliskiej karczmie, a gdy trochę przestał, ruszyliśmy daléj przemoknięci i o godzinie pół do 7. wieczorem stanęliśmy w Burkucie.

Pod względem geologicznym występują w tej przestrzeni krom powtarzających się warstw eoceńskich masy piaskowców uchodzących za średnie piaskowce karpackie.

Okolica „Zełenego“ obfita w niższy piaskowiec karpacki i warstwy ropianieckie, które tu po obu brzegach rzeki się odsłaniają, a ławice zawierające łyszczyk poprzerzynane żyłami wapiennemi cechują się odłamem muszlowym. Przed samym Jawornikiem występują znowu bryły masowego piaskowca należącego do średniego ogniwa piaskowców karpackich. Spoczywają one na warstwach ropianieckich i tworzą grzbiet górski „Skoruszny“. Koło Jawornika znajduje się cały układ ciemnych łupków krzemionkowych i cienkich warstw drobnoziarnistych, szklistych piaskowców. Powyżej Jawornika zaś ciągną się czarne łupki krzemionkowe na przemianległe z zlepieńcami drobnoziarnistego kwarcu. Piaski zawierają wiele białego łyszczyku, rzadziej czarnego a w warstwach łupkowo ziarnistych występują téż ślady odcisków roślinnych.

Warstwy te około Jawornika należą nietylko do górnego piętra piaskowców karpackich, lecz odpowiadają także pod względem petrograficznym po części eoceńskim piaskowcom i zlepieńcom Czarnohory, po części zaś warstwom szypotu w Bukowinie. Stykają się one od strony wschodnej z piaskowcami Czarnohory a ze zachodniéj z warstwami Szypotu i Hryniawy i zajmują przeto miejsce pośrednie w wschodnio-karpackich warstwach eoceńskich.

Powyżéj Jawornika między Szybenem a Burkutem występują piaskowce w masach naprzemian z podrzędnemi warstwami łupków. Piaskowce są drobnoziarniste, ciemnoszare i zawierają wiele łyszczyku a w okolicy Szybeny odsłaniają się miejscami żyły białego wapienia.

Powyżéj źródła Burkutu w poprzecznéj dolinie jakotéż wzdłuż dalszéj doliny Czeremoszu uwagi godne są warstwy naprzemian ległe ciemnoszarego piaskowca wapiennego, poprzerzynanego żyłami białego wapienia i łupków. Także pojawiają się tu konglomeraty złożone przeważnie z białego kwarcu i czarnych łupków krzemionkowych. Wreszcie na granicy galicyjsko-węgierskiéj składają się góry stanowiące tu dział wodny z łupków łyszczkowych.

Po tym krótkim przeglądzie geologicznym wracamy się do opisu samego Burkutu.

Burkut leży niedaleko połoniny „Łukawec“ w bliskości tartaku „Rabiniec“. Do Burkutu prowadzą trzy ścieżki. Najpierw od wsi Uścieryk wzdłuż Białego Czeremoszu przez górę Hryniawę, wzdłuż strugi Hryniawy. Druga idzie od wsi

Krasnoiły przez górę Skopową i Łukawec. Trzecia droga, którą dziś od biédy już i wózkiem z Jawornika przejechać można, prowadzi wzdłuż Czarnego Czeremoszu przez Rabiniec do Burkutu. Ostatnią ja poszedłem. Droga ta od Żabiego do Bystrzca jak na góry dosyć wygodna. Od Bystrzca zaś wzdłuż Czeremoszu Czarnego prowadzi także droga murowana tj. szacht drewniany wypełniony bez ładu kamieniami a z wierzchu przysypany zwirem i ziemią ale tylko do Zełenego. Tu nagle dzięki nieradności tutejszego Zarządu autonomicznego — drogi żadnéj — ledwie ścieżką na koniu dostać się można do Jawornika, pieszo niepodobna, gdyż często wypada przechodzić wbród przez Czeremosz. Od Jawornika za staraniem komory prowadzi znowu droga po większéj części wyłożona krąglakami, tę można przejechać wózkiem. Droga od Jawornika do Burkutu wynosi 10 kilometrów, odbywa się ją pieszo lub na huculskim koniu w 2 lub 2½ godzinach, zaś od Żabiego do Burkutu liczy się 24 kilometrów; przestrzeń bez drogi od Bystrzca do Zełenego wynosi około 5 kilometrów. Całą drogę od Żabiego do Burkutu w czasie pogody przybywa się w 5 godzinach. Do życzenia byłoby, żeby Wydział kosowski, drogę prowadzącą do zdrojowiska w Burkucie zrobić kazał, co nawet niepociągnęłoby za sobą wielkich kosztów, gdyż idzie tylko o pół mili.

Powszechne a nieoględne tępienie lasów, zagrażające spustoszeniem całego kraju i tu grasuje, świadczą o tém całe łomy potoków zawalone ściętemi pniami wyczekiwającemi bystrzejszéj i większéj wody, aby dostać się do Żabiego a stąd do Kut albo Wiźnicy, gdzie w tartakach wodnych albo téż aż w Czerniowcach w tartaku parowym przerabiane bywają na deski, klepki i rozmaity inny materyał budulcowy lub stolarski. Wycinaniem lasów, i przerabianiem drzewa na budulec, tarcice i t. p. rzeczy trudni się jedynie tu towarzystwo Götza i spółki, które prócz własnych lasów zakupuje także wszystkie lasy pod siekierę przeznaczone od kamery jakotéż od skarbu hr. Skarbka i tym sposobem dzierży w swych rękach cały przemysł leśny. Drzewo przerobione idzie do Odessy, nawet do Egiptu, spławem trudnią się Huculi.

Jadąc od Żabiego do Burkutu nic się nie napotyka prócz lasów i ogrodzonych kołami łąk zwanych „carynkami," które właśnie koszono. Uprawa roślin warzywnych ogranicza się tylko na kilku zagonach ziemniaków zwanych tu „barabolami," które w Kołomyi już z początkiem lipca jedzono a w Żabiu i koło Bystrzca dopiéro kwitły a im bliżéj Burkutu tém téż krzaczki były mizerniejsze i wcale jeszcze kwiatu nie miały. Ubóstwo roślin warzywnych przy osadach tłumaczy się jałową i zimną glebą gór tutejszych, wreszcie późnem latem i wczesną zimą.

W lasach złożonych z ogromnych i smukłych jodeł i świerków oraz buków podszytych rozłożystemi paprociami, kryją się prócz wilków (zwanych tu „toj małyj") jeszcze niedźwiedzie, których Huculi zwią niekiedy wujkiem, mysiem lub „toj staryj." Przed tygodniem mego przybycia porwała niedźwiedzica z 2 młodemi dwie sztuk bydła z zagrody p. B. mieszkającego w Jaworniku. Także chłop zabił niedawno tam niedźwiedzia. Huculi opowiadają, że byli tacy ludzie między nimi, którzy się mocowali z niedźwiedziem. Niedźwiedź, nie mógł nic szkodzić takiemu śmiałkowi, gdyż opasywał go rzemień szeroki i twardy, chroniący ciało od pazurów. Hucuł idąc na polowanie na niedźwiedzia trzyma się przysłowia „medwedia ne wbyty, póki kris ne pośwityty" (tj. nie zabijaj niedźwiedzia, póki strzelby (kris) nie poświęcisz). W tym celu też przynoszą zwykle 2 kule do cerkwi do poświęcenia a wysłuchawszy mszy św. dopiero z odwagą idą na niedźwiedzia, którego lęgowisko już przedtém wyśledzili.

Prócz wilków i niedźwiedzi są tu nad potokami wydry. W samym Burkucie zapuszczone pstrągi zeszłego roku w osobném jeziorku wydra wyjadła. Także są

kuny leśne i lisy bardzo częste a wiewiórki trafiają się w niższych lasach siwawe i czarne. Z ptaków pokazują się w tutejszych lasach głuszcze („gotury, kohut"), cietrzewie i mnóstwo kuropatw, wron dużo, a nad wodami zdybywałem pliszki białe i pluszcze czyli kosy wodne. Ostatnie uchodzą tu za szkodliwe, gdyż wyjadają bardzo wiele ikry pstrągowej. Leśniczowie powiadają, że podczas tarła pstrągów miejscami pełno znajduje się pluszczów pożerających chciwie ikrę. Z motyli pokazywały się kapustniki (Pieris brassicae), cytrynki (Coleas Rhamni), i pełno żałobników (Vanessa Antiopa).

Przybywszy o godzinie pół do siódméj wieczorem do Burkutu, (960m.), który leży w załomie cienistego jaru; byliśmy bardzo znużeni i przemoknięci. Restaurowano tu właśnie dom gościnny z wielkim pośpiechem, gdyż miał tu na kąpiele przyjechać wysoki urzędnik ze Lwowa p. L. Urzędnik leśny p. Kniżaurek przyjął mnie uprzejmie, zaprowadził natychmiast do źródła, gdzie wypiłem dwie szklanki wody mineralnej, poczem udałem się nieco wyżéj źródła dla obejrzenia terenu. Tu wskazał mi p. K. ślady dawnych domów, i zaprowadził mnie do swéj pstrągarni. Na noc zaprosił mię do swego mieszkania w Jaworniku. Przewodnicy zaś pozostali na noc w Burkucie.

Źródło Burkutu, które wytryska z pod połoniny Łukawiec (1506m.) niedaleko góry Wapniarki jest zamknięte w drewnianym budynku a poniżéj tego są łazienki. Kiedy źródło Burkutu i przez kogo odkryte zostało niewiadomo, to tylko wiemy z aktów, iż jest ono już ze 40—45 lat znanem i że dawniéj przed 1846 rokiem znajdowało się tam 10 domów prywatnych. Woda Burkucka odpowiada pod względem składu chemicznego zupełnie zdrojom Sauerbrunn w Styryi i rozbierana była tak przez Torosiewicza we Lwowie jakoteż przez Aleksandrowicza w Krakowie, a w skład téj szczawy wchodzi głównie żelazo, nadto zawiera dużo gazu, kwasu węglowego i nieco gazu siarkowodorowego. Domy prywatne były latem z niejakim nawet konfortem urządzane, a muzyka cygańska sprowadzana z Węgier uprzejemniała pobyt tutejszym gościom, ale kwitnący stan Burkutu trwał tylko do 1848 r. Gdy bowiem w Węgrzech wybuchła rewolucya i tędy uciekającoy powstańcy z Węgier szukali schronienia, wojska austryackie spaliły domy, aby nie służyły powstańcom za przytułek. Od tego téż roku liczy się upadek téj miejscowości. Dopiero gdy kamera w r. 1851 objęła w posiadanie Burkut, sława źródła tego na nowo z każdym rokiem wzrasta i woda coraz większy znajduje odbyt. W 1879 r. postawiono tu dom gościnny dla 6 familij, zrestaurowano téż łazienki, wyrobiono kilka ścieżek spacerowych ponad Czeremoszem i w górę, poprawiono nieco drogę począwszy od Jawornika. Wody téj rozeszło się w 1879 r. 7109 flaszek, (za które płacono po 1 lub 2 ct. według wielkości) i to przyniosło 125 złr. i 65 ct. a licząc do tego 13 złr., które rozsprzedano za 1 pomieszkanie wynajęte z. lata przez księdza W. przyniosło to źródło 138 złr. i 65 cnt. całkowitego dochodu. Ponieważ rok zeszły był dżdżysty, więc wzięto wody téj mniéj niż w latach dawnych. Przedtém wybierano przeciętnie 8—10000 flaszek i za pomieszkanie letnie 40 — 50 złr. Gdyby kamera większy zrobiła nakład na drogę, urządzenie i pomieszkanie, sądzimy, że dochód potroiłby się. Woda służy ta nietylko jako środek lekarski, lecz pije się także zwyczajem węgierskim z winem. W handel przesyłają wodę tę we flaszkach i pakach Czeremoszem do Kut.

Nakoniec wypada wspomnieć, iż krom tego Burkutu jest jeszcze druga szczawa (Burkut) nad potokiem „Dobrym" koło „Czywczyna," trzecia w połoninie „Albin" i to o wiele silniejsza i wydatniejsza, a czwarta w połoninie „Lustun".

Z Jawornika wyruszyłem daléj w drogę ku Czarnohorze. O trzy kwandranse na 10 przed południem stanęliśmy przy jeziorze nad potokiem „Szybenem". Jezioro to (1024m. p. m.) znajduje się pod połoniną „Poliwnyj," otoczone od po-

łudnia górą „Ruski dił,“ (1560m.) od zachodu górą „Gropa“ (1773m.) i „Pohorilec„ a od wschodu wypływa z jeziora strumyk Szybeny ku Jawornikowi. Jezioro to jest obecnie największe ze wszystkich stawów tutejszych gór. Jest ono 850 metr. długie i 200 metr. szerokie, zajmuje 40 morgów powierzchni przy zamkniętéj szluzie 25 metr. głębokie. Napełnione całkowicie wodą zawiera do 3 milionów sześć. metrów wody. W czasie wiosny napełnia się one 2 razy dziennie, latem zaś 2 razy w tygodniu a nasyca się wodą potoków weń wpadających: „Szybeny i Gropiniec.“ Szluza czyli klauza, hać (po huculsku hat’) zamykająca jezioro mierzy w górze 80 metrów a w dole 20 metr. długości. Woda wypływająca stąd potokiem „Szybeny“ wpadającego do Czeremoszu Czarnego, we 4 godziny dochodzi Żabiego, służy do spuszczania tratew idących do Żabiego a stąd do Kut lub Wiżnicy i daléj. Dawniéj było to jezioro mniejsze i płytsze, potém przez usypanie się wysokiego brzegu przytykającéj do jeziora od strony południowéj połoniny „Ruski dił“ i przez utworzenie się naturalnéj tamy, powstała znaczniejsza głębizna, gdzie z usypaną ziemią zatonęły nadbrzeżne smereki, których zwęglałe wierzchołki dziś jeszcze miejscami stérczą z wody. W jeziorze tém jest pełno pstrągów, głowaczów (hołowytcia, Salmo hucho) i meresnyci (Phoxinus rivularis) a w sicie porastającym brzeg zachodni gnieździ się mnóstwo kaczek i ptactwa wodnego.

Przed kilkunastu laty zdarzył się tu ciekawy wypadek, który powtarzam za moim przewodnikiem. Gdy bydło pasło się na połoninie „Ruski dił,“ wyszedł niedźwiedź i rzucił się na buhaja, objąwszy go u szyi łapami. Ten przelękniony uciekał, aż wreszcie ze stromego brzegu téj połoniny wskoczył w jezioro wraz z niedźwiedziem i oba w nurtach utonęli.

Opowiadali mi téż Huculi, że za czasów p. St. byłego właściciela téj miejscowości, próbowano spuścić wodę, ale „zły dity“ (złe dzieci tj. diabły) nie dozwoliły, albowiem skoro robotę rozpoczęto, do czego nawet ludzi z Węgier sprowadzano, natychmiast grad i burza powstała i z powodu niepowodzenia musiano wreszcie zaprzestać téj roboty.

Nad jeziorem jest dom dla dozorcy szluzy, którego czynnością jest wypuszczać wodę w oznaczonym czasie. O trzy kwandranse na 11 przed południem było 10^0 C. Powyżéj tego jeziora na „Szyrynie“ buduje oddział Czarnohorski b. r. schronisko.

Po posileniu się ruszyliśmy o 11 godzinie dalej w drogę i przybyliśmy pół do pierwszéj popołudniu na połoninę „Poliwny“ na miejsce „Riży,“ gdzie znajduje się nędzna koliba (szałas). Przewodnik mój jeden wyprzątał nieco kolibę i rozpalił ogień, drugi zaś rozpakował konie i wprowadził je do koliby — potém przyniesiono siana z pobliskiéj kopicy — narąbano drew, przyniesiono wody z źródła i wzięliśmy się do gotowania koleszy (lemiszki kukurydzianéj) i herbaty, co miało nam służyć za obiad i kolacyą. O kwandrans na 6 wieczorem było na dworze 9^0C — chmury trochę się rozeszły a od strony Węgierskiéj ukazał obłok nieco jaśniejszy, z czego mój przewodnik wróżył nazajutrz pogodę.

Po posileniu się polegaliśmy około „watry“ gwarząc o różnych rzeczach. Tu dowiedziałem się, że żyją w Żabiu jeszcze Huculi, którzy byli w opryszkach przy Doboszu jak Hryć Topeluk liczący obecnie 115 lat. Jest on zupełnie zdrów, tylko na starość ogłuchł. U niego znajduje się jeszcze stęp, w którym „opryszki“ robili sami sobie proch strzelniczy. Inny znowu Hucuł Pihulak ma 100 lat i również jest czerstwy. Prócz zwyczajnych świąt uroczystych obchodzą huculi w każdéj familli inne dla siebie święto, jak np. „Błahowiszczenie“ (Zwiastowanie N. P. Maryi.). Twierdzą oni, że jak na Błahowiszczenie jest

dzień pogodny, to będzie rok urodzajny, słota zaś w tym dniu wróży lato mroźne i nie będzie pogody. Daléj jeżeli na św. Wasyłyja jest śnieg i wiater, nie będzie spokoju w kraju i będzie albo wojna albo będą panować burze wielkie lub inne nieszczęścia. Jeżeli na Nowy rok takie same jest powietrze jak na Wasylija to wróżą stąd także wojnę. Gdy jest pięknie na św. Semena, to cały rok będzie piękny. Święto Ilija obchodzą huculi uroczyście. Św. Ilij uchodzi u nich za patrona gromów i burz. W dzień tego świętego nic nie robią z obawy, aby grad nie zbił zasiewu, owiec i bydła (marzena). Św. Jur jest patronem traw i roślinności w ogóle.

Pory roku zowią jak zwykle: wesna, lito, osiń, zyma. „Traweń i Hniłeń dają wiosnę. Kopeń i Biłeń obejmuje lato. Żowteń i Padołyst tworzy jesień, reszta miesięcy przypada na zimę." Także z księżyca czytają starsi huculi lub hucułki dnie miesiąca. W tym celu patrzą się przez chustkę jedwabną na księżyc i poznają ile on dni liczy. Takim sposobem poznają do pięciu dni.

Nazajutrz dnia 30. lipca o 4. godzinie rano niebo się nieco wypogodziło, a o pół do piątej zeszło słońce dosyć pięknie przy silnym północnym wichrze, który wreszcie o pół do 6. częściowo ustał. Po śniadaniu ruszyliśmy dalej a przeszedłszy przez „Poliwnę" zdążyliśmy na górę „Gropę." Połonina ta zwana też „Gropiwnyk" uchodzi za najcieplejszą, leży bowiem pochylona do południa a od północy jest zasłonioną górą i lasem. Przeszedłszy „Gropę" poszliśmy płajem na stronę Węgierską, postępując ztąd ścieżką (zwaną „Szriby," śruby) kręcącą się wśród ogromnych głazów z suniętych z Czarnohory. Płajem tym wyszliśmy o kwadrans na 11. przed południem na miejsce zwane właściwą Czarnohorą lub „Puhane Misce" wystawione na największe przeciągi, na wiatry i burze. Niedaleko ztąd od strony Żabiego wznosi się czub kamienisty „Pip Iwan." Miejsce między „Pip Iwanem" a „Puhane Misce" stanowi wąwóz, w którym znajdują się 2 jeziorka i jedno podłużne bagno. Jeziorka są małe i napełnione wodą topniejącego śniegu, który tu na pochyłościach zwróconych na północ (to jest ku Żabiemu) przez całe leży lato. Snieg ten jest zmarzły i tak twardy, że ręką go ani zgnieść ani odłamać nie można. Tworzy on formalny lodowiec w miniaturze, gdyż potoczek z pod tej zlodowaciałej powłoki ciągle sączy się ku jeziorkom a śnieg ten na pewnych miejscach całe lato pozostaje. Płaty owe zmniejszają się lub powiększają stósownie do ciepłoty lata. Nad 1. jeziorkiem (od Pip Iwana) leżą zwykle dwa płaty śniegowe. Długość jednego płatu wynosiła wówczas według mych pomiarów 25 metr. długości a 13 metrów szerokości. Drugi płat był 33 metr. długi a 7·35 m. széroki. Jeziorko zaś jest 9 m. długie, 7 m. szerokie, a 0·15 m. głębokie. Jezioro drugie zasłonione od strony galicyjskiéj i węgierskiéj pagórkami, jest 36 m. długie, 13 m. szerokie a 0·2—0·3 m. głębokie. Woda miała wówczas 7·5° C. Ciepłota powietrza wynosiła 8° C. Oba jeziorka nigdy nie wysychają. Trzecie jeziorko odsłonięte od strony węgierskiéj stanowi raczéj bagno do 13 m. długie a do 8 m. szerokie, porosłe w około i najwięcéj od strony wschodniéj sitem. Nad jeziorkami dziwnie przy śniegu odbijały piękne, duże kwiaty różowe różanecznika (Rhododendron ferrugineum L.) zwanego przez Hucułów „omega" a tu i ówdzie wyglądał z mchu żółty kwiat kuklika (Geum reptans L.). Ztąd przeszliśmy na dalszy wierzchołek Czarnohorski zwany „Dzembronia." Jest to grzbiet od strony Galicyjskiéj bardzo stromy a u podnóża jego znajduje się jeziorko małe (Dzembrońskie) i płaty śniegowe po cienistych stokach oraz źródła dające początek strumykowi „Dzembronii" wpadającemu do Czeremoszu. Od grzbietu tego idą wzdłuż strumyka wały, które dołem okryte są lasami a wierzchołkiem tworzą dość ożywione połoniny zwane „pod Dzembronią".

Od Pip Iwana oraz Dzembronii uwydatniają się szerokie zwały złożone z usypisk i płyt kamiennych ostrokrawędziowych jako moreny dawniejszego lodowca. Spód tych wałów zamyka poprzeczna morena obejmująca wspomnione jeziorko i bagniste torfowisko porosłe po brzegach płatami kosodrzewiny. Od strony Węgierskiej naprzeciw „Pohanego Mista" i „Dzembronii" idą w poprzek grzbietu Czarnohorskiego rzędem garby górzyste niby promienie, z których góra „Peczeły" a poniżéj ciągnące się pasmo „Sokołów" oraz połoniny „Balzatuł" z jeziorkiem opatrzoném szluzą, uwagi są godne. Postępując dalej grzbietem przychodzi się na wierzchołek zwany „Mumcze" czyli po huculsku Minczel, u którego podnóża ciągnie się pasmo nagich skał od strony Galicyjskiéj. Potém wychodzi się na wązki garb zwany „Kizie Łuhy" [1]). Cała ta przestrzeń pokryta nikłą suchą trawą i wysłana ogromnemi poduszkami mchu i płucnika (Lichen islandicum), który Huculi zwią „hrań" a miejscami tylko małe kępki jeszcze nierozkwitniętego różanecznika, zrésztą brak tu innéj roślinności. Także fauna jest tu bardzo ubogą. Od strony Węgierskiéj leży góra „Berbemiskul i Tomnatek" a od Galicyjskiéj wązkie kotliny „połoniny kizie" lub „Hala Kisot." Widok ztąd jak i z każdego szczytu Czarnohory prześliczny. Dokoła stérczą tylko kopce z morza gór wybiegłe i bądźto lasem pokrytych, bądź téż nagich, albo trawą i mchem porosłych, a po stoczyskach Czarnohory ciemnieją płaty kosodrzewiny zwanéj tu „żerepem." Okolica roztaczająca się ztąd na przestrzeń kilkunastu mil w około jest bez wątpienia najdzikszą i oraz największą leśną pustynią górską wśród Europy. To też wcale ona nie jest zaludnioną i tylko latem spotkać tu można pasterzy huculskich lub rzadziéj turystę. Górami tędy przejść można ku potrójnym kopcom (Rozrogu) Galicyi, Bukowiny i Siedmiogrodu. Na téj granicy leży Bałtaguł, połonina dość pusta, porosła miejscami kosodrzewinę. Na środku jéj stérczą 3 kamienie graniczne, oznaczające według podania ludowego, że tu zabił brat brata. Połonina ta jest własnością ks. K. proboszcza w Żabiem. W dali z Czarnohory widać sine i białe czuby gór Siedmiogrodzkich. Nad wszystkiemi jednak bliższemi górami króluje Czarnohora, z któréj jakby z serca rozbiegają się arterye rozległych gór okolicznych, przystępnych po większéj części tylko wzdłuż ciasnych poprzecznych dolin Białego i Czarnego Czeremoszu, Prutu i Cisy. Jednak i tędy prowadzące ścieżki ponad przepaściami są często trudne do przebycia już to dla sterczących lub dla usuwających się z pod nóg głazów, już to dla śliskiego mchu, już to nareszcie dla bagien i zawalonej wykrotami drogi, koń nawet nie raz namyśla się, gdzie ma nogę postawić, i ze spuszczoną głową obwąchując kamienie i próbując kopytem czy są bezpieczne i czy nie leżą luźnie, postępuje zwolna niosąc albo ciekawego turystę albo huculski nabiał jak bryndzę, mleko itp.

Na „Kiezich Łuhach" poczęło być mglisto i wkrótce ujrzeliśmy się w wilgotnéj chmurze przechodzącéj ze strony galicyjskiéj na węgierską, i tak się ściemniło, iż ledwo na 3 kroki jeden drugiego mógł widzieć. Nie mogliśmy zatem iść dalej, po półgodzinnym wypoczynku wśród mgły i wilgoci ruszyliśmy dalej i stanęli o kwadrans na 2. po południu na „Szpyciach," gdzie było 11·5^0 C. ciepła. Wierzchołek ten Czarnohory dla tego tak nazwany, iż z niego wybiegają po stronie galicyjskiéj niby wieżyce nagie, śpiczaste skały. Do „Szpyć" od strony Galicyjskiéj przypiera połonina „Gadżyna," z której piersi wypływa wartki strumyk „Bystrec," zasilony wodami z Maryszewskiéj. Połonina ta leży w załomie „Szpyć" a im bliżéj wierzchołka tém więcéj rozwidla się ta dolina. Cała okolica od dołu pokryta jest lasem świerkowym i jodłowym; miejscami jawi się téż limba czyli kedryna, górą zaś, kędy ciągnie się pas skrajny ustających lasów, poczyna się podhalna dolina porosła kępami kosodrzewiny. Tu bieleją miejscami

po cienistych stokach płaty śniegowe rzadko ginące. Im bliżéj wierzchołków „Szpyci“ tém mniejsze są kępy kosodrzewu przechodzącego w bujne trawniki rumieniejące się miejscami kwieciem różanecznika, a wreszcie następują skały nagie lub mchem pokryte. W dolnym pasie kosodrzewu na granicy lasów znajduje się schronisko im. Gregorowicza. „Szpyci“ uchodzą u Huculów za najbogatsze w rozmaitą roślinność. Krom bowiem „omegi“ rośnie tu pidojma, toja, kuczerewo, nytota i wiele innych ziół służących im jako środek na wszelkie niemocy i czary. To téż nie dziw, że na św. Iwana (6. lipca) wszystko, co tylko żywe i zdrowe, wyrusza do zebrania ich na „Szpyci.“ Za „Szpyciami“ następuje spadzisty grzbiet stérczących, nagich, poszarpanych ścian skalistych zwanych „Rebra“ (żebra), przypominających nieco turnie tatrzańskie. Po „Rebrach“ wybiega stożkowata, na wierzchołku nieco przytępiona i od „Szpyci“ nieco wyższa góra „Dancerz“ (czyli Danczyn po huculsku). Na szczycie nieco nawet zagłębionym pełno rumowiska i ogromnych głazów, przedstawiających obraz zburzonych ruin wielkiego zamczyska, a poniżéj wierzchołka pełno rośnie płucnika i miękkich mchów. Pomiędzy Szpyciami, Rebrami a Dancerzem znajduje się w pięknéj kotlinie otwartéj ku stronie Stanisławowskiéj jezioro znaczniejsze. W około jeziora leżą głazy i gruzy kamieni stoczonych z Dancerza. Jezioro to kształtu eliptycznego leży ze 100 m. poniżéj szczytu i jest według mych pomiarów do 100 m. długie a przy jednym końcu (połud.-zachodnim 44 mtr., przy drugim (półn.-wschodnim) 80 metr. szerokie. Głębokość przy brzegu wynosi 0·1—0·2 m. a ku środkowi dochodzi od 0·7 do 1 metra najwięcéj. Nasyca się ono już to wodą topiejącego się śniegu, już to spływającem strugami ze źródełek należących do źródeł Prutowych. Od strony połudn.-zachodniéj i od strony wschodniéj porasta sit (Juncus). Ryb tu nie widziałem [2]), ale zauważałem przy brzegu kijanki jeszcze beznożne żaby trawiastéj (Rana temporaria) a ciepłota wody o godzinie 4. popołudniu przy 14° C. ciepła wynosiła 8° C.

Opodal jeziora są znaczne płaty kosodrzewiny i źródła stanowiące początek Prutu. „Szpyci i Dancerz“ tworzą dział wodny między Prutem a Czeremoszem. Dział ten ciągnie się daléj przez „Maryszewską,“ „Kostrycę,“ „Bukowielę,“ „Kitiwkę,“ „Hordie,“ „Ledeskut“ i Stewior“ niedaleko Kosmacza.

O jeziorze tém krąży między Huculami zabobon, iż w wodach jego zamieszkują złe duchy i że razu pewnego 6 sztuk zbłąkanego bydła tam utonęło. Nie wolno téż do jeziora tego rzucić kamienia, aby nie drażnić złych duchów, gdyż w przeciwnym razie burza z gradem wychodzi z jeziora. O sile nadziemskiéj tego jeziora Huculi tak są przekonani, że wszelkie namowy z mej strony, ażeby przewodnicy udali się ze mną do tego jeziora, były nadaremne, aż wreszcie jeden ujrzawszy mnie mierzącego to jezioro bezkarnie, zeszedł na dół a drugi z końmi pozostał na górze przypatrując się ciekawie, czy „ozero“ to się nie zagniewa; a jakież było zdziwienie obu gdym w oczach ich rzucił raz i drugi kamień do wody, nie wywoławszy burzy!

Zabobon powyższy pochodzi zapewne ztąd, że wszelkie chmury z burzami wychodzą z za Dancerza, u którego stóp znajduje się owe „nesamowyte ozero,“ a huculom wydaje się jakoby te burze wychodziły z jeziorka. Od jeziora wydrapałem się po mchu w 3 kwadransach na szczyt Dancerza — potém przybył za mną jeden przewodnik. Naprzeciw Dancerza leży na stronie węgierskiéj „Turkuł.“ Z Dancerza prowadzi przełęcz niby siodło zwane „Poziżewska“ na Howerlę czyli Howyrlę. Góra ta najwyższa z pasma Czarnohorskiego wygląda od strony wschodniéj jak ostry stożek, od zachodniéj zaś jest płaska i mnogimi pokryta kamieniami. Na północnym jéj stoku zwanym Zaroślakiem są wyraźne ślady lodowca. Cała kotlina Zaroślacka stanowiła dno jego. Tu buduje Oddział Stanisławowski

Tow. Tatrzańskiego b. r. schronisko. Od Dancerza do Howerli jest przez Piziżewską 3 kwadranse lub godzina drogi. Powróciwszy ztąd spuściliśmy się doliną koło „Rebra“ na Maryszewską, a dostawszy się dopiero koło 10. godziny wieczorem przy świetle księżyca do koliby, udaliśmy się znużeni prędko na spoczynek, aby na drugi dzień przez Kostrycę powrócić do Żabiego, co się téż nam udało. Wyjechawszy bowiem nazajutrz rano, byliśmy już o 4. godzinie po południu (d. 31. lipca) w Żabiu, a posiliwszy się w gościnnym domu szan. pana Gregorowicza, który uprzejmie podejmuje wszystkich turystów i nająwszy furę wyjechałem około 6. godziny wieczorem tego dnia a rano 1. sierpnia stanąłem już w Kołomyi.

Z wycieczki téj poznaliśmy Burkut i Czarnohorę. Ostatnia stanowi grzbiet górzysty wzniesiony na południowo-wschodniém skrzydle rozciągłego Beskidu i składa się głównie że 7 szczytów, połączonych ze sobą w ukośny wał ciągnący się w kierunku Płn. Z. — Płd. W. Szczyty te idą w następującym porządku: „Pip Iwan“ (2026 m.), „Pohane Misce czyli właściwa Czarnohora“ (2028 m.), „Dzembronia“ (1815 m.), „Munczel“ (2002 m.), „Szpyci“ (1866m), „Dancerz“ (1822 m.) i „Howerla“ (2058 m.). Krom tych szczytów znajdują się przełęcze. I tak Mumczel ze Szpyciami łączy grzbiet „Kiziemi Łuhami“. Pomiędzy „Kizie Łuhy“ a Szpyciami wrzyna się wierzch połoniny „Gadżyna“ (1580 m.) a pomiędzy Szpyciami a Dancerzem znajduje się spadzisty grzbiet „Rebra“. Wreszcie łączy Dancerz z Howerlą przełęcz „Pożyżewska“. Długość całego grzbietu Czarnohory od Pip Iwana do Howerli wynosi przeszło 4 mil., którą to drogę prowadzącą prawie przez same wierzchołki wspomnionych szczytów przebyć można w czasie pogodnym w 6—7 godzinach. Od grzbietu tego wystrzeliły poprzeczne wały górzyste jak „Maryszewska“, „Gadżyna“, „Kidrowaty“, „Prełuh“, „Koszery“, „Szczepański“, „Pid Dzembroniu“, „Skoruszny“, „Stajki“, „Poliwny“, „Radut“, „Gropa“, pomiędzy którymi zbiegają górskie potoki dążąc do Czeremosza.

Fauna i Flora Czarnohory krom „właściwéj Czarnohory“ i „Szpyciów z Gadżyną“ jest dość ubogą. Górna granica kosodrzewu dochodzi tu do 1750—1790 m. a granica lasów sięga do 1500 m. Powyżéj kosodrzewiu występują mchy i płucnik z kępkami krzaczącego się różanecznika a szczyty najwyższe jak: Pip Iwan, Mumczel, Dancerz i Howerla zasłane są luźnem rumowiskiem i płytami kamiennemi. Moreny znajdujące się pod „Pip Iwanem“ (z Dzembronią i Mumczelem), „Dancerzem“ i „Howerlą“ świadczą niezbicie, że te 3 wierzchołki były niegdyś lodowcami. Z jeziorek, których tu po stokach obu stron jest kilkadziesiąt, są tylko, 3 uwagi godne jak na „Szurynie,“ na „Czarnohorze właściwéj“ i pod „Dancerzem“. Im téż przypisują Huculi znaczenie w swych legendach. Wreszcie muszę jeszcze nadmienić, że wszystkie szczyty Czarnohory złożone są z piaskowców które zaliczają się do utworu eoceńskiego.

UWAGI.

[1]) Opis Czeremoszu patrz Rys miasta Kołomyi L. Weigla 1877. str. 110.

[2]) O Moskalówce i uprawie właściwego tej okolicy tytoniu p. Rys m. Kołomyi str. 82.

[3]) Opis tych skał jako też wybiegającej z rąd skały „Soksilski" pod nad Czeremosz, patrz Rys miasta Kołomyi str. 111.

[4]) Cała ta przestrzeń wraz z Czarną Horą badana pod względem geologicznym przez Paulego i Tietza. Dr. Paul und. Tietze. Studien in Sandsteinzone der Karpathen K. k. geolog. R. Anstalt. 1. Hft. Wien 1877.

[5]) Żabie (po huculsku Żebie) dzieli się na 2 wsie bardzo rozległe: na Żabie Słupejka i wyżej leżące Żabie Ilci nazwane od potoku Ilci wpadającego z lewego brzegu do Czeremoszu Czarnego. Całe Żabie jest największą wsią w państwie Austryackiem, gdyż zajmuje do 5 mil obszaru. W Żabiu są 2 probostwa gr. kat. (w Słupejku Ilci), 2 szkoły ludowe, posterunek c. k. żandarmeryi, poczta, pisarz gminny i mieszkają tu urzędnicy dóbr Hr. Skarbka, a opodal także kameralni i towarzystwa Götza i Spółki a handel prowadzą po większej części żydzi, zamieszkujący 300 domów, którzy lichwą i wódką wyniszczywszy hucułów, wyprocesowali i wywłaszczyli ich z gruntów, a dziś już mają nawet synagogę z. r. wybudowaną.

[6]) Wielki Pohar 1314 m., Mały Pohar 1124 m. Miary tych gór i dalszych przezemnie podanych wzięte są z mapy general. Sztabu w Wiedniu. W roczniku X. Geolog. R. A. 1859 r. podaje niektóre wysokości Dr. Alois Alth np. Czarny Pohar 728·6 stóp a wieś Żabie Słupejka przy cerkwi 304·5 toise.

[7]) Inni Huculi mówią także po lackiej i wołoskiej storonie (co znaczy po polskiej i wołoskiej stronie) Czeremosz stanowi bowiem granicę między Galicyą a Bukowiną.

[8]) Maryszewska jest mała i wielka. Pierwsza dochodzi do 1451 m., druga do 1564 m. Obie stanowią dział wodny. „Maryszewska Mała" wystawiona na przeciągi wielkie i tędy też z chmur wychodzących z Dancerzu najwięcej uderza piorunów, czego dowodem są krzyże częste zatknięte nad grobami przez pioruny zabitych.

[9]) Dr. A. Alth podaje wysokość miejsca (w roczniku Geol. R. A. 1855.) przy ujściu Szybeny do Czeremoszu 420 6 sążni franeuskich (toise) n. p. m.

[10]) W jeziorze tem ma Zarząd Oddziału Tow. Rybackiego zapuścić pstrągi. Jezioro to rzadko na której mapie uwidocznione, jest tylko naznaczone na mapie Kummersberga.

[11]) „Kizie Łuhy" nazywają Huculi miejsce, które na mapie Kummersberga a ztąd po wszystkich dotychczasowych opisach oznaczone nazwą „Lemski" co jest fałszywem, gdyż „Lemski" jest połonina na stronie Węgierskiej. U spodu grzbietu „Kizie Łuhy" sterczą ostre w łuki ułożone skały, zkąd zapewne ta nazwa „Kozie łuki" po naszemu. Łomnicki w swej wycieczce na Czarnohorę wspomina przed Szpyciami powyż Gadżyny w górze „Ułohi," co zapewne znaczy „Kizie Łuhy." Nazwa „Hola Kisot" znajduje się tylko na mapie geogr. Sztabu Wied.

[12]) O własnościach koni huculskich przeczytaj w rozprawie Gregorowicza w roczniku IV. Tow. Tatrzańskiego.

[13]) Witwicki podaje tylko 3 szczyty i wymienia: Pop Iwana, Pohane Misce i Howerlę. W. Pol podaje 9 szczytów, jednak ich nie wymienia. Ja podaję 7, a jeżeli do tych dołączy się przełęcze, które niby siodła łączą jedne wierzchołki z drugimi,

mianowicie: Kizie Łuhy i Poziżewska, których wysokości wprawdzie nie podane nigdzie przechodzą jednak 1750 m. P. M. Turkawski wyliczając szczyty Czarnohory na stronie 56. w „Wspomnieniach Czarnohory“ pomieścił też między nimi „Turkuł,“ który leży na stronie węgierskiej naprzeciw Szpyci i od Czarnohory znacznie zagłębioną połoniną oddzielony, zapewnie przez pomyłkę.

[14]) Z jeziora „na Skorusznêm“ czyli na „Szybenym“ dochodzi się na Poliwnę pomimo suchego płaju w 1 — 2 godzinach. Z Poliwny na Czarnąhorę pod Pip Iwana wychodzi się w 3 godzinach, a od Czarnejhory czyli „Pohane Misce“ do Szpyć potrzeba 3 godziny czasu. Od Szpyć znowu na Howerlę prawie także idzie się trzy godziny.

Kilka wrażeń z Tatr

nakreślił

Walery Eljasz.

Z nadejściem lata rozpoczyna się w miastach wędrówka, to do kąpiel, to gdzieś na wsie; ulice się wyludniają, kto może puszcza się choćby do najbliższéj wioski, potrzebujący wytchnienia umysłowego, o ile znają się na wartości powietrza górskiego, ruszają w Tatry. Powiedział Pol w swoich „Obrarazach z natury“, że równiny są niejako prozą natury, gdy góry są jej poezyją. Kto tej pragnie, a skąpi nam poezyi życie powszednie, to rusza jej szukać w Tatrach. Ciału też spracowanemu należy się odpoczynek, którego gdzież lepiej użyć, jak u samego źródła zdrowia, u stóp cudownych Tatr, o jakich pisze Lenartowicz:

Tak ci tam raźno, tak nic nie trzeba,
Jakbyś naprawdę trafił do nieba!

Jedziemy tedy do tych sławionych gór. Wiezie nas góral na swoim wozie z Krakowa, rozłożonego prześlicznie nad Wisłą u stóp podgórza karpackiego. Kto południowe rogatki Krakowa minie, dostaje się zaraz na pochyłość górską, która się już ciągle podnosi aż do samych Tatr. Gościniec wiedzie raz na dół, raz do góry, ale już nigdzie nie zniża się do terenu Krakowa. Pierwszy znaczniejszy garb jest na Mogilanach, gdzie się nam przychodzi żegnać z doliną Wisły, a witać z światem górskim. Pierwsze gór pasmo, Beskidy, przebywamy doliną Raby. Już ta nam daje przedsmak, czego się możemy spodziewać w Tatrach. Wody szumią, z każdej doliny dopływa mruczący strumyk, wierchy sine ciemnieją nam w oczach, skoro się do nich zbliżamy. Coraz wyraźniej odznaczają się lasy, łąki i jak gniazda ptasie wyglądające domostwa góralskie, pouczepiane na stokach gór.

Wleczemy się na grzbiet Lubonia, teraz już drogą nową, połogą, ale też i bez tego wrażenia co dawniej, gdy się nam nagle po złym wprawdzie wyjeździe na wierzch, Tatry naraz w całej swej rozciągłości ukazywały. Spuszczamy się powtórnie do doliny Raby za Zabornią, poczem na nowo na grzbiet Beskidów wyjeżdżać trzeba koło kościółka św. Krzyża. Miejsce to, tyle w sobie posiada uroku,

że warto się dlań zatrzymać, choćby obeszło się bez popasu. Widok rozległy, cały zajmują góry: od południa Tatry, od zachodu Babia Góra z swojem otoczeniem, od północy grzbiet Lubonia z doliną Raby, u stóp którego w dolinie mieści się Rabka, z zdrojowiskiem jodo-bromowem, a od wschodu nieskończony łańcuch kształtu łagodnego wierchów ciągnie się w ziemię Sądecką.

Do założenia kościółka św. Krzyża, przywiązana jest legenda o jakimś podróżnym, którego tędy jadącego napadli zbójcy. W strachu przeżegnał się, wzywając pomocy Krzyża świętego, a łotrom naraz wtedy zaćmiło się w oczach, że nie mogli dojrzeć napadniętego; podróżny tymczasem umknął, na pamiątkę zaś swego ocalenia ufundował na tem miejscu kościółek pod wezwaniem św. Krzyża. Ocieniony staremi lipami, które dowodzą jego starożytności, prześlicznie, malowniczo stoi tu sobie samotnie kosciółek drewniany, otoczony murem dokoła. Należy on do parafii w Rabce, i dwa razy do roku na uroczystość św. Krzyża, odprawia się w nim nabożeństwo przy licznym udziale okolicznego ludu.

Odtąd jedzie się grzbietem ciągle na najwyższe wzniesienie w całej drodze do Tatr, na Obidową, zkąd po raz pierwszy przedstawia się podróżnemu dolina Nowotarska w całej rozciągłości. Jest to znowu jakiś nowy świat, który pierwszy raz tędy jadącego zdumiewa, a komu nie jest nowością, nie przestaje być dlań wspaniałym obrazem, jakiego trudno gdzieindziej spotkać. Równina czteromilowa, przerznięta dwa razy Dunajcem, od południa zamknięta Tatrami, które ztąd wydają się, jakby tworzyły zaporę świata, ubarwiona zieleniejącymi polami i ciemnymi borami, zasiana domostwami licznych wsi z wyróżniającą się na przodzie stolicą Podhala, Nowym-Targiem.

Wedle podania, nowotarska dolina miała być niegdyś jeziorem, nim Dunajec nie przedarł się przez Pieniny. Legenda nie sprzeciwia się wcale twierdzeniom uczonych badaczów przyrody. Liczne torfowiska, zalegające najgłębszą część doliny, świadczą na korzyść podania.

Spieszno nam do Tatr, chcielibyśmy u ich stóp stanąć lotem ptaka, tymczasem na kołach wlec się tam trzeba kilka godzin, chociaż droga prosta. Już w Poroninie łudzimy się kresem naszej podróży, zkąd jeszcze mila do Zakopanego, siedliska osób do Tatr przybywających. Tem sobie niejeden już tłumaczył nazwę Zakopanego, że mu się ta wieś przy pierwszym do niéj wjeździe wydała światem zakopanym, bo nawet po minięciu tablicy z napisem: „Zakopane“, jeszcze daleko wlec się musiał, nim się do środka wsi dostał. Wedle podania inna okoliczność nazwę nadała Zakopanemu.

W czasach, kiedy Podhale u podnóża Tatr pokrywały jeszcze nieprzebyte bory, zapuścił się w tę stronę ku Giewontowi ktoś, co miał ochotę tu się osiedlić. Doszedłszy na polanę na południowym stoku Gubałówki położoną, zakopał na niéj kilka ziarn zboża dla doświadczenia, czy zejdą i jaki plon wydadzą. Ziarna pięknie zeszły, kłos wydały, i to spowodowało owego człowieka do osadzenia się w tej okolicy. Wykarczował on trochę lasu pod uprawę roli, zbudował chatę i tym sposobem dał początek nowej osadzie, którą od zakopania ziarn przezwano Zakopanem.

Jest po za kościołem zakopiańskim ku Gubałówce polana Zakopisko, którą uważają ludzie za ową rolę, na jakiéj piérwszy osadnik Zakopanego zakopał pierwsze ziarna zboża.

Z dokumentów mamy dopiero pewną wiadomość o istnieniu wsi Zakopanego za króla Stefana Batorego r. 1578.

Wiele osób wyobraża sobie Zakopane, jako jakiś parów górami zamknięty, gdzie kawałka ścieżki nie ma poziomej, tylko co krok trzeba się drapać do góry,

lub z biedą trzymać się na nogach przy schodzeniu na dół. Tymczasem jest to rozległa, równa dolina, blisko półtoréj mili długa, a trzy ćwierci mili szeroka, zabudowana przeważnie wzdłuż drogi, ciągnącéj się ze wschodu na zachód. Goście przybyli do Zakopanego, mogą sobie znaczne przechadzki urządzać w obrębie wsi, nie potrzebując nigdzie spinać się na góry. Płaszczyzna téj wsi jest wprawdzie pochyloną w kierunku z południa ku północy, lecz rozłożone to na długą przestrzeń, daje się uczuć wtedy, gdy wstępujemy do dolin między Regle.

Zakopanemu króluje Giewont, wspaniała, malownicza turnia z wyszczerbionym grzbietem. Każdy go zna, pamięta jego nazwę i uważa za olbrzyma, dopóki nie zajrzy do głębi Tatr. Z każdej prawie chaty Giewonta widać, to też słusznie mu się należy tytuł króla zakopiańskiego.

U stóp Tatr panowała wolność kolonizacyjna od dawnych czasów. Monarchowie polscy przywilejami przez siebie nadawanemi dla osadników na Podhalu, ściągali różne żywioły, nawet całkiem obce, lecz je strawił zupełnie pierwiastek narodowy, tak, że dziś tylko ślady cudzoziemców poznać w nazwach osad, ludzi i pewnych wyrazów w mowie, zresztą wszystko jest polskie.

Nawet w organizmie ciała rasa słowiańska nic nie uroniła ze swego charakteru. Lud pod Tatrami jest piękny — w całem tego słowa znaczeniu. Zbudowany dobrze, rosły, zdrów, z ruchami szlachetnemi, w postaci, jak i w kształtach twarzy, korpusu, rąk, nóg, zdradza na pierwsze wejrzenie dziecko wolności.

Przymioty moralne posiada odpowiednie swemu typowi, zaloty i wady górskiemu ludowi właściwe.

Na południowych stokach Tatr zarówno osadzali się niemcy, jak na północnych, a jednak tam, gdzie Węgrzy rządzili, kolonie niemieckie się dochowały do dzisiejszych czasów, gdy pod polskim rządem zniknęły jak wyżéj powiedziałem, i wytworzył się z nich jednolity lud polski.

Po tak zwanéj węgierskiéj stronie Tatr, jednę wieś składają Słowacy, drugą Szwaby, i tak żyją obok siebie dwa różne szczepy, wyróżniające się nietylko mową, strojem, ale i postacią, fizyognomią, ruchami i całym swoim układem. Dla porównania charakterystyki ludu zamieszkującego podnóże Tatr, podaję tu typy górala polskiego z Podhala nowotarskiego, osadnika szwabskiego ze Spiża, i górala słowackiego z Liptowa. Nie są to pojedyncze okazy, lecz uniwersalne typy, jakich setkami napotyka się przy zwiedzaniu Tatr. Madziarów pod Tatrami nie ma, zatem ten żywioł nie wchodzi tu w rachubę. Czuć go tylko w napisach, herbach rządowych i w usiłowaniu przerabiania nazw słowiańskich na wzór Prusaków w Wielkopolsce.

Dla dokładniejszego uwydatnienia typów ludu górskiego pod Tatrami, niech posłużą dwa z natury nakreślone portrety górala i góralki ze Zakopanego. Choćby kto miał uprzedzenie do naszego ludu, to musi jednak przyznać mu rysy szlachetne. A gdy do tego dodamy żywość umysłu, śmiałość do ludzi, zwinność w obejściu, to nie trzeba się dziwić, że sobie ten lud umie gości zobowiązywać od pierwszego z nim spotkania. Późniéj, po bliższem zapoznaniu się z góralami, traci się wiele z pierwszego wrażenia, lecz to jest rzecz do wytłumaczenia, skoro trudno żądać od górala więcej, niźli się wymaga od innych ludzi. Z drugiéj znów strony śmiesznością się wydają owe wybujałe opowiadanie o cnotach górali, które się rodzą u turystów pod wrażeniem uroczej przyrody i chwilowego zachwytu nad pięknym ludem, tak co do stroju, jak co do budnwy ciała, że niepodobna sobie wyobrazić na tle przyrody tatrzańskiej piękniejszego przedstawiciela górskiego ludu, jak nasz Podhalanin i Podhalanka.

Dla kulturtregera świat tutejszy jest ziemią zacofaną, postęp wkracza tu niesłychanie powoli, napotyka na niezmiernie trudne do pokonania przeszkody, ale

dla artystów, poetów, w ogóle dla osób szukających wrażeń wyższych, niż mu je daje życie wśród cywilizowanego ogniska, Tatry są skarbnicą nieprzebraną. Fantazya znajduje dla siebie źródło niewyczerpane; czego się tchnąć, jest samo w sobie oryginalne. Weźmy n. p. szałasy pasterskie na halach, które w porównaniu z tego rodzaju budynkami w innych krajach stoją o wiele lat wstecz, ale jak one są w Tatrach fantastyczne, malownicze, na pozór niby do siebie podobne, a niech je kto zacznie rysować, przekona się, że nie ma dwóch jednakich w całych Tatrach. Przypatrzmy się znów góralowi lub góralce, gdy sprowadza z hal mléko lub żentyce w obońkach na objuczonym koniu, jak oni pięknie wyglądają na tle turni, głazów i wierchów tatrzańskich!

Kto przybywa do Tatr z nastrojem ducha szukającego wrażeń z przyrody nieujarzmionej przez człowieka, lub pragnie wytchnienia dla skołatanego pracą umysłu, ten pod wpływem wolnej natury nietylko że nie doznaje nigdy zawodu, ale znajduje więcej, niż mógł przewidzieć. Niejeden jednak z czytelników niniejszych słów rozśmieje się, jeśli mu się owa poezya Tatr dała we znaki. Wyleciał może kiedy z wozu góralskiego do potoku, może nieraz zmókł do suchej nitki w wycieczkach do głębi gór, może głodny z nich wrócił, gdy na hali mléka nie dostał, nie wyspał się w schronisku, podarł suknie, w przejściu potoku po kamieniach wpadł do wody po kolana, wrócił z wycieczki bez dopięcia celu, gdy mu mgła świat cały zasłoniła, przesiedział w chacie góralskiej dni kilka, nie widząc nawet Giewonta przed nosem — i innéj jakiéj biedy doświadczył; na pociechę takiego nieszczęśliwego turysty powiem, że podobne tarapaty zdarzają się wszędzie i nie trzeba o nie winić Tatry. Porównajmy przy tych samych warunkach pobyt na każdej w równinach wsi, te jeszcze rachunek wyjdzie na korzyść gór. Tu zaledwie deszcz ustanie, ruszyć można na przechadzkę, nawet na wycieczkę, bo kamienisty grunt i nagły spadek powierzchni, skutki słoty prędko usuwa. gdy w równiach trzeba kilka dni czekać, nim ziemia przyschnie i pozwoli zapuścić się w pola i lasy.

Tatry po deszczu, to jakby chciały wynagrodzić nieprzyjemności z słoty wynikłe, silą się na oczarowanie człowieka, Gra barw, wywołanych wówczas promieniami słońca na całym obszarze gór, niepodobną jest do opisania prozą, poeta tylko przez porównania mógłby oddać wrażenia z uśmiechającej się przyrody tatrańskiej.

Do pracy pobyt w Zakopanem wcale nie usposabia i żalą się nie bez uciechy niektórzy pedanci, co tu z naładowanym kuferkiem książek i papierów przybywają, że się ich jąć ani raz nie mogą. Bo chociaż słota długo trwa, to tylko do lekkiej literatury zdolnym tu bywa umysł, a na ten cel dosyć materyału dostarcza czytelnia Towarzystwa Tatrzańskiego, z wszystkiemi prawie dziennikami polskiemi i niektóremi czasopismami. Aby jeszcze ten rodzaj lektury rozszerzyć, zaczęło właśnie Towarzystwo Tatrzańskie tworzyć czytelnię książek z przystępnego dla wypoczywającej publiczności działu. Na studya literackie nikt tu nie przybywa, tylko przyrodnicy zajmują się badaniem przyrody wyniki swoich spostrzeżeń obrabiając później po powrocie do miasta.

Z końcem sierpnia uciekają goście ze Zakopanego, nie dlatego, aby pod Tatrami przewrot jaki następował w naturze, tylko że kończą się wakacye szkolne. Nauczycielstwo spieszy do obowiązków, rodzice z dziećmi do szkół dążą, urzędnikom kończą się urlopy, inni znów z naśladownictwa umykają z Tatr, podczas gdy tu trwa najpiękniejsza pogoda, ciepło i natura nic nie traci ze swoich wdzięków. Trzeba jednak to przyznać, że chociaż góry w jesieni równie czarujące, jak w lecie, lecz gdy z nich lud wyciągnie z powrotem do wsi, czuć się daje podróżnemu

w Tatrach pustka w turniach i na halach. Sama myśl, że się można kilka dni błąkać po górach i nikogo nie spotkać, jest przykrą. Widok szałasu opuszczonego, choćby się doń nawet wstępować nie miało, gdy pasterze w nim siedzą, sprawia wrażenie smutne, przypominając koniec wszystkiego na świecie.

Wśród morza głazów i przepaści miło się robi na sercu, gdy się posłyszy szczekanie psów oznajmujących istność ludzi. Za głosem idąc wzrokiem dojrzy się gdzieś na upłazie dużo plamek białawych, które się poruszają. To kierdel owiec pasących się pod dozorem juhasów i tęgich psów białych liptowskich. Owdzie gdzieś na ścieżce spotka się górala dążącego z hali do wsi lub odwrotnie. Nawet brudny juhas, pierworodny syn natury górskiej, w dzikiej okolicy, byle żebraniną nie popsuł wrażenia, służy za ozdobę Tatrom. Za poetą tedy na zakończenie tu godzi się powtórzyć o górach słowa:

„Wszystko w nich dzikie, tak cudne zarazem,
Że snów czarownych być zda się obrazem“.

Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych

dokonanych

staraniem Towarzystwa Tatrzańskiego

w roku 1879/80,

obliczone i zestawione

przez

Dra Daniela Wierzbickiego.

W roku ubiegłym między stacyami meteorologicznemi, wymienionemi w III. tomie „Pamiętników“ Towarzystwa, ta mała tylko zaszła zmiana, że w miejsce obserwatora w Czorsztynie, którego obowiązki osobiste od czynienia dalszych spostrzeżeń w tej miejscowości z żalem Towarzystwa oderwały, po jednomiesięcznej przerwie udało się uzyskać chętnego i gorliwego obserwatora w Maniowach, wsi pół mili od Czorsztyna oddalonej. Obowiązki te przyjął na się Wny Blaut, nauczyciel szkoły miejscowej.

Odpowiadając objawionemu życzeniu oddziału stanisławowskiego, założyło Towarzystwo w roku bieżącym nową stacyę w Nadwornej, w powiacie nadworniańskim, gdzie spostrzeżenia od maja b. r. rozpoczął czynić Wny Gablenz, dyrektor administracyjny dóbr tamecznych,—podobnemuż zaś życzeniu oddziału czarnohorskiego, po znalezieniu chętnego do tej pracy obserwatora, wkrótce uczyni się zadość.

Wynik gorliwej i chętnej całorocznej pracy P. P. Obserwatorów, którym za takową godziwe uznanie i podziękowanie imieniem Towarzystwa i Wydziału tutaj składam, podaję niniejszém zestawiony podobnie jak w roku przeszłym, a mianowicie:

1) Pięciodniowe średnie (pentady) temperatury, zaczynając takowe od 1. maja 1879 r.; dalej średnie miesięczne takowej, a wreszcie obserwowane jej maxima i minima wraz z dołączeniem dni, w których się one pojawiły.

2) Takież pięciodniowe średnie stanu zachmurzenia nieba według skali od 1 do 10, a następnie średniemiesięczne.

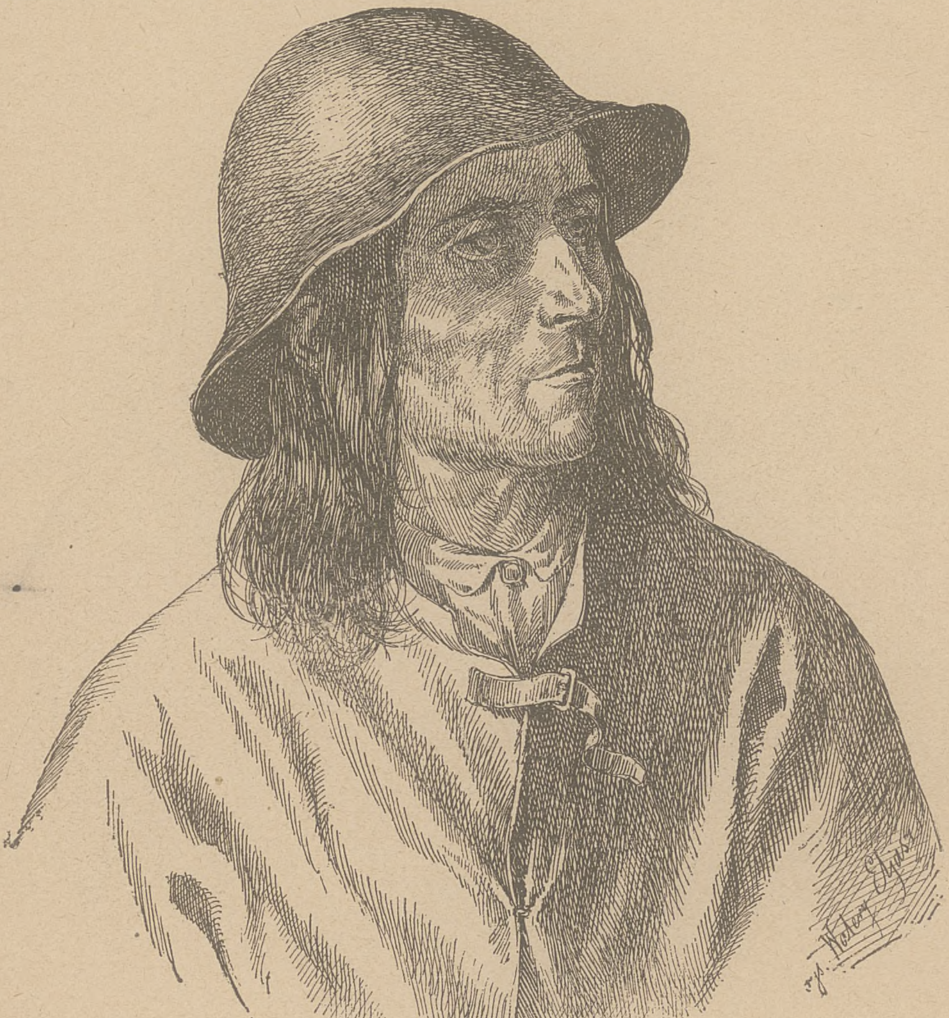
3) Pięciodniowe sumy wysokości spadłej wody z deszczem, śniegiem, i t. p., następnie zaś sumy miesięczne wraz z podaniem liczby dni, w których się deszcz lub śnieg pojawił.

Pięciodniowe średnie (pentady) temperatury w stopniach Celsiusza.

Dzień	Czarny Dunajec 7, 2, 9.	Zakopane 7, 1, 9.	Poronin 7, 2, 9.	Nowy Targ 7, 2, 9.	Białka 7, 1, 9.	Maniowy 7, 1, 9.	Zabie 7, 1, 7.	Maków 7, 1, 9.	Myślenice 6, 2, 9.	Lubień 7, 1, 9.	Stryj 7, 1, 9.	Mikuliczyn 7, 1, 9.
	Maj 1879.											
	0	0	0	0	0		0	0	0	0	0	0
1—5	+ 4·45	+ 3·76	+ 4·09	+ 5·43	+ 3.96	—	+ 7·91	+ 7·38	+ 4·57	+ 5·96	+ 7·73	+ 6·15
6—10	9·93	8·19	9·24	11·31	9·43	—	10·27	12·91	9·85	10·85	11·77	9·83
11—15	4·65	3·44	3·49	4·09	3·74	—	10·47	5·27	3·67	5·45	8·53	8·68
16—20	12·51	10·86	10·73	13·45	11·24	0	13·75	15·69	12·29	12·64	13·77	11·70
21—25	13·42	11·67	12·65	13·99	12·38	+14·15	14·39	16·01	12·47	14·81	16·27	13·82
26—30	17·37	15·10	15·85	18·13	15·90	17·40	16·01	21·48	16·89	17·33	19·49	16·99
	Czerwiec.											
31—4	16·69	15·80	16·06	18·80	15·39	17·24	18·93	19·54	16·04	17·83	19·79	18·22
5—9	16·13	14·74	15·31	17·46	15·86	16·39	18·67	18·49	15·65	17·45	17·78	16·83
10—14	16·28	15·40	15·73	17·25	15·49	17·05	18·08	16·95	14·62	16·53	17·81	15·11
15—19	16·47	15·29	15·64	18·07	15·96	17·17	15·93	17·73	16·53	17·75	17·89	14·59
20—24	17·41	15·69	16·12	19·16	16·87	18·11	18·89	18·33	17·43	18·79	20·88	17·77
25—29	18·01	16·81	16·76	17·63	16·91	17·71	19·45	18·81	16·70	17·59	19·07	18·35
	Lipiec.											
30—4	19·46	15·99	16·58	18·83	15·86	17·88	19·48	19·49	16·99	17·99	20·04	18·85
5—9	11·56	10·66	12·35	14·58	12·35	13·37	15·08	14·82	15·93	14·32	15·24	13·83
10—14	12·74	13·28	11·79	14·27	12·05	13·14	18·34	15·79	14·77	13·65	16·41	14·78
15—19	13·78	12·14	13·09	15·31	13·51	14·29	16·02	15·13	14·27	15·36	16·48	15·29
20—24	15·78	14·45	15·43	16·86	15·77	16·31	16·75	17·70	17·38	16·27	18·43	16·26
25—29	15·65	13·67	14·27	15·78	13·89	15·27	15·25	16·64	15·93	15·81	16·63	14·90
	Sierpień.											
30—3	19·35	17·81	16·31	19·51	16·86	17·64	17·36	19·94	18·95	18·30	17·98	16·13
4—8	18·58	17·02	16·36	19·15	17·35	17·71	18·48	19·55	18·72	18·27	19·41	16·53
9—13	13·92	11·98	12·57	13·38	12·52	13·42	14·17	14·95	13·26	14·35	15·70	14·17
14—18	15·58	14·09	13·43	15·50	14·25	15·37	13·75	16·91	15·61	15·60	15·66	13·99
19—23	15·68	14·70	14·01	15·97	14·22	15·50	13·62	17·29	16·01	16·96	16·25	14·21
24—28	16·55	15·70	14·84	16·13	14·94	16·02	20·31	16·43	17·23	17·15	18·08	16·31
	Wrzesień.											
29—2	17·45	16·19	15·53	17·73	15·74	16·74	22·29	18·46	17·42	17·79	19·09	18·17
3—7	14·62	15·59	13·69	16·92	15·03	15·89	19·50	18·19	14·26	15·88	17·65	15·20
8—12	12·89	13·78	13·88	15·76	14·05	15·45	16·61	16·05	13·22	16·28	16·22	15·20
13—17	15·45	13·25	13·20	15·05	13·45	14·96	14·27	17·95	13·71	14·89	16·01	13·27
18—22	16·65	14·77	13.58	16·01	14·83	15·69	15·41	18·03	15·83	17·10	14·83	13·09
23—27	12·51	10·60	10·88	13·00	10·74	12·51	10·68	13·50	13·18	12·15	10·83	7·61
	Październik.											
28—2	9·82	9·39	8·82	8·15	9·46	10·52	12·27	12·03	9·97	10·67	9·93	10·40
3—7	8·98	8·65	8·41	8·99	8·58	9·79	10·29	11·05	10·11	10·11	10·93	10·66
8—12	5·01	3·52	4·67	4·66	4·34	5·99	4·50	6·91	7·12	7·07	6·17	4·85
13—17	2·71	1·81	1·46	2·74	2.25	3·84	6·01	3·90	4·70	5·25	5·55	4·91
18—22	2·27	2·55	3·14	3·23	2.46	3·69	6·25	6·04	4·81	5·37	6·77	4·56
23—27	4·74	4·91	4·05	4·57	3·78	5·11	6·61	5·69	2·74	5·53	6·77	5·92
	Listopad.											
28—1	5·74	5·51	4·48	6·41	4·99	6·92	—	8·08	5·92	8·04	6·46	5·71
2—6	0·87	0·56	1·08	1·15	0·48	1·87	—	3·40	2·91	1·85	2·88	2·06
7—11	0·13	— 2·83	— 1·28	— 0·50	— 0·82	0·49	—	0·25	1·39	2·63	2·83	0·33
12—16	— 1·58	— 3·60	— 1·93	— 1·91	— 1·89	— 0·51	— 0·78	— 0·40	— 0·21	— 0·40	1·19	— 0·09
17—21	— 5·83	— 7·27	— 7·46	— 7·47	— 5·95	— 5·49	— 3·61	— 4·79	— 5·61	— 5·83	— 4·42	— 5·73
22—26	— 2·46	— 3·52	— 3·61	— 5·33	— 2·95	— 4·06	— 1·65	— 0·72	— 2·09	— 1·25	— 1·67	— 1·11



Góral polski z Podhala Nowotarskiego.



Góral ze Zakopanego.



Góralka ze Zakopanego.



Szwab ze Spiża.



Góral słowacki z Liptowa.

Pięciodniowe średnie (pentady) temperatury w stopniach Celsiusza.

Dzień	Czarny Du-najec	Za-kopane	Po-ronin	Nowy Targ	Białka	Ma-niowy	Żabie	Maków	My-ślenice	Lubień	Stryj	Mikuli-czyn
	7, 2, 9	7, 1, 9.	7, 2, 9.	7, 2, 9.	7, 1, 9.	7, 1, 9	7, 1, 7.	7, 1, 9	6, 2, 9.	7, 1, 9.	7, 1, 9.	7, 1, 9.
Grudzień.												
27—1	— 9·06	—11·12	— 8·22	— 8·38	— 9·08	— 7·79	— 7·72	— 7·14	— 5·18	— 7·24	— 7·62	— 9·30
2—6	— 9·68	—12·05	—12·17	—12·85	—12·03	—12·27	— 7·77	—11·06	—10·40	—11·52	— 9·75	— 7·93
7—11	—17·49	—18·05	—17·83	—20·77	—18·75	—20·17	—17·57	—18·47	—17·28	—17·84	—17·73	—18·19
12—16	— 9·54	—11·03	—12·35	—13·02	—12·06	—14·27	—11·27	— 9·98	— 7·09	—10·39	—10·04	—10.91
17—21	— 5·82	— 7·02	—10·00	—15·04	— 9·36	—14·13	— 3·83	—10·57	— 6·38	—12·00	— 4·31	— 4·47
22—26	— 6·43	— 5·02	— 7·67	—12·29	— 7·06	—12·83	— 4·77	— 8·85	— 4·34	— 7·37	— 2·13	— 5·79
27—31	—	— 5·14	— 5·47	— 8·14	— 6·95	— 9·03	— 7·35	— 3·57	— 1·32	— 3·92	— 7·00	— 8·37
Styczeń 1880.												
1—5	+ 0·93	— 0·22	+ 1·04	+ 0·45	+ 0·61	+ 1·35	— 1·05	+ 1·55	+ 1·74	+ 1·79	+ 1·06	— 0·84
6—10	— 3·65	— 5·88	— 4·80	— 4·09	— 4·47	— 3·01	— 3·13	— 1·41	— 1·33	— 1·57	— 2·28	— 4·07
11—15	— 5·91	— 7·20	— 7·27	— 6·51	— 6·39	— 5·79	—10·75	— 4·41	— 3·20	— 4·15	— 7·53	—10·09
16—20	—11·84	—12·88	—12·35	—13·12	—12·10	—14·09	—13·67	— 9·99	— 5·64	— 9·09	— 9·87	—13·23
21—25	— 7·62	— 8·96	— 8·13	— 8·22	— 7·90	— 7·89	—10·43	— 6·02	— 5·49	— 6.08	— 8·01	— 9·68
26—30	—10·14	— 9·46	—10·97	—18·03	—11·16	—18·11	— 7·69	— 8·02	— 4·53	— 9·33	— 9·79	— 7·85
Luty.												
31—4	— 5·99	— 6·05	— 7·45	—16·98	— 8·25	—17·53	— 6·22	— 4·97	— 2·23	— 5·12	— 7·32	— 8·75
5—9	— 8·09	— 6·93	— 9·20	—17·47	—10·03	—17·75	— 5·18	— 6·26	— 5·32	— 5·40	— 7·47	— 7·75
10—14	— 4·27	— 1·97	— 4·14	— 7·49	— 4·46	— 6·60	+ 0·06	— 2·79	— 3·33	— 2·92	— 3·70	— 0·93
15—19	— 3·84	— 2·03	— 4·81	— 5·15	— 4·50	— 3·93	— 5·27	— 4·11	— 3·73	— 4·52	— 8·45	— 8·23
20—24	— 0·64	+ 0·90	— 0·51	— 0·26	— 1·63	+ 0·50	— 0·07	+ 2·16	— 1·44	— 0·20	— 1·27	— 1·33
25—29	— 2·59	— 2·39	— 2·97	— 4·05	— 3·98	— 2·86	— 0·71	0·02	— 1·84	+ 0·71	— 2·57	— 4·28
Marzec.												
1—5	+ 3·41	+ 2·62	+ 2·00	+ 2·03	+ 2·07	+ 1·72	+ 3·21	+ 5·56	+ 5·10	+ 6·17	+ 4·1?	+ 2·69
6—10	1·97	0·85	— 0·43	— 0·03	— 0·67	0·85	— 0·87	3·15	— 3·81	5·08	1·52	— 0·93
11—15	— 4·48	— 6·19	— 5·18	— 6·37	— 6·91	— 4·63	— 2·48	— 3·01	— 3·32	— 4·21	— 4·30	— 5·77
16—20	— 5·28	— 7·54	— 5·81	— 8·44	— 6·93	— 6·23	— 4·98	— 4·65	— 4·60	— 5·21	— 7·17	— 7·15
21—25	— 3·87	— 5·07	— 5·72	— 5·75	— 5·13	— 4·94	— 4·20	— 1·92	— 3·95	— 4·21	— 2·72	— 6·76
26—30	+ 1·96	— 0·13	— 0·66	+ 2·25	+ 0·57	+ 1·56	+ 2·74	+ 2·93	+ 4·68	+ 1·95	+ 1·73	— 0·48
Kwiecień.												
31—4	+ 5·10	+ 2·03	+ 3·61	+ 6·01	+ 4·16	+ 5·77	+ 5·04	+ 7·18	+ 8·56	+ 7·57	+ 5·96	+ 4·08
5—9	4·44	3·20	4·34	5·93	4·68	6·64	6·33	6·61	5·20	6·04	5·76	5·50
10—14	4·32	6·31	4·49	7·36	4·35	6·12	7·74	7·04	6·75	5·83	0·36	4·55
15—19	13·87	12·87	11·11	14·89	11·49	13·09	15·32	16·95	14·43	14·36	14·87	11·49
20—24	12·99	13·32	11·33	14·39	11·76	12·56	16·04	15·27	14·32	13·60	15.28	12·25
25—29	8·15	7·27	9·60	10·28	8·59	10·25	13·69	9·39	11.07	9·43	15·47	13·76

Średnie miesięczne temperatury w stopniach Celsiusza.

	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Myślenice	Lubień	Stryj	Mikuliczyn
1879	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
Maj	+10·69	+ 9·17	+ 9·67	+11·38	+ 9·54	—	+12·41	+10·62	+10·10	+11·45	+13.21	+11·51
Czerw.	16·83	15·59	15·91	18·02	16·13	+17·19	18·38	18·10	16·22	17·66	18·92	16·89
Lipiec	14·75	13·57	13·80	15·99	13·98	15·09	16·54	16·77	16·41	15·57	17·03	15·35
Sierp.	17·19	15·41	14·90	16·90	15·30	16·21	17·00	17·70	16·97	17·13	17·58	15·73
Wrześ.	15·23	13·03	12·54	14·54	13·16	14·36	15·35	16·08	13·42	14·87	14·56	12·73
Paźdź.	5·18	4·85	4·65	5·18	4·69	6·15	6·92	7·22	6·28	7·13	7·30	6·44
Listop	— 2·65	— 3·83	— 3·44	— 3·28	— 2·98	— 2·15	— 1·18	— 1·06	— 1·21	— 1·20	— 0·58	— 1·87
Grud.	—12·05	—10·16	—10·85	—13·49	—10·93	—13·57	— 8·66	—10·28	— 8·21	—10·42	— 8·48	— 9·19
1880												
Stycz.	— 5·83	— 7·35	— 7·35	— 8·53	— 6·95	— 8·21	— 7·71	— 4·77	— 2·98	— 4·82	— 6·13	— 7·59
Luty.	— 4·33	— 3·12	— 4·93	— 8·28	— 5·37	— 7·72	— 2·81	— 2·38	— 3·13	— 3·25	— 5·03	— 5·16
Marzec	— 0·98	— 2·58	— 2·46	— 2·47	— 2·64	— 1·71	— 0·85	+ 0·41	+ 0·49	+ 0·23	— 0·98	— 2·94
Kwieć.	+ 8·46	+ 7·51	+ 7·61	+ 9·76	+ 7·41	+ 9·01	+10·72	+10·45	+10·10	7·46	+10·66	+ 8·67

Najwyższa obserwowana temperatura miesiąca.

Miesiąc	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Myślenice	Lubień	Stryj	Mikuliczyn
1879.												
Maj.	+24·0 31	+24·0 31	+25·5 31	+27·2 31	+24·4 31	+27·2 31	+30·1 31	+28·4 31	+25·3 31	+26·6 29	+26·5 31	+27·2 31
Czerw.	27·1 29	27·0 29	25·0 25	29·6 22	26·2 9	29·0 29	33·0 31	29·3 29	26·5 29	30·0 17	29 2 30	28·9 30
Lipiec	27·2 2	24·5 30	26·0 2	31·8 2	26·1 2	28·4 2	30·0 12	31·1 2	27·0 31	26·2 27	26·4 2	28·3 2
Sierp.	28·8 30	27·5 5	26·1 29	32·7 30	26·3 30	28·2 29	29·3 7	32·8 30	28·0 30	29·0 29	29·2 30	28·8 30
Wrześ.	26·8 7	25·0 4	25·0 9	29·6 8	24·2 7	27·0 7	30·1 9	29·8 8	22·2 19	26·2 8	24·0 4	26·2 1
Paźdź.	18·2 2	20·0 2	15·5 3	17·6 2	17·1 3	18·8 3	22·5 4	20·3 2	18·4 1	17·0 2	17·6 3	17·7 3
Listop.	8·4 1	12·5 1	10·9 2	10·5 2	9·4 2	11·6 2	13·5 1	13·9 2	11·0 2	12·4 1	10·3 2	11·3 1
Grudź.	1·7 30	4·6 30	3·5 30	1·0 30	3·2 30	2·0 30	5·0 31	4·4 30	1·8 29	3·8 30	1·2 30	3·5 18
1880.												
Stycz.	4·6 2	5·0 29	3·0 2	2·6 2	3·4 2	3·6 2	10·0 30	9·4 29	5·0 31	4·0 29	4·6 3	2·7 30
Luty	5·7 29	6·2 29	4·7 29	5·5 21	4·1 23	5·0 22	13·4 13	10·6 29	4·2 27	7·2 6	7·2 14	7·1 12
Marzec	11·3 29	10·0 29	8·4 13	14·2 30	9·0 4	11·2 30	15·0 30	15·2 30	12·4 7	12·6 30	13·0 30	9·2 30
Kwieć.	22·0 18	19·0 23	20·0 23	27·0 18	21·1 23	23·0 19	29·0 22	27·3 18	24·0 19	24·4 17	23·7 27	24·2 27

Najniższa obserwowana temperatura miesiąca.

Miesiąc	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Myślenice	Lubień	Stryj	Mikuliczyn
Maj	— 0·4 1	— 0·5 1	— 0·7 1	+ 0·1 1	0·0 1	—	+ 1·2 7	+ 0·5 12	+ 0·5 12	+ 0·4 1	+ 4·6 13	+ 0·4 6
Czerw.	+11 8 7	+ 8·0 7	+10·0 7	10 5 26	+10·4 11	+10·0 8	11·0 16	10·7 7	7·3 11	11·0 11	12·8 5	10·4 15
Lipiec.	6·9 6	7·5 7	7·9 12	9·0 11	8·2 6	9·1 13	10·0 31	9·2 12	9·0 7	9·2 12	9·7 6	8·6 13
Sierp.	8·9 11	8·5 11	8·9 27	9·0 9	8·2 10	9·6 9	7·5 17	9·8 10	8·8 11	9·8 10	11·5 16	9·3 21
Wrześ.	6·1 3	2·0 27	2·4 27	1·0 27	3·4 27	2·6 27	— 2·2 27	5·8 7	4·0 28	4·0 27	2·7 27	— 1·4 27
Paźdź	— 3·6 18	— 4·5 18	— 3·2 18	— 3·5 18	— 3·0 18	— 2·0 18	+ 0·2 18	— 0·4 18	— 1·5 25	— 0·8 18	1·0 16	— 0·8 19
Listop.	—14·0 20	—16·0 20	—15·9 20	—18·4 20	—14·3 20	—17·4 20	—16·0 30	—18·2 20	—12·0 20	—16·8 20	—17·1 30	—17·9 30
Grudź.	—26·4 9	—28·5 9	—28·4 9	—34·8 9	—28·1 9	—31·6 9	—28·0 9	—32·1 9	—29·0 8	—30·0 9	—30·1 9	—28·6 28
1880												
Stycz.	—21·0 27	—20·5 26	—19·7 26	—28·4 27	—19·0 27	—26·8 27	—29·0 21	—22·3 26	11·2 26	—20·0 26	—17·4 28	—25·9 20
Luty	—16·8 7	—16.0 6	—16·2 17	—27·2 8	—16·4 7	—26·0 8	—16·0 4	—16·8 9	—10·2 10	—14·6 7	—20·3 19	—18·6 19
Marzec	—15·4 19	—20·0 19	—18·4 23	—20·7 23	—17·0 13	—17·2 23	—18·0 23	—16·2 19	—12·5 19	—15·2 19	—15·3 19	—19·6 23
Kwieć.	— 0·2 30	— 5·0 5	0·0 2	0·0 30	— 1·0 30	+ 1·8 2	— 1·6 1	0.0 30	+ 3·0 8	+ 1·0 1	+ 1·4 1	+ 0·6 1

Pięciodniowe średnie stanu zachmurzenia nieba.

Miesiąc	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Myślenice	Lubień	Stryj	Mikuliczyn
						Maj 1879.						
1—5	7·7	8·9	9.0	7.7	8.9	—	8.7	7.2	7.3	6.1	7.1	8.4
6—10	4·7	6·4	5.1	3.6	5.5	—	2.7	5.6	4.9	4.5	3.6	4.3
11—15	7·3	8·0	8.2	7.6	8.3	—	6.3	7.3	9.1	7.6	9·1	8.9
16—20	5·3	5·8	6.9	3.0	6.1	—	4.3	5.0	2.5	4.5	5.2	7.2
21—25	5·1	6.8	7.5	5.3	7.0	7.4	2.6	5.8	4.9	5.6	4.4	6.1
26—30	2·7	3·8	5.2	2.9	4.7	5.5	3,2	3.3	6.4	2.3	2.3	4.3
						Czerwiec.						
31—4	5.8	5.6	6.9	5.1	6.6	6.2	4.1	4.6	5.5	5.2	5.7	7.3
5—9	4.7	6.5	7.5	4.5	5.7	4.9	5.7	6.2	5.8	5.3	5·6	8.3
10—14	5,3	6.5	6.9	4.6	7.1	5.8	2.9	7.7	7.9	5·0	5.2	7.1
15—19	3.9	4.8	5.2	4.0	5.9	4.7	6.5	4.8	4.1	3.0	6.5	8.6
20—24	3.7	3.5	4.5	2.5	4.5	5.1	2.6	5.4	5.3	3.7	3,1	4.5
25—29	5.7	2.9	6.1	4.5	4.9	4.0	0.6	4.9	5.9	4.4	2.8	3.8
						Lipiec.						
30—4	3.7	4.8	4.9	3.2	4.6	5.4	4.9	4.4	3.8	4.4	2.0	5.7
5—9	7.6	8.1	8.3	7.1	7.9	7.7	5.5	8.1	6.4	6.8	6.5	6.6
10—14	5.1	5.8	7.4	4.7	7.1	5.8	2.1	6.6	5.6	6.3	4.6	5.3
15—19	6.8	9.0	8.4	5.9	7.4	7.4	4.2	7.7	4.5	5.1	5.8	6.6
20—24	4.9	4.3	6.1	4.6	5.9	5.3	4.9	5.7	5.0	4.8	5.4	5.6
25—29	5.1	5.1	6.3	4.8	6.7	6.1	5.1	5.9	3.7	5.1	5.4	5.9
						Sierpień.						
30—3	3.5	1.5	3.5	2.7	4.1	3.8	1.5	3.9	1.1	3.1	2.7	4.3
4—8	2.7	4.4	3.9	2.5	3.7	2.7	0.2	3.7	3.1	3.2	2.0	3.5
9—13	6.8	7.9	9.0	8.0	8.1	7.4	6.1	8.7	5.3	7.0	5.5	6.7
14—18	5.2	7.5	6.8	4.9	6.3	6.9	7.7	6.6	7.1	4.1	6.1	8.0
19—23	3.3	3.7	3.8	2.7	4.0	4.7	6.7	3.5	2.3	2.9	3.6	5.4
24—28	5.1	4.3	5.1	4.1	5.9	6.3	0.7	7.2	4.3	3.9	3.8	5.4
						Wrzesień.						
29—2	3.3	3.1	3.7	2.3	4.5	3.6	1.3	3.2	2.5	2.9	3.2	3.1
3—7	1.3	0.6	2.0	1.8	2.3	2.8	1.6	1.3	1.3	0.9	1.2	2.3
8—12	3.9	7.7	7.3	3.7	6.8	5.6	5.3	4.5	3.6	2.9	4.6	6.5
13—17	1.7	1.7	3.1	1.9	2.1	4.3	6.3	1.9	1.8	1.8	5.8	6.9
18—22	2.1	2.9	2.6	2.1	2.5	4.2	0.3	2.7	2.1	1.9	1.0	1.1
23—27	4.7	4.1	5.4	3·3	5.1	6.8	1.6	5.2	2.0	1.8	1.4	3.4
						Październik.						
28—2	3.8	5.0	5.3	5.4	5.4	6.0	6.3	5.4	5.5	4.8	6.4	8.4
3—7	6.2	4.0	8.3	5.7	7.7	7.9	6.3	7.9	8.0	5.7	8.4	9.3
8—12	7.5	9.9	9.7	9.0	9.0	9.3	7.3	9.3	8.7	8.3	9.8	9.7
13—17	7.4	8.3	8.3	8.0	7.9	8.5	7.7	8.3	9.9	8.5	9.4	7.0
18—22	7.1	9.9	7.5	6.5	7.6	5.9	7.0	7.7	6.1	7.7	7.4	8.9
23—27	4.9	5.8	7.2	4.0	6.6	7.2	10.0	7.1	8.3	4.8	10.0	9.9
						Listopad.						
28—1	5.8	4.7	7.8	7.5	7.4	8.9	6.7	7.3	7.7	6.7	8.2	8.2
2—6	7.9	9.1	9.1	8.7	8.8	8.5	—	8.7	8.2	8.5	9.0	8.8
7—11	3.8	5.1	4.0	5.0	5.7	6.7	—	6.2	6.1	5.7	4.2	4.5
12—16	6.9	6.0	8.1	7.5	8.4	7.9	2.0	8.6	6.7	7.7	5.4	6.7
17—21	4.6	3.4	5.0	3.8	5.5	5.5	5.0	6.6	5.3	5.3	5.4	6.8
22—26	4.9	4·0	5,3	5.7	5.5	7.0	6.0	5.6	7.1	6.6	9.8	5.5

Pięciodniowe średnie stanu zachmurzenia nieba.

Dzień	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowe	Żabie	Maków	Myślenice	Lubień	Stryj	Mikuliczyn
						Grudzień.						
27— 1	8·3	4·1	8·7	8·1	8·5	8·8	5·3	8·8	8·5	7·9	6·6	5·7
2 — 6	6·9	7·9	7·7	6·8	7·4	7·5	7·0	8·0	8·3	6·4	7·3	7·4
7—11	2·8	3·3	4·3	3·5	4·7	3·7	9·0	5·9	4·8	3·7	2·7	3·3
12—16	4·7	4·3	5·4	4·7	6·2	5·9	8·0	6·1	8·3	6·0	8·0	6·5
17—21	1·4	1·3	2·0	2·8	2·1	3·5	5·0	2·6	5·6	2·4	7·8	7·2
22—26	1·6	3·9	1·4	1·7	2·6	2·0	3·3	3·4	3·5	3·1	6·6	4·8
27—31	5·2	6·2	7·3	8·0	5·5	8·0	9·5	7·5	7·9	6·7	5·6	6.9
						Styczeń 1880.						
1— 5	9·7	8·4	9·3	10·0	9·7	9·4	8·0	9·7	9·5	9·0	7·6	9·2
6—10	5·5	6·9	6·9	6·9	6·6	6·8	10·0	9·2	7·9	6·3	9·4	9·4
11—15	6·8	8·1	8·0	7·4	7·7	8·0	4·7	7·7	7·8	6·9	6·8	7·5
16—20	6·9	7·1	6·9	6·4	7·7	8·0	2·0	8·4	9·4	6·3	4·0	5·3
21—25	8·0	5·5	8·7	7·4	8·8	8·3	2·0	8·5	6·9	6·6	7·8	8·7
26 – 30	0·0	0·1	0·0	0·0	0·3	1·0	1·0	0·9	2·2	0·3	2·2	2·1
						Luty.						
31— 4	0·0	0·0	0·0	0·0	0·3	0·7	0·0	0·1	1·4	0·2	0·0	0·0
5— 9	0·1	0·8	0·7	0·0	0·2	0·7	0·0	0·3	1·9	0·0	0·4	0·3
10—14	2·8	5·0	4·4	4·8	5·1	6·4	3·0	5·2	5·1	3·8	5·2	5·3
15—19	5·3	5·6	7·2	6·7	9·6	8·1	7·7	7·6	5·8	4·6	8·4	9·7
20—24	5·9	8·5	7·2	5·7	7·6	7·9	4·7	6·9	5·9	7·0	5·8	8·1
25—29	2·5	3·7	4·3	5·0	4·3	5·1	3·3	6·5	4·7	4·9	1·0	4·0
						Marzec.						
1— 5	4·4	5·1	4·9	4·7	5·1	5·7	2·0	4·9	2·5	4·8	3·8	3·5
6—10	3·6	3·5	3·9	3·3	4·2	4·1	0·7	4·5	2·2	3·3	4·6	2·7
11—15	2·2	4·1	2·2	1·8	3·1	2·5	4·0	3·1	2·3	2·3	5·4	6·2
16—20	3·5	6·0	6·0	4·9	5·5	5·7	4·0	5·7	3·3	5·3	5·0	5·7
21—25	2·0	3·5	3·5	2·7	3·0	3·1	4·0	3·3	1·9	0·8	3·3	5·1
26—30	0·0	2·3	1·9	1·1	1·7	2·1	0·0	0·6	0·5	1·4	1·4	2·5
						Kwiecień.						
31— 4	6·2	6·3	7·5	6·7	6·7	6·7	4·0	5·3	2·7	6·7	3·8	6·7
5— 9	8·9	9·7	9·3	9·3	9·4	9·4	3·7	9·3	8·4	8·5	7·8	6·6
10—14	4·9	3·7	4·5	4·3	5·5	5·1	7·3	6·2	5·2	5·2	4·8	7·3
15—19	1·5	2·1	3·1	0·7	2·5	2·4	0·0	1·1	0·0	1·3	1·2	2·9
20—24	3·2	4·7	4·6	2·9	4·9	4·1	0·0	5·1	4·5	3·0	1·8	2 4
25—29	7·4	8·8	7·9	8·4	8·3	8·6	2·3	8·2	7·2	7·3	4·6	5·1

Średnie miesięczne stanu zachmurzenia nieba.

Dzień	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowe	Żabie	Maków	Myślenice	Lubień	Stryj	Mikuliczyn
1879												
Maj	5·3	6·6	6·9	4·9	6·7	—	4·6	5·3	5·8	5·0	5·3	6·6
Czerw.	4·9	5·0	6·4	4·3	5·8	5·4	3·6	5·7	5·7	4·6	4·7	6·6
Lipiec	5·5	5·8	6·7	4·9	6·5	6·0	4·4	6·1	4·6	5·2	4·9	5·9
Sierp.	4·0	4·8	5·1	4·0	5·2	5·1	3·5	5·4	3·7	3·9	3·9	5·3
Wrześ.	3·1	4·0	4·6	3·0	4·3	5·0	3·1	3·5	2·8	2·5	3·3	4·4
Paźdź.	6·2	6·9	7·6	6·6	7·4	7·7	7·8	7·7	7·9	6·8	8·8	9·0
Listop.	5·9	5·2	6·6	6·4	6·9	7·3	4·2	7·4	6·9	6·6	6·7	6·2
Grudź.	4·3	4·8	5·0	4·7	5·0	5·3	7·1	5·7	6·5	4·9	6·4	6 1
1880.												
Stycz.	5·9	5·8	6·4	6·1	7·1	6·8	4·5	7·2	7·1	5·7	6·1	6.8
Luty	3·0	4·2	4·0	3·8	4·3	4·9	3·2	4·3	4·2	3·1	3·6	4·7
Marzec	2·8	4·3	3·8	3·3	3·9	4·0	2·4	3·8	2·1	3·1	4·0	4·5
Kwieć.	5·1	5·7	6·2	5·2	6·2	6·0	0·9	5·9	4·7	5·3	4·1	5·2

Pięciodniowe sumy opadu atmosferycznego w millimetrach.

Miesiąc	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowe	Żabie	Maków	Myślenice	Lubień	Stryj	Mikuliczyn
						Maj 1879.						
1—5	3·2	22·7	2·5	0·0	1·2	—	2·5	16·8	0·0	1·0	13·8	10 0
6 10	14·0	2·8	7·1	12·3	10·3	—	0·0	2·2	6·3	12·4	0·0	1·9
11—15	86·1	95·5	84·2	74·4	19 0	—	7·2	73·8	43·3	64.4	33·3	6·7
16—20	3·4	26·2	8 1	2·7	2·4	—	0·0	0·8	0·0	0 6	10·0	0·2
21—25	20·2	24·4	20 2	20·1	26·6	37·6	25·6	25·9	53·9	31·2	14·7	6·1
·6—30	22·4	21·5	6·5	15·7	19·3	4·5	11·0	2·3	4·1	6·8	17·4	10·2
						Czerwiec.						
31—4	33.9	40.3	33.5	26.7	23.0	32.5	13 9	12.9	22.9	6·8	21.6	11.0
5—9	26.8	26.2	18 4	21.7	7.3	17.9	23.5	24 4	59·7	39·9	18.2	29.3
10—14	6.0	50.3	14.7	21.0	7.6	31·7	10.5	31.5	39·9	31·8	22.0	64.9
15—19	12.9	8.2	6.7	4.4	6.1	5.4	31.8	12.7	0.0	0.0	9·6	22.5
20—24	0.0	12.1	1.2	0.8	0.5	1.9	26.0	5.3	6.2	11.6	22.0	30.3
25 - 29	29.2	36.5	30.9	26.9	5.8	22.4	0.3	7.2	22.2	9.2	32 4	1.7
						Lipiec.						
30—4	24.3	14.9	22.5	13 7	3.2	4.1	23.8	7.7	8.4	20.5	11.7	24 4
5—9	50 2	36.8	38.4	24.8	14 2	28.3	13.2	12.9	20.7	15.2	38.6	21.2
10 - 14	10 5	11 8	16.4	33.3	9.1	18.7	1.3	18.1	9.8	26.0	21 1	14.6
15—19	61.5	75.0	58.3	38 7	27.7	30.1	7.3	32.8	9 3	19.4	18.2	21.4
20—24	20.2	33.8	15.9	26.3	12.7	14.1	7 9	7.9	17.2	10.2	44 7	24.4
25—29	59.6	86 6	69.7	64 2	25.9	43.6	4.0	42.7	50.3	42.2	59.4	26 5
						Sierpień.						
30—3	—	0.8	0 8	0.6	0.2	0.5	0.0	0.1	0.0	3.6	21.7	5.9
4 8	—	16.4	10.9	23.7	5.5	5.0	1.0	16.6	16.8	18.9	26.3	41.3
9—13	—	20.3	12.7	23.2	10.0	9.2	7.5	18.8	13.9	20.8	38.6	15.8
14—18	18.8	18.2	28.8	22.9	10.2	18.4	8.1	8.7	19.0	6.2	20.0	22.6
19—23	14 8	21.5	3.1	4.0	5.0	2.7	30·5	8.5	9.1	2.4	55.4	18.7
24—28	45.0	34.1	27.7	37.2	20.3	26.8	1.0	33 2	27.7	26.4	8.1	11.3
						Wrzesień.						
29—2	15·4	12·6	9·2	9·5	5·3	5·5	2·0	7·3	13·2	16·0	0.0	8.3
3—7	0·0	0·0	0·0	0·0	0·0	0·0	0·0	0·0	0·0	0·0	0.0	0.0
8—12	2·6	13·2	2·9	0·3	2·6	4·5	47·8	1·0	1·4	4·8	17.6	43.2
13—17	0·0	0·0	0·0	0·0	0·0	0·0	4·0	0·0	0·0	0·0	21.3	10.1
18—22	1·8	0·0	1·2	1·5	0·9	2·0	0·0	0·4	0·0	0·6	0.0	0.0
23—27	12·0	14·4	11·7	6·1	6·0	6·6	0·0	6·9	4·4	5.2	0.0	4.1
						Październik.						
28—2	11.4	18.0	18.3	14.6	14.8	13.0	1.1	2.7	1.7	7.0	16.0	1.8
3—7	4.8	0.0	6.5	7.7	3.1	4.4	4.1	0.0	6.0	3.0	24.4	8.3
8—12	24.5	66.2	35.4	49.5	21.8	34.7	10.4	21.4	12.4	19.6	31.1	4.7
13—17	41.2	16.2	34.3	34.9	12.9	34.6	6.7	12.4	64.4	38.2	28.8	31.9
18—22	13.2	2.6	13.8	12.3	26.8	13.8	18.0	20.2	22.4	16.8	27.4	10.3
23—27	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	11.9	0.0	0.0	0.0	27.8	2.9
						Listopad.						
28—1	0·0	0·0	0·0	0·0	0·0	0·0	2·0	0·3	1·3	0·0	30·1	0·8
2—6	37·4	15·5	33·4	41·3	7·6	20·5	—	16·0	8·2	9·0	17·4	24·5
7—11	6·4	14·3	6·1	7·8	0·8	6·0	—	11·5	9·0	6·2	14·8	11·6
12—16	7·2	33·0	8·4	7·0	3·3	3·5	0·0	11·1	15·8	8·4	16·0	0·5
17—21	3·5	25·5	9·5	11·7	4·4	5·5	9·3	4·6	4·0	8·0	51·0	18·2
22—26	5·4	0·0	3·1	4·5	1·4	5·5	3·0	4·1	2·1	4·6	12·8	3·0

Pięciodniowe sumy opadu atmosferycznego w millimetrach

Dzień	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Zabie	Maków	Myślenice	Lubień	Stryj	Mikuliczyn
Grudzień.												
27—1	13.3	0.0	13.6	15.2	7.7	35.3	9.4	7.3	21.2	15.6	18.0	20.3
2—6	12.0	23.5	14.4	14.5	10.0	15.1	5.0	13.7	9.3	12.0	35.9	15.9
7—11	3.2	0.0	2.8	3.1	0.8	9.3	0.0	2.8	0.0	0.0	4.2	0.0
12—16	10.9	25.2	10.3	11.9	9.8	2.5	1.0	15.4	22.4	16.8	10.0	1.0
17—21	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.5	0.8	0.0	0.0	2.4	5.7
22—26	0.0	0.0	1.4	2.0	0.4	1.0	5.2	0.0	5.2	0.4	1.4	0.0
27—31	10.2	16.5	9.8	13.5	3.3	12.3	0.0	5.7	8.3	9.6	15.9	0.7
Styczeń 1880.												
1—5	27.4	48.2	21.1	49.1	10.3	26.4	0.0	8.2	11.1	17.4	16.6	6.2
6—10	8.2	12.6	17.8	11.3	6.4	8.4	9.0	4.2	22.7	2.0	15.2	5.9
11—15	8 0	0.0	7.4	10.1	3.2	5.6	0.0	1.0	15.6	5.2	2.9	0.0
16—20	2.5	9.5	6.3	6.8	4.1	6.6	0.0	22.6	30.6	5.0	1.4	2.7
21—25	9.2	0.0	6.9	14.5	5.8	13.0	0 0	6.3	16.5	17.8	11.4	0.0
26—30	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.1	0.0	0.0	1.3	0.0
Luty.												
31—4	0.0	0.0	0 0	0.0	0.0	0.0	3.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0·0
5—9	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0
10—14	5.2	11.5	5.1	4.1	2.5	3.8	0.0	9.6	8.4	2.0	9.4	0.0
15—19	2.5	0.8	1.8	4.6	3.0	1.1	4.5	1.8	3.2	4.4	2.3	9.1
20—24	2.8	1.8	3.7	2.8	3.9	4.6	0.2	2.6	7.3	5.3	1.3	3.4
25—29	2.4	4.0	1.1	2.1	2.1	0.6	0.0	0.5	5.8	0.0	0.0	0.6
Marzec.												
1—5	40.8	15.1	14.6	19.2	6.2	17.1	2.0	15.5	11.7	5.2	0.6	5.4
6—10	2.4	0.c	1.5	0.0	0.3	3.2	1.0	0.8	0.0	0.0	0.0	1.2
11—15	0.3	5.2	5.9	5.7	2.7	2.3	0.2	3.2	7.1	3.6	2.4	1.5
16—20	1.6	11.5	11.1	13.9	4.1	6.6	0.5	2.7	0.0	9.2	4.3	1.4
21—25	2.8	24.5	1.4	3.8	0.8	1.7	1.3	4.4	0.0	3.4	6.1	2.7
26—30	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	1.3	0.1	0.0	0.0
Kwiecień.												
31—4	2·3	0·0	1·1	2·0	1·7	1·2	3·2	0·0	14·9	0·4	0·0	0·0
5—9	3·3	7·3	6·4	4·9	4·9	3·6	0·0	1·0	35·7	5·2	0·0	1·5
10—14	4·6	0·0	4·4	0·8	3·7	2·7	0·0	0·6	4·9	2·2	3·2	0·2
15—19	0·4	5·8	0·7	0·3	2·7	0·8	0·0	0·0	0·0	0·5	0·0	0·0
20—24	0·9	0·0	3·5	3·1	3·9	6·7	0·0	2·6	27·4	1·6	2·1	2·9
25—29	31·4	33·5	35·1	17·9	28·5	15·3	1·1	17·3	26·5	20·6	8·3	5·7

Miesięczne sumy opadu atmosferycznego w millimetrach

Miesiąc	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Zabie	Maków	Myślenice	Lubień	Stryj	Mikuliczyn
Maj	149·3 12	193·1 12	128·6 4	125·2 15	78·8 17	—	46·3 10	121·8 14	107·6 9	116·4 12	89·2 15	35·1 20
Czerw.	124·9 15	173·6 17	114·1 18	103·5 18	53·7 19	113·3 18	123·5 17	99·4 20	153·8 18	106·0 20	125·8 18	159·7 25
Lipiec.	210·2 22	258·9 17	212·6 19	199·0 25	92·8 23	138·9 21	40·0 15	116·7 18	112·8 9	126·8 23	209·0 15	132·5 21
Sierp.	78·6 9	111·3 17	84·1 17	111·6 16	ͅ51·2 16	62·6 15	48·1 10	85·9 16	86·5 11	78·3 16	170·1 16	115·6 14
Wrześ.	31·8 6	58·2 9	43·3 7	17·4 6	14·8 10	31·6 6	54·9 7	18·3 6	26·1 5	33·6 6	43·4 4	67·5 9
Paźdź.	83·7 12	85·0 10	90·0 12	94·4 14	64·6 13	87·5 16	51·1 16	54·0 13	87·2 10	77·6 14	162·7 23	58·1 21

Dzień	Cza ny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Myślenice	Lubień	Stryj	Mikuliczyn
Listop.	67·1 13	88·3 10	64·9 12	87·3 16	21·2 13	46·0 16	21·7 4	52·2 15	46·5 15	47·2 12	148·4 11	65·7 14
Grudź.	42·4 11	65·2 8	47·9 12	45·2 14	24·3 13	70·5 13	11·7 6	45·7 17	58·0 9	43·4 13	69·8 13	35·7 17
1880												
Stycz·	55·3 17	70·3 10	59·4 19	91·8 19	29·8 21	60·0 23	—	42·4 17	96·5 8	47·4 19	48·8 16	14·8 17
Luty	12·9 8	17·3 4	11·7 6	13·6 9	11·5 7	10·1 8	7·7 3	14·5 7	24·7 4	11·7 7	13·0 3	13·1 8
Marzec	47·9 9	56·3 11	34·5 10	42·6 9	14·1 10	30·9 11	5·0 6	26·6 10	25·7 14	21·5 12	13·4 5	12·2 17
Kwieć.	44·7 17	58·0 11	52.8 16	29·0 16	46·8 16	30·8 16	4·3 4	21·5 11	103·8 16	30·5 15	13·6 5	10·3 14